

Małgorzata Irek (Oxford University)  
Agnieszka Małek (Uniwersytet Jagielloński)  
Paulina Napierała (Uniwersytet Jagielloński)  
Dorota Praszałowicz -koordynacja projektu (Uniwersytet Jagielloński)  
Paulina Pustułka (Bangor University)  
Joanna Pyłat (Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Londyn)

Współpraca:  
Halina Grzymała-Moszczyńska  
(Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej)

## **„POLSKIE SZKOLNICTWO W WIELKIEJ BRYTANII: TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ” – raport**

Program realizowany przez Polską Akademię Umiejętności  
we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim,  
finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu  
na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” (2012)

### **Spis treści**

0. Streszczenie
- I. Ogólne informacje o programie
- II. Warsztaty komunikowania międzykulturowego dla nauczycieli polskich z Wielkiej Brytanii
- III. Metody i model badań nad przemianami polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii
- IV. Wyniki badań
  1. Ogólny obraz szkolnictwa polskiego w Anglii: przeszłość i teraźniejszość
  2. Dane ilościowe
  3. Brytyjskie szkolnictwo oraz państwowe egzaminy z języka polskiego
  4. Kadra nauczycielska
  5. Kwestia programów nauczania, podręczników i metod nauczania
  6. Katalog problemów oświaty polskiej w Anglii
  7. Wybrane przykłady placówek szkolnych
  8. Przegląd literatury przedmiotu
  9. Analiza treści forów internetowych
- V. Perspektywy rozwoju polskiego szkolnictwa w Anglii: Konkluzje i rekomendacje
- VI. Bibliografia
- VII. Załączniki: tabela z wyliczeniem szkół; raporty szczegółowe z warsztatów oraz plakaty i świadectwa; wybrane wywiady; wybrane dokumenty – np. formularz rejestracji do szkoły; opracowania cząstkowe: historia, dzieje PUNO, szkolnictwo brytyjskie, podręczniki, egzaminy, absolwenci; dokumenty MEN; literatura fachowa (przykłady).

## PODZIĘKOWANIA

Realizacja projektu

POLSKIE SZKOLNICTWO W WIELKIEJ BRYTANII: TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

byłaby niemożliwa bez pomocy, współpracy, cierpliwości,

rozumienia oraz wielkiej życzliwości

osób bezpośrednio zaangażowanych w pracę polskich szkół w tym kraju.

Kluczowe było wsparcie ze strony liderów środowiska polskiego w Londynie, którym wyrażamy naszą głęboką wdzięczność. Należą do nich (w kolejności alfabetycznej): Irena Grocholewska - Prezes Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą, Małgorzata Lasocka - Wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej, Włodzimierz Mier-Jędrzejowicz - Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Aleksandra Podhorodecka - Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, Andrzej Rumun - członek Zarządu Polskiej Sobotniej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Tadeusza Kościuszki, Londyn-Ealing, Ksiądz Stefan Wylężek - Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

Nie sposób wymienić wszystkich, którzy poświęcili nam swój czas i uwagę. Lista taka liczyłaby kilkaset nazwisk. Podziękowania kierujemy do wszystkich naszych rozmówców, adresując je na ręce następujących osób:

Maria Andrych, Rafał Banasiuk, Krystyna Buyukardicli, Renata Cheda, Renata Chudzik, Maria Davies, Grzegorz Drymer, Ewa Fuglewicz, Dorota Glińska, Grzegorz Gliński, Marta Gocek, Magdalena Górka, Marzena Henry, Grażyna i Wacław Horbaczewscy, Renata Jarecka, Iwona Jesionczak-Chaudhary, Halina Kelly, Małgorzata Konopińska, Renata Kopeć, Dorota Krzyżanowska, Jacek Krzyżanowski, Irena Kukuła, Jola Kutereba, Ludwik Maik, Dagmara Mielczarek-Maciaszek, Małgorzata Niedbało, Marta Niedzielska, Barbara O'Driscoll, Katarzyna Pawłowska-Benda, Wojciech Poza, Joanna Rachwał, Ks. Bartosz Rajewski, Anna Rataj-Zygmuncik, Grażyna Ross, Irena Sachrajda, Krzysztof Sachrajda, Kasia Sarnowska, Vioetta Sawulska, Małgorzata Sędziewska, Katarzyna Stępień, Halina Stochnioł, Barbara Trams, Barbara Trzebiatowska.

## Streszczenie

Program POLSKIE SZKOLNICTWO W WIELKIEJ BRYTANII: TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ był realizowany od maja do grudnia 2012 roku i składał się z dwóch zadań:

- badania na temat kierunków i perspektyw przemian polskich szkół sobotnich w Zjednoczonym Królestwie,
- warsztaty komunikowania międzykulturowego dla nauczycieli pracujących w tych szkołach (dwie edycje).

Zakończona praca stanowi wprowadzenie do długofalowej analizy stanu i potrzeb polskiego szkolnictwa poza krajem, która umożliwi koordynację i racjonalizację programu pomocy temu szkolnictwu ze strony kraju. Raport zawiera podstawowe informacje o realizacji zadań oraz wyniki prac, a także rekomendacje.

### Realizacja zadań

W ramach programu wszystkie prace zrealizowane zostały przez zespoły polsko/polonijne. W zespole prowadzącym warsztaty dla nauczycieli (liczącym trzy osoby), jedna z trenerek mieszka na stałe w Wielkiej Brytanii. W zespole naukowym, wśród sześciu członków, połowę stanowią badaczki pracujące na co dzień w tym kraju. Są one współautorkami raportu.

Punktem wyjścia do studiów była analiza historyczna, bez której niemożliwe byłoby zrozumienie specyfiki szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii. Dokonano szczegółowego przeglądu literatury przedmiotu i skonfrontowano tę wiedzę z analizą treści współczesnych portali internetowych, stanowiących platformę debaty na temat istoty oraz form nauczania przedmiotów ojczyństw w skupiskach polskich imigrantów w tym kraju. Ponadto, jako materiał źródłowy potraktowano szkolne księgi jubileuszowe, broszury i druki okolicznościowe, wspomnienia imigrantów, dokumenty organizacji polskich w Wielkiej Brytanii, artykuły w prasie polonijnej i inne.

Najważniejszą część prac stanowiły badania terenowe prowadzone w placówkach szkolnych. Ich wybór był celowy; szczegółowymi badaniami objęto 16 placówek, w tym szkoły stare i nowe, duże i małe, w Londynie oraz w mniejszych miejscowościach. Oprócz obserwacji uczestniczącej, obejmującej każdorazowo cały dzień szkolny, prowadzono rozmowy z dyrektorami, nauczycielami, rodzicami uczniów, absolwentami. Respondentami byli dodatkowo rodzice nie posyłający dzieci do polskich szkół, liderzy polskiej społeczności w Londynie, a także eksperci w Polsce oraz w Wielkiej Brytanii. Fragmenty transkrypcji wybranych wywiadów są dołączone do raportu.

Zadanie drugie to warsztaty komunikowania międzykulturowego dla nauczycieli polskich szkół sobotnich w Anglii. Miały one dwie edycje, w Krakowie, w dniach 14 -21 lipca, 2012 oraz w Londynie w dniach 23-29 września, 2012. Uczestnicy warsztatów pracowali (5 dni, w

g. 9-17) w małych grupach nad projektami, które dotyczyły problemów, z jakimi borykają się w swej pracy z dziećmi migrantami.

### **Wyniki prac**

Obecnie w Wielkiej Brytanii funkcjonuje ponad 140 polskich szkół sobotnich, w których uczy się (wedle zadeklarowanych przez poszczególne placówki liczb) prawie 11 tys. uczniów. Nie wszystkie są zarejestrowane na portalu *polska szkoła*, który stanowi współcześnie główne źródło informacji na temat szkolnictwa polskiego za granicą. Przeprowadzone badania objęły między innymi takie szkoły, o których prawie nic nie było wiadomo. Oprócz informacji ogólnych, raport zawiera szczegółowe informacje na temat kilku wybranych placówek szkolnych. Stanowią one ilustrację głównych trendów przemian szkół sobotnich.

Wśród wyników badań ważne miejsce stanowi wyliczenie głównych problemów, jakie trzeba rozwiązać, aby możliwy był rozwój szkolnictwa polskiego w tym kraju. Oprócz ogólnie znanych, takich jak trudności finansowe, lokalowe, administracyjne, kłopoty z programem nauczania i podręcznikami, należą do nich także różne (często wzajemnie sprzeczne) wizje funkcjonowania polskiego szkolnictwa poza krajem, różne oczekiwania pod adresem władz krajowych, różne wizje potrzeb programowych i podręcznikowych oraz odmienne plany rozwiązania nieporozumień między starszymi i obecnymi pokoleniami imigrantów, włącznie z tworzeniem odrębnych klas dla dzieci wywodzących się z pokoleń dawnej imigracji.

Na tle ogólnej wiedzy na temat stanu polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii, badania wskazały na (niedocenianą do tej pory) decydującą rolę rodziców w życiu dawnej i obecnej placówki szkolnej oraz na nierozpoznany dotąd potencjał, jaki tkwi w środowiskach rodziców-aktywistów oświatowych. Zwrócono także uwagę na absolwentów, tym bardziej, że część z nich wraca do szkoły na kilka lat w roli wolontariuszy. Niektórzy kontynuują działalność w szkolnej organizacji młodzieżowej. Są oni najlepszymi ambasadorami polskich szkół sobotnich, choć szczerze przyznają, iż jako uczniowie przeszli okres buntu.

Istotna jest informacja o dobrym stanie kadry nauczającej, wywodzącej się głównie z najnowszej imigracji. Są to zazwyczaj osoby o kwalifikacjach nauczycielskich, potwierdzonych dyplomami uczelni krajowych oraz często o doświadczeniu nauczania w krajowych szkołach. Kwestia właściwego wynagrodzenia ich pracy (mającej dotąd charakter społeczny) stanowi jeden z tematów postulowanej debaty na temat przyszłości polskiego szkolnictwa w świecie.

Jednym z istotnych rezultatów programu jest wypracowanie modelu badań szkolnictwa polskiego za granicą, który powinien być stosowany w głównych krajach docelowych polskich migracji. Model ten umożliwi porównywanie sytuacji w różnych krajach, dzięki czemu badania zyskują walor praktyczny. Ich wyniki ułatwią sformułowanie spójnej polityki działań kraju na rzecz szkolnictwa polskiego w świecie.

## Rekomendacje

W rekomendacjach zaznaczono, że środowiska zaangażowane w prowadzenie polskiego szkolnictwa za granicą potrzebują wyraźnego wsparcia ze strony kraju. W odpowiedzi na *pospolite ruszenie*, którym migranci odpowiedzieli na potrzebę zorganizowania nauczania ojczystego dla swych dzieci, ze strony kraju należy zaplanować *ofensywę oświatową* zaadresowaną do diaspory polskiej. Na początku konieczna jest debata o formie i stylu tej *ofensywy*. Oprócz dotychczasowego grona wypowiadającego się na ten temat, do debaty warto zaprosić przedstawicieli rodziców angażujących się w życie polskich szkół oraz ich absolwentów.

Ogólnie rzecz biorąc, należy wziąć pod uwagę rodziców pomagających w polskiej szkole jako poważnych adresatów programów krajowych. Ich działalność to kapitał społeczny, który stosunkowo łatwo można pomnożyć, nagradzając i wspierając ich wysiłki.

Ważne jest wspomaganie migrantów w szukaniu nowych form działalności oświatowej. Jednocześnie konieczne jest traktowanie aktywności (nauczycieli, uczniów oraz rodziców) w tradycyjnej placówce szkolnej jako działań wspólnotowych, służących integracji różnych środowisk i różnych pokoleń migracyjnych. Zwraca się tu uwagę na dodatkowe, pozaświatowe (integracyjne, towarzyskie) funkcje szkolnictwa ojczystego.

W programach krajowych powinny zostać zaplanowane cykle szkoleń dotyczących powoływania nowych placówek szkolnych, warto także stworzyć w tym celu platformę wymiany informacji. Pożądane są dalsze warsztaty dla nauczycieli w zakresie metodyki nauczania języka polskiego poza krajem oraz w zakresie wykorzystywania nowych programów i podręczników, przygotowywanych w kraju dla diaspory i dostępnych drogą internetową. Jednocześnie konieczne jest przygotowanie książkowych podręczników, które muszą się układać w dłuższe sekwencje, aby naukę przy ich pomocy można było kontynuować przez wszystkie klasy szkolne. Brak takich podręczników to jeden z głównych problemów polskiej szkoły za granicą.

Adresatami działań krajowych powinni być także rodzice nie posyłający dzieci do polskiej szkoły. Potrzebne są szkolenia w zakresie zalet wychowania w dwujęzyczności, aby rozwiązać ich obawy. Przydatne będzie zorganizowanie platformy rozpowszechniania i wymiany informacji w tym zakresie.

Ogólnie rzecz biorąc, szkolnictwo ojczyste stworzone przez Polonię i Polaków w Wielkiej Brytanii należy traktować jako wzorcowe.

## I. Ogólne informacje o projekcie

### I.1.Wprowadzenie

Program zrealizowany w 2012 roku (od maja do grudnia) obejmował dwa projekty:

- o przeprowadzenie badań dotyczących polskiego i polonijnego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii. Ich celem była ocena aktualnego stanu funkcjonowania i przeobrażeń instytucji szkolnych, diagnoza dotycząca ich przyszłości oraz sformułowanie rekomendacji dotyczących praktycznych działań.
- o zorganizowanie *Letniej Akademii Komunikowania Międzykulturowego* - warsztatów dla nauczycieli szkół polskich i polonijnych z Anglii. Ich celem było wyposażenie nauczycieli w podstawową wiedzę z zakresu psychologii społecznej i komunikowania międzykulturowego, niezbędnej w pracy w nowoczesnych, wieloetnicznych społeczeństwach. Miały miejsce dwie edycje szkoleń: 14 -21 lipca w Krakowie oraz 23-29 września w Londynie.

Projekt badawczy (zadanie pierwsze) stanowi pierwszy krok na drodze do kompleksowej analizy stanu i potrzeb polskiego szkolnictwa poza krajem. Wybór Wielkiej Brytanii jako punktu wyjścia do długofalowych studiów został dokonany z dwóch - równie ważnych - powodów. Jednym z nich są znaczne rozmiary współczesnych strumieni migracyjnych, które płyną z Polski do tego kraju. Drugim powodem są tradycje polskiej obecności w Wielkiej Brytanii, bogate doświadczenia oraz wyjątkowy dorobek tego skupiska diaspory. Pytanie o to, jak zmienia się system polskiego szkolnictwa w tych warunkach i jakie są jego perspektywy, to także pytanie o przyszłość ojczystej oświaty w całej polskiej diasporze. Dobre rozwiązania wypracowane w brytyjskich skupiskach Polaków i Polonii stanowią wzór działań w innych krajach osiedlenia polskich migrantów. Natomiast trudności doświadczane w Wielkiej Brytanii powinny stać się przestrogą dla polskich działaczy oświatowych w całej diasporze.

Ujmując rzecz bardziej szczegółowo, przeprowadzona analiza umożliwi ocenę bieżącej sytuacji w zakresie nauczania ojczystego w skupiskach diaspory polskiej, czyli wskazuje zarówno zalety, jak i słabości, a także zagrożenia obecnego systemu. Jak wspomniano, przeprowadzone badania stanowią punkt wyjścia do dalszych badań, które zmierzają do syntezy wiedzy na temat polskiego szkolnictwa w głównych krajach docelowych polskich migracji. W chwili obecnej wiedza ta jest fragmentaryczna, nieuporządkowana i nie daje podstaw do miarodajnej oceny stanu rzeczy. Warunkiem jej zgromadzenia i wzbogacenia oraz usystematyzowania jest przyjęcie jednolitego modelu badawczego, który można stosować w analizie funkcjonowania szkolnictwa polskiego w różnych krajach. Taki jednolity model, wypracowany podczas badań przeprowadzonych w Anglii, umożliwi porównanie sytuacji w różnych skupiskach diaspory, ułatwia przeszczepianie z jednego kraju do drugiego

sprawdzonych rozwiązań, uprawnia do profesjonalnego diagnozowania sytuacji i formułowania długofalowych kompleksowych programów oświatowych.

## **I.2. Zespół badawczy**

W ramach programu prace, zarówno badawcze, jak również warsztaty, zrealizowane zostały przez zespoły polsko/polonijne. W zespole prowadzącym warsztaty dla nauczycieli (liczącym trzy osoby), jedna z trenerek mieszka na stałe w Wielkiej Brytanii. W zespole naukowym, wśród sześciu członków, połowę stanowią badaczki pracujące na co dzień w tym kraju. Są one współautorkami raportu.

Powoływanie zespołów polsko/polonijnych należy uznać za dobrą praktykę, której pożytki są zarówno natury merytorycznej, jak i politycznej. Od strony merytorycznej patrząc, taka współpraca umożliwia z jednej strony dystans do badanych procesów (badacze z Polski), a ze strony drugiej bezpośredni wgląd w owe procesy, dzięki codziennym doświadczeniom życia w danym skupisku diaspory (badacze-migranci).

Należy podkreślić, iż dwie (z trzech) współautorki tego projektu, mieszkające i pracujące z Wielkiej Brytanii nie miały wcześniej żadnego kontaktu z PAU, ani UJ. Ich wybór nastąpił w wyniku przeglądu prac naukowych poświęconych Polakom w UK, oraz rekomendacji środowiskowych.

## **I.3. Zadania badawcze**

Prace badawcze realizowano w Wielkiej Brytanii oraz w Polsce. Ich głównym elementem były badania terenowe prowadzone Anglii, uwzględniono także częściowo szkoły w Walii. Ze względu na ogromną liczbę (ponad 140) takich placówek w Zjednoczonym Królestwie, niemożliwe było przeprowadzenie badań wyczerpujących, ograniczono się zatem do Anglii, na terenie której działa najwięcej szkół. Oznacza to, że jednym z kolejnych zadań badawczych powinny być studia dotyczące szkolnictwa polskiego w Szkocji oraz Północnej Irlandii, gdzie z powodu polityki władz lokalnych sytuacja jest nieco inna niż w Anglii. Uzupełnić należy także badania w Walii. Wybór Anglii był uzasadniony tym, że funkcjonuje tu najwięcej placówek szkolnych, a Londyn (oraz w mniejszym stopniu Manchester) stanowią ośrodki, które promieniują na mniejsze skupiska polskich imigrantów.

Odwiedzono zatem w Anglii 16 szkół sobotnich i nawiązano kontakt z kilkoma dalszymi. Dla zapewnienia reprezentatywności dokonano celowego doboru placówek szkolnych; wybrano szkoły duże oraz małe, stare i nowe, położone w Londynie oraz w mniejszych miejscowościach. Oprócz obserwacji uczestniczącej, obejmującej każdorazowo pełny dzień szkolny, przeprowadzono liczne wywiady. Miały one charakter bardziej i mniej formalny (na temat metod badawczych więcej w dalszej części raportu), a respondentami byli: dyrektorzy

szkół i nauczyciele, działacze oświatowi, rodzice zarówno posyłający, jak również nieposyłający dzieci do polskich szkół sobotnich. Wśród respondentów byli także liderzy społeczności polskiej oraz eksperci w kraju i w Wielkiej Brytanii.

Przed rozpoczęciem badań terenowych gromadzono w kraju informacje i opracowania na temat polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii, jego tradycji i funkcjonowania w dniu dzisiejszym. Do zadań tych należą krytyczny przegląd literatury przedmiotu; analiza treści szkolnych biuletynów informacyjnych, szkolnych ksiąg jubileuszowych; artykułów prasowych, forów internetowych. Ponadto przeprowadzono wstępne wywiady z uczestniczkami lipcowych warsztatów w Krakowie.

Podstawowe informacje na temat placówek szkolnych w całej Wielkiej Brytanii zestawiono w obszernej tabeli (załącznik nr 1). Zawiera ona wszystkie dostępne w Internecie dane, zaczerpnięte z portalu *polska szkoła* oraz ze stron internetowych poszczególnych szkół i strony Polskiej Macierzy Szkolnej. Należy zauważyć, iż dane te nie zawsze są aktualne, ponadto nie wszystkie placówki mają aktywne strony internetowe, a niektóre (na szczęście niewiele) nie posiadają ich wcale, ani nie są zarejestrowane na portalu *polska szkoła*. Dlatego dane z sieci zostały uzupełnione o aktualne informacje zdobyte podczas badań terenowych. Zapis na ten temat zawarty jest w przypisach do tabeli.

Zebrane materiały poddano analizie i konfrontowano ze sobą nawzajem, na przykład zestawiając treści artykułów z londyńskiego „Dziennika Polskiego” (na temat szkół polskich) z wynikami własnych badań terenowych. Ponadto przygotowano szereg opracowań częściowych, które dotyczą między innymi; dziejów polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii; angielskiego systemu szkolnego; egzaminów państwowych z języka polskiego; absolwentów polskich szkół; funkcjonowania tych szkół z perspektywy Polki, rozpatrującej posyłanie do nich swoich dzieci, itd. Opracowania te stanowią załączniki do raportu.

#### **I.4. Harmonogram prac, kalendarium**

Prace zostały rozpoczęte w maju 2012 roku i prowadzono je do grudnia 2012. Należy zaznaczyć, że już wcześniej gromadzono literaturę przedmiotu oraz zbierano informacje z portali internetowych poszczególnych placówek szkolnych. Równocześnie analizowano ofertę MEN wobec polskich szkół poza krajem, aby móc ją przekonująco przedstawić nauczycielom pracującym w polskich szkołach w Wielkiej Brytanii.

Na wiosnę układano program i przygotowywano od strony organizacyjnej warsztaty dla nauczycieli, które przeprowadzono w lipcu w Krakowie oraz we wrześniu w Londynie. Na wiosnę i w lecie przygotowywano narzędzia badawcze i analizowano literaturę przedmiotu. Badania terenowe prowadzono w Anglii od września do listopada. Ich wyniki były opracowywane od listopada do grudnia. Dalsze prace (po zakończeniu programu MSZ)



wykraczają do pierwszej połowy 2013 roku, kiedy przygotowywana jest publikacja. Jej autorkami są wszystkie uczestniczki zespołu badawczego. Tom zostanie wydany przez Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności z końcem 2013 roku.

Szczegółowy harmonogram przeprowadzonych prac wygląda następująco:

- Rozpoczęcie projektu badawczego – krytyczny przegląd literatury przedmiotu: kwerenda biblioteczna, analiza kluczowych opracowań historycznych oraz współczesnych (maj-lipiec).
- Szczegółowa analiza informacji na temat placówek szkolnych w Anglii, zarejestrowanych w portalu: <http://www.polska-szkola.pl/> (maj-lipiec)
- Przygotowanie narzędzia badawczego - kwestionariuszy wywiadów częściowo ustrukturyzowanych (czerwiec – sierpień )
- Pilotaż (testowanie) narzędzia podczas warsztatów - Letniej Akademii w Krakowie, wywiady z uczestnikami (lipiec )
- Badania terenowe w Anglii: wywiady częściowo ustrukturyzowane, obserwacja uczestnicząca (wrzesień, październik, listopad)
- Opracowanie wyników badań (listopad-grudzień)
- Przygotowanie raportu z badań (grudzień)

## **I.5. Rezultaty**

Rezultaty zrealizowanego projektu mają wymiar zarówno praktyczny, jak i naukowy. Najbardziej obrazowym praktycznym rezultatem jest dotarcie przez badaczy do placówek, o których nic lub niewiele było wiadomo. Chodzi zarówno o szkoły najnowsze (Wrexham 2007, Banbury 2009, Bracknell 2011, South Croydon 2011 ), szkoły założone po 1989 ale przed 2004 rokiem (Brighton 1997), szkoły efemerydy (Didcot koło Oxfordu), jak i o szkoły o dużych tradycjach i znacznej liczbie uczniów, które nie umieszczają szczegółowych informacji na stronie internetowej (Szkoła im. F. Chopina w Southampton).

Bardziej ogólne praktyczne rezultaty dotyczą wskazówek co do kroków ze strony kraju, którymi należy konsekwentnie realizować program rozwoju polskich szkół w Wielkiej Brytanii. Wśród nich zarysowano z jednej strony ogólne kierunki działań, a ze strony drugiej wyliczono szczegółowe zadania. Przede wszystkim potwierdzono głęboki sens postulatów zgłaszanych przez samych animatorów polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii (Lasocka 2011). Tytułem przykładu stwierdzono, iż Polska Macierz Szkolna powinna nadal być

głównym partnerem strony krajowej w akcji promocji polskiego szkolnictwa w środowiskach migrantów w tym kraju. Innym przykładem jest zwrócenie uwagi na potrzebę zorganizowania skoordynowanej kampanii informacyjnej na temat dwujęzyczności, aby rodzice-migranci nie byli w tej sprawie zdani sami na siebie oraz aby (w gorszej wersji wydarzeń) nie upatrywali w dwujęzyczności zagrożenia dla rozwoju swych dzieci. Szczegółowe rekomendacje zamieszczone są na końcu raportu.

Kolejny praktyczny rezultat programu to doprowadzenie do kontaktu między placówkami szkolnymi odległymi od siebie oraz między nimi a krajem poprzez uświadomienie szefom poszczególnych szkół na jaką pomoc ze strony kraju mogą liczyć. W tym drugim przypadku ważny okazał się kontakt z nauczycielami, stwarzający okazję do tłumaczenia przez badaczy zasad reform wprowadzanych przez MEN oraz nowych programów MSZ skierowanych do diaspory. Natomiast nawiązanie relacji między placówkami nastąpiło dzięki warsztatom komunikowania międzykulturowego, które umożliwiły integrację środowisk nauczycieli reprezentujących różne, często odległe od siebie placówki, zlokalizowane w takich miejscach jak: Londyn, Brighton, Liverpool, Lancaster, Milford, Nottingham, Crawley, Oxford, Aylesbury, Bath, Southampton.

Warsztaty wyposażyły ich uczestników (nauczycieli) w podstawową wiedzę z zakresu psychologii społecznej i międzykulturowej, która umożliwia skuteczną realizację zadań wychowawczych, zmierzających do pogodzenia ze sobą szacunku dla tradycji ojczystej oraz integracji z nowym, wielokulturowym otoczeniem. Chodziło bowiem o ułatwienie nauczycielom pracy z dziećmi i rodzicami doświadczającymi trudności w odnalezieniu się w wielokulturowym społeczeństwie Wielkiej Brytanii. O tym, że zadania te zostały skutecznie zrealizowane, świadczą szczegółowe raporty z obu edycji Letniej Akademii Komunikowania Międzykulturowego (załączniki).

Wśród wyników badań znajduje się informacja o konieczności dostosowania programów nauczania do różnych potrzeb edukacyjnych oraz do uczniów o różnym poziomie znajomości języka polskiego. To stwierdzenie, pozornie banalne, musi być powtarzane autorom przygotowującym (w kraju) programy i podręczniki dla szkół polskich za granicą. Inne spostrzeżenie dotyczy konieczności przygotowywania nauczycieli do pracy z coraz bardziej zróżnicowaną diasporą polską i tu ponownie pojawia się potrzeba wykorzystania wiedzy z zakresu psychologii społecznej.

Wśród założonych na początku badań hipotez znalazła się taka, która dotyczy szczególnej roli rodziców w funkcjonowaniu placówki szkolnej na obczyźnie. Znalazła ona pełne potwierdzenie w badaniach. Dodatkowo wielu nauczycieli podkreśla, iż bez pomocy ze strony rodziców, nie są w stanie nauczyć dzieci języka polskiego. Bowiem kilka godzin zajęć szkolnych w tygodniu musi być uzupełnione lekturą polskich książek, konwersacjami w języku ojczystym oraz stymulowaniem dziecka do samodzielnego szukania informacji na temat Polski, na przykład w Internecie. W badaniach potwierdzono hipotezę, iż potrzebne jest

uświadomienie wszystkim edukatorom konieczności jednoczesnej pracy z dziećmi oraz ich rodzicami.

Ważnym rezultatem zrealizowanego programu jest zacieśnianie współpracy pomiędzy badaczami w Polsce a polskimi naukowcami za granicą. Stworzenie polsko/polonijnego zespołu badawczego okazało się nie tylko skuteczne, a wręcz niezbędne w realizacji zaplanowanych zadań. Bez aktywnego udziału w programie badaczek na co dzień żyjących w Wielkiej Brytanii i znających tamte realia zarówno lokalne, jak i związane z życiem w diasporze, niemożliwe byłoby dotarcie do wielu hermetycznych środowisk imigracyjnych. Ponadto ich perspektywa badawcza okazała się niezmiernie inspirująca, co pozwoliło między innymi na zdefiniowanie wielu nowych problemów, w tym niektórych drażliwych. Stworzenie spójnego polsko/polonijnego zespołu badawczego powinno w przyszłości zaowocować dalszymi wspólnymi projektami naukowymi.

Rezultaty zrealizowanego programu przedstawione są taki sposób, by trafić mogły do jak najszerszego grona odbiorców. Służą temu raporty, prezentacje oraz publikacja książkowa:

- Raport z badań (zamieszczony na stronie internetowej Polskiej Akademii Umiejętności oraz Instytutu Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ)
- Raporty oraz prezentacje z Letniej Akademii Komunikowania Międzykulturowego
- Prezentacja wyników badań na naradach roboczych oraz konferencjach
  - „Państwo polskie wobec Polaków w diasporze” (Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku Białej, Szczyrk, listopad 2012)
  - „Szkolnictwo polskie w Europie i Azji w latach 1918-2012” (Polski Ośrodek Naukowy/UJ-PUNO, Londyn, 13 kwietnia 2013)
  - zebranie Komisji PAU do badania Polskiej Diaspory (PAU, Kraków, 23 maja 2013)
  - Children Migrants and 3<sup>rd</sup> Culture Kids: Roots and Routes, (UJ, Kraków, 7-9 czerwca 2013)
  - European Social Science History Conference (Wiedeń, 23-26 kwietnia 2014).
- Publikacja końcowa adresowana zarówno do badaczy migracji i diaspory polskiej, jak również do osób czynnie zaangażowanych w działalność na rzecz polskiego szkolnictwa w świecie (ukaze się z końcem 2013 roku nakładem Wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk).

Pomysł przeprowadzenia analizy naukowej, mimo początkowych obaw, trafił w oczekiwania wszystkich zainteresowanych po stronie diaspory. Miłym zaskoczeniem dla zespołu badaczy był życzliwy stosunek do ich badań we wszystkich kręgach, do których się zwrócono. Osoby

bezpośrednio zaangażowane w prace szkół polskich w Anglii odczuwają potrzebę opowiedzenia o swych doświadczeniach, podzielenia się swą satysfakcją z pracy i konkretnych osiągnięć i poskarżenia się na trudności. Od przeprowadzonych badań oczekują, iż okażą się one pomocne w werbalizacji głównych przeszkód w prowadzeniu placówek szkolnych, a także że przysłużą się w uzyskaniu praktycznej pomocy ze strony kraju. Są to oczekiwania ze strony zarówno nauczycieli, działaczy polonijnych, duszpasterzy, jak i rodziców, posyłających dzieci do polskich szkół sobotnich oraz młodych absolwentów tych szkół,

## **II. Warsztaty – Letnia Akademia Komunikowania Międzykulturowego**

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu warsztatów oraz ich entuzjastyczna ocena przez uczestników zamieszczone są wśród załączników do raportu. W tym miejscu przedstawione są informacje podstawowe oraz uwagi ogólne.

Warsztaty dla nauczycieli polonijnych – Letnia Akademia Komunikowania Międzykulturowego - odbyły się w Krakowie (14 -21 lipca, 2012) oraz w Londynie (23-29 września, 2012). Pomysł ich zorganizowania zrodził się z przekonania, iż należy wprowadzić psychologów do grona osób bezpośrednio pomagających nauczycielom polonijnym w ich pracy w szkole sobotniej.

Uzasadniając tę potrzebę należy przypomnieć, iż nauczyciele spełniają ważne zadania edukacyjne oraz wychowawcze w trudnych warunkach, w jakich działa polska szkoła, będąca na obczyźnie szkołą uzupełniającą (więcej na ten temat w dalszej części raportu). Do całego katalogu problemów wynikających z tej sytuacji i mających często naturę psychologiczną, dochodzą trudności komunikacyjne. W warunkach migracji uczniowie oraz ich rodzice zmagają się z szokiem kulturowym, który przenika ich relacje zarówno ze społeczeństwem przyjmującym, jak również z rodakami, którzy wcześniej wyjechali z kraju. Kwestie trudności w komunikowaniu się z otoczeniem dotyczą zatem nie tylko relacji migrant – nowe otoczenie, lecz także relacji między różnymi pokoleniami i różnymi strumieniami migracyjnymi. Na gruncie polskiej szkoły sobotniej pojawiają się zatem nieporozumienia między różnymi środowiskami migracyjnymi reprezentowanymi przez rodziców, a także i przez nauczycieli. Do tego dochodzi dezorientacja przybyszów w nowym otoczeniu i szukanie przez nich (zarówno dzieci, jak również rodziców) pomocy w polskiej szkole. Zatem nauczyciele, oprócz wszystkich wyzwań jakie stawia przed nimi praca w szkole sobotniej, muszą dodatkowo wiedzieć, jak rozwiązać problemy rodzące się z szoku kulturowego.

Do tej pory pomoc organizowana w kraju dla nauczycieli szkół polskich za granicą dotyczyła głównie metodyki nauczania, a także programów oraz podręczników. Psychologowie nie byli nigdy wykorzystywani w sposób systematyczny. Zdarzały się natomiast przypadki, w których

szkoły sobotnie same zapraszały polskich psychologów, aby pomogli nauczycielom w rozwiązaniu najtrudniejszych problemów.

W tej sytuacji zorganizowano warsztaty, których celem było wyposażenie nauczycieli polskich szkół w Anglii w podstawową wiedzę z zakresu psychologii społecznej i komunikowania międzykulturowego. Z całą odpowiedzialnością należy stwierdzić, iż jest to wiedza niezbędna dla nauczycieli w nowoczesnych społeczeństwach wielokulturowych, w szczególności pracujących w skupiskach diaspory.

Zajęcia odbywające się w trybie intensywnym, prowadzone były przez dwie trenerki (psycholożki) pod nadzorem eksperta od komunikowania międzykulturowego – Prof. dr hab. Haliny Grzymała-Moszczyńskiej (UJ, SWPS). Jedna z trenerek mieszka na stałe w Londynie i miała wcześniej kontakt z polskimi szkołami sobotnimi. Zajęcia obejmowały pięć dni roboczych, w g. 9-17, z dwiema przerwami (na kawę oraz na lunch). Uczestnicy warsztatów pracowali w małych grupach nad projektami, które dotyczyły problemów jakie same zgłosili przed rozpoczęciem programu. Istotą zajęć była rozmowa, która pozwalała zdefiniować problemy, a następnie prowadziła do szukania rozwiązań, w oparciu o przekazywaną wiedzę z zakresu psychologii społecznej. Podczas pracy nad projektami uczestnicy korzystali z pomocy oraz wskazówek trenerek, które (między innymi) wskazywały im sposoby poszukiwania niezbędnych informacji. Oprócz zajęć *stricte* warsztatowych, uczestnicy codziennie brali udział w wykładach Prof. dr hab. Haliny Grzymała-Moszczyńskiej, obecnej także podczas prac nad projektami. Na zakończenie warsztatów zaprezentowano projekty grupowe.

Podczas londyńskiej edycji Letniej Akademii dodatkowo zorganizowano dwa wieczorne spotkania otwarte (warsztaty i wykład), skierowane do nauczycieli i rodziców uczniów szkół polskich w Londynie. Trzygodzinny warsztat poświęcono zagadnieniom pracy z dziećmi doświadczającymi szoku kulturowego, zaś podczas wykładu poruszono problematykę dwujęzyczności i dwukulturowości dzieci w Wielkiej Brytanii.

Reakcje na pomysł zorganizowania warsztatów były zróżnicowane, od wątpliwości i sceptycyzmu po entuzjazm i wypowiedzi w stylu „nareszcie!”. Wątpliwości wynikały głównie z niewiedzy, w jaki sposób psychologia może być bezpośrednio przydatna w pracy szkolnej. Ponadto należy wziąć pod uwagę fakt, iż nauczyciele pracujący w Londynie w szkołach angielskich, mają niekiedy dostęp do wiedzy z zakresu psychologii międzykulturowej. Nie dotyczy to jednak wszystkich nauczycieli. Z całą pewnością wiedzy tej pozbawieni są nauczyciele, którzy pracują wyłącznie w polskich szkołach sobotnich oraz nauczyciele spoza Londynu. W sumie zatem warsztaty pozwoliły obu stronom – prowadzącym oraz uczestnikom – uświadomić sobie jak wielkie są braki w znajomości podstaw psychologii przez nauczycieli. Wśród uczestników warsztaty wzbudziły potrzebę uzupełniania tej wiedzy oraz wskazały im kierunek poszukiwań i miejsca, gdzie można znaleźć potrzebne informacje.

Rekrutacja uczestników przebiegała z trudnościami, które wynikały z terminarza projektu. Ogłoszenie wyników konkursu przez MSZ późną wiosną sprawiło, że zbyt późno ogłoszono nabór na warsztaty. W tym czasie nauczyciele w większości mieli już zaplanowane miesiące letnie. Niektórzy wyrażali żal z tego powodu i prosili, by na przyszłość wcześniej ogłaszać takie programy. W sumie liczba uczestników, była zatem o połowę niższa niż się spodziewano. Jednocześnie ci którzy wzięli udział w warsztatach ocenili je bardzo wysoko (szczegóły w załączniku) i intensywnie pracowali w ich trakcie.

W planach zorganizowania Letniej Akademii Komunikowania Międzykulturowego zakładano, że materiały opracowane w ich trakcie zostaną wydrukowane i rozpowszechnione w polskich szkołach w Wielkiej Brytanii. Podczas warsztatów zdecydowano o zmianie strategii. Projekty przygotowane przez uczestników zostały utrwalone w wersji elektronicznej, rozdane na przenośnych nośnikach pamięci i rozesłane do szkół przez nich reprezentowanych. Ustalono, że będą one udostępniane wszystkim szkołom, które wyrażą zainteresowanie. W ten sposób uniknięto kosztownego drukowania materiałów, zapewniając jednocześnie skuteczny sposób ich dystrybucji.

Oprócz przekazania uczestnikom wiedzy ważnej dla ich pracy w szkole, dodatkowym walorem warsztatów była integracja nauczycieli pracujących w różnych, często odległych od siebie miejscowościach. Mieli oni okazję poznać się, wymienić doświadczenia, podzielić się wrażeniami na temat pracy w polskiej szkole sobotniej. Kontakty nawiązane podczas warsztatów będą podtrzymywane, ponieważ zostały uznane za cenne i atrakcyjne.

Podsumowując, należy postulować organizowanie warsztatów komunikowania międzykulturowego dla nauczycieli szkół polskich za granicą. Zaproponowany w tegorocznej, pionierskiej edycji program okazał się trafny i przydatny. Ma on wyraźny walor praktyczny, gdyż pomaga nauczycielom rozwiązać problemy, wobec których do tej pory byli bezradni. Równocześnie należy rozważyć zmniejszenie liczby godzin zajęć dziennie, aby uczestnicy mieli więcej czasu na pracę indywidualną oraz na wypoczynek. Być może należy też wprowadzić pewne elementy programu kulturalnego (szczególnie w warsztatach prowadzonych w kraju), na który w obecnej edycji nie było czasu.

Warto też zastanowić się nad dodatkową formułą warsztatów. Zarówno podczas zrealizowanych warsztatów, jak również podczas badań, nauczyciele proponowali, by zajęcia tego typu prowadzili w trybie intensywnym psychologowie podczas wyjazdowych kursów weekendowych w Wielkiej Brytanii. Ze względu na specyfikę szkoły sobotniej, kursy takie musiałyby być zorganizowane w czasie jesiennej lub wiosennej przerwy w zajęciach szkolnych względnie w formie zajęć wieczornych. Zatem weekendowe warsztaty komunikowania międzykulturowego to nowe rozwiązanie, które należy rozważyć.

### III. Metody i model badań

#### III.1. Metody

Przy określaniu stanu faktycznego szkolnictwa Polskiego w UK rozróżniamy trzy perspektywy. Pierwsza, to szkolnictwo widziane i opisane od strony organizacyjno – formalnej, druga to perspektywa pracowników szkół, a trzecia to doświadczenia dzieci i rodziców korzystających z tego systemu.

Badania zostały zapoczątkowane kwerendą biblioteczną i archiwalną, analizą treści forów internetowych, analizą danych dostępnych na stronach internetowych (ORPEG, PMS, PUNO, strony internetowe poszczególnych szkół, portal *polska szkoła*). To pozwoliło na zgromadzenie materiałów mówiących (między innymi) o sprawach organizacyjno-formalnych. Następnie prowadzono badania terenowe, które miały charakter jakościowy. Chodziło o spojrzenie od strony zarówno pracowników szkół, jak również dzieci i rodziców korzystających z tego systemu. Dokładnie rzecz ujmując, wykorzystano tu wywiady ustrukturyzowane i częściowo ustrukturyzowane (z dyrektorami szkół, nauczycielami, działaczami oświatowymi, absolwentami, rodzicami posyłającymi dzieci do polskiej szkoły sobotniej, rodzicami nie posyłającymi dzieci do polskiej szkoły, ekspertami) oraz obserwację uczestniczącą.

Szkoły, w których w soboty odbywają się lekcje języka i kultury polskiej stały się zatem swoistym terenem badań. Próbę dobrano w sposób celowy, tak aby reprezentowane były zarówno stare instytucje, mające wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu sobotniego nauczania dla imigrantów polskich, jak i szkoły które powstały w pierwszych latach migracji poakcesyjnej czy wreszcie najmłodsze stażem ośrodki, działające od dwóch, trzech lat. Badania zostały zrealizowane między wrześniem a listopadem 2012 roku i objęły 16 szkół w dziewięciu miejscowościach (Londyn<sup>1</sup>, Banbury, Bracknell, Brighton, Oxford, Reading, Southampton, Warrington, Wrexham). Pełny wykaz szkół uwzględnionych w próbie oraz ich krótka charakterystyka znajduje się w tabeli nr 1. Ze względu na rotację uczniów oraz problemy natury organizacyjnej i finansowej niektóre szkoły zmuszone są zakończyć swoją działalność zaledwie po roku lub paru latach działania, część z nich okresowo zawiesza swoją działalność. Z punktu widzenia pełnej diagnozy sytuacji wiedza o funkcjonowaniu takich szkół i wyzwaniach, przed jakimi stają jest bezcenna, dlatego podjęto wysiłek zidentyfikowania takich przypadków i dotarcia do osób związanych ze szkołą (lub, które tworzyły kiedyś

---

<sup>1</sup> Badania prowadzono na obszarze tzw. Wielkiego Londynu (*Greater London*) obejmującego City of London oraz 32 gminy miejskie.

szkołę). Tytułem przykładu, udało się przeprowadzić wywiad z dyrektorem działającej przez rok szkoły w Didcot koło Oxfordu<sup>2</sup>.

Jak już wspomniano, badania prowadzono za pomocą ustrukturyzowanych i częściowo ustrukturyzowanych wywiadów. Przeprowadzono je z kierownictwem każdej z odwiedzanych placówek, nauczycielami i nauczycielkami, członkami zarządu szkół, rodzicami, absolwentami szkół polskich. Należy dodać, iż w każdej ze szkół rozmawiano z kilkoma nauczycielami i nauczycielkami, wybierając osoby o zróżnicowanym stażu dydaktycznym i uczących różnych przedmiotów.

Ponadto o rozmowę poproszeni zostali tzw. kluczowi informatorzy - osoby aktywnie działające w polskich skupiskach w Wielkiej Brytanii i związane z polską oświatą (liderzy społeczni - przedstawiciele polskich instytucji i stowarzyszeń, księża z polskich parafii) oraz, w Polsce, eksperci w dziedzinie edukacji i dwujęzyczności (pełny wykaz ekspertów i liderów zawiera tabela nr 2).

Przed sporządzeniem scenariuszy wywiadów zapoznano się z opracowaniami poświęconymi historii rozwoju polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii, oraz treściami wątków „edukacyjnych” i wypowiedziami (postami) imigrantów polskich zamieszczanymi na forach internetowych (m.in. portale Moja Wyspa, Emito, forum GW). Dla każdej kategorii respondentów zostały przygotowane odrębne scenariusze wywiadów podzielone na tematyczne bloki pytań.

Tematy poruszane podczas wywiadów z kierownictwem szkoły i członkami zarządu dotyczyły przede wszystkim kwestii organizacyjnych, finansowych i programowych, a także współpracy z rodzicami. W przypadku dyrektorów i dyrektorek szkół, którzy również uczyli w szkole (obecnie bądź w przeszłości) poszerzano listę pytań o zagadnienia dotyczące dydaktyki.

Scenariusz wywiadów z przedstawicielami gronem pedagogicznym obejmował pytania dotyczące czasu pracy w szkole polskiej, przygotowania pedagogicznego i ewentualnego wcześniejszego doświadczenia zawodowego; programu realizowanego podczas lekcji; rodzaju podręczników oraz innych materiałów wykorzystywanych na lekcjach; możliwości uczestnictwa w dodatkowych szkoleniach oraz oceny stopnia zapotrzebowania na nie; dostępu do literatury fachowej; specyfiki pracy z dziećmi dwujęzycznymi; stosunku dzieci do zajęć w szkole sobotniej i współpracy z rodzicami. Nauczycieli proszono ponadto o zdefiniowanie głównych potrzeb szkół sobotnich.

---

<sup>2</sup> Szkoła zawiesiła swoją działalność głównie ze względów finansowych. Powodem rezygnacji części rodziców z posyłania dzieci do szkoły był brak możliwości przystępowania do egzaminów GCSE i A level (które to egzaminy oferowała szkoła w pobliskim Reading). Dyrektor szkoły w Didcot planuje wznowienie działalności placówki.



Wywiady z rodzicami: opracowano scenariusze wywiadów z rodzicami posyłającymi dziecko do szkoły i takimi, którzy nie zdecydowali się na polskojęzyczną edukację. Poruszane podczas wywiadów zagadnienia dotyczyły historii migracji każdego z respondentów, społecznego wymiaru integracji (kontaktów ze społecznością przyjmującą, relacji z innymi imigrantami itp.), czynników wpływających na podjęcie decyzji o posyłaniu/nieposyłaniu dziecka do szkoły polskiej i znaczenia zinstytucjonalizowanej edukacji polskojęzycznej dla respondenta. Pytano także o ocenę angielskiego systemu kształcenia, w tym o zakres wsparcia jakie dziecko otrzymało w szkole brytyjskiej (dodatkowe lekcje języka angielskiego, obecność dwujęzycznego asystenta, dodatkowe materiały itp.) .

Wywiady z absolwentami miały na celu wzbogacenie diagnozy o punkt widzenia dorosłych już osób, które zakończyły edukację i są w stanie z perspektywy czasu ocenić jej rezultaty i przydatność (w różnych wymiarach – językowym, zawodowym, tożsamościowym, wspólnotowym).

Wywiady z kluczowymi informatorami należały do najbardziej swobodnych, a ich głównym celem było poznanie opinii liderów społecznych i ekspertów na temat aktualnego stanu polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii. Proszono ich również o identyfikacje tych obszarów kształcenia, które stanowią najpoważniejsze wyzwanie oraz pytano o rolę państwa (polskiego) w zakresie wspierania edukacji za granicą.

Wszyscy rozmówcy zostali poinformowani o celu prowadzonych badań oraz zapewnieni o poufności. Każdorazowo proszono respondentów o zgodę na nagrywanie wywiadu. W sytuacji gdy warunki / okoliczności nie pozwalały na rejestrację wywiadu (swobodne rozmowy, spotkanie w szerszym gronie) lub gdy rozmówcy prosili o wyłączenie dyktafonu (dwa przypadki) ich wypowiedzi zapisywano w trakcie lub bezpośrednio po spotkaniu. Badaczki sporządzały też notatki z obserwacji lekcji oraz z wizyt w szkole.

Wizyta badaczek w szkole była poprzedzona analizą informacji dostępnych na portalu „polska-szkoła”, stronie Polskiej Macierzy Szkolnej oraz, w przypadku szkół posiadających stronę internetową, na szczegółowym zapoznaniu się z zamieszczanymi na niej treściami. Jeśli na stronach internetowych danej szkoły i/lub w księgach pamiątkowych czy broszurach informacyjnych można było znaleźć informacje na temat jej historii, statusu prawnego, struktury organizacyjnej czy danych statystycznych, prowadząc wywiady badaczki pomijały pytania z tego zakresu lub zadawały jedynie pytania dodatkowe, dla potwierdzenia lub uzupełnienia wcześniej uzyskanych wiadomości. W kilku przypadkach, po odsłuchaniu wywiadów i dokonaniu wstępnej oceny zgromadzonego materiału rozmówcy zostali poproszeni o udzielenie dodatkowych informacji drogą elektroniczną (dotyczyło to głównie danych statystycznych).

W zdecydowanej większości przypadków wywiady prowadzono indywidualnie z poszczególnymi respondentami, aczkolwiek kilkakrotnie rozmowy z rodzicami odbyły się w parach lub kilkuosobowych grupach. Miało to miejsce szczególnie w tych szkołach, w których

rodzice mając możliwość oczekiwania na zakończenie lekcji na terenie budynku, spędzali ten czas wspólnie, w gronie innych rodziców. Nierzadko usłyszawszy o prowadzonych w szkole badaniach sami zgłaszali się do badaczek oferując swoją pomoc. Niekiedy już podczas trwania wywiadu dosiadali się do rozmawiających osób albo czekali na jego zakończenie i dzielili się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Czasami w oczekiwaniu na wcześniej umówiony wywiad, badaczki dodatkowo przeprowadzały krótsze, nierejestrowane rozmowy z rodzicami i opiekunami przebywającymi na terenie szkoły.

W Londynie przeprowadzono także jeden wywiad grupowy z nauczycielami i nauczycielkami pracującymi z dziećmi niemówiącymi lub słabo mówiącymi po polsku (z tzw. szkoły piątkowej). Wywiad został zarejestrowany i spisany.

Wywiady trwały od kilkunastu minut do blisko dwóch godzin. W sumie przeprowadzono 195 wywiadów oraz drugie tyle rozmów nieformalnych. Jeden z wywiadów z kierownikami szkół odbył się w języku angielskim. Część wywiadów nagrano, fragmenty niektórych transkrypcji zamieszczono w załączniku. W archiwum zespołu badawczego znajduje się 99 nagrań oraz 45 transkrypcji wywiadów.

Wszyscy respondenci zgodzili się na udział w badaniach, co więcej reakcja zdecydowanej większości z nich była bardzo pozytywna a niekiedy wręcz entuzjastyczna. Tylko w jednej szkole spotkano się ze sceptyczną reakcją kierownictwa i części grona nauczycielskiego. Było to spowodowane głównie nienajlepszymi dotychczasowymi doświadczeniami szkoły związanymi z oficjalnymi wizytami przedstawicieli instytucji rządowych. Respondentki czuły się rozżalone brakiem konkretnych efektów, których oczekiwano po wcześniejszych wizytach i przejawiały nieufność wobec kolejnego „rządowego” projektu .

Około 1/3 wywiadów z nauczycielami i rodzicami oraz wszystkie wywiady z absolwentami zostały przeprowadzonych w innym dniu niż miała miejsce wizyta w szkole. Ustalenie odrębnego terminu spotkania, dogodnego dla rozmówców i we wskazanym przez nich miejscu dawało więcej czasu na rozmowę i pozwalało na prowadzenie go w bardziej swobodnej atmosferze. Nie pozostawało to bez wpływu na otwartość respondentów i ilość poruszanych wątków.

Istotnym elementem badań była obserwacja zajęć lekcyjnych. Każdorazowo badaczki miały możliwość uczestnictwa w zajęciach w wybranych klasach oraz w zajęciach dodatkowych (np. zbiórkach harcerskich czy próbach zespołu folklorystycznego). Obserwacja zajęć trwała od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Dzięki całodziennej obecności w szkole badaczki mogły przyrzeć się nie tylko metodom prowadzenia lekcji, ale także różnym strategiom/modelom angażowania rodziców w działania na rzecz szkoły. Możliwość uczestnictwa w zebraniach zarządu i naradach grona pedagogicznego (w tym spotkaniu poświęconemu metodyce pracy z dziećmi) a także możliwość spędzenia czasu z rodzicami oczekującymi w szkole na zakończenie zajęć dała pełniejszy obraz funkcjonowania poszczególnych placówek. Szczególnie cennym doświadczeniem było uczestnictwo we wspomnianej wyżej dyskusji

nauczycieli na temat pracy z dziećmi. Dla nauczycielek, szczególnie tych, które dopiero podjęły pracę w szkole sobotniej, spotkanie to było okazją do wymiany spostrzeżeń, zidentyfikowania najczęściej powtarzających się problemów i podzielenia się sposobami reagowania na nie a także pomysłami motywowania i zachęcania dzieci do pracy. Natomiast dla badaczek przysłuchiwanie się dyskusji stało się okazją do uzupełnienia sporządzanego na bieżąco katalogu wyzwań stojących przed szkołami sobotnimi.

Tabela 1.

Wykaz polskich szkół sobotnich, w których przeprowadzono badania jakościowe<sup>3</sup>.

L.p.	Nazwa szkoły	Miejscowość	Rok założenia	Liczba uczniów w 2012 roku	Status prawny szkoły
1.	Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Matki Boskiej Częstochowskiej - „Devonia”	London	1950	325	Szkoła parafialna, Inst. charytatywna
2.	Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. M. Skłodowskiej – Curie	Putney, London	1957	507	Instytucja charytatywna
3.	Polska Sobotnia Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Tadeusza Kościuszki	Ealing, London	1950	647	Instytucja charytatywna
4.	Polska Szkoła Sobotnia im. F. Chopina	South Croydon, London	2011	120	Instytucja charytatywna
5.	Polska Szkoła Sobotnia im. Marii Konopnickiej	Willesden Green, London	1953	550	Instytucja charytatywna
6.	Polska Szkoła Sobotnia	Clapham-Balham, London	1951	235 <sup>4</sup>	Instytucja charytatywna
7.	Polska Szkoła im. Hetmana K. Chodkiewicza	Croydon-Crystal Palace, London	1950	234 <sup>5</sup>	
8	Polska Szkoła Sobotnia im. gen. Sikorskiego	Brighton	1997	35	Spółka prywatna
9.	Polska Szkoła Sobotnia im. Wisławy Szymborskiej	Banbury	2009	37	W trakcie rejestracji jako inst. charytatywna
10.	Polska Szkoła Sobotnia	Bracknell	2011	64	

<sup>3</sup> Dane dotyczące liczby uczniów uzyskano od kierowników poszczególnych placówek.

<sup>4</sup> Według portalu polska-szkoła

<sup>5</sup> Dane na podstawie portalu polska-szkoła. Kierowniczka szkoły liczbę uczniów szacuje na „około 300” (wywiad).

11.	Szkoła Przedmiotów Ojczystych	Warrington	2008	ok. 80	Instytucja charytatywna
12.	Polska Szkoła Sobotnia im. Mikołaja Kopernika	Reading	1953	225 <sup>6</sup>	
13.	Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Juliana Tuwima	Southampton	2010		Spółka prywatna
14.	Polska Szkoła im. F. Chopina, Southampton	Southampton		219	
15.	Polska Szkoła Sobotnia,	Oxford	2003	71	
16.	Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych	Wrexham, Walia	2008	20	Instytucja charytatywna

Ponadto, badania prowadzono w jednym ze szkolnych punktów konsultacyjnych: SPK przy Ambasadzie RP w Londynie (Noth Ealing). Przeprowadzono także wywiady z dyrektorem i nauczycielką Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych działającej przy London Oratory School (szkoła działa od 2006 roku), dyrektorką Polskiej Szkoły Sobotniej w Crawley (założonej w 2011 roku, kształcącej obecnie 70 uczniów), a także z przedstawicielką Rady Szkoły Polskiej Szkoły Sobotniej im. Józefa Conrada Korzeniowskiego w Canterbury (założonej w 2010 roku, kształcącej 18 uczniów).

Tabela 2.

#### Wykaz liderów i ekspertów społecznych

L.p.	Funkcja
1.	Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej
2.	Prezes Związku Nauczycieli Polskich za Granicą
3.	Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii
4.	Wice-Konsul RP w Londynie
5.	Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Wielkiej Brytanii
6.	Ksiądz z parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Londynie
7.	Dyrektor ORPEG
8.	Dziennikarka Dziennika Polskiego (pisma polonijnego w Wielkiej Brytanii), specjalizująca się w tematyce edukacji polskojęzycznej
9.	Ekspert w zakresie dwujęzyczności
10.	Ekspert w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego

<sup>6</sup> Na podstawie strony internetowej szkoły.

## III.2. Model badań

Informacje na temat poszczególnych placówek zestawiano według następującego schematu:

- Rok założenia  
tutaj ważne są informacje na temat nieformalnego nauczania, zanim powołano oficjalnie placówkę szkolną
- Impuls do założenia szkoły  
często występuje postać charyzmatycznego duszpasterza, nauczyciela, lub rodzica
- Wstępna liczba uczniów i nauczycieli
- Oficjalna deklaracja dotycząca zadań szkoły (odczytana z dokumentów założycielskich), ewentualna reorientacja celów (o ile jest deklarowana)
- Afiliacja (parafia, PMS, PMK, TPD, SKP, SPK, inne)
- Wstępna lokalizacja i jej zmiany
- Zmiany na stanowisku dyrektora
- Uregulowania formalne
- Dane liczbowe:
  - liczba uczniów i nauczycieli w kolejnych latach
  - informacja o rozpiętości między liczbą uczniów na początku i na końcu roku szkolnego
  - informacja na temat liczby uczniów urodzonych w UK oraz w Polsce
  - liczba uczniów urodzonych w rodzinach dwunarodowych lub wielonarodowych
  - liczba uczniów nieprzyjętych do szkoły ze względu na brak wolnych miejsc
- Opłaty (czesne)
- Wysokość czynszu za lokal i (ewentualne) środki zewnętrzne na jego opłacenie
- Programy i podręczniki
- Organizacje dziecięce i młodzieżowe
- Związek szkoły z lokalnym środowiskiem polskim (np. udział w uroczystościach polskich)

Jest wskazane, aby w przyszłych analizach szkolnictwa polskiego w innych krajach stosowano ten sam schemat, w celu umożliwienia studiów porównawczych. Wykorzystanie powyższego schematu ułatwia szybką orientację w tym, jakich danych brakuje. Często brak informacji także stanowi informację, mówiąc nam o tym, co było traktowane jako nieważne (a z badawczego punktu widzenia okazuje się kluczowe). Tytułem przykładu, w kronikach polonijnych szkół parafialnych w USA na ogół szczegółowo opisane są wszystkie inwestycje (na przykład zakup ławek, tablic), a brakuje informacji o tym, w jakim języku wypisywano świadectwa i w którym roku zmieniono język z polskiego na angielski.

W ostatnim półroczu Polska Macierz Szkolna zbiera podobne dane, rozsyłając do szkół ankietę (załącznik). Zestaw pytań w niej zadanych pokrywa się w znacznym stopniu z powyższym wyliczeniem (choć ułożone są one w nieco innej kolejności). Od listopada 2012 roku PMS włącza pytanie o kraj urodzenia uczniów do katalogu swych pytań. Niektóre szkoły zbierają od kilku lat i przetwarzają takie dane (pkt. IV.2 )

Realizacja programu dotyczącego Wielkiej Brytanii stanowiła swoisty pilotaż nowego modelu badań szkolnictwa polonijnego. Wyniki wypadły pozytywnie co oznacza, że model jest skuteczny i można przy jego pomocy analizować szkolnictwo polskie w innych krajach. Dzięki temu wyniki studiów będą porównywalne co umożliwi w przyszłości syntezę wiedzy na temat oświaty ojczystej w diasporze polskiej.

Jak zaznaczono wcześniej, badania takie powinny prowadzić zespoły badawcze polsko/polonijne, co umożliwi analizę przemian polskiego szkolnictwa poza krajem z perspektywy imigrantów oraz z perspektywy krajowej.

W ramach przyszłych badań należy się posłużyć następującą listą tematów do opracowania (możliwa zmiana kolejności gromadzenia materiału oraz jego prezentacji):

- Przegląd literatury przedmiotu
- Rys historyczny;
- Informacja o warunkach funkcjonowania polskich szkół w świetle przepisów oraz zwyczajów w kraju imigracji;
- Dane ilościowe: liczba szkół, liczba uczniów (urodzonych w Polsce oraz urodzonych w kraju osiedlenia), oszacowania liczby polskich dzieci w wieku szkolnym w danym kraju osiedlenia Polaków;
- Programy i podręczniki
- Kadra nauczycielska
- Egzaminy państwowe z języka polskiego w danym kraju i szanse polskich szkół na przygotowanie uczniów do tych egzaminów
- Kluczowe organizacje społeczne koordynujące działalność oświatową lub wspierające taką działalność

- Katalog problemów oświaty polskiej w danym kraju
- Wybrane przykłady placówek szkolnych
- Analiza treści forów internetowych
- Perspektywy rozwoju polskiego szkolnictwa w danym kraju: Konkluzje i rekomendacje

Powyższy katalog składa się na model analizy szkolnictwa polskiego poza krajem. W przygotowywanej publikacji zamieszczony jest rozdział stanowiący szczegółowy instruktaż, jak prowadzić takie badania. Jest bowiem możliwe, a nawet pożądane, aby w tych skupiskach polskiej diaspory, do których nie docierają badacze, prowadzić takie analizy lokalnymi siłami, przy pomocy nauczycieli oraz absolwentów polskich szkół.

## **IV. Wyniki badań**

### **IV.1. Ogólny obraz szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii: przeszłość i terażniejszość**

Specyfika szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii wynika z dwóch przyczyn oczywistych i widocznych na pierwszy rzut oka. Pierwszą z nich są wyjątkowo bogate (w porównaniu z większością europejskich krajów osiedlenia Polaków) tradycje polonijnej oświaty na Wyspie, drugą znaczna skala migracji z Polski do tego kraju od maja 2004 roku. Te dwa elementy przecinają się w sposób, który już oczywisty nie jest. Najprościej rzecz ujmując, w latach 90. XX wieku i w czterech pierwszych latach nowego stulecia (2000-2003) wszystko wskazywało na to, że stworzony przez Polaków w Wielkiej Brytanii system szkół sobotnich rozpadnie się. Najważniejszym wskaźnikiem stanu schyłkowego była malejąca liczba uczniów w większości placówek szkolnych (tabela). Jednak należy odnotować, iż dobrze radziły sobie szkoły o bogatych tradycjach, funkcjonujące w dużych skupiskach polskich, takich jak Londyn oraz Manchester. Jakościowa zmiana nastąpiła w 2004 roku, gdy zapoczątkowane zostały strumienie poakcesyjnej imigracji z Polski. Od tej pory stopniowo rośnie liczba uczniów w polskich szkołach.

Dla porządku należy dodać kolejne oczywiste spostrzeżenie, iż polskie szkoły w Wielkiej Brytanii są szkołami uzupełniającymi. Powstawały one w wyniku przekształceń placówek szkolnictwa ogólnego, organizowanego dla polskich uchodźców podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu, albo też w wyniku spontanicznych działań samych uchodźców, którzy chcieli podtrzymać ciągłość kultury polskiej w pokoleniach wychowujących się z dala od kraju. Rzecz jasna, z czasem wrastała liczba szkół zakładanych wedle drugiego wzoru.

Pierwsze lata polskiej oświaty w Wielkiej Brytanii, prowadzonej na coraz większą skalę, to czas poszukiwania form instytucjonalnych oraz szukanie zaplecza. To wtedy, w latach 50. i 60. wykształcił się wzór sobotniej szkoły języka polskiego. Wtedy też oparciem dla

powstających placówek stały się polonijne parafie (wzór dobrze znany w większości skupisk polskiej diaspory), których pracą kierowała Polska Misja Katolicka, deklarująca oprócz celów religijnych różne dodatkowe cele, między innymi oświatowe. Dodatkowe wsparcie dały organizacje polonijne, takie jak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. We wspólnej akcji brały udział organizacje specjalnie do tego celu powołane Polska Macierz Szkolna, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą oraz bezpośrednio zainteresowane kwestią edukacji Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Wśród nich najważniejszą rolę odgrywa Polska Macierz Szkolna, grupująca zdecydowaną większość placówek szkolnych (pkt. IV.3.). Wszystkie wymienione organizacje zbierały fundusze na cele szkół sobotnich oraz pomagały utrzymać szkoły ogólne prowadzone przez polskie zakony: Nazaretanki (szkoła żeńska) oraz Marianów (szkoła męska). Te ostatnie nie przetrwały jednak do dnia dzisiejszego.

Proces rozwoju polskich szkół został zapoczątkowany w atmosferze zagrożenia przyszłości kultury ojczystej oraz troski o przyszłość a nawet obaw o przetrwanie polskiej wspólnoty narodowej. Stąd w deklaracjach programowych poszczególnych szkół znajdujemy patriotyczne hasła, niekiedy podane w patetycznej formie. Deklaracje te widnieją do dzisiaj w dokumentach szkolnych i niekiedy rażą najnowszych imigrantów, nie zawsze świadomych misji, jaką wzięło na siebie po wojnie środowisko brytyjskiej Polonii. To jedna z linii nieporozumień między strumieniami dawnych i nowych imigrantów. Nie są to otwarte konflikty, lecz raczej pewnego rodzaju obcość różnych środowisk, które się nawzajem zbyt mało znają i które się nie rozumieją. Nieporozumienie należy zatem traktować dosłownie jako „brak wzajemnego zrozumienia”, a nie jako eufemizm stosowany zamiast terminu „konflikt”. Owe nieporozumienia to jeden z problemów, o których mówią wszystkie osoby zaangażowane w polskim szkolnictwie. Pełny katalog problemów podany jest w pkt. IV.7.

Od roku 2004 systematycznie wzrasta liczba dzieci polskich w Wielkiej Brytanii, co oznacza, że wzrasta także zapotrzebowanie na polskie szkolnictwo. Dochodzi zatem do sytuacji paradoksalnej, z jednej strony oczywista jest potrzeba objęcia polskim szkolnictwem jak największej liczby uczniów, a ze strony drugiej w istniejących placówkach szkolnych brakuje miejsca dla wszystkich chętnych. Ta swoista *klęska urodzaju* stanowi wyzwanie zarówno dla diaspory, jak również dla strony krajowej. Jest oczywiste, iż gdyby nie było bogatych tradycji szkolnictwa polskiego w tym kraju, sytuacja wymknęłaby się spod kontroli. Tylko liczne środowiska dawnych animatorów oświaty ojczystej (sprzed 2004 roku), wsparte kadrą nauczycielską napływającą licznie z kraju i gotową pracować społecznie w polskich szkołach, są w stanie stawić czoło trudnościom. Jednak bez dobrze zaplanowanej pomocy ze strony kraju, środowiska te nie są w stanie w pełni wykorzystać swego potencjału. Dlatego tak wiele miejsca poświęcono w badaniach szukaniu optymalnych rozwiązań.

Kolejna znana kwestia dotyczy statusu placówek szkolnych. Prawie wszystkie polskie szkoły na Wyspach to instytucje społeczne. Są jednak w Londynie dwa Szkolne Punkty Konsultacyjne (tzw. *szkoły przy-ambasadzkie*), utrzymywane z funduszy krajowych. Ich istnienie jest przedmiotem kontrowersji, a równocześnie plany ich likwidacji budzą



oburzenie. Kwestia jest delikatna i wymaga dużej rozwagi. Badaniami objęto jedną z tych szkół, co pozwoliło na obalenie kilku mitów na ich temat. Zauważono, że nauczyciele nie dostają w nich o wiele wyższego wynagrodzenia, niż w szkołach społecznych; rodzice dopłacają aby zachować nauczanie matematyki (wycofanej przez MEN z programu), czy innych zajęć dodatkowych i angażują się w życie szkoły, itd. Zatem w istocie placówka taka niewiele różni się od szkoły społecznej, za wyjątkiem tego, że programy pomocy ze strony kraju trafiają do niej w pierwszej kolejności, na przykład fundusze na wynajem sal. Nie oznacza to jednak, by trudności doświadczane przez szkoły społeczne były *szkołom przy-ambasadzkim* obce.

Planując złożenie wniosku o grant MSZ oczekiwano, że program warsztatów zostanie powitany entuzjastycznie przez nauczycieli pracujących w polskich szkołach poza krajem. Jednocześnie brano pod uwagę, iż program badań może zostać w tym środowisku potraktowany sceptycznie. Wszak nauczyciele mają prawo oczekiwać konkretnych rozwiązań na pierwszym miejscu, a dopiero potem analiz naukowych. Okazało się, że jest dokładnie na odwrót. Warsztaty nie wzbudziły spodziewanego zainteresowania, natomiast badania zostały potraktowane bardzo życzliwie we wszystkich kręgach. O potrzebie warsztatów dla nauczycieli (mimo wszystko) jest mowa powyżej, w części 2. Zawarto tam także ogólne refleksje na temat potrzeby włączenia psychologów w prace na rzecz polskiego szkolnictwa w świecie.

Zwróćmy uwagę na zmiany pokoleniowe. Osoby urodzone w Wielkiej Brytanii w rodzinach polskich uchodźców wojennych chodziły do polskich szkół i uczestniczyły w życiu polskiej wspólnoty emigracyjnej. Młodzież wspólnie spędzała czas w polskim harcerstwie, zespołach tanecznych, stowarzyszeniach sportowych. Ten czas wspominany jest z nostalgią. Równocześnie wszyscy podkreślają z żalem, że obecnie atmosfera jest inna i nie ma tamtego poczucia wspólnoty. Pokolenia te obecnie wychowują własne dzieci, mając świadomość, że nie są w stanie ich zainspirować w dawnym duchu. Jednak chodzenie dzieci do polskiej szkoły sobotniej traktowane jest w tych rodzinach jako naturalne rozwiązanie. Należy podkreślić, że pokolenie rodziców urodzonych w Wielkiej Brytanii jest w pełni zintegrowane w kraju osiedlenia, z pełną swobodą uczestniczy w brytyjskiej kulturze, jest wykształcone na zachodnich uczelniach i spełnione zawodowo. Ten przykład należy potraktować jako ilustrację i zachętę dla najnowszych polskich imigrantów, którzy obawiają się, by polska szkoła nie utrudniła ich dzieciom integracji z nowym otoczeniem.

Ogólnie rzecz biorąc mamy do czynienia ze zmianą ideologii oświatowej od powojennej, głoszącej „każde dziecko mówi, czyta, pisze i myśli po polsku” do celowego wychowywania w dwujęzyczności w dniu dzisiejszym. Można zaryzykować opinię, iż dawniej głoszono patriotyczne hasła, ale nie lekceważono bynajmniej potrzeby integracji, współcześnie natomiast deklaruje się transnarodowość i kosmopolityzm, a jednocześnie podtrzymuje się i

rozwija znajomość języka ojczystego u dzieci ze względów jak najbardziej patriotycznych, choć coraz rzadziej deklarowanych oficjalnie.

## IV.2. Dane ilościowe

Dane ilościowe odnoszące się do rozmiarów strumieni migracji są niedokładne i budzą niedosyt. Stanowią one jednak zawsze punkt wyjścia wszelkich studiów migracyjnych. W zrealizowanym projekcie nacisk położono (jak wielokrotnie zaznaczano) na metody jakościowe. Niemniej dla pełnego zrozumienia sytuacji konieczne jest wzięcie pod uwagę rozmiarów polskiego skupiska na Wyspach, dynamiki oraz kierunku zmian jego liczebności oraz innych zagadnień demograficznych takich jak proporcje płci, struktura wieku, sytuacja rodzinna migrantów, dzietność.

Zatem szacuje się, że po rozszerzeniu UE w 2004 roku do Wielkiej Brytanii wyjechały nawet 2 mln Polaków (Igllicka 2008). Część z nich powróciła do Polski, niektórzy krążą między dwoma krajami, można szacować iż w skali roku przebywa tam średnio ponad pół miliona obywateli polskich. Wedle oficjalnych statystyk ich liczba rosła od 2004 do 2007 roku, gdy sięgnęła 700 tysięcy, następnie spadła do 560 tysięcy w roku 2010 (Fihel, s. 25-27). Podczas spisu ludności przeprowadzonego w Anglii i Walii<sup>7</sup> w 2011 roku 579 121 osób jako miejsce urodzenia wskazało Polskę, z tego 561 098 mieszkających w Anglii i 18 023 w Walii. W samym tylko okręgu londyńskim było 158 300 urodzonych w Polsce. Dane spisowe mówią też o 546 174 osobach podających język polski jako swój główny język (main language) (529 175 w Anglii oraz 17 001 w Walii)<sup>8</sup>. Biorąc pod uwagę drugie i następne pokolenia imigrantów, Ambasada RP szacuje liczebność obecnego skupiska polskiego na 850 tysięcy osób.

O ile często bardzo rozbieżne zagregowane dane dotyczące skali migrantów osiedleńczych są ciągłym przedmiotem dociekań, o tyle nie da się zaprzeczyć, że Wielka Brytania doświadcza właśnie niespodziewanego baby-boomu wynikającego z cech demograficznych kohorty post-akcesyjnych migrantów z Europy Środkowej i Wschodniej, w tym szczególnie obywateli polskich. Migranci, którzy przyjechali do Anglii po 2004 roku to głównie osoby młode, nierzadko należące do roczników polskiego baby-boomu stanu wojennego, zwykle wykształcone i stosunkowo łatwo odnajdujące się na lokalnym rynku pracy. Jednocześnie mamy tu do czynienia z grupą, która właśnie wchodzi w fazę zakładania rodzin i podejmowania decyzji o posiadaniu potomstwa.

Paradoksalnie, dzietność Polek w Wielkiej Brytanii prawie dwukrotnie przekracza wskaźniki, które odnotowywane są dla Polek w ojczyźnie (TFR=2.5 w UK wobec TFR=1.3 w Polsce, Office

---

<sup>7</sup> Spisy w Szkocji przeprowadzane są odrębnie. Pełne wyniki ostatniego Spisu Powszechnego (z 2011) roku nie są jeszcze znane.

<sup>8</sup> <http://www.ons.gov.uk/ons/guide-method/census/2011/index.html>

for National Statistics 2012). Liczba polskich dzieci urodzonych na Wyspach nieustannie rośnie – na krótko przed akcesją do UE była to liczba rzędu 1400 noworodków. Kolejne lata przyniosły nagły, skokowy wzrost, który nabiera cech dłuższej tendencji: 6600 dzieci w 2006, 13 333 w 2007 i 16 101 w 2008 (Trevena 2009:17-18, Migration Statistics Annual Report, ONS 2007 & 2009). Rok 2010 to kolejne 19.762 zarejestrowanych urodzeń, co stanowi 2,7 proc. wszystkich noworodków, które urodziły się na Wyspach w tymże roku. Powyższe liczby każą poważnie zastanowić się nad przeobrażeniami tego skupiska polskiej diaspory.

Warto podkreślić, że statystyki szkolne stanowią najlepsze źródło wiedzy i danych o polskich migrantach poniżej 18. roku życia. Dane zebrane podczas sondażu szkolnego (DCSF School Census 2008) pokazały, że w owym roku szkolnym co najmniej 26 840 uczniów szkół podstawowych i średnich jako swój pierwszy język deklarowało język polski. Grupa ta stanowiła 0.4% wśród wszystkich uczniów oraz aż 3.3% wśród dzieci, dla których angielski nie jest językiem ojczystym, co ostatecznie plasuje polszczyznę na szóstym miejscu wśród innych niż angielski języków, którymi posługują się uczniowie brytyjskich szkół (DCSF za Ryan et al. 2008:48).

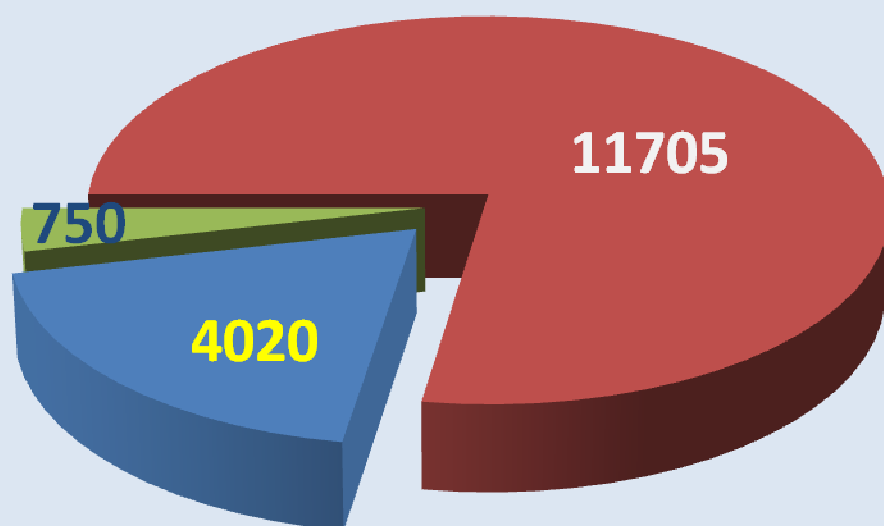
W samym Londynie do angielskich szkół uczęszcza obecnie 16 475 polskich dzieci. Są to liczby dotyczące szkół podstawowych oraz średnich, „zebrane ze wszystkich 33 dzielnic Londynu (dane z departamentów władz lokalnych i szkół) w styczniu 2011 r. przez Wiktora Moszczyńskiego, sekretarza Zjednoczenia Polskiego” (Lasocka 2011). Blisko 1/4 z nich (4070) dodatkowo uczęszcza do polskich szkół sobotnich. Podobne proporcje dotyczą całej Wielkiej Brytanii (Ryan 2008, Lorenz 2012, Lasocka 2011).

Powyższe liczby i proporcje przytaczane są we wszystkich ostatnich publikacjach odnoszących się do polskiego szkolnictwa na Wyspach. Należy postulować ich uaktualnienie i (w miarę możliwości) objęcie analizą całego kraju.

Pewne informacje posiada Polska Macierz Szkolna, przy czym dotyczą one szkół, które są z nią związane. „Według danych z 2011 r. w UK do 105 szkół działających pod auspicjami Polskiej Macierzy Szkolnej, co tydzień uczęszcza co najmniej 11 000 chłopców i dziewcząt. Ponadto kolejnych 2 000 polskich uczniów pobiera naukę w innych ośrodkach” (Lasocka 2011). Nieco niższe wyliczenia, biorące się z danych zamieszczonych przez placówki szkolne na ich stronach internetowych, mówią o ponad 10 tysiącach uczniów w polskich szkołach. Przegląd tych informacji został dokonany w ramach referowanych tu badań (tabela w załączniku 1).

Dane te są jednak niepełne gdyż nie wszystkie szkoły podają liczbę uczniów. Ponadto sumowanie zadeklarowanych liczb nie jest prawidłowe, gdyż na niektórych stronach widnieją dane dla lat 2009, lub nawet 2008. Wobec braku pełnych danych liczbowych, w tabeli 3. zestawiono informacje dotyczące wybranych szkół. Pokazują one przeobrażenia liczby ich uczniów. Mowa tu o placówkach, z których można było uzyskać wiarygodne informacje. Ponownie głównym źródłem danych była Polska Macierz Szkolna (Podhorodecka 2003). Dane te uzupełniono dla ostatnich lat o liczby uzyskane podczas przeprowadzania badań terenowych.

## Londyn - 16,475 polskich uczniów w angielskich szkołach



- Dzieci nie objęte oświatą polonijną
- Szkoły społeczne
- Szkolne Punkty Konsultacyjne

Źródło: M. Lasocka (2011)

Tabela 3.

Wybrane polskie szkoły sobotnie – podstawowe dane liczbowe<sup>1</sup>

Szkoła	Rok założenia	Rok do którego odnoszą się początkowe dane	Liczba uczn. w danym roku	Liczba uczniów		Liczba nauczycieli	
				2002	2012	2002	2012 (2010)
<b>POZA LONDYNEM</b>							
Szkoła im. Mikołaja Kopernika Birmingham	1950	1955	150	86	150 <sup>2</sup>	14 + księża katecheci	11 <sup>3</sup>
Szkoła im. Św. Stanisława Kostki Derby	1952	1963	140	24	108 <sup>4</sup>	7-8 + ksiądz katecheta	11 nauczycieli + 3 osoby
Szkoła im. Św. Stanisława Kostki Leeds	1951	1957	160	50	145 <sup>5</sup>	8 + 2 księży	12 <sup>6</sup>
Szkoła im. Św. Stanisława Kostki Manchester	1949	b.d.	b.d.	96	230 <sup>7</sup>	11	18 nauczycieli + 10 osób
Szkoła Św. Kazimierza Nottingham	1951	b.d.	bd.	80	359 <sup>8</sup>	8 + 2 księży	27 naucz. + 16 wolontariuszy <sup>9</sup>
Szkoła Polska Reading	1953	1955	47	67	225 <sup>10</sup>	8	16 naucz. + 5 osób <sup>11</sup>
Szkoła im. T. Czackiego Sheffield	1950	1953	50	22	60 <sup>12</sup>	6	9 <sup>13</sup>
Szkoła im. Henryka Sienkiewicza Slough	1952	b.d.	b.d.	80	300 <sup>14</sup>	9	17 naucz. + 2 wolontariuszy <sup>15</sup>
Szkoła im. Fryderyka Chopina Southampton	1947 <sup>16</sup>			30	245 <sup>17</sup>	7	28
Szkoła im. Królowej Jadwigi Wolverhampton	1950	b.d.	b.d.	11	45 <sup>18</sup>	4	10 <sup>19</sup>

<b>LONDYN</b>							
Szkoła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Clapham /Balham	1951	b.d.	b.d.	125	250 <sup>20</sup>	13 + 2 księży + siostra katechetka	30 naucz. (w tym księży) <sup>21</sup>
Szkoła im. Karola Chodkiewicza Croydon/ Crystal Palace	1950	b.d.	b.d.	120	234 <sup>22</sup>	10	16 naucz. + 7 osób <sup>23</sup>
Szkoła im. Matki Boskiej Częstochowskiej Devonian	1950	1953	126	170	325	20	27 + 3 na Zastępstwie
Szkoła im. Tadeusza Kościuszki Ealing	1950	1960	160	550	647 roku <sup>24</sup>	31 + 7 osób	45 + 15 asyst. <sup>25</sup>
Szkoła im. Marii Konopnickiej Willesden Green	1953	b.d.	b.d.	175	550 <sup>26</sup>	14 + 2 księży	43 <sup>27</sup>
Szkoła im. Marii Curie-Skłodowskiej Putney/ Wimbledon	1957	1980	130	230	507 <sup>28</sup>	23 + ksiądz + katechetka	35 + 2 księży + katechetka <sup>29</sup>

<sup>1</sup> O ile nie zaznaczono inaczej, dane na temat roku założenia szkoły, liczby uczniów w latach początkowych oraz liczby uczniów i nauczycieli w 2002 roku pochodzą z opracowania Przewodniczącej PMS Pani Aleksandry Podhorodeckiej, *W służbie oświacie. 50 lat Polskiej Macierzy Szkolnej 1953-2003*, Londyn: Polska Macierz Szkolna 2003;

W ostatniej kolumnie niektóre dane pochodzą z roku 2010 lub 2008 (gdy niedostępne były dane dla 2012 roku). Każdorazowo jest to zaznaczone w przypisie wraz z podaniem źródła informacji oraz roku.

2. Ostatnie dane pochodzą z 2010 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012]

<sup>3</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2010 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012]

4. Ostatnie dane pochodzą z 2007/08 roku [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].

<sup>5</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2008 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].

<sup>6</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2008 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].

- <sup>7</sup> Dane z lutego 2012 zaczerpnięte ze strony internetowej szkoły [w:] [http://www.polskaszkolamanchester.org/?page\\_id=15](http://www.polskaszkolamanchester.org/?page_id=15) [29.12.2012]
- <sup>8</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2011 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].
- <sup>9</sup> Ibidem.
- <sup>10</sup> Dane na podstawie listy uczniów w 2012/13 zamieszczonej [w:] <http://www.polskaszkolawreading.co.uk/documents/pdf%20online/Lista%20ucz.1213.pdf> [29.12.2012].
- <sup>11</sup> 1 katecheta, 2 instruktorki warsztatów i kółek tanecznych, trener piłki nożnej, asystentka kierownika szkoły Dane ze strony internetowej szkoły [w:] <http://www.polskaszkolawreading.co.uk/kadra.html> [29.12.2012].
- <sup>12</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2009 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].
- <sup>13</sup> Ibidem.
- <sup>14</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2011 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].
- <sup>15</sup> Ibidem
- <sup>16</sup> Według pisemnej relacji jednej z poprzednich Dyrektorek Szkoły Pani Dr Elżbiety Sykulskiej (materiały udostępnione przez obecną Panią Dyrektorkę Violetę Sawulską).
- <sup>17</sup> Dane (liczba uczniów oraz liczba nauczycieli) na początek roku szkolnego 2011/12, podane przez Panią Dyrektorkę Violetę Sawulską. W ostatnim dniu roku szkolnego liczba uczniów wynosiła 222, a w listopadzie 2012 219.
- <sup>18</sup> Ostatnie dane pochodzą z 2009/2010 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].
- <sup>19</sup> Ibidem.
- <sup>20</sup> Dane na rok 2012/2013 według informacji uzyskanych w czasie wywiadu z kierownikiem szkoły, Panem Ludwikiem Maikiem. Według informacji ze strony: <http://www.polska-szkola.pl> w 2011 roku w szkole było 235 dzieci.
- <sup>21</sup> Według informacji kierownika szkoły Pana Ludwika Maika.
- <sup>22</sup> Dane z 2011: <http://www.polskaszkolacroydon-cpalace.co.uk/o-nas.php> [29.12.2012].
- <sup>23</sup> 3 asystentki + 2 księżycy katechetów + 2 osoby zajmujące się księgowością; Dane z 2011 roku: <http://www.polskaszkolacroydon-cpalace.co.uk/struktura-szko%C5%82y.php> [29.12.2012].
- <sup>24</sup> w 2012/2013; Informacje na podstawie wywiadu przeprowadzonego z przedstawicielami szkoły we wrześniu 2012 roku.
- <sup>25</sup> W roku 2002 dodatkowo 5 asystentów oraz 2 bibliotekarzy ; Ibidem
- <sup>26</sup> Dane z maja 2012 r. [w:] <http://www.polska-szkola.pl> [29.12.2012].
- <sup>27</sup> Ibidem.
- <sup>28</sup> Dane przygotowane na walne zebranie Zarządu Szkoły, jesień 2012; materiały udostępnione przez Panią Dyrektorkę Małgorzatę Lasocką.
- <sup>29</sup> Dane ze strony internetowej szkoły [w:] <http://www.polskaszkolaputney.com/grono.html> [29.12.2012].

Znakomicie opracowane są dane dla londyńskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Putney/Wimbledon (wykres). Wskazują one na stały wzrost liczby uczniów od roku 1980. Tendencje zmian nie zawsze są jednak tak proste jak w tym przypadku. Niektóre przeładowane szkoły dzielą się na dwie mniejsze, są też takie, które powołują „pod swoimi skrzydłami” placówki nowe. To ostatnie rozwiązanie zostało zastosowane właśnie przez szkołę w w Putney/Wimbledon, która zainicjowała powołanie nowej placówki w New Malden. Proste zestawienia statystyczne liczby uczniów na przestrzeni lat są w takich przypadkach mylące, o ile nie zostaną uzupełnione właściwym wyjaśnieniem. Przykład ten pokazuje pułapki ewentualnego prowadzenia badań na odległość (np. przez Internet, bez bezpośredniego kontaktu z każdą szkołą), które w dzisiejszych czasach wydają się pokusą znacznego obniżenia ich kosztów.

### Wykres

Wzrost liczby uczniów w latach: 1960-2010, Szkoła Przedmiotów Ojczystych Londyn-Putney



Źródło: M. Lasocka (2011)

Przykładem pojawienia się w okolicy nowej szkoły jest Southampton, gdzie obok dużej, z tradycjami Szkoły im. Fryderyka Chopina (założonej w 1947 roku) powstała w 2010 roku nowa placówka - Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Juliana Tuwima. Zapisano do niej



dzieci, które nie mogły się dostać do dawnej placówki. Powołanie nowej szkoły pozwoliło także na rozładowanie tłoku w tej starszej. Fakt powołania nowej szkoły wyjaśnia przyczyny spadku liczby uczniów w Szkole im. Fryderyka Chopina – tabela 4.

Tabela 4

Przemiany liczby uczniów, Southampton - Szkoła im. Fryderyka Chopina

Rok szkolny	2007/08	2008/09	2009/10	2010/11	2011/12	2012/13
Liczba uczniów na początku roku szkolnego	154	217	283	251	245	219
Liczba nauczycieli na początku roku szkolnego	21	24	36	28	28	19
Osoby dodatkowe	Ksiądz, bibliotekarka	Ksiądz, bibliotekarka	Ksiądz, 3 katechetki, 3 osoby w bibliotece	2 Księża, 3 katechetki, 6 wolontariuszy, 2 bibliotekarki	Ksiądz, Katechetka, 6 wolont., 1 bibliotekarka	Katechetka, 6 wolontariuszy, 2 bibliotekarki
Liczba uczniów urodzonych na Wyspach				14	38	59
Liczba uczniów urodzonych w innym kraju (nie w Polsce)				2	1	1

Źródło: dane przekazane przez Panią Violetę Sawulską, Dyrektorkę szkoły (Badania własne 2012).

Dane przedstawione w tabeli 5. pokazują wysokie proporcje uczniów szkół polskich, urodzonych już na Wyspach. Oznaczają one istotną zmianę trendu, jaki początkowo zarysował się po roku 2004. Widać, że po kilku latach, gdy do szkół trafiały dzieci, mające za sobą doświadczenia w szkole krajowej, rośnie obecnie proporcja dzieci, które zaczynają chodzić do szkoły w warunkach brytyjskich. Innymi słowy, równolegle zaczynają one naukę w szkole brytyjskiej oraz polskiej. Niektórzy rodzice uważają, iż lepiej jest dla dziecka, gdy najpierw zacznie naukę w sobotniej szkole polskiej, a dopiero potem w angielskiej, inni uważają, iż powinno być na odwrót. Jednak większość zaczyna wysyłać dzieci równolegle do obu typów szkół.

Tabela 5.

## Miejsce urodzenia uczniów wybranych szkół w roku szkolnym 2012/2013

L.p.	Szkoła	Liczba dzieci urodzonych w Polsce	Dzieci urodzone w Wielkiej Brytanii		Liczba dzieci urodzonych w innym kraju	Liczba dzieci ogółem
			Liczba	%		
1	Polska Szkoła im. F. Chopina, Southampton	159	59	27%	1 (Francja)	219
2	Polska Szkoła Sobotnia, Bracknell	21	41	64%	2 (Francja)	64
3	Polska Szkoła Sobotnia w Crawley	36	34	48,5%	-	70
4	Polska Szkoła Sobotnia im. J. Conrada Korzeniowskiego w Canterbury	2	16	89%	-	18
5	Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Wrexham, Walia	10	10	50%	-	20
6	Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Skłodowskiej - Curie, Putney, Londyn	195	309	61%	3 (Francja)	507
7	Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Matki Boskiej Częstochowskiej - „Devonia”, Londyn	164	161 <sup>9</sup>	49,5%	-	325
8	Polska Szkoła Sobotnia im. F. Chopina, South Croydon, Londyn	57 <sup>10</sup>	62	51,6%	1 (USA)	120
9	Polska Szkoła Sobotnia im. W.Szymborskiej, Banbury	19	18	48,6%	-	37

Źródło: badania własne na podstawie danych przekazanych przez władze placówek szkolnych

<sup>9</sup> Liczba dotyczy dzieci urodzonych w Wielkiej Brytanii lub w innym państwie.

<sup>10</sup> Brak danych dla kilkorga uczniów

Jako przykład wzrostu liczby dzieci urodzonych na Wyspach wśród uczniów klas najmłodszych można ponownie podać szkołę Putney-Wimbledon, gdzie w skali wszystkich klas: „(...) większość stanowią dzieci urodzone już w Wielkiej Brytanii. Wśród dzieci w przedziale wiekowym od 3-9 lat grupa ta stanowi 80-85%, w grupie wiekowej od 10-14 lat to 60%, natomiast wśród młodzieży wieku powyżej 15 roku życia, 50% to urodzeni w Zjednoczonym Królestwie” (Lasocka 2011). Przytoczone tu szczegółowe dane nie pozostawiają wątpliwości co do trendu zmian, im młodsze roczniki, tym większa proporcja urodzonych na Wyspach.

### **IV.3. Brytyjskie szkolnictwo oraz państwowe egzaminy z języka polskiego**

System edukacji w poszczególnych częściach Zjednoczonego Królestwa jest zróżnicowany. Najwięcej zbieżności istnieje pomiędzy rozwiązaniami obowiązującymi w Anglii i Walii. Szkocja ma największą autonomię w zakresie tworzenia własnego systemu edukacji<sup>11</sup>. Ze względu na zawężenie badań do obszaru Anglii w tym miejscu jest mowa tylko o nim.

Ogólne przepisy dotyczące oświaty tworzone są na poziomie centralnym<sup>12</sup>, ale na za ich wdrażanie odpowiadają lokalne władze oświatowe (*Local Education Authorities-LEA*). Powoduje to, że istnieją pewne różnice w organizacji zajęć szkolnych na poziomie lokalnym<sup>13</sup>.

Z punktu widzenia imigrantów najważniejsze są następujące kwestie:

- skomplikowany system szkolnictwa (różne typy szkół państwowych, szkolnictwo prywatne)
- odmienna struktura szkolnictwa prowadzona przez poszczególne lokalne władze oświatowe (zasady obowiązujące w Londynie mogą odbiegać od tych stosowanych np. w Brighton. Zmieniając miejsce zamieszkania konieczne jest zapoznanie się z regulacjami obowiązującymi w danym hrabstwie)
- nauka w szkołach rozpoczyna się wcześniej niż w Polsce i jest podzielona na trymestry
- wniosek o przyjęcie do szkoły (podstawowej i średniej) składa się z rocznym wyprzedzeniem
- szkoły nie uznają zwolnień z lekcji z innych niż choroba powodów

---

<sup>11</sup> Na podstawie Ustawy z 1998 roku dającej Parlamentowi szkockiemu kontrolę nad systemem edukacji.

<sup>12</sup> Do najważniejszych dokumentów należą Ustawy edukacyjne (z 1996, 2002 i 2011 roku).

<sup>13</sup> Szczegółowe informacje o zasadach obowiązujących w danym hrabstwie wraz z aktualną listą wszystkich szkół są dostępne w lokalnych siedzibach władz oświatowych.

- trudność w znalezieniu miejsca w wybranej/preferowanej szkole w trakcie roku szkolnego
- pożądane jest zaznaczenie w formularzu aplikacyjnym słabej znajomości języka angielskiego przez dziecko (*special educational needs*)

W załączniku zamieszczone jest opracowanie dokładnie omawiające specyfikę angielskiego szkolnictwa. Interesujące jest bowiem pytanie o to, w jaki sposób funkcjonuje w tych warunkach polska szkoła.

Z przeprowadzonych badań wynika, że o ile młodsze dzieci raczej chętnie uczęszczają do szkoły sobotniej, o tyle starsze, w szczególności pomiędzy 12 a 15 rokiem życia, mają problemy z motywacją (buntują się przeciwko zajęciom szkolnym w sobotę). Obecnie, podobnie jak przed laty<sup>14</sup>, często jedynym czynnikiem motywującym młodzież do podjęcia nauki języka ojczystego (niekoniecznie w polskiej szkole) jest możliwość uzyskania dobrej oceny z egzaminu z języka polskiego jako obcego<sup>15</sup>. Egzamin ten zdawać można na trzech poziomach edukacyjnych: GCSE (General Certificate of Secondary Education), GCE AS (General Certificate of Education Advanced Subsidiary) i GCE A-level (General Certificate of Education Advanced Level).

Wymienione powyżej formy sprawdzenia kompetencji językowych stanowią istotny element brytyjskiego systemu edukacyjnego, nakładającego obowiązek (bezpłatnej) edukacji na wszystkie dzieci od 4 do 16 roku życia. W szkole podstawowej (Primary School - Infant i Junior Schools) uczą się dzieci od 4 do 11 roku życia<sup>16</sup>. Od rocznika siódmego do jedenastego, tj. pomiędzy 11 a 15/16 rokiem życia<sup>17</sup> kształcą się w Secondary School - odpowiednik polskiego gimnazjum. Po zakończeniu nauki na tym poziomie wszyscy uczniowie zobligowani są do zdania egzaminów GCSE z wybranych przedmiotów (obowiązkowe są jednak: język angielski, matematyka, blok przedmiotów ścisłych - tzw. science, ICT- informatyka z technologią oraz wiedza obywatelska - citizenship. Wiele szkół wymaga od swoich uczniów także egzaminów z angielskiej literatury i języka obcego. Wielu uczniów polskiego pochodzenia (przybyłych czy też urodzonych w Wielkiej Brytanii) wybiera jako język obcy język polski. Egzamin GCSE z języka polskiego dawniej GCE O-level (General Certificate of

---

<sup>14</sup> Po raz pierwszy na problem motywacji uczniów zwrócił uwagę prof. Tadeusz Radzik. Za: T. Radzik, *Spółeczność polska w Wielkiej Brytanii 1945-1990*, w: *Polonia w Europie*, praca zbiorowa pod red. B. Szydłowskiej - Ceglowej, Poznań 1992, s.461.

<sup>15</sup> Wielu uczniów korzysta z zajęć prywatnych, bądź krótkich kursów, przygotowujących tylko do zdania egzaminów, z pominięciem wiedzy szkolnej. Część zdaje jedynie egzamin GCSE.

<sup>16</sup> Od 3 do 4 r. ż dzieci uczą się w przedszkolach (nursery). Edukacja w pełnym wymiarze godzin obejmuje dzieci w 5 roku życia i realizowana jest w szkole podstawowej (primary school).

<sup>17</sup> O przydziale do danej klasy decyduje data urodzenia - do i po 31 sierpnia danego roku.

Education Ordinary Level)<sup>18</sup>, stanowi w Wielkiej Brytanii odpowiednik dawnej polskiej małej matury.

W szkołach średnich natomiast (College /Sixth Form) uczy się młodzież między 16 a 18 rokiem życia (na dzień dzisiejszy nauka na tym etapie nie jest obowiązkowa. Zaznaczyć jednak należy, że wg ostatnich założeń Brytyjskiego Ministerstwa Edukacji - na mocy Education and Skills Act 2008 - obowiązkowym kształceniem w Wielkiej Brytanii objęta zostanie młodzież do 18 roku życia; pierwsze zmiany wejdą w życie w 2013 roku i obejmą 16-latki, kolejne w 2015 roku).

Egzaminy GCE A-level (poprzedzone GCE AS) zdawane w Wielkiej Brytanii to odpowiednik polskiej matury, zgodnie z czym egzamin A-level<sup>19</sup> z języka ma podobną wartość jak matura z tego przedmiotu zdawana w kraju. Podkreślić jednak należy, że zakres tematyczny i forma tego egzaminu różni się znacznie od matury krajowej. Bowiem egzamin ten uwzględnia zarówno: wiedzę ogólną z j. polskiego (czytanie ze zrozumieniem i odpowiedzi pisemne na określone pytania), oraz (do wyboru - w formie eseju) wiadomości z: literatury (głównie XIX i XX wieku), lub kinematografii polskiej (filmy Andrzeja Wajdy) albo historii Polski po 1939 roku, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki Polski i Polaków podczas II wojny światowej (przed niespełna trzema laty także z wybranych zagadnień geografii Polski), jak i tłumaczenia tekstu z języka polskiego na język angielski (na poziomie AS) oraz z j. angielskiego na język polski (na poziomie A2).

Warto przypomnieć, że pierwsze egzaminy z języka polskiego, odpowiadające dzisiejszemu poziomowi GCSE, w brytyjskim systemie nauczania polscy uczniowie zdawali już w początkach lat pięćdziesiątych w (funkcjonujących jeszcze wówczas) polskich, stacjonarnych szkołach średnich (oferujących naukę w pełnym wymiarze godzin) w: Diddington, Lilford, Grendon Hall i Botisham<sup>20</sup>. W późniejszych latach zainteresowani podchodzili do nich najczęściej bądź jako uczniowie szkół przedmiotów ojczystych, bądź indywidualnie. Obecnie egzamin GCSE z języka polskiego zdawać można w wielu szkołach angielskich, spełniających określone wymogi<sup>21</sup> (większość z nich wręcz zabiega o to aby młodzi Polacy „podchodzili” do wspomnianego egzaminu, ponieważ wpływa to wyniki szkoły). Jak już wspomniano, na ogół uczniowie zdają ten egzamin w klasie jedenastej, tj. w wieku 15 -16 lat. Z zebranych danych

---

<sup>18</sup> Pierwsze egzaminy GCSE, wprowadzone pod koniec lat osiemdziesiątych (w 1988 r.) - na mocy decyzji rządzącej wówczas partii konserwatywnej, zastąpiły egzaminy Certificate of Secondary Education (CSE) oraz GCE Ordinary Level (O-level) examination.

<sup>19</sup> Szerzej na temat organizacji tego egzaminu w dalszej części wypowiedzi.

<sup>20</sup> A. Podhorodecka, W służbie oświacie. 50 lat Polskiej Macierzy Szkolnej, Londyn 2003, s. 80 - 81.

<sup>21</sup> Szkoła zainteresowana organizacją egzaminu musi być zarejestrowana. Po dokonaniu rejestracji otrzymuje określony numer, nadawany przez AQA.

(między innymi relacji) wynika jednak, że część osób, szczególnie tych przybyłych do Wielkiej Brytanii po 2004 roku (najczęściej pod naciskiem szkoły brytyjskiej, do której na co dzień uczęszczają, bądź rodziców) decyduje się na ten egzamin znacznie wcześniej, bo już w wieku 14, a niekiedy nawet 13 lat (często już w pierwszym roku po przyjeździe do UK). Niestety, z powodu słabej znajomości języka angielskiego, często z dużo gorszym rezultatem, niż przewidywano.

W 1993 roku prawo do organizacji tych egzaminów, pod auspicjami angielskiego inspektoratu Assessment and Qualifications Alliance (AQA), uzyskała również Polska Macierz Szkolna (PMS)<sup>22</sup>, która egzaminuje zarówno na poziomie GCSE, AS i AL Level (wcześniej egzaminy z języka polskiego na poziomie A Level przeprowadzał Uniwersytet Londyński, w 2000 roku jednak uprawnienia te przejęło AQA).

Należy podkreślić, że w ostatnich latach liczba uczniów zdających egzamin GCSE z języka polskiego wzrosła co najmniej osiem razy. Fakt ten wywołał liczne komentarze, szczególnie wśród Brytyjczyków. I tak, np. angielski dziennik „The Daily Mail”<sup>23</sup> (odnosząc się do wspomnianej sytuacji) napisał, że korzystają na tym głównie szkoły, „w których uczą się dzieci polskich imigrantów, poprawiając swoje wyniki w statystykach ponieważ uczniowie zyskują dobre wyniki”<sup>24</sup>. Autor artykułu stwierdził nawet, że fakt ten stanowi wręcz może zagrożenie dla brytyjskiej tożsamości, ponieważ młodzi Polacy słabo znają język angielski<sup>25</sup>. Przypnieć należy, że słabą znajomość tego języka potwierdzają sporządzane co roku raporty. Na przykład w raporcie z egzaminu GCSE z j. polskiego sporządzonym w czerwcu 2008 roku odnotowano, że: „Większość studentów uzyskała (...) pomiędzy 50 a 58 punktów/na 60 punktów możliwych. Ale odpowiedzi w języku angielskim w sekcji A i C po raz kolejny przysporzyły problem tym kandydatom, którzy ostatnio przyjechali z Polski, z ograniczoną znajomością języka angielskiego”<sup>26</sup>. Rok później wyniki były niewiele lepsze - „większość kandydatów odpowiedziała na wszystkie (...) pytania i uzyskała maksymalną ilość punktów (...). Jednakże (...) jak w poprzednim roku kandydaci niedawno przybyli do Wielkiej Brytanii mieli trudności z sekcją A i C, ale tylko nieliczni nie udzielili odpowiedzi w tych sekcjach. Spelling (literowanie) i gramatyka (...) rozczarowały. (...)”. I tak, w sekcji A „mieli problemy

---

<sup>22</sup> T. Radzik, Polska Macierz Szkolna, w: Encyklopedia Polskiej Emigracji..., s. 124.

<sup>23</sup> Andrew Levy, Number of pupils taking Polish GCSE surges 867% in six years as schools use immigrants' children to boost league table performances, w: Mail Online, 24.03. 2012 r.; Czytaj więcej w: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2119634/Surge-number-pupils-taking-Polish-GCSE-exams-schools-look-for-easy-passes.html#ixzz2CfGVk9sQ>

<sup>24</sup> Informacja za: <http://sforski.sfora.pl/Tak-zyskuja-szkoly-na-Wyspach-Robia-egzaminy-po-polsku-a41797>; artykuł z dnia 24 marca 2012 r.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Polish- AQA GCSE Report on the Examination 2008, June series on: [store.aqa.org.uk/qual/pdf](http://store.aqa.org.uk/qual/pdf)

*raczej z prostym słownictwem angielskim*<sup>27</sup>. W 2011 roku, z powodu wprowadzonych zmian, które wymagają wyłącznie odpowiedzi w języku angielskim wzrosła ilość poprawnych wypowiedzi w tym języku, nadal jednak „(...) *spelling (literowanie) i gramatyka (były) słabe. Pismo (...) często nieporządne, trudne do odczytania (...). Nie zawsze poprawne tłumaczenia, np. wyrażenie „młodzież szkolna” tłumaczono jako „young kids” lub „children*”<sup>28</sup>.

Wracając do statystyki warto zwrócić uwagę, że w 2010 roku do egzaminów GCSE z j. polskiego jako obcego przystąpiło w Wielkiej Brytanii ponad 4 tysiące uczniów (dokładnie 4181 osób)<sup>29</sup>. W 2011 roku egzamin ten zdawało ponad 3413 uczniów<sup>30</sup> (trzy lata wcześniej - w 2008 roku 3132 osoby)<sup>31</sup>, a w 2012 roku – ponownie ponad 4 tysiące (4213 osoby). Istotne jest to, że tylko w 2010 roku aż 95% z nich zdobyło wyniki na poziomie dobrym (przykładowo wśród zdających równorzędnie język francuski podobne noty osiągnęło 72% uczniów)<sup>32</sup>. Zdaniem nauczycieli wyniki te mogłyby być jeszcze lepsze gdyby wszyscy kandydaci znali wymogi i techniki egzaminu oraz biegle władali językiem angielskim. Co ciekawe większość zdających nigdy nie uczyła się w polskich szkołach sobotnich. Ze szkół tych w 2010 roku pochodziło zaledwie 1500 zdających ten egzamin<sup>33</sup>.

Tabela 6.

Liczba zdających egzamin GCSE z j. polskiego<sup>34</sup> w latach 2008-2010

<b>Rok</b>	<b>Ogólna liczba zdających egzamin GCSE z j. polskiego</b>
2008	3132
2009	3759
2010	4181

<sup>27</sup> Polish- AQA GCSE Report on the Examination 2009, June series on: [store.aqa.org.uk/qual/pdf](http://store.aqa.org.uk/qual/pdf)

<sup>28</sup> Report on the Examination-GCSE Polish-46851-June 2011, on: [store.aqa.org/uk](http://store.aqa.org/uk)

<sup>29</sup> AQA, Exam results statistics, [aqa/admin/results.php](http://aqa/admin/results.php)

<sup>30</sup> AQA, Exam results statistics- June 2011, published 18 August 2011; [http: web.aqa.org.uk/admin/results](http://web.aqa.org.uk/admin/results)

<sup>31</sup> AQA, Polish entry figures by Rachel Grimes; [http: web.aqa.org.uk/admin/results](http://web.aqa.org.uk/admin/results)

<sup>32</sup> Informacja za: <http://sforski.sfora.pl/Tak-zyskuja-szkoly-na-Wyspach-Robia-egzamin-y-po-polsku-a41797>; artykuł z dnia 24 marca 2012 r.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

W tym kontekście należy odnotować nieporozumienie wokół państwowych egzaminów językowych, jakie widoczne są między rodzicami nieposyłającymi dzieci do polskich szkół oraz Polską Macierzą Szkolną. Niektórzy rodzice są przekonani, że młodzież nie potrzebuje polskiej, aby dobrze zdać egzamin językowy. Dotyczy to przede wszystkim takich młodych ludzi, którzy niedawno przybyli z kraju. Władze PMS odpowiadają, iż egzamin to sprawdzian nie tylko biegłości mówienia, ale też znajomości gramatyki, literatury, itd. Ponadto o wyniku egzaminu decyduje to, czy młody człowiek zna technikę jego zdawania. Techniki tej uczą polskie szkoły. Spór pozostaje nierozstrzygnięty. Więcej na temat egzaminów państwowych w szczegółowym opracowaniu (załącznik).

#### **IV.5. Kadra nauczycielska**

Powojenne szkolnictwo polskie zostało zapoczątkowane w Wielkiej Brytanii przez inteligencję, która stanowiła elitę ówczesnych polskich uchodźców. Środowisko to reprezentowało kulturę typową dla przedwojennej inteligencji polskiej, wysoki poziom wykształcenia (niekoniecznie pedagogicznego) oraz etos niosący ze sobą poczucie misji społecznej i narodowej. Szkolnictwo utworzone przez to środowisko adresowane było do jak najszerzych rzesz imigrantów, a zatem było autentycznie egalitarne, a jednocześnie przekazywało najcenniejsze wartości polskiej kultury elitarnej. W czasach, gdy w kraju nowa inteligencja nie widziała powodu, by powielać wzory przedwojenne, w Wielkiej Brytanii zachowano dawny wzór awansu społecznego – zdobywanie wykształcenia wiązało się z przyswojeniem sobie kodu kultury elitarnej. W zhierarchizowanym i konserwatywnym społeczeństwie brytyjskim takie wzory awansu społecznego były głęboko zakorzenione, co pomagało polskim elitom w realizacji zadania.

To decydowało o sukcesie polskiego szkolnictwa w pierwszych dekadach, to znaczy w latach 50. i 60. To także sprawiało, iż szkoły polskie nigdy nie zamykały swych wychowanków w imigracyjnych gettach, wręcz przeciwnie motywowały do nauki języka angielskiego (na ogół początkowo prowadząc kursy językowe) oraz do kontynuacji nauki w instytucjach brytyjskich. Albowiem polska kultura elitarna nie dawała powodów do kompleksów, wręcz przeciwnie pomagała otwierać się na nowe otoczenie, z jego wartościami, wzorami zachowań oraz zwyczajami. Wychowankowie polskich szkół wynosili z nich zatem poczucie dumy narodowej, zamiast niepotrzebnych kompleksów. Umieeli też swobodnie poruszać się w nowym otoczeniu. To właśnie oni przejęli od starszego pokolenia pałeczkę i prowadzili polskie szkoły sobotnie w latach 70. i 80.

Należy pamiętać, iż wojenni uchodźcy poważnie planowali powrót do kraju, po oczekiwanej przez nich szybkiej zmianie sytuacji politycznej. Tym bardziej rozwój własnego szkolnictwa traktowali jako rzecz naturalną. Podobnie w dniu dzisiejszym wielu migrantów planuje przyszłość w Polsce. Chcą zatem zapewnić swym dzieciom możliwość kontynuacji edukacji w krajowej szkole. Jak wiedzą badacze migracji, plany migracyjne są dynamiczne, czyli ulegają



diametralnym zmianom i osoby, deklarujące chęć powrotu, mogą mimo wszystko pozostać na Wyspach. Jednak każdy powód jest dobry, by zadbać o ojczyzną edukację dziecka. Powyższe uwagi służą wyjaśnieniu motywacji dawnych i obecnych nauczycieli pracujących w polskich szkołach.

Między dawną i obecną kadrami jest jednak wiele różnic, dawni nauczyciele mieli poczucie misji narodowej, którą dzisiejsi nauczyciele rozumieją zupełnie inaczej. Dawniej nie było mowy o podróżach do kraju, ani o jakiegokolwiek pomocy ze strony PRL. Dzisiaj pomoc choć niewystarczająca, jest jednak wyraźnie odczuwalna.

Obecna kadra nauczycielska jest w większości urodzona w Polsce i tu wykształcona. Dysponując dyplomami krajowych wyższych uczelni oraz często także doświadczeniem nauczania w krajowych szkołach, kadra ta ma wysokie wymagania pod adresem uczniów. Czasami są one zbyt wygórowane. Ponadto, niektórzy nauczyciele, szczególnie ci, którzy dopiero rozpoczynają pracę w szkołach sobotnich, nie są świadomi trudności, jakie sprawia dzieciom urodzonym w Wielkiej Brytanii nauka języka polskiego (zwłaszcza pisownia i gramatyka). Nauczyciele wywodzący się z dawnej imigracji przypominają, iż szkoła sobotnia ma być miejscem gdzie się miło i bezstresowo spędza czas, zawiązuje nowe znajomości i przyjaźnie. Nowi nauczyciele nie zawsze patrzą na to w ten sposób, stawiając raczej na wyniki nauczania. Niewątpliwie na etapie przygotowywania do egzaminów państwowych, najważniejszy jest wysoki poziom zajęć i motywowanie uczniów do solidnej pracy.

Niezwykła jest pomysłowość nauczycieli w wyszukiwaniu nowych rozwiązań. Nową placówkę w Bracknell założyła nauczycielka ze Slough (duża szkoła z tradycjami), a w Oxfordzie aktywistka z Ealing w Londynie. Szkołę im. Tuwima w Southampton założyła nauczycielka z tamtejszej starej szkoły. Z kolei nową londyńską szkołę na New Malden (2012) założyła dyrektorka szkoły na Putney, która także wspiera ją w początkowym okresie. Nauczyciele są kreatywni, sami rozwijają system polskich szkół na Wyspach. Wykazują determinację i skuteczność. Jak wynika z badań, w Didcot powołanie trwałej placówki nie powiodło się z powodu braku wcześniejszego doświadczenia na tym polu.

Jedną z ważnych kwestii jest honorarium dla nauczycieli. W szkołach społecznych, czyli prawie wszystkich, nauczyciele dostają najwyżej około 25-25 funtów za sobotę, co pokrywa koszt dojazdu oraz cenę prostego lunchu. Dyrektorzy szkół nie są jednak pewni, czy życzą sobie funduszy krajowych, które mogliby wydać na honoraria. Ich przyjęcie (gdyby pojawiła się taka oferta) oznaczałoby bowiem zgodę na skomplikowane procedury weryfikacji kwalifikacji nauczycieli oraz konieczność rozbudowania biurokracji szkolnej. Zatem nie ma wyraźnych perspektyw zmiany w kwestii właściwego wynagrodzenia dla nauczycieli. A jednak są oni gotowi pełnić swe zadania, kierując się pobudkami natury innej niż materialna. Co więcej, chcąc jak najlepiej spełniać swoją rolę uczestniczą, w miarę możliwości, w kursach i szkoleniach, a bywa, że decydują się na podjęcie studiów podyplomowych w zakresie

nauczania języka polskiego jako języka obcego (zarówno tych oferowanych w Wielkiej Brytanii przez PUNO, jak i w Polsce) czy zarządzania oświatą. Warto zatem zastanowić się nad sposobami demonstracji przez stronę krajową, iż ich wysiłki są doceniane.

#### **IV.6. Kwestia programów, podręczników i metod nauczania**

Problematykę programów i podręczników rozpatrywać można na kilku poziomach ogólności. Na poziomie najwyższym toczy się debata (w skali globalnej) na temat technik nauczania i ich zmian w dzisiejszych czasach. Rozważa się i wprowadza w życie odchodzenie od tradycyjnych podręczników, które mogą zostać zastąpione treściami zamieszczanymi w Internecie. W miejsce zajęć grupowych i książek adresowanych do całych klas, coraz większe znaczenie przypisuje się indywidualnemu podejściu do uczniów. Istotne jest także elastyczne podejście do programu nauczania, który powinien być formułowany w kontekście pewnych wytycznych, ale na tyle luźnych, by mogły być dostosowane do lokalnej specyfiki i poziomu uczniów. Tę debatę bierze pod uwagę Ministerstwo Edukacji Narodowej, przygotowując ofertę dla szkół polskich poza krajem i umieszczając ją w Internecie.

Na poziomie narodowym toczy się z kolei batalia o politykę historyczną oraz o związane z nią kwestie kształtowania polskiej pamięci zbiorowej. Chodzi tu o odpowiedź na pytanie „Ojczyzna, ale jaka?“, a także o to, w którą stronę wyjść z narracji heroiczno-martyrologicznej, jak się z niej wyzwolić. Jak przedstawiać polskość w dzisiejszych czasach, w jaki sposób zmieniać narrację narodową, aby nie brzmiała ona anachronicznie. Innymi słowy, jak uczynić ją atrakcyjną dla polskich dzieci urodzonych i/lub wychowujących się poza krajem.

Na poziomie metod nauczania języka polskiego poza krajem, specjaliści spierają się o to, czy ma to być nauczanie języka polskiego na ojczystego, jako języka drugiego, czy jako języka obcego. Każdy wybór oznacza inne metody i inne pomoce dydaktyczne. Należy tu dodać, iż nauka języka oraz historii i geografii to nie tylko podręczniki, ale też inne pomoce w tym na przykład audiowizualne, które pełnią równie ważną rolę.

Wyliczone powyżej kwestie to tematy do debaty w grupach wspólnych, łączących przedstawicieli władzy z liderami diaspory. W debatach tych nie można jednak stracić z oczu tego co najbardziej podstawowe, czyli codziennych potrzeb nauczycieli.

Wyniki przeprowadzonych jesienią 2012 roku wywiadów potwierdzają, że trudności z programem nauczania i podręcznikami są jednym z głównych zmartwień nauczycieli w szkołach polonijnych. Narzekają oni na brak dobrze opracowanych programów oraz materiałów dydaktycznych przeznaczonych do nauczania dzieci polskich za granicą. Ich marzeniem byłyby programy i podręczniki uwzględniające specyfikę nauczania poza krajem,

w tym (na ważnym miejscu) ograniczony czas nauczania. Chcieliby też, aby uwzględnione były różne poziomy znajomości języka i różny wiek uczniów. Opracowując podręczniki w Polsce warto byłoby w większym stopniu korzystać z wiedzy i doświadczeń nauczycieli polonijnych zapraszając ich do współpracy.

Należy zaznaczyć, iż w każdej szkole decyzje o wyborze podręczników podejmowane są niezależnie. Placówki stowarzyszone z Polską Macierzą Szkolną mogą, ale nie muszą korzystać z jej doświadczeń i z jej oferty. Dlatego zebrane podczas badań informacje na temat programów i podręczników są fragmentaryczne. Aby mieć dane wyczerpujące w tej sprawie należałoby dotrzeć do wszystkich 140 polskich szkół w Zjednoczonym Królestwie.

Pomimo niepełnych informacji, można jednak dostrzec wyraźne wzory wyborów dokonywanych w tej materii przez dyrektorów placówek szkolnych. Ogólnie rzecz biorąc, dyrektorzy wymieniają jedną z pięciu strategii:

- Korzystają z podręczników wydawanych w kraju dla codziennych szkół polskich (podstawowych i średnich)
- Korzystają z oferty Polskiej Macierzy Szkolnej, która proponuje ramy programowe, ale nie dysponuje jeszcze kompletem nowoczesnych podręczników
- Korzystają z podstawy programowej przygotowywanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z przedstawicielami diaspory, a także z *cegiełek programowych*, dostępnych bezpłatnie w Internecie
- Korzystają z podręczników wydawanych w USA (dla tamtejszych szkół polonijnych), autorstwa Małgorzaty Pawlusiewicz
- Stosują strategię mieszaną, biorąc pod uwagę np. podręczniki przygotowane w kraju przez Agnieszkę Rabiej z myślą o szkołach poza krajem. Ze względu na to, że podręczniki te skierowane są (być może na razie) tylko do klas najmłodszych, muszą być one uzupełnione innymi podręcznikami w klasach starszych.

W kraju najwięcej wiemy o ofercie MEN-u, która jest przedmiotem wielu konferencji, dyskusji oraz publikacji, a także kontrowersji. Jest ona nowoczesna i atrakcyjna, lecz niepełna. De facto znajduje się na etapie testowania, choć są już szkoły, które korzystają z niej jako głównego rozwiązania, jak na przykład londyńska szkoła na Putney/Wimbledon. Ideą przewodnią *Podstawy programowej dla dzieci polskich uczących się za granicą* jest samodzielność nauczyciela, który z udostępnionego mu materiału (*cegiełek programowych*) sam ma przygotować każdą lekcję, kierując się potrzebami konkretnej grupy uczniów (Czetwertyńska 2011). Twórcy tej oferty zakładają, iż rok rocznie nauczyciel będzie zmieniał program nauczania, każdorazowo dostosowując go do poziomu rozwoju uczniów oraz poziomu znajomości przez nich języka, ich zainteresowań i temperamentu; a także do aktualnej sytuacji (np. uwzględniając w programie ważne rocznice i poświęcając im

szczególną uwagę). Nauczyciele w szkołach sobotnich nie mają jednak czasu na to, by każdą lekcję przygotowywać przez wiele godzin. Warto byłoby też zwiększyć liczbę szkoleń, podczas których nauczyciele dowiedzieliby się jak w pełni korzystać z możliwości nowego programu i internetowego podręcznika (Włącz Polskę).

Inna strategia, najbardziej naturalna w warunkach brytyjskich, to wybór oferty PMS. Ta jednak traktowana jest jako przejściowa, gdyż jej liderzy liczą na wypracowanie wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej nowych rozwiązań. Planują w oparciu o *podstawę programową* MEN przygotować własne podręczniki, które będą uwzględniały specyfikę skupisk polskich na Wyspach. Wydaje się, że większość polskich szkół na Wyspach traktuje obecną ofertę PMS wybiórczo, uzupełniając ją podręcznikami z kraju.

Jeszcze inna strategia to orientacja na podręczniki krajowe. W swej pracy nauczyciele często korzystają z podręczników wydawanych i wykorzystywanych w szkołach w Polsce. Podręczniki te nie sprawdzają się jednak, ponieważ omawiany w nich program jest zbyt obszerny i nie jest możliwy do zrealizowania w ograniczonym czasie, jaki ma do dyspozycji nauczyciel w szkole sobotniej (3-4 godziny tygodniowo). W dodatku dzieci w diasporze na ogół gorzej znają język polski od swych rówieśników w kraju, dlatego w Wielkiej Brytanii używa się z nimi polskich podręczników, przeznaczonych dla dzieci młodszych. Te z kolei niosą ze sobą treść zbyt dla nich elementarną, infantylną, nierzadko znaną już ze szkoły brytyjskiej, a więc mało atrakcyjną. Działają to na uczniów zniechęcająco.

Dodatkowym problemem są ceny polskich podręczników. Niektórzy dyrektorzy szkół twierdzą, że są one zbyt wysokie i chcieliby dostać zniżkę. Szczególnie dotyczy to tych dyrektorów, którzy mówią o cenach polskich podręczników sprzedawanych w księgarni w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym, gdzie podyktowano ceny angielskie. Te są faktycznie wygórowane. Dlatego ci dyrektorzy, którzy korzystają z polskich podręczników, nawiązują bezpośredni kontakt z wydawcami w kraju i podczas wakacji kupują u nich książki po cenach hurtowych, a następnie przywożą je na Wyspy. Świadczy to o ich pomysłowości i oddaniu sprawie, jest zatem godne podziwu. Należy jednak zauważyć, że jest to działalność, do której zmuszają ich dziwaczne warunki. Ułatwienie szkołom dostępu do wybranych przez nich w Polsce podręczników, poprzez negocjację dogodnych cen oraz załatwienie spraw transportu leży z pewnością w granicach możliwości instytucji krajowych.

Poza tym, jak podkreśla Małgorzata Wiśniewska, nauczyciel i kierownik szkoły w Leicester oraz założycielka strony internetowej <http://www.czytamimowiepopolsku.com/>, dzieci mieszkające w Wielkiej Brytanii, zazwyczaj dobrze sobie radzą z językiem mówionym, ale muszą włożyć więcej pracy w naukę czytania i pisanie po polsku, ponieważ w szkole angielskiej nie mają z nim styczności<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> <http://www.czytamimowiepopolsku.com/o-nas.php>

W ten sposób dochodzimy do strategii szczególnej, jaką jest wybór polonijnych podręczników amerykańskich. Pani Małgorzata Wiśniewska, podobnie jak nauczyciele ze szkół polonijnych w Wielkiej Brytanii, z którymi przeprowadzone zostały wywiady, szukając materiałów dydaktycznych opracowywanych dla szkół polonijnych, natknęła się na książki Małgorzaty Pawlusiewicz, która stworzyła serię podręczników pierwotnie przeznaczonych dla dzieci polonijnych mieszkających w USA. Poświęćmy im więcej uwagi, ponieważ sprawa jest interesująca.

Jak się okazuje, Wiśniewska zdecydowała się na współpracę z wydawnictwem Wisdom Publishers, które zajmuje się dystrybucją książek wspomnianej Pawlusiewicz. Na swojej stronie internetowej zachęca do stosowania podręczników Małgorzaty Pawlusiewicz w polskich szkołach w Wielkiej Brytanii oraz organizuje ich zamówienia z USA.

Małgorzata Pawlusiewicz to mieszkająca od ponad dwudziestu lat na przedmieściach Chicago absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Pedagogicznej w Krakowie, gdzie, jak informuje na swojej stronie internetowej, studiowała pedagogikę, psychologię i filozofię<sup>36</sup>. Ze strony internetowej poświęconej autorce i jej podręcznikom można się dowiedzieć, że Małgorzata Pawlusiewicz od 20 lat pracuje w najstarszej i największej polskiej szkole im. T. Kościuszki w Chicago, a „doświadczenie z kraju i długa praktyka w szkole polonijnej pozwoliła jej przyjąć propozycję Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce napisania podręczników dla szkół polonijnych”<sup>37</sup>. Do tej pory wydała ona szesnaście pozycji książkowych, opracowała programy szkolne ze scenariuszami lekcji, płytami CD oraz wskazówkami metodycznymi dla nauczycieli.

Małgorzata Pawlusiewicz podkreśla, że chciała pomóc nauczycielom, by znaleźli w każdym bloku lekcyjnym materiał do wyboru w zależności od poziomu swojej klasy. Poruszając sprawy wychowawcze, miała też na względzie „rodziców borykających się z trudną rolą wychowawcy dziecka żyjącego w zupełnie odmiennej sferze kulturowej”<sup>38</sup>.

Podsumowując cele swoich podręczników, Pawlusiewicz pisze, że chciała: nauczyć dzieci miłości, tolerancji do wszystkiego, co inne, szacunku do ludzi, a także dać im wiedzę i wiarę w siebie i zobaczyć iskrę w ich oczach. Zależało jej na tym, „by to, co polskie pozostało w nim [dziecku] na zawsze”<sup>39</sup>.

Wydaje się, że jej podręczniki rzeczywiście cieszą się dużym powodzeniem i, jak twierdzą nauczyciele, są dla nich jednymi z niewielu pozycji nadających się do nauczania dzieci polonijnych w ograniczonym zakresie czasowym, jakim dysponują szkoły sobotnie. Niemniej,

---

<sup>36</sup> <http://www.podreczniki.net/autorka.htm>

<sup>37</sup> Ibidem

<sup>38</sup> Ibidem

<sup>39</sup> Ibidem

mimo licznych pochlebnych opinii, część nauczycieli, z którymi przeprowadzone zostały wywiady w szkołach polonijnych w Wielkiej Brytanii, zwracało uwagę na nieco zbyt archaiczny język oraz nieaktualność niektórych tematów zawartych w książkach tej autorki<sup>40</sup>. Na problemy te zwracały uwagę zwłaszcza młode nauczycielki, które stosunkowo niedawno przyjechały z Polski do Wielkiej Brytanii. Dodawały też, że choć książki są bardzo przydatne, to jednak były one pisane w kontekście kultury kraju przyjmującego, jakim są Stany Zjednoczone. Dzieci otrzymują więc nieraz porównania kultury polskiej i amerykańskiej, podczas gdy o brytyjskiej ze zrozumiałych względów nie może być mowy<sup>41</sup>.

Decyzja nauczycieli, zarówno w USA, jak również w Wielkiej Brytanii, dotycząca używania podręczników Małgorzaty Pawlusiewicz wynika więc często z niewielkiego wyboru. Ponadto, argumentem przemawiającym za stosowaniem opracowanych przez nią materiałów jest fakt, iż są one kompletne, tzn. zawierają gotowe scenariusze lekcji oraz wiele materiałów uzupełniających, co znacznie ogranicza czas poświęcany przez nauczycieli (którzy na co dzień często wykonują inne zawody) na przygotowanie lekcji w szkołach polonijnych. Dodatkowo nauczyciele podkreślają często, że podręczniki dają poczucie pewności i systematyczności w realizacji programu.

Wśród załączników do raportu znajduje się omówienie oferty podręcznikowej tej autorki.

#### **IV.6. Katalog problemów polskiej oświaty w Anglii**

Główne problemy polskiego szkolnictwa na Wyspach, zgłaszane przez respondentów podczas wywiadów, a także odczytane z publikacji prasowych oraz treści zamieszczanych na forach internetowych, są przedstawiane we wszystkich fragmentach raportu. W tym miejscu wyliczmy je w porządku tematycznym. Zostały one sformułowane w trybie kategoriowym, co nie oznacza, że sytuacja jest dramatyczna. Raczej werbalizacja potrzeb jest łatwiejsza, jeśli użyje się zdecydowanej formy. Ponadto, poniższego katalogu nie należy traktować jako diagnozy sytuacji polskiego szkolnictwa na Wyspach. Raczej jest to wyliczenie trudności doświadczanych przez system, który przeżywa dynamiczny rozwój i potrzebuje praktycznego wsparcia.

##### Kwestie finansowe:

- brak funduszy na wynajem sal
- brak funduszy na materiały dydaktyczne
- symboliczne wynagrodzenie – praca społeczna nauczycieli

---

<sup>40</sup> Wywiady przeprowadzone z nauczycielkami ze Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Karola Chodkiewicza pod patronatem bł. Jana Pawła II w londyńskim Croydon-Crystal Palace.

<sup>41</sup> Ibidem

- nieuregulowana kwestia zaliczania pracy dydaktycznej w szkołach polonijnych do stażu pracy w Polsce

#### Kwestie dydaktyczne:

- bardzo zróżnicowany poziom znajomości języka polskiego u dzieci
- kwestia zachęty/motywacji dzieci do nauki w soboty – często „szantaż” w domu, żeby wymusić uczestnictwo w zajęciach. Pytanie – jak umilić dzieciom naukę na tyle, żeby same chciały przychodzić w soboty?
- brak podręczników dla szkół polonijnych
- przede wszystkim brak materiałów i pomocy naukowych dla klas maturalnych
- brak podręcznika uwzględniającego brytyjskie realia
- potrzeba szkoleń, literatury (również takiej, którą można polecić rodzicom) na temat dwujęzyczności
- potrzeba szkoleń dla nauczycieli – ale problem: brak czasu na szkolenia
- znaczna rotacja nauczycieli (powroty, urlopy macierzyńskie)
- potrzeba podziału klas na klasy z nauką j. polskiego jako obcego lub jako ojczystego – w zależności od poziomu (pokolenia, czasu migracji) – problem z takim podziałem – podział ze względu na kompetencje językowe może się nie pokryć z podziałem wiekowym.
- brak przygotowania części nauczycieli do pracy w warunkach migracyjnych (kopiowanie metod i technik ze szkoły polskiej, uczenie się na błędach - kosztem dziecka).

#### Współpraca z rodzicami:

- ogromne oczekiwania pod adresem szkół ze strony części rodziców, zwłaszcza tych, którzy planują powrót do Polski; oczekiwania te są niewspółmierne do możliwości zajęć sobotnich,
- brak świadomości u rodziców, że należy mówić do dziecka po polsku – przykład: matka mówiąca do dziecka po angielsku i oczekująca, że dziecko nauczy się polskiego tylko w szkole sobotniej
- brak wiedzy na temat zalet dwujęzyczności
- traktowanie szkoły jak przechowalni dla dzieci

- brak zaangażowania ze strony niektórych rodziców
- brak pomysłów na aktywizowanie rodziców (na rzecz szkoły, ale przede wszystkim na rzecz pomocy dzieciom w lekcjach oraz motywowania ich do używania i rozwijania języka polskiego)

#### Problemy lokalowe i kadrowe:

- brak miejsc w istniejących szkołach dla kolejnych dzieci
- trudności lokalowe
- brak możliwości korzystania ze sprzętu multimedialnego w budynkach wynajmowanych szkół (to w pewnym stopniu ograniczy też możliwość korzystania z podręcznika Włącz Polskę)

#### Problemy formalno-prawne

- niewystarczająca wiedza na temat procedury zakładania i rejestracji szkół

#### Problemy kulturowo-społeczne

- problem uprzedzeń, szczególnie u nowoprzybyłych dzieci, które powtarzają za rodzicami negatywne opinie na temat cudzoziemców, zwłaszcza innych ras
- czasem problem z akceptacją dzieci z rodzin mieszanych, zwłaszcza rasowo
- zatajanie dysfunkcji dzieci (w szkołach angielskich dzieci są diagnozowane, w polskich nikt tego nie sprawdza)
- trudności we współpracy z zestresowanymi dziećmi i rodzicami
- niechęć rodziców do uczenia dzieci polskiego ze względu na obawę przed gorszymi wynikami w szkole angielskiej



## IV.7. Wybrane przykłady placówek szkolnych

### Polska Szkoła Przedmiotów Ojczyźnianych im. Marii Skłodowskiej-Curie Londyn - Putney

Ursuline High School  
The Downs  
London SW20 8HG

#### Ogólne informacje o szkole

Ze szkolnej księgi jubileuszowej dowiadujemy się, iż próby założenia polskiej szkoły sobotniej na Wimbledon podjęto w 1957 roku. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ksiądz Józef Cudziński, który tworzył wówczas polską parafię „przy angielskim kościele Chrystusa Króla”<sup>42</sup>. Księga jubileuszowa wymienia nazwiska pierwszych osób zaangażowanych w organizację nauczania przedmiotów polskich, wśród nich na pierwszym miejscu Stanisława Sawicza, którego żona była Angielką („całkiem dobrze mówiącą po polsku”) i który chciał polskiej edukacji dla swych dzieci.<sup>43</sup> Nauczanie prowadzono w domach prywatnych.

Oficjalne otwarcie placówki szkolnej nastąpiło 10 października 1960 roku. Do szkoły zapisano wtedy czterdzieścioro dzieci, które podzielono na dwie klasy, a na stanowisko kierowniczkę szkoły zaproszono panią Marię Dżawachiszwili (1960-1962). Początkowo lekcje odbywały się w budynku Wimbledon Park County Primary School na Havana Road, Wimbledon Park. Należy dodać, iż dużego wsparcia szkole udzielała pobliska parafia, dzięki czemu szkoła rozwijała się, a dzieci przybywało. Poszerzało się też grono nauczycielskie.

Wedle deklaracji władz szkolnych, placówka „to miejsce, które kształtuje i rozwija tradycje, patriotyzm i samoświadomość polską. Przede wszystkim jednak szkoła polska to ludzie, wielcy patrioci. Polacy, którzy mimo wielu lat życia na obczyźnie, nigdy nie zapomnieli o kraju.”<sup>44</sup> Taka jest zarówno deklarowana, jak również realizowana misja szkoły.

W księdze jubileuszowej wspomniani są kolejni dyrektorzy, nauczyciele i zasłużeni dla szkoły rodzice. W latach 1962-64 Dyrektorem był Marian Bulicz, a w latach 1964-69 Olga Wajdowa. To właśnie za jej kadencji szkole nadano imię Marii Skłodowskiej-Curie. W 1969 roku obowiązki kierowniczkę przejęła pani Maria Chmielewska (1969-1980), która była członkiem

---

<sup>42</sup> *Księga Jubileuszowa. Nasza Szkoła. 50-lecie Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych im. Marii Skłodowskiej-Curie*, red. Dorota Chmielewska, Danuta Mytko, Małgorzata Lasocka, Ludomir Lasocki, Piotr Pukrop, Viola Pukrop; Putney-Londyn 2010, s. 18-19.

<sup>43</sup> Tamże, s. 18

<sup>44</sup> Tamże, s. 18

Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą oraz Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Prawdopodobnie z jej inicjatywy szkoła przyłączyła się w 1973 roku do Polskiej Macierzy Szkolnej.<sup>45</sup> Jednocześnie do dnia dzisiejszego szkoła utrzymuje przyjazne kontakty z pobliską polską parafią Św. Jana Ewangelisty, a duszpasterze z parafii uczestniczą w uroczystościach szkolnych.

W grudniu 1980 roku, po śmierci pani Chmielewskiej, obowiązki kierownicze powierzone zostały pani Hannie Kościa, która wspomina się w Księdze jako osoba niezwykle pogodna i charyzmatyczna, za jej czasów do szkoły zaczęło się stopniowo zapisywać coraz więcej uczniów. W styczniu 1994 roku, Hanna Kościa przekazała kierownictwo szkoły pani Małgorzacie Lasockiej, która sprawuje tę funkcję do dnia dzisiejszego. Pracując na co dzień w szkole angielskiej, Małgorzata Lasocka jest jednocześnie jedną z głównych animatorek polskiej oświaty w Anglii, wiceprzewodniczącą Polskiej Macierzy Szkolnej, członkiem Rady Oświaty Polonijnej przy Ministrze Edukacji Narodowej RP, członkiem zespołu do spraw podręczników dla szkół polskich poza krajem.<sup>46</sup>

Szkoła kilkakrotnie zmieniała swą lokalizację, kolejne jej adresy to: Priory Middle School przy Queens Road w centrum Wimbledon'u (1972-1982), Elliott High School przy Pullman Gardens, SW15 (1982-2011), obecnie szkoła funkcjonuje w budynkach Ursuline High School, The Downs, London SW20 8HG.

Od chwili założenia (1960) grono uczniów szkole stopniowo rosło do 1970 roku, osiągając około 120 osób, po czym w następnej dekadzie ich liczba zaczęła spadać do około 60. Od 1980 roku datuje się kolejna tendencja wzrostowa: po roku 1985 liczba uczniów przekracza 100, po 1995 roku przekracza 200, a przed rokiem 2005 przekracza 300.<sup>47</sup> Według przedstawionych w Księdze danych z lipca 2010 roku, do szkoły uczęszczało 420 uczniów w wieku od 3 do 18 lat. Grono pedagogiczne liczyło wtedy 32 nauczycieli, a dodatkowo pracowały w niej dwie wolontariuszki<sup>48</sup>. W roku 2012 liczba uczniów w szkole wynosiła 507, z czego 309 urodziło się w Wielkiej Brytanii, 195 w Polsce i 3 we Francji.<sup>49</sup>

Obecnie szkoła prowadzi oddziały dla dzieci od wieku przedszkolnego do klas przygotowujących do egzaminu A-Level. Do egzaminów GSCE, AS i A-Level z języka polskiego przygotowywało się w 2010 roku 58 uczniów. Autorzy Księgi zaznaczają, że uczniowie szkoły w Putney osiągają bardzo wysokie oceny z egzaminów.

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 23

<sup>46</sup> Na podstawie badań w ramach projektu MSW 2012

<sup>47</sup> *Księga jubileuszowa* .. s. 123

<sup>48</sup> Jak wynika z danych zawartych na stronie: <http://www.polskaszkolaputney.com/historia1.html>, w Szkole uczyło się w 2011 roku ponad 450 uczniów, w wieku od 3-18 lat. Grono Pedagogiczne było wyjątkowo liczne, obecnie w sile 40 nauczycieli.

<sup>49</sup> dane z roku 2012 udostępnione przez Panią Dyrektora Małgorzatę Lasocką.

Podobnie, jak ma to miejsce w przypadku innych szkół, placówka na własną rękę stara się rozwiązać trudności dotyczące programu nauczania i podręczników. Współcześnie szczególnym problemem okazały się dawne podręczniki, które po 2004 roku stały się nieużyteczne. Z Księgi wynika, że nauczyciele musieli zmieniać swoje materiały i przystosowywać je do poziomu uczniów tak, żeby nie były dla jednych za trudne, dla innych za łatwe. Sięgnięto zatem po ofertę przygotowaną przez MEN w kraju, modyfikując program stosownie do potrzeb uczniów. Jest to rozwiązanie nowatorskie, warte bliższej analizy i ewentualnego propagowania.

Pani Małgorzata Lasocka podkreśla jednak, że w pierwotnych założeniach programowych szkoły nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu naucza się języka polskiego, historii i geografii Polski oraz religii. Jak mówi:

„wychowujemy kolejne pokolenia dzieci poza granicami kraju w poczuciu przywiązania do Polski. Wpajamy im tradycje narodowe, promujemy kulturę i przekazujemy wiedzę o kraju ojczystym. (...) A ponieważ nasi uczniowie teraz bardziej różnią się od siebie niż dawniej (językowo, intelektualnie, miejscem pochodzenia), praca z nimi dla nauczycieli i pedagogów jest nie lada wyzwaniem. Zadania domowe, jak i prace klasowe, są dostosowywane do indywidualnych możliwości ucznia. Zakładamy, że każdy ma talent i staramy się zaangażować do pracy każdego. Nauczyciele przygotowują ciekawe prezentacje, starają się urozmaicić lekcje i stosują zróżnicowane metody nauczania (...)”

Ważna informacja zawarta w Księdze Jubileuszowej dotyczy podjętej przez szkołę współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Dzięki tej współpracy szkoła otrzymała pomoc finansowa w postaci przesyłek podręczników i regularnej prenumeraty czasopism. Jak wspomniano, Dyrektor szkoły została również zaproszona do grupy ekspertów opracowujących podstawę programową dla polskich szkół poza granicami kraju. W wyniku działania tej grupy powstał kompleksowy program nauczania.

Od 2009 roku program nauczania w Polskiej Szkole Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie sformułowano w oparciu o „Podstawę Programową” dla polskich dzieci uczących się za granicą w systemie uzupełniającym. Małgorzata Lasocka podkreśla, że propozycje programowe opracowane przez zespół pod kierunkiem Grażyny Czetwertyńskiej zawarte w nowej „Podstawie Programowej” opierają się między innymi na doświadczeniach jej szkoły.<sup>50</sup>

Aby przyciągnąć dzieci do szkoły, zaczęto też urozmaicać zajęcia na wzór angielski, organizując zajęcia sportowe, naukę gry na instrumentach muzycznych, czy wycieczki do kina, teatru czy muzeum. Równocześnie uczniowie byli i są zachęceni do działalności w drużynach Związku Harcerstwa Polskiego Działającego Poza Granicami Kraju. Autorzy Księgi podkreślają, że wiele osiągnięć dzieci w różnorodnych konkursach, jak i ich organizacja nie

---

<sup>50</sup> W 2011 roku zmienił się ekspert wiodący w zespole przygotowującym podstawę programową dla szkół polskich za granicą.

byłyby możliwe bez dużego zaangażowania rodziców, którzy aktywnie współpracują ze szkołą, zasiadają w Zarządzie i angażują się w życie szkoły.

### **Szkolna Księga Jubileuszowa**

Powyżej przedstawione informacje pochodzą w znacznej mierze z Księgi Jubileuszowej i zostały uzupełnione podczas wizyty w szkole, umożliwiającej bezpośredni kontakt z nauczycielami, uczniami oraz ich rodzicami. Sama Księga stanowi bardzo cenny materiał źródłowy i może stanowić wzór dla innych placówek. Jej przygotowanie wymaga bowiem badań dziejów szkoły, rozmów z dawnymi nauczycielami oraz absolwentami. Wykonanie tej pracy przez osoby związane ze szkołą przyczynia się do ocalenia pamięci o dziejach polskiej oświaty na obczyźnie oraz o wspólnocie, jaka rodzi się wokół placówki szkolnej.

Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Putney w Londynie składa się z kilku części. W pierwszej części opisana jest historia powstania i rozwoju szkoły. Szczególny nacisk położony jest na przedstawienie postaci kolejnych dyrektorów i nauczycieli oraz ich osiągnięcia. Najważniejszym i najbardziej interesującym z naszego punktu widzenia fragmentem Księgi jest zawarty w tej części, krótki opis przemian, które szkoła przechodziła w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, a potem po 2004 roku. Istotne kwestie zostały poruszone również w kolejnej części, gdzie opisana jest praca Zarządu i wkład rodziców w funkcjonowanie szkoły. Następne rozdziały przedstawiają pracę charytatywną i społeczną, w jaką angażuje się szkoła, zawierają opisy podróży i wycieczek organizowanych przez nauczycieli. Ciekawa jest część, w której historia Polski przedstawiana jest przez uczniów, często w oparciu o prywatne historie członków ich rodzin. W Księdze opisana jest też współpraca z polską parafią w Wimbledon-Putney i jej kościołem Św. Jana Ewangelisty, a także aktywność uczniów w Związku Harcerstwa Polskiego Działającego Poza Granicami Kraju. Istotnym elementem Księgi są również wpisy z zeszytów szkolnych i wspomnienia absolwentów, którzy uczęszczali do szkoły na przestrzeni wielu lat jej działania. Ten pomysł jest wart upowszechnienia w innych placówkach.

Księga rozpoczyna się wstępem napisanym przez Małgorzatę Lasocką, Dyrektora Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie. Przypomina ona o misji szkoły. Na pierwszych stronach Księgi załączone są kopie listów gratulacyjnych i odpowiedzi na zaproszenia na obchody 50-lecia szkoły, które nadeszły do szkoły z różnych instytucji, w tym ze Stolicy Apostolskiej, Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i w Walii, Ministerstwa Edukacji Narodowej RP, Ministerstwa Finansów RP, czy Polskiej Macierzy Szkolnej Za Granicą. Z kolei rozdział dotyczący historii szkoły pt. „Z historii naszej szkoły. 50 lat w służbie polskim dzieciom na obczyźnie” poprzedzony został przedstawieniem postaci patronki szkoły, Marii Skłodowskiej-Curie.

Autorzy Księgi podkreślają, że lata dziewięćdziesiąte to nie tylko nowy okres historii Polski, ale również zupełnie nowy okres w historii szkoły. Kontakty z krajem stawały się wtedy coraz łatwiejsze, dzięki czemu wielu uczniów urodzonych w Wielkiej Brytanii w pierwszym lub

drugim pokoleniu zaczęło odwiedzać kraj swoich dziadków i rodziców. Polska przestawała więc być krajem znanym tylko z książek i opisów. Z czasem zaczęto też sprowadzać nowe podręczniki, książki wydawane w Polsce i inne środki dydaktyczne pomocne w nauce języka polskiego. Jak wspominają nauczyciele, wszystko, co do tej pory musieli przygotowywać sami w domu, stało się teraz dostępne do kupienia w Polsce. Dlatego między innymi, jak podkreśla Wicedyrektor Maria Rygielska, „szkoła jest już zupełnie inna niż ta założona w latach sześćdziesiątych”.

Inną przyczyną zmian następujących w szkole był fakt, iż uczęszczało do niej coraz więcej dzieci urodzonych w Polsce. Małgorzata Lasocka mówi, że w takiej sytuacji, choć cele szkoły powinny nadal pozostać takie same, to jednak należało dostosować się do nowej rzeczywistości. Jak podkreśla:

„Jest to o tyle trudniejsze, że z jednej strony nie możemy zapomnieć o dzieciach tu urodzonych, a z drugiej musimy myśleć o tych, którzy przyjeżdżają z kraju”.

Sytuacja szkoły zmieniła się jeszcze bardziej po wstąpieniu Polski do UE w 2004 roku, kiedy to liczba uczniów gwałtownie wzrosła. Jak zaznacza Małgorzata Lasocka, „pojawiły się jednak nowe problemy”. Programy nauczania obowiązujące w szkole nie były bowiem dostosowane do nauki uczniów będących na różnych poziomach językowych. Programu nauki języka polskiego w żadnym stopniu nie można było porównać do programu realizowanego w Polsce. W programie szkoły nie dało się zawrzeć wszystkiego, czego uczyły się dzieci w kraju, a jednocześnie przygotować uczniów urodzonych w Wielkiej Brytanii do egzaminów z języka polskiego w systemie angielskim.

Dyrektor Lasocka tłumaczy, że należało szukać rozwiązania tego problemu, dostosować się do nowych zadań, ale nie kosztem zatracenia przez szkołę dotychczasowego charakteru. Wyjaśnia, że wymagało to zupełnego przestawienia się, innych sposobów prowadzenia zajęć i dużego nakładu pracy, by przygotować lekcje pod nowym kątem.

Nowe problemy polegały również na tym, że konieczne stało się wynajmowanie większej liczby sal – rosły zatem także koszty wynajmu szkoły. Ponadto, jak się okazuje, niektórzy rodzice dzieci urodzonych w Wielkiej Brytanii mieli wątpliwości, czy szkoła powinna przyjmować tak wielu uczniów z Polski. Małgorzata Lasocka tłumaczy, że rodzice: „Martwili się, czy ich dzieci na tym nie stracą.”

Jak podkreślają autorzy Księgi, z czasem okazało się, że „nie tylko nic nie straciły, ale wiele zyskały”. Podczas przerw zaczęto bowiem coraz więcej mówić po polsku, a dzieci urodzone w Wielkiej Brytanii uczyły się języka od dzieci z Polski. Statystycznie nadal większość uczniów to dzieci urodzone w Wielkiej Brytanii. Z informacji zawartych w Księdze wynika, iż uczniowie ci uczą się polskiego od dzieci z Polski, a dzieci urodzone w kraju uczą się angielskiego od rówieśników urodzonych w Wielkiej Brytanii.

Warto zauważyć, że na podstawie Księgi Jubileuszowej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Putney w Londynie można zaobserwować wiele przemian, którym ulegają polskie szkoły sobotnie w Wielkiej Brytanii. Księga zawiera istotne informacje na temat funkcjonowania szkoły, a także na temat zmian programu nauczania. Księga sygnalizuje także kwestię konieczności szukania nowych rozwiązań edukacyjnych, które można skutecznie pogodzić z tradycjami.

### **Placówka modelowa**

Analiza funkcjonowania szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii wskazuje, że przedstawiona tu szkoła stanowi wzór dla innych szkół. Stanowi ona idealne połączenie bogatych tradycji oraz nowoczesnych i atrakcyjnych rozwiązań. Z uznaniem wypowiadają się na jej temat nie tylko rodzice uczniów oraz absolwenci, ale także działacze oświatowi, nauczyciele z innych polskich szkół sobotnich, dziennikarze. Planując zatem zajęcia informacyjne dla osób chcących założyć nową szkołę, należy rozważyć zlokalizowanie ich w tej właśnie placówce. W ten sposób zajęcia będą miały wyraźny wymiar praktyczny, a ich uczestnicy będą mogli dopytać na miejscu o szczegółowe rozwiązania

## **Polska Sobotnia Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Tadeusza Kościuszki<sup>51</sup> Ealing, Londyn**

[St. Benedict's School, 54 Eaton Rise  
Ealing, London W5 2ES](#)

Szkoła została założona w 1950 roku, z inicjatywy księdza prałata Andrzeja Wróbla i grupy polskich migrantów, przy utworzonej w tym samym roku polskiej parafii w londyńskiej dzielnicy Ealing. W pierwszym roku istnienia szkoły funkcję kierownika sprawował ks. Wróbel, a po jego odejściu z parafii, obowiązki te przejął nowy proboszcza ksiądz Henryk Kornacki. Do 1967 działała pod nazwą Szkoła Przedmiotów Ojczystych, imię Tadeusza Kościuszki zaproponowali członkowie Koła Rodzicielskiego.

W pierwszym roku (1950) nauczanie pobierało 19 uczniów, zebranych w jednej klasie; rok później były już 30 uczniów i dwie klasy, a w latach 1960. – 170 uczniów w siedmiu klasach (9 nauczycieli). Uczniowie z tamtych czasów z sentymentem wspominają miłą atmosferę szkoły oraz więzi koleżeńskie, w niej nawiązane. Poprzedni Prezes Zarządu Szkoły jest jej

---

<sup>51</sup> Na podstawie publikacji jubileuszowej wydanej z okazji 60-lecia istnienia szkoły (*60 lat Polskiej Sobotniej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Tadeusza Kościuszki, Ealing, Londyn, UK*), strony internetowej szkoły, sprawozdań z działalności oraz wywiadów z dyrektcją i prezesem zarządu szkoły.

absolwentem i posyła do niej swe dzieci. Dowodzi to, iż lokalna wspólnota zbudowana wokół idei polskiej szkoły przetrwała do czasów współczesnych.

Do najważniejszych, deklarowanych celów szkoły należało „utrzymanie polskości i zapewnienie dzieciom i młodzieży podstaw języka polskiego w czytaniu, mowie, piśmie oraz przekazanie prawdziwych faktów o polskiej historii i geografii” (s.6). W drugim roku działalności, dzięki współpracy ze Zgromadzeniem Sióstr Zmartwychwstank wprowadzono również lekcje religii.

Przez dwa lata, między 1953 a 1955 rokiem do roku szkoła prowadziła zajęcia pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej i według opracowanego przez nią programu. Po ośmioletniej przerwie szkoła została ponownie afiliowana przy Macierzy Szkolnej.

Szkoła wielokrotnie zmieniała swoją siedzibę. Przez pierwsze lata zajęcia odbywały się w domu parafialnym *Homefield Social Club* w opactwie Zakonu Benedyktynów na St. Stephen's Avenue. Rosnąca liczba zainteresowanych polskojęzyczną edukacją spowodowała konieczność przeniesienia zajęć do budynku szkoły St Gregory's na Woodville Road. Kolejny raz szkoła zmieniła lokalizację w roku 1960, przenosząc się do budynków Grange School. Pięć lat później zajęcia zaczęły odbywać się w Ealing Grammar School na Ealing Green. W ostatniej dekadzie XX wieku szkoła wynajmowała sale od Twyford Church of England School. Ostatnia zmiana lokalizacji miała miejsce w 2003 roku. Od tego czasu lekcje odbywają się w budynku katolickiej szkoły St. Benedict's przy Eaton Rise.

Jak podano na początku, pierwszymi dyrektorami Szkoły byli duszpasterze polskiej parafii. Od 1957 roku kierownictwo przeszło w ręce osób świeckich, które początkowo często się zmieniały (W. Kujawska, M. Goławska, F. Wojtowicz, S. Werc, R. Bem, B. Dytrych). W roku 1964 dyrektorem Szkoły został L.K. Tangl, który sprawował tę funkcję przez 20 lat, do 1985 roku, także późniejsi dyrektorzy pozostawali w szkole dłużej: M. Tangl (1985-1994), A Harasimów (1993-2005), po jednorocznym dyrektorowaniu J. Paszkiewicz (2005-2006), funkcję objęła R. Chudzik, obecna dyrektorka.

W placówce, niemal od samego początku (od 1955 roku) działał Komitet Rodzicielski.

Nieprzerwanie, od 1957 roku, istnieje szkolna biblioteka, w których zbiorach znajduje się literatura dla dzieci i młodzieży oraz podręczniki szkolne. W pierwszych latach funkcjonowania biblioteki książki były przekazywane przez rodziców i osoby zaangażowane w pracę na rzecz szkoły z prywatnych zbiorów. Obecnie zakup książek jest finansowany przede wszystkim z opłat za szkołę oraz z dotacji konsulatu RP.

Na początku lat 1960. wprowadzono zajęcia przygotowujące do tak zwanej małej matury z języka polskiego (odpowiednik ówczesnego brytyjskiego Ordinary Level – w latach 1990. zamieniony na egzamin GCSE). W ramach regularnych zajęć włączono naukę tańców narodowych i śpiewu, wprowadzano także możliwość uczestnictwa w dodatkowych zajęciach (chór – założony przez nauczyciela śpiewu Jacka Rumuna w 1967 roku, zawody sportowe,

wycieczki do polskich instytucji w Londynie, wyjazdy do teatru, redagowanie szkolnej gazetki, udział w międzyszkolnych konkursach i turniejach, organizacja akcji charytatywnych, wystawianie inscenizacji teatralnych).

Szkoła pozyskiwała fundusze na działalność z opłat wnoszonych przez rodziców uczniów, ze zbiórek organizowanych w parafii, z Towarzystwa 2 Korpusu oraz ze Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą.

W latach 1970. w gronie nauczycieli pojawili się pierwsi absolwenci szkoły.

W połowie lat 1990. wprowadzono zwyczaj organizowania spotkań z rodzicami (wywiadówek) a także zaangażowano absolwentów szkoły jako asystentów nauczycieli w młodszych klasach. W roku szkolnym 2001/2002 utworzono klasę dla osób przygotowujących się do tzw. dużej matury (A Level).

Ze względu na zróżnicowany stopień znajomości języka polskiego uczniów, szczególnie w przypadku dzieci z drugiego i trzeciego pokolenia, wprowadzono klasy polsko-angielskie, które realizują odmienny program nauczania.

Wprowadzenie nowych przepisów dotyczących organizacji szkolnictwa w Wielkiej Brytanii wymusiło dostosowanie się do nich również polskich szkół sobotnich. W 2006 roku szkoła zyskała status organizacji charytatywnej. Wprowadzono też nowy statut. Nauczycieli zaczęto zatrudniać na podstawie nowo uchwalonych w Wielkiej Brytanii przepisów o zatrudnieniu.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa dzieci podczas przerw wprowadzono obowiązek wypełniania przez rodziców dwóch dyżurów w trakcie pierwszego i drugiego semestru zajęć. Obowiązek ten dotyczy rodziców dzieci uczących się w klasach od zerówki do IV gimnazjalnej. W przypadku niewypełnienia dyżuru rodzice są zobowiązani uiścić opłatę w wysokości 25 funtów.

Jak podano wyżej, z początkiem lat 60. w szkole było 170 uczniów w siedmiu klasach, w 1965 roku liczba uczniów wzrosła do 260, a liczba klas do 11. W latach 1970. w szkole było od 400 do 450 uczniów w 20 klasach. Wiadomo, że latach 90. Wzrosła liczba uczniów, lecz brak precyzyjnych danych. W roku szkolnym 2002/2003 odnotowano 503 uczniów

Przytoczmy dokładne dane dla ostatnich lat:

**Rok szkolny 2008/2009** – 580 uczniów w 35 klasach (40 nauczycieli, 10 asystentów).  
Egzaminy: GCSE – 40 uczniów, AS – 21 uczniów, A-level – 14 uczniów.

**Rok szkolny 2009/2010** – 580 uczniów w 35 klasach (43 nauczycieli, 11 asystentów).  
Egzaminy: GCSE – 25 uczniów, AS – 34 uczniów, A-level – 14 uczniów.



**Rok szkolny 2010/2011** – 650 uczniów w 36 klasach (45 nauczycieli, 14 asystentów). Egzaminy: GCSE – 22 uczniów, AS – 23 uczniów, A-level – 23 uczniów.

**Rok szkolny 2012/2013** – 647 uczniów w 36 klasach (w tym dwie tzw. klasy polsko-angielskie dla dzieci słabo mówiących po polsku (45 nauczycieli, 15 asystentów). Jest to największa szkoła polonijna w Wielkiej Brytanii (i w Europie).

W ciągu roku szkolnego niewielka część uczniów rezygnuje z uczestnictwa w zajęciach. Na ich miejsce przyjmowane są dzieci z list rezerwowych.

Zasady obowiązujące w szkole określa Regulamin, przyjęty przez Zarząd Koła Rodzicielskiego w 2010 roku. Cele realizowane przez szkołę zostały w nim zdefiniowane jako „nauczanie języka polskiego, historii, geografii, religii, tradycji i kultury polskiej, jak również utrzymywanie polskości i więzów koleżeńskich”.

Do szkoły przyjmowane są dzieci od 4 roku życia. Zapisy nowych uczniów do szkoły odbywają się na podstawie trzech kryteriów:

- pierwszeństwo przyjęcia do szkoły mają dzieci, których rodzeństwo uczęszcza już do szkoły
- w drugiej kolejności przyjmowane są dzieci, których przynajmniej jedno z rodziców jest absolwentem tej szkoły lub innej polskiej szkoły za granicą
- w trzeciej kolejności przyjmowane są dzieci z rodzin, dla których szkoła jest najbliższą polską szkołą.

Wysokość czesnego jest uzależniona od liczby dzieci w rodzinie oraz formy wpłaty (jednorazowo lub w dwóch ratach) i w bieżącym roku szkolnym wynosi:

1 dziecko – 250 funtów (w przypadku opłaty rozłożonej na dwie raty, każda z nich wynosi 130 funtów)

2 dzieci – 390 funtów (200 £ opłata za pojedynczą ratę)

3 dzieci – 500 funtów (255 £ opłata za pojedynczą ratę)

4 i więcej – 580 funtów (295 £ opłata za pojedynczą ratę)

Zarząd Koła Rodzicielskiego składa się z grupy powierniczej oraz dodatkowej grupy rodziców pracujących społecznie na rzecz szkoły. Powiernicy odpowiadają za funkcjonowanie szkoły oraz zatrudnianie nauczycieli i dyrektora szkoły. W roku szkolnym 2011/2012 zatrudnionych było w sumie 70 osób (nauczyciele i pracownicy administracyjni). Każda z nich pobiera minimalne wynagrodzenie.

W szkole prowadzone są zajęcia z języka polskiego, historii Polski, geografii Polski, religii, śpiewu oraz kultury polskiej. Lekcje geografii oraz historii prowadzone są systemem rotacyjnym w wymiarze 15 godzin rocznie. Program nauczania przygotowywany jest przez grono pedagogiczne na podstawie wytycznych Polskiej Macierzy Szkolnej oraz programach nauczania języka polskiego opracowanego przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie oraz MEN. Program dla klas przygotowujących do egzaminów GSCE oraz A-level bazuje na wymogach Państwowego Centrum Egzaminacyjnego AQA. Na lekcjach historii nauczyciele korzystają z podręczników dla szkół polonijnych (amerykańskich), na lekcjach języka polskiego z podręczników i ćwiczeń wydawanych w Polsce (dla polskich szkół, Nowa Era).

Z czesnego uiszczanego przez rodziców pokrywany jest zakup kompletu podręczników dla każdego ucznia.

Od ostatnich 4-5 lat szkoła zatrudnia wyłącznie nauczycieli z wykształceniem pedagogicznym, głównie absolwentów polonistyki, historii i geografii.

Podobnie jak było to w pierwszych dekadach szkoły, wspólnota wokół niej zbudowana funkcjonuje po dziś dzień. Jedna z absolwentek wspomina w Księdze Jubileuszowej: *Przyjaźnie, które zostały zawarte w szkole zostały ze mną na całe życie we wszystkim co robiłam i co robię: harcerstwo, klub młodzieżowy, a teraz zespół taneczny.*

Szkolna księga jubileuszowa to nieduża broszura, w której zebrano podstawowe dane z dokumentacji placówki. Szkoła zasługuje na obszerne opracowanie swych dziejów, zrobione z oparcia o pogłębione wywiady z jej dawnymi nauczycielami i absolwentami. W publikacji takiej należy zadbać o szczegóły, jak na przykład daty wypowiedzi wychowanków i rok ukończenia przez nich szkoły, a także inne ważne detale. Tytułem przykładu, wcześniejszy cytat pochodzi od absolwentki, której matka jest Angielką – to szczegół ważny dla zrozumienia specyfiki szkoły w diasporze.

## Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>52</sup> Londyn-Devonia

Greig City Academy,  
High Street,  
Hornsey, London N8 7NU.

Szkoła została założona w 1950 roku<sup>53</sup> przy polskim kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza<sup>54</sup>. Potoczna nazwa szkoły „na Devonii” pochodzi od nazwy ulicy przy której mieści się kościół – Devonian Road – znajdującej się w Islington, północnej dzielnicy Londynu. Od momentu powstania miała statut szkoły parafialnej<sup>55</sup>, pierwszym dyrektorem został ówczesny proboszcz ksiądz Narcyz Turulski, który prowadził także lekcje religii.

W pierwszym roku funkcjonowania do szkoły uczęszczało 36 dzieci a zajęcia (prowadzone w soboty między godziną 10 a 13) odbywały się w sali pod kościołem.

W 1953 roku utworzono Koło Rodzicielskie, które przejęło odpowiedzialność za sprawy finansowe szkoły, spoczywające do tej pory na księdzu Turulskim. Szkoła była związana z Polską Macierzą Szkolną Zagranicą.

W szkole prowadzono zajęcia z języka polskiego, religii, elementów historii i geografii oraz tańca i śpiewu. W szkole powstały drużyny harcerzy i zuchów (ZHP pgK)<sup>56</sup>, działał też chór i orkiestra. Ze względu na ścisłą współpracę szkoły z parafią na Devonian Road, zorganizowano Koła Ministrantów, różańcowe oraz Krucjaty Eucharystycznej. W ramach lekcji i w czasie zajęć dodatkowych organizowano całonocne wycieczki poza Londyn, wyjazdy na spektakle do teatru Syrena oraz do polskich instytucji kulturalnych w Londynie (m.in. Instytutu Sikorskiego).

---

<sup>52</sup> Na podstawie „Jednodniówki” wydanej z okazji 60-lecia Szkoły, materiałów ze strony internetowej szkoły oraz wywiadów z kierowniczką szkoły Panią Barbarą O’Driscoll.

<sup>53</sup> Już w okresie międzywojennym przy parafii na Devonian Road funkcjonowała szkoła polska. Wybuch II wojny światowej spowodował jej zamknięcie.

<sup>54</sup> Kościół mieszczący się przy Devonian Road został zakupiony w 1930 roku przez Polską Misję Katolicką w Anglii i Walii. Od lat powojennych jest kościołem parafialnym dla polskich imigrantów w północnym Londynie.

<sup>55</sup> Obecnie jest częścią Charity parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, Devonian.

<sup>56</sup> Drużyna harcerzy powstała w 1955 roku, zaś drużyna żeńska w 1959 roku.

W 1953 roku szkoła liczyła 126 dzieci uczących się w czterech klasach i przedszkolu. Trzy lata później utworzono klasę dla dzieci słabo mówiących lub niemówiących po polsku. W latach '80-tych, wraz ze wzrostem liczby małżeństw mieszanych, z inicjatywy ówczesnej kierowniczkii szkoły zorganizowano lekcje języka polskiego dla dorosłych. Na prowadzenie zajęć z języka polskiego szkoła uzyskała dofinansowanie z lokalnych funduszy przeznaczonych na edukację (Inner London Education Authority).

Podobnie jak większość polskich szkół sobotnich w Londynie, również szkoła na Devonii wielokrotnie zmieniała swą siedzibę. Było to związane głównie z powiększającym się gronem uczniów i zapotrzebowaniem na większą liczbę pomieszczeń ale nie bez znaczenia były także trudne relacje i konflikty z kierownictwem angielskich szkół, od których wynajmowano pomieszczenia. W 1964 roku zrealizowano od dawna planowane przedsięwzięcie zakupu własnego budynku przy Devonia Road. Część pomieszczeń zaadaptowano na potrzeby szkoły, tworząc klasy, bibliotekę, pomieszczenie dla przedszkolaków. Większość zajęć odbywała się jednak w wynajmowanych budynkach angielskich szkół.

Od 2008 roku zajęcia odbywają się w budynkach Greig City Academy, w dzielnicy Hornsey, na północnych obrzeżach Londynu (gmina Haringey)<sup>57</sup>. W 2009 roku w szkole uczyło się 350 dzieci. Szkoła polska ma do dyspozycji klasy przystosowane do potrzeb uczniów w różnym wieku, uczniowie mogą także korzystać ze szkolnej auli oraz boiska sportowego. W czasie przerw rodzice mogą korzystać z jednego ze szkolnych pomieszczeń, w których działa sklep i kawiarenka (dochód ze sprzedaży przeznaczany jest na potrzeby szkoły). Dla części z rodziców jest to okazja do spotkania z innymi Polakami: „(...) po prostu przychodzą, chcą, żeby dalej utrzymywały kontakt, dla towarzystwa, dla wspólnoty, dla zaprzyjaźnienia się. Są osoby co pracują cały tydzień w angielskim środowisku no i nie mają specjalnie kontaktu z Polakami, za bardzo. Tu się zaprzyjaźniają. Więc się nawet czasem śmieję, patrzę się a ta z tej części Polski, ta z tej, ta z gór, ta stamtąd. i jest cała Polska tutaj. Tu się lubią”<sup>58</sup>.

Obecnie w szkole działa przedszkole, zerówka, sześć klas szkoły podstawowej oraz pięć klas gimnazjalnych. Prowadzone są zajęcia dla uczniów przystępujących do egzaminów GCSE, AS i A Level. Wzorem dawnych lat tworzone są klasy dla dzieci słabo znających język polski (tzw. klasa polsko-angielska). Ponadto szkoła oferuje również zajęcia z języka angielskiego dla osób dorosłych.

Nauczanie prowadzone jest według uproszczonego programu Polskiej Macierzy Szkolnej (Barbary Gabrielczyk) z wykorzystaniem następujących podręczników: Elementarz Falskiego, Wesola Szkoła (Barbary O'Driscoll), Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii, Do polskiego ucznia, Słowa na start (podręczniki Nowa Era), Dyktanda z uśmiechem (Aksjomat),

---

<sup>57</sup> W 2008 roku na Finchley Road, gdzie przez sześć lat odbywały się zajęcia, została otwarta nowa polska szkoła sobotnia. W tej sytuacji szkoła "na Devonii" przeniosła się do budynków szkoły w gminie Haringey. Oficjalną siedzibą szkoły pozostaje budynek przy Devonia Road.

<sup>58</sup> Rozmowa z Kierowniczką szkoły (Londyn, 10.11.2012).

Od Lecha do Lecha, Mój język ojczysty, Jutro pójdę w świat, My i historia, Ortografia ze smokami.

Szkoła jest prowadzona przez Koło Rodzicielskie, które tworzą rodzice wszystkich uczniów (członkiem Koła rodzice zostają automatycznie w momencie zapisu dziecka do szkoły), zaś organizacją zajmuje się Zarząd Koła, wybierany każdego roku podczas Walnego Zebrania. Szkoła pozostała szkołą katolicką i parafialną a jej głównym celem jest „krzewienie kultury polskiej poprzez nauczanie w duchu polskim i katolickim”. Ze względu na swój profil (szkoła katolicka, parafialna) i zgodnie z przyjętymi zasadami uczniowie muszą uczestniczyć we wszystkich zajęciach, łącznie z lekcjami religii. W trzeciej klasie prowadzone są zajęcia przygotowujące do Pierwszej komunii.

Lekcje odbywają w soboty, w godzinach od 9.30 do 13.00.

Z opłaty za naukę w szkole wnoszonej przez rodziców pokrywane są wydatki związane z wynajęciem sal lekcyjnych, wykupieniem polis ubezpieczeniowych, zwrotem kosztów dojazdu do szkoły nauczycieli, zakupem pomocy dydaktycznych i nagród dla dzieci oraz organizacją dodatkowych imprez dla uczniów (np. wjazdy, zabawy itp.). W bieżącym roku szkolnym (2012/2013) opłata za szkołę wynosi 160 GBP za jedno dziecko, 210 GBP za dwoje i 230 GBP za troje i więcej dzieci i jest płatna z góry za cały rok. Ponadto rodzice są zobowiązani do wpłacenia depozytu w wysokości 50 GBP, który jest zwracany po odbyciu przez nich ustalonej liczby dyżurów w trakcie roku szkolnego<sup>59</sup>. Do obowiązków rodziców podczas pełnienia dyżurów należy opieka nad dziećmi bawiącymi się na boisku lub w szkole podczas przerwy, pomoc nauczycielom (np. przygotowanie kser), pomoc w kawiarni, uporządkowanie sal.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają dzieci z rodzin katolickich i parafialnych według następującej kolejności:

- a) uczniowie, którzy do szkoły uczęszczali w poprzednim roku
- b) rodzeństwo uczniów uczęszczających do szkoły
- c) dzieci byłych uczniów i absolwentów szkoły
- d) dzieci, które zostały zapisane w poprzednim roku, ale nie zostały przyjęte

---

<sup>59</sup> Liczba dyżurów jest ustalana na początku danego roku szkolnego i jest uzależniona od liczby rodzin w szkole. Depozyt jest zwracany pod koniec roku szkolnego. W przypadku gdy rodzice wypełnili dyżur ale nie zgłoszą się po odbiór depozytu, pieniądze są przekazywane Ośrodkowi dla Dzieci Niewidomych w Laskach.

**W bieżącym roku szkolnym (2012/2013)** w szkole uczy się 325 uczniów, podzielonych na 16 klas, w których uczy 27 nauczycieli (i trzech na zastępstwie).

Grupa wiekowa	Liczba dzieci
3-5 lat	64
6-7 lat	49
8-11 lat	118
12-13 lat	41
14 i więcej	53

Nadal przy szkole działa harcerstwo: 1 Karpacka Drużyna Harcerzy „Jedynka”; Drużyna Harcerek „Warta”; Chłopięca Gromada Zuchów „Górale” (dzieci w wieku od 7-11 lat); Dziewczęca Gromada Zychów „Mazowszanki” (dzieci w wieku od 7-11 lat). Zbiórki odbywają się w soboty po lekcjach, ponadto w ciągu roku szkolnego i wakacji organizowane są wycieczki, biwaki, obozy. W 1963 roku powołano do życia Koło Przyjaciół Harcerstwa Devoniana mające na celu zapewnienie organizacyjnego i finansowego wsparcia drużynom i skupiające rodziców i sympatyków harcerstwa. W ciągu roku szkolnego organizowane są zbiórki pieniędzy na cele charytatywne, między innymi na wsparcie Ośrodka dla Dzieci Niewidomych w Laskach.

Od 1958 roku uczniowie zdają egzaminy z języka polskiego na poziomie GSCE (dawniej O Level) i A Level. W bieżącym roku szkolnym do egzaminu GSCE przygotowuje się 16 uczniów, do egzaminu AS 23 uczniów, zaś do A Level 14 uczniów.

Tabela 7.

Liczba uczniów, którzy zdali egzaminy na poziomie GSCE i A Level w latach 1958-2009

Rok	Egzamin O Level /GSCE	Egzamin A Level
1958	1	-
1959	11	-
1960	9	-
1961	12	-
1962	8	-
1963	8	-
1964	8	-
1965	17	-
1966	20	-
1967	21	4

1968	16	6
1969	11	15
1970	13	6
1971	14	5
1972	11	7
1973	16	2
1974	17	5
1975	11	8
1976	14	7
1977	9	4
1978	16	9
1979	9	5
1980	14	7
1981	9	10
1982	10	6
1983	10	6
1984	5	3
1985	13	5
1986	8	5
1987	10	13
1988	15	8
1989	12	7
1990	7	8
1991	9	2
1992	6	5
1993	7	4
1994	14	7
1995	10	3
1996	17	4
1997	11	2
1998	15	9
1999	11	8
2000	20	14
2001	17	12
2002	20	6
2003	11	6
2004	13	6
2005	14	13
2006	14	10
2007	10	6

2008	13	9
2009	20	13

Spośród 325 uczniów zapisanych do szkoły w roku 2012/2013, 161 urodziło się w Wielkiej Brytanii. W przedszkolu i młodszych klasach (do klasy trzeciej włącznie – wg brytyjskiego systemu numeracji) zdecydowanie dominują dzieci urodzone z Wielkiej Brytanii. Przykładowo, w tegorocznej grupie przedszkolnej nie ma żadnego dziecka urodzonego w Polsce, zaś w zerówce jest tylko jeden taki przypadek. Z kolei w starszych klasach przeważają dzieci urodzone w Polsce (w klasie GCSE spośród 16 dzieci, 11 urodziło się w Polsce, w klasie AS 17 w Polsce i 6 w Wielkiej Brytanii, zaś w klasie A Level na 14 uczniów tylko jedno urodziło się w Wielkiej Brytanii).

## Szkoła im. Tomasza Arciszewskiego Clapham/Bahlam

50 Nightingale Lane  
SW12 8TE Londyn

Założona w 1951 roku<sup>60</sup>, pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży (TPDiM) – The Association of the Friends of Polish Children - Szkoła im. Tomasza Arciszewskiego w dzielnicy Clapham/Bahlam przy 50 Nightingale Lane, jest jedną z najdłużej działających Szkół Przedmiotów Ojczystych w Wielkiej Brytanii. Jednocześnie placówka ta jest także jedną z niewielu szkół sobotnich, których lokalizacja - od chwili powstania do dnia dzisiejszego - nie zmieniła się. Szkoła ta bowiem od przeszło 61 lat korzysta z siedziby, powołanego w grudniu 1946 roku (z inicjatywy Tomasza Arciszewskiego, ówczesnego premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie) Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży<sup>61</sup>.

Początkowo głównym celem TPDiM było stworzenie ośrodka wychowawczego dla opuszczonych dzieci polskich<sup>62</sup>. W tym celu, w maju 1948 roku, dzięki ofiarności społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, zakupiono dwupiętrowy dom przy 50

<sup>60</sup> Wg niektórych informacji szkoła działała już od 15 września 1950 r. Z zapisów czasopisma TPDiM „Ono” wynika jednak, że w tym czasie funkcjonowało tylko przedszkole. Za: „Ono”, czasopismo TPDiM, Londyn, 30 czerwca 1958 r., s. 9.

<sup>61</sup> Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży zarejestrowano w Londynie (London County Council) na mocy specjalnej ustawy („under War Charities Act, 1940”) w kwietniu 1948. Za: „Ono”, czasopismo TPDiM, Londyn, 30 czerwca 1958 r., s. 9.

<sup>62</sup> Szerzej na temat działalności TPDiM, w: L. Maik, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, w: Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej. 1945-1990, red. L. Kliszewicz. Seria. Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego, t. II, Londyn 1995.



Nightingale Lane (w południowym Londynie, w dzielnicy Clapham South), w którym otwarto bursę dla chłopców<sup>63</sup> (sierot w wieku od 16 do 20 lat)<sup>64</sup>. Rok później – w kwietniu 1949 roku, przy 3/5 Nightingale Lane, uruchomiono bursę dla dziewcząt. Placówkę zlikwidowano jednak we wrześniu 1954 roku wskutek wygaśnięcia dzierżawy i braku pieniędzy na zakup domu<sup>65</sup>. Trzy lata wcześniej, tj. w grudniu 1950 r., w budynku przy 5 Nightingale Lane, założone zostało przedszkole (przeniesione we wrześniu 1954 r. do budynku bursy męskiej), a w 1951 roku szkołę<sup>66</sup>. Pierwszą prezeską TPDiM, a także kierowniczką - szkoły została Melania Arciszewska<sup>67</sup>, żona premiera Tomasza Arciszewskiego. Obecnie szkoła utrzymuje się z wynajmu (w tygodniu – od poniedziałku do piątku) pomieszczeń prywatnej szkoły angielskiej Broomwood Hall oraz niewielkiego czesnego płaconego przez rodziców - opłata za 1 dziecko wynosi miesięcznie 26 funtów, za dwoje dzieci i więcej (z tej samej rodziny) 36 funtów (tj. rocznie £260 za jedno dziecko i £360 za dwoje dzieci).

Należy podkreślić, że fakt odnajmowania budynku polskiej szkoły sobotniej szkole angielskiej stanowi jedyny taki przypadek w Wielkiej Brytanii. Jak podkreśla obecne kierownictwo szkoły współpraca pomiędzy obu placówkami układa się bardzo dobrze. Pozyskane z wynajmu i czesnego fundusze przeznaczone są na: bieżące remonty, symboliczne wypłaty dla nauczycieli (po ok. 25 funtów za 4,5 godziny pracy w sobotę)<sup>68</sup>, zatrudnienie polskiego woźnego, a także na pomoce dydaktyczne. Dzięki tej współpracy wybudowana została również mała sala gimnastyczna, w której w soboty odbywają się zajęcia dla jednej z klas.

Rok szkolny rozpoczyna się na ogół w drugim tygodniu września – zazwyczaj jego początek stanowi uroczysta msza św. w Kościele Chrystusa Króla na Bahlam, z którą szkoła ściśle

---

<sup>63</sup> T. Radzik, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, w: Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii, pod red. K. Dopierała, Tom 5, Toruń 2005, s. 152.

<sup>64</sup> Od 1948 roku do 1957 r. w bursie wychowywało się 211 chłopców (część z nich wyjechała później do USA). W roku 1955 mieszkało tu 27 chłopców, w 1956 – 20, a 1957 - 18 wychowanków. Za: „Ono”, czasopismo TPDiM, ..., s. 9.

<sup>65</sup> Bursę dla dziewcząt usytuowano w kompleksie wynajętych budynków przy 3/5 Nightingale Lane. Z czasem dom ten nazwano „Detroit House”, ponieważ znaczną część dotacji na jego funkcjonowanie przekazała Polonia z Stanów Zjednoczonych. Za: „Ono”, czasopismo TPDiM, ..., s. 9.

<sup>66</sup> W latach 1950- 1954 TPDiM podjęło także inne inicjatywy. I tak, w lipcu 1950 roku zapoczątkowało akcję dorocznych kolonii w Diddington (tylko w 1950 r. wypoczywało tam 100 dzieci), w październiku 1951 r. Towarzystwo uruchomiło żłobek. We wrześniu 1953 roku zaś zakupiło dla dzieci polskich Dom Dziecka w hrabstwie Sussex - Domu Dziecka w Heathfield otwarto w październiku 1954 r. Za: „Ono”, czasopismo TPDiM, ..., s. 9.

<sup>67</sup> Wychowanie Ojczyście. Kwartalnik Pedagogiczny nauczycielstwa i rodziców, październik-grudzień 1971, PMS, Londyn, s. 25.

<sup>68</sup> Nauczyciele klas najstarszych, tj. klasy 10-GCSE, klasy 11- AS i klasy 12- A2 otrzymują nieco większe gratyfikacje finansowe, tzw. dodatek za przygotowanie uczniów do egzaminów.

współpracuje. W tym samym dniu – po mszy świętej - dzieci wraz z rodzicami spotykają się także w szkole. Podczas spotkania w danej klasie rodzice i opiekunowie mają możliwość porozmawiania z nauczycielem prowadzącym zajęcia (zadania pytań), zapoznania się z podręcznikami na dany rok szkolny. Faktyczne lekcje rozpoczynają się jednak dopiero tydzień później i trwają do końca czerwca lub początków lipca. Zakończenie roku szkolnego - podzielonego na trzy semestry (pierwszy semestr kończy się przed Bożym Narodzeniem, drugi trwa do Wielkanocy, trzeci kończy się w czerwcu, bądź w początku lipca) - także zamyka uroczysta msza św.

Zajęcia lekcyjne (zawsze odbywają się 4 lekcje - każda po 45 minut) prowadzone są raz w tygodniu – w sobotę, w godzinach 9.30 -13.35 (z trzema przerwami, dwoma pięciominutowymi i jedną 15 - minutową, tzw. długą przerwą). Obecnie, tj. w roku szkolnym 2012/2013 (wg stanu na koniec października 2012 r.) uczy się w tej szkole 229 dzieci, w 12 grupach wiekowych (oddziałach) podzielonych na klasy: I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, GCSE, AS, AL. Przy czym np. dzieci klasy IV to na ogół uczniowie w wieku od 7 do 9 r. ż. (tzw. „dzieci komunijne”). Natomiast klasy GCSE, AS, AL to klasy egzaminacyjne, zwane także często klasami licealnymi. Każda klasa posiada własny plan zajęć. Na ogół jednak w każdej z nich odbywają się 3 lekcje języka polskiego i jedna - obowiązkowa - lekcja religii. Oraz raz na dwa tygodnie zajęcia z historii i geografii Polski. O programie i doborze książek dla uczniów decyduje wyłącznie nauczyciel prowadzący zajęcia (nie ma na to wpływu Rada Pedagogiczna<sup>69</sup>). Nauczanie prowadzone jest na ogół wg połączonych wytycznych Polskiej Macierzy Szkolnej, ram programowych dla uczniów obywateli polskich czasowo przebywających za granicą – wg ustawy MEN, z 31 sierpnia 2010 r., a także programów AQA związanych z wymaganiami egzaminacyjnymi GCSE, AS i A-level.

Podręczniki rodzice zakupują na ogół w szkole, która zamawia je na dany rok szkolny. Przykładowo w klasie pierwszej dzieci korzystają z następujących książek: „Elementarz. Teksty do czytania metodą sylabową” ( A. Plec, M. Skoczylas). Pomocniczo - w celu omówienia przykładów polskiej kultury – nauczycielka wykorzystuje również: podręczniki: „Apli-Papli (M. Lorek, J. Dejko, K. Krason, E. Rostańska), „Ja,Ty-My” (J. Białobrzaska), materiały Marty Bogdanowicz „Przygotowanie do nauki pisania” oraz Legendy Polskie, wiersze J. Brzechwy i J. Tuwima. W większości klas dzieci korzystają jednak z podręczników pani Małgorzaty Pawlusiewicz, np. w klasie V z ćwiczeń i czytanki „W radosnym kręgu”. W starszych klasach zaś – np. na poziomie AS – uczniowie korzystają z podręcznika Aleksandry Wójcik „Myślę po polsku” ( polecanej przez AQA – Teacher Resource Bank, Schemes of Work AS). Większość nauczycieli, w znacznym stopniu, korzysta także z opracowań własnych.

Od chwili powstania w 1951 roku do października 2012 funkcję kierownika szkoły pełnili:

- Melania Arciszewska – działaczka społeczna 1951-1968

---

<sup>69</sup> Wiadomości zaczerpnięte z wywiadu z mgr Magdaleną Górką – nauczycielką w szkole sobotniej na Bahlam, wrzesień 2012 r.

- Bolesław Klepacki – harcmistrz (1968-1981)
- Zbigniew Fuglewicz (1981-1982)
- Ludwik Maik<sup>70</sup> (1982 – 2012)
- Ludwik Maik i Ewa Fuglewicz – była wychowanka tej szkoły (od października 2012 r.).

Jak już wspomniano szkoła współpracuje z Kościołem Chrystusa Króla w dzielnicy Bahlam. W minionych latach duży wpływ na charakter szkoły mieli: ks. Stanisław Cynar, ks. Stanisław Świerczyński, a obecnie ks. dr Władysław Wyszowadzki. Co ciekawe księża z pobliskiej parafii nie tylko zajmują się nauczaniem religii w szkole, czy przygotowaniem dzieci do przyjęcia sakramentu pierwszej komunii św. (w roku szkolnym 2012/2013 w parafii na uroczystość komunijną oczekuje 106 dzieci – nie tylko uczniów tej placówki), ale także biorą czynny udział w życiu społeczności szkolnej. Natomiast uczniowie i nauczyciele angażują się w życie parafii. Społeczność szkolna i parafialna spotyka się na wspólnych mszach świętych przed każdymi świętami - Wielkanocą czy Bożym Narodzeniem (dzieląc się opłatkiem, etc.), a także w trakcie ważniejszych uroczystości religijnych i państwowych.

Od wielu lat przy szkole działa również drużyna harcerska. Zbiórki odbywają się zawsze po zakończonych lekcjach w budynku szkoły. O tym, jak ściśle są związki harcerstwa ze szkołą mogą świadczyć dane z 1971 roku. Wówczas to na 200 uczniów tej szkoły, aż 150 – ro z nich (75% wszystkich) należało do gromad zuchowych i drużyn harcerskich<sup>71</sup>. Ten fenomen może tłumaczyć fakt, że w tym czasie kierownikiem szkoły był pedagog i harcmistrz Bolesław Klepacki. Co prawda obecnie ilość harcerzy w tej placówce jest nieco mniejsza, jednakże ich rola i zaangażowanie stanowią nadal istotny element tożsamości tej szkoły. Bowiem wielu byłych uczniów angażuje się w prowadzenie zbiórek harcerskich i zuchowych.

W szkole co sobotę prowadzone są również indywidualne zajęcia logopedyczne. Z wywiadów wynika, że szkoła wyraziła zgodę na prowadzenie tego typu zajęć, ponieważ takie były oczekiwania rodziców. Zdaniem praktykujących w tej placówce pań - logopedek: *„jest sporo dzieci, które mają problemy z mową. Te problemy nasilają się w przypadku dwujęzyczności, ponieważ j. angielski i język polski mają różne systemy fonetyczne.”*<sup>72</sup>.

---

<sup>70</sup> Ludwik Maik- ur. 22 lipca 1922 r. w Poznaniu. Historyk i działacz społeczno- oświatowy. W czasie II wojny św. żołnierz AK. Brał udział w akcji „Burza”, jako żołnierz 30. Poleskiej Dywizji Piechoty AK. W 1945 r. przedostał się do II Korpusu we Włoszech, gdzie uczył się w 1946 r. na kursach maturalnych w Caserano (1946). Maturę uzyskał w Anglii (1947). Studiował w Szkole Nauk Politycznych i Społecznych (1948-1951), a potem na PUNO. Magisterium uzyskał w 1972 r. – wychowanek Mariana Kukieła. Członek: ZNPZ, Polskiej Macierzy Szkolnej, SPK, Rady Studium Polski Podziemnej. Za: Z. A. Judycki, Polacy w świecie, „Kwartalnik Biograficzny Polonii” (Paryż-Kielce), 13 (1999); Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Londyn, 1995, T. Radzik, Polska Macierz Szkolna Zagranicą 1953-1993, Lublin 1995.

<sup>71</sup> Wychowanie Ojczyście..., październik-grudzień 1971, Londyn, PMS, s. 25.

<sup>72</sup> Fragment wywiadu z panią logopedą prowadzącą indywidualną praktykę logopedyczną w Szkole Przedmiotów Ojczystych na Bahlam, przeprowadzonego we wrześniu 2012 r. przez J. Pyłat; na zlecenie PAU.

W placówce, po zakończonych lekcjach, organizowane są również zajęcia artystyczne - działa koło plastyczne oraz taneczne. W ograniczonym zakresie pracuje tu także biblioteka.

W przeciwieństwie do większości szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii w szkole tej nie działa Rada Rodziców. Rodzice mają co prawda możliwość kontaktu z nauczycielami, jednakże (jak wynika z przeprowadzonych wywiadów) raczej nie angażują się w prace na rzecz szkoły i uczniów.

Należy stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich lat liczba uczniów tej szkoły ulegała znacznym wahaniom - gwałtowny wzrost ilości uczniów zanotowano w drugiej połowie 2006 roku. W grudniu 2009 roku sytuacja ta uległa względnej stabilizacji i obecnie liczba dzieci oscyluje pomiędzy 234 a 245. Wspomnianą sytuację obrazuje poniższa tabela.

Tabela 8.

Liczba dzieci w szkole w wybranych latach<sup>73</sup>

<b>Stan na koniec roku szkolnego/ określony dzień lub miesiąc</b>	<b>Ilość rodzin posyłających uczniów do szkoły</b>	<b>Ogólna liczba uczniów w szkole</b>	<b>Liczba uczniów w klasie GCSE /wraz z wynikami z egzaminu</b>	<b>Liczba uczniów w klasie AS/ wraz z wynikami z egzaminu</b>	<b>Liczba uczniów w klasie A2 /wraz z wynikami z egzaminu</b>
1955/1956	brak danych	115 uczęszczało 80 odeszło 30	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie
1956/1957	brak danych	125	W tym czasie nie prowadzono	W tym czasie nie prowadzono	W tym czasie nie prowadzono w szkole

<sup>73</sup> Dane zaprezentowane w tabeli opracowano na podstawie pięciu źródeł. Informacje za lata 1955-1958 zaczerpnięto z czasopisma TPDIM „Ono”, wydanie z 30 czerwca 1958 r., s. 9; Tamże zamieszczona została adnotacja o przyczynach opuszczenia szkoły przez uczniów. Wśród przyczyn wymieniono: zmiany adresu, wyjazdy do Stanów Zjednoczonych, osiągnięcie wieku klas gimnazjalnych, których szkoła w tym czasie nie prowadziła; Dane za poszczególne miesiące: grudzień 2006, 2007, 2009, 2010 oraz styczeń 2012 przekazała mgr Magdalena Górka – nauczycielka i wice-kierowniczka szkoły na Bahlam. Informacje odnoszące się do datacji za dany rok szkolny (od 2004/2005 do 2011/2012) pozyskano z informacji mgr Haliny Stochniół - przygotowanej w czerwcu 2012 r. na potrzeby portalu polskaszkoła.pl ; Dane za rok szkolny 1970/1971 wyzyskano z informacji zamieszczonej w: Wychowanie Ojczyste..., październik-grudzień 1971, Londyn, PMS, s. 25; Informacje za rok szkolny 1992/1993 zaczerpnięte z protokołu z walnego zebrania TPDIM, z dnia 18 lipca 1993 r.

		uczęszczało 100 odeszło 25	w szkole nauczania na tym poziomie	w szkole nauczania na tym poziomie	nauczania na tym poziomie
1957/ 1958	brak danych	120 uczęszczało 110 odeszło 13	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie
1970/1971	brak danych	200 - funkcjonowało 9 klas młodszych (bez oddziału przedszkolnego)	12 – w jednej klasie GCSE  - wyniki:  11 ucz. A*	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie	W tym czasie nie prowadzono w szkole nauczania na tym poziomie
1992/1993	brak danych	145	6 ucz.  - wyniki: zapis wszyscy zdali	brak informacji	6 uczniów  - wyniki: zapis wszyscy zdali
2004/2005	brak danych	140	-	-	-
Grudzień 2006	brak danych	142	7	łącznie w obu klasach AS + A2 uczyło się  10 uczniów	brak informacji o wynikach
2005/2006	brak danych	180			
Grudzień 2007	146	173	10  - wyniki:  10 ucz. A	4  - wyniki:  4 ucz. A	4  - wyniki:  4 ucz. A
2007/2008	brak danych	216	-	-	-
2009/2010	brak danych	215	-	-	-
Grudzień 2009	216	234	8  - wyniki:  2 ucz. A*	10  - wyniki:  4 ucz. A	8  - wyniki:  2 ucz. A

			4 ucz. A 2 ucz. B	5 ucz. B 1 ucz. C	4 ucz. B 2 ucz. C
2010/2011		240			
Grudzień 2010	218	246	11 - wyniki: 6 ucz. A* 5 ucz. A	5 - wyniki: 5 ucz. A	5 - wyniki: 5 ucz. A
2011/2012	brak danych	235	-	-	-
21 stycznia 2012	197	245 – w tej liczbie 154 jedynaków; 86 uczniów z rodzeństwem (1+1), oraz 5 uczniów z rodzeństwem (1+1+1)	-	-	-

Jak wynika z zaprezentowanych danych ciągłej zmianie ulegała również liczba dzieci i młodzieży przygotowujących się do egzaminów z języka polskiego. Przykładowo w roku szkolnym 1970/1971 roku (uczyło się w tej placówce 200 dzieci, tj. 60% ogólnej liczby wszystkich dzieci polskich w tym rejonie)<sup>74</sup> egzamin GCSE z języka polskiego zdało 12 osób (11 – ro uzyskało ocenę najwyższą A\*)<sup>75</sup>. Natomiast prawie 20 lat później - w roku szkolnym 1992/1993 - w szkole tej egzamin GCSE z języka polskiego zdawało zaledwie 6 uczniów (50% mniej niż w 1970 r.), a egzamin na poziomie A - level także 6 osób<sup>76</sup>. Do 1993 roku w Szkole im. T. Arciszewskiego egzamin GCSE zdało łącznie 216 uczniów, a egzamin A - level 134

<sup>74</sup> W roku szkolnym 1970/1971 w szkole im. T. Arciszewskiego na Clapham funkcjonowało łącznie 9 klas młodszych, przedszkole i klasa licealna. Za: Wychowanie Ojczyście..., październik-grudzień 1971, Londyn, PMS, s. 25.

<sup>75</sup> Wychowanie Ojczyście..., październik-grudzień 1971, Londyn, PMS, s. 25.

<sup>76</sup> Protokół z walnego zebrania TPDIM z 18 lipca 1993 r.

uczniów<sup>77</sup>. Wszyscy otrzymali certyfikaty potwierdzające kompetencje językowe na danym poziomie (uczniowie klas młodszych otrzymują świadectwa ukończenia szkoły).

Wśród nauczycieli i kierowników tej placówki odnajdziemy najwybitniejsze postacie emigracji niepodległościowej i postsolidarnościowej. W latach wcześniejszych uczyli w tej szkole (m. in.): Bolesław Klepacki, ks. A. Dembiński, B. Bojanowska, D. Dzierzkówna, Ignacy Płoska, W. Wiśniowiecka, Z. Pluskowska<sup>78</sup>, Zofia Ostaszewska, Regina Marszewska, Stanisława Oprawska, Ludwik Maik, ks. Stanisław Cynar, ks. Stanisław Świerczyński. Obecnie w placówce zatrudnionych jest 23 nauczycieli (w tym dwóch kierowników), 2 księży i jeden katecheta. Pracują tu (m. in.): ks. dr Władysław Wyszowadzki (doktorat PUNO - 1989 r.<sup>79</sup>), mgr Magdalena Górka (Zakład Badań nad Emigracją PUNO), mgr Joanna Rachwał (Zakład Badań nad Emigracją PUNO), mgr Halina Stochniot (kierownik Zakładu Dydaktyki Polonijnej PUNO), mgr Beata Krawczyk (związana z czasopismem „Razem Młodzi Przyjaciele”), mgr Beata Szajkowska (związana z czasopismem „Razem Młodzi Przyjaciele”), mgr Jadwiga Kunicka (organizująca badania przesiewowe w klasie pierwszej) i wiele innych - wyjątkowych i ambitnych osób. Część z nich angażuje się w prace rady Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS)<sup>80</sup>, dwie pisują artykuły do czasopisma PMS „Razem Młodzi Przyjaciele”, dwie doktoryzują się na uczelniach krajowych; uczestnicząc w seminariach PUNO. Zdecydowaną większość (w przeciwieństwie do lat 1945-1990, kiedy nauczaniem zajmowali się także przypadkowi rodzice) stanowią nauczyciele wykształceni w Polsce.

## Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Marii Konopnickiej

### Willesden Green, Londyn

Queens Park Community School  
Ayleston Avenu  
NW67BQ LONDON

Jesienią 1953 roku, pod patronatem PMS, założona została Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Marii Konopnickiej na Willesden Green. Pierwsze zebranie rodziców zainteresowanych powołaniem szkoły odbyło się 18 września 1953 roku w domu państwa Łubieńskich. W tym dniu także wybrano komitet rodzicielski w składzie: Elżbieta Łubieńska – przewodnicząca, Alojzy Kośmider – sekretarz, M. Skowrońska- skarbnik, dh Danuta Pniewska - nauczycielka oraz dr H. Zborowski – lekarz szkolny (w organizację szkoły zaangażowali się również: Ryszard

<sup>77</sup> Protokół walnego zebrania TPDIM...

<sup>78</sup> Za: Wychowanie Ojczyste..., październik-grudzień 1971, Londyn, PMS, s. 25.

<sup>79</sup> J. Pyłat, PUNO Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Pułtusk-Londyn 2010, s. 204.

<sup>80</sup> Szkoła każdego roku płaci składkę członkowską w PMS.

Mądry oraz Bisia Carroll - Łubieńska). Pierwsza lekcja, z udziałem 8 uczniów, odbyła się w domu państwa Lubomirskich, przy 91 Czatsworth Road, 19 września 1953 roku. Zajęcia poprowadziła wówczas nauczycielka dh Danuta Pniewska. Oficjalna inauguracja roku szkolnego odbyła się 3 października 1953 r. w angielskiej szkole St. Magdalene School przy Lincare Road, gdzie na potrzeby szkoły wynajęto jedną salę szkolną i salę teatralną. Pod koniec 1953 roku w placówce tej, pod kierownictwem Bogumiły Szulc, uczyło się już 56 dzieci<sup>81</sup>.

W październiku 1954 r., z powodu niewystarczających zasobów lokalowych, szkoła przeniesiona została do Church of England St. Andrew's School (nieдалеко St. Mary Magdalen's) gdzie mieściła się do 1974 roku<sup>82</sup>. Po 1974 roku (jak większość polskich Szkół Przedmiotów Ojczystych w Wielkiej Brytanii) borykała się (i nadal co jakiś czas boryka) z problemami lokalowymi - do 2009 roku siedziba szkoły zmieniała się kilkakrotnie. W latach osiemdziesiątych szkoła im. M. Konopnickiej mieściła się przy Pound Lane, ale już w roku szkolnym 1993 – 1994 w Cardinal Hinsley School na Harlesden. Natomiast rok później (jesienią 1994 roku) przeniesiona została do budynku Junior School Our Lady of Grace na Dollis Hill Lane. Jak napisano wówczas to „w tych nowych warunkach lokalowych zaczęła się wyłaniać nowy obraz szkoły. Podczas gorących, czasem wielogodzinnych dyskusji, jawiła się wizja szkoły łączącej stare tradycje, z miłością do polskości, z nową już Polską po 1990. Nowe podręczniki, nowe pomysły, nowe formy pracy”<sup>83</sup>.

W roku szkolnym 1998 – 1999, społeczność szkolna doświadczyła kolejnej przeprowadzki. Tym razem placówka przeniosła się do Convent Jesus and Mary w Harlesden, gdzie funkcjonowała do lipca 2008 r. Obecnie - od września 2008 roku – siedzibą szkoły jest Queens Park Community School, Ayleston Avenue (NW6 7BQ).

Najczęstszymi powodami zmiany lokalizacji były bądź wysokie opłaty lokalowe, bądź niewystarczająca ilość pomieszczeń, szczególnie po 2004 roku, kiedy liczba uczniów w szkole gwałtownie wzrosła.

---

<sup>81</sup> A. Kośmider-Trigger, *Zaczęło się niczym ziarno gorczycy*, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 14.

<sup>82</sup> Legenda szkolna głosi, że w szkole tej używano ręcznego dzwonka - odlanego dla uczczenia postanowień konferencji w Jałcie - na którym widniały podobizny: Stalina, Churchilla i Roosevelta. Jednakże uczniowie szkoły polskiej starli wizerunek Stalina, w efekcie czego kierownictwo polskiej szkoły zmuszone było złożyć oficjalne przeprosiny. W rzeczywistości jednak „rodzice i grono nauczycielskie było dumne ze swoich chłopców”. Za: Kika Kątnik (Kołodziejka), *Dzwonek dumą szkoły. Wspomnienie*, w: 50 lat Polskiej Szkoły..., s. 21.

<sup>83</sup> I. Honowska, *Zachować od zapomnienia*, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 29.



Kolejni dyrektorzy szkoły to<sup>84</sup>:

- Bogumiła Szulc 1953-1956
- Jadwiga Otwinowska 1956- 1966
- I. Mahorowska 1966-1975
- Ignacy Płonka 1975- 1992
- D. Kotecka 1992-1993
- I. Mahorowska 1993-1994
- I. Honowska 1994-2000
- Grażyna Ross 2000- do dzisiaj

Tak jak w większości szkół sobotnich, tak i w szkole im. Marii Konopnickiej ciągłym zmianom ulegała także liczba uczniów. W 1956 roku uczyło się tu 79 dzieci<sup>85</sup>, a w 1960 ponad 150 osób<sup>86</sup>. Zawsze jednak „były normalne klasy, dzwonek, wspólna modlitwa przed zajęciami, przerwy na dziedzińcu, szkolny gwar”<sup>87</sup>. Przełomowy moment, pod względem liczby uczniów, stanowił rok 2004. Wówczas ilość dzieci w szkole gwałtownie wzrosła i przekroczyła 300 (części osób odmówiono przyjęcia do szkoły). W 2009 - 2010 roku uczyło się tu już ponad 400 uczniów. A obecnie – tj. w październiku 2012 roku - ponad 500 dzieci<sup>88</sup>.

---

<sup>84</sup> 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 76.

<sup>85</sup> R. Bojakowski, Złote gody polskiej szkoły sobotniej, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 15.

<sup>86</sup> R. Habielski, Polski Londyn, Wrocław 2000, s. 183.

<sup>87</sup> T. Sporny SJ, Pięćdziesiąt lat troski o polskość na obcej ziemi, w: 50 lat Polskiej Szkoły..., s. 17.

<sup>88</sup> Dane podane przez kierownika szkoły G. Ross podczas wywiadu, przeprowadzonego we wrześniu 2012 r.; także zamieszczone na oficjalnej stronie internetowej szkoły. Zapis z portalu szkolnego z dnia 5 listopada 2012 r., [www.polskaszkolawillesdengreen.co.uk](http://www.polskaszkolawillesdengreen.co.uk)

Tabela 9.

Liczba dzieci w szkole w wybranych latach<sup>89</sup>:

Data/ rok szkolny	Liczba Uczniów	Liczba Nauczycieli
3. 10. 1953 roku	8	2
zima 1953 roku	56	bd.
1954 rok	100	bd.
1956	79	bd.
1960 rok	ponad 150	bd.
1993-1994	106	10
1995-1996	120	11
1996-1997	133	15
1997-1998	128	16
październik 2012 r.	500	

### Osiągnięcia i współpraca szkoły ze środowiskiem lokalnym w Brent

Nauczyciele i uczniowie szkoły im. M. Konopnickiej z Willesden Green są bardzo aktywni i chętni do podejmowania różnorodnych inicjatyw, także pozaszkolnych. W latach wcześniejszych brali udział w festiwalu muzycznym Willesden and Brent Music Festival, oraz w nagraniach Radia Wolna Europa (RWE)<sup>90</sup>. Kierowniczka szkoły w latach 1956-1966 (absolwentka PUNO) mgr Jadwiga Otwinowska realizowała się, wspólnie z dziećmi, nie tylko jako nauczycielka, czy autorka podręczników, ale także jako reżyser teatralny. Wystawiając z swoimi podopiecznymi sztuki polskie: „Balladynę”, „Zemstę”, „Damy i Huzary”<sup>91</sup>. W szkole, pod kierunkiem pana Walczaka, aktywnie działał również zespół taneczny; specjalizujący się w polskich tańcach narodowych. Uczniowie z Willesden Green, występowali (m. in.) na

<sup>89</sup> Dane zaprezentowane w tabeli opracowano na podstawie kilku źródeł. W odniesieniu do: 1953 i 1956 roku, oraz lat 1993-1998 wykorzystano informacje opublikowanego w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej..., s. 14 - 15, 59-61; Dane z 1960 r. wyzyskano z: R. Habielski, Polski Londyn, ..., s. 183; Informacja za październik 2012 r. na podstawie: Dane podane przez kierownika szkoły G. Ross podczas wywiadu, przeprowadzonego we wrześniu 2012 r.; także zamieszczone na oficjalnej stronie internetowej szkoły.

<sup>90</sup> A. Kośmider-Trigger, Zaczęło się niczym..., s. 14.

<sup>91</sup> Elżbieta Durko (z domu Mądra), Patrząc wstecz, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej..., s. 18.

scenach: Albert Hall, Festival Hall, Queen Elizabeth Hall, itp.<sup>92</sup> Tańcząc głównie: mazurki, oberki, polonezy<sup>93</sup>.

Praca szkoły jest doceniana zarówno przez władze dzielnicy Brent, jak i osoby prywatne. Na zaproszenie Jadwigi Otwinowskiej w szkole bywał pan Kenneth Mackenzie, w latach 60-tych pracujący nad tłumaczeniem na język angielski „Pana Tadeusza”. W maju 1996 roku Ignacy Płonka, kierownik szkoły w latach 1975-1992, także wykładowca PUNO, otrzymał tytuł „Człowieka Brentu”. Jak wspominają pracownicy szkoły:

*„Pan Ignacy (...), tak doświadczony nauczaniu, powtarzał (...): daj z siebie wszystko i miłość do ojczyzny także; rozwiń im skrzydła; naucz piękna tego kraju, od morza po góry, naucz piękna języka; idź przez legendy, do Kochanowskiego i Mickiewicza; naucz je historii od Piasta, po Wałęsę”<sup>94</sup>. Wspomniany, zdaniem niektórych nauczycieli, „(..) nie miał do końca wiary, iż podążamy jego drogą, drogą wyznaczoną przez „starą emigrację, chroniąc najlepsze wzory edukacyjne i najpiękniejszą tradycję szkolnictwa w wychowaniu tego najmłodszego pokolenia Polaków na obczyźnie. Dopiero w 1997 r., podczas (...) akademii 3-Maja, otrzymując w darze od P. Płonki obraz M. Boskiej Częstochowskiej (towarzyszący p. Ignacemu w wojennej tułaczce) symbolizujący pokoleniową zmianę warty, zostaliśmy uznani za godnych powierzenia tej wielkiej sprawy następców”<sup>95</sup>.*

Szkoła ta także zajmowała ważne miejsce w życiu ostatniego prezydenta RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego oraz jego żony Karoliny Kaczorowskiej; mieszkających w dzielnicy Willesden Green. Dowodem na to może być fakt, że w placówce tej uczyli członkowie rodziny prezydenta, np. jego córka Jagoda Kaczorowska. Sam prezydent Kaczorowski zaś uczestniczył często w ważniejszych wydarzeniach szkolnych. Podkreślając *„swoją obecnością nie tylko (...) wielkość spotkania, ale zawsze dodawał jej splendoru. Nade wszystko dzieciom, które cierpliwie poświęcały swoje soboty, aby spędzić parę godzin pośród tej niezwykle społeczności polskiej”<sup>96</sup>.*

Po 1990 r. w sprawy szkoły zaangażował się również Konsulat i Ambasada RP w Londynie, np. lipcu 1997 r. szkoła otrzymała od konsula RP J. Starościaka 20 kaset video z polskimi filmami (niezbędnymi w procesie nauczania i przygotowania uczniów do egzaminu AL). W 2012 r. Ambasada RP przekazała szkole sprzęt komputerowy i laptopy.

---

<sup>92</sup> Elżbieta Durko (z domu Mądra), Patrząc wstecz..., s. 19.

<sup>93</sup> Po rezygnacji pana Walczaka (przez krótki moment) zespół prowadził pan Pałka.

<sup>94</sup> I. Honowska, Zachować od zapomnienia, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej..., s. 29.

<sup>95</sup> I. Honowska, Zachować od zapomnienia..., s. 29.

<sup>96</sup> I. Honowska, Zachować od zapomnienia..., s. 29.

W latach 2006-2008 współpracę ze szkołą nawiązali, pod kierunkiem Adama Mazurka - zastępcy Szefa Sztabu MCC HQ Northwood (koło Londynu) oficerowie polscy<sup>97</sup>: Cezary Pyłat, Marek Gasiewicz, Grzegorz Parylak, stacjonujący w MCC HQ Northwood. Uświetniając swoją obecnością różnorodne uroczystości szkolne. Wówczas także w szkole podjęty pracę żony polskich oficerów: dr Joanna Pyłat, mgr Małgorzata Parylak, mgr Grażyna Krasoń. Dzieci szkolne natomiast - w listopadzie 2007 wystąpiły w bazie NATO Northwood, z programem artystycznym prezentującym polskie pieśni patriotyczne i harcerskie.

Analizując dokonania i działalność szkoły można stwierdzić, że jest to placówka wielopokoleniowa. Byli uczniowie, często jako wolontariusze i instruktorzy, angażują się w prace na rzecz szkoły, bądź jako pomocnicy w klasach, bądź jako instruktorzy, prowadzący zbiórki harcerskie i zuchowe. Wizytówką szkoły są „szkolne rodziny”, np. rodzina państwa Kowalewskich. Drużna hm B. Kowalewska prowadziła drużynę harcerską, jej syn Romek Kowalewski, wcześniej (w latach 1963-1973) uczeń szkoły, potem zaangażowany rodzic, pełni obecnie funkcję wiceprezesa szkoły. A jego córka Celina Kowalewska pracuje jako instruktorka ZHPpgK, prowadząc drużynę harcerską.

Szkoła współpracuje także z duszpasterstwem. Jak zauważył arcybiskup Szczepan Wesoły placówka powstała dwa lata wcześniej niż ośrodek duszpasterski na Walm Lane, „*ale w całej swojej historii pozostaje z nim w ścisłym związku*”<sup>98</sup>. W szkole zajęcia z religii prowadzili (i nadal prowadzą) Jezuici. Wcześniej: ojciec Tadeusz Sporny, ks. Jerzy Mirewicz, ojciec Jerzy Białek, ojciec Królikowski, a obecnie o. Leszek Gołębiowski.

Specyficzna symbioza pomiędzy szkołą a parafią wiąże się ściśle z historią powołania ośrodka duszpasterskiego w dzielnicy Willesden Green. W 1955 roku ówczesny zarząd szkoły, pod kierownictwem prezesa pana Alojzego Kośmidra, przy poparciu i staraniach prefekta szkoły ks. T. Pelczara, podjął się zorganizowania parafii na Willesden Green. W dniu 21 lipca 1955 roku zostało odprawione pierwsze uroczyste nabożeństwo w Kościele Św. Magdaleny (udział we mszy św. wzięło wówczas ponad 400 osób). Od tego momentu księża z parafii sprawują stałą opiekę duszpasterską nad społecznością szkoły. Organizują nie tylko lekcje religii, ale także prowadząc na jej terenie - przed każdą ważniejszą szkolną uroczystością (a nawet przed lekcjami) – msze święte. Przed 2004 rokiem księża i siostry zakonne wspomagały także proces nauczania (często prowadząc zajęcia lekcyjne z języka polskiego). Przykładowo, kiedy w połowie lat 60-tych zaistniała potrzeba zorganizowania lekcji dla młodzieży z klasy A-level poza szkołą (w innym dniu niż sobota), zajęcia prowadzono w piątki w domu parafialnym<sup>99</sup>. O silnym związku szkoły i parafii świadczą obchody 50-lecia szkoły, które rozpoczęły się w dniu

---

<sup>97</sup> Więcej na ten temat w: J. Pyłat, Inicjatywy i kierunki działania polskich środowisk emigracyjnych w Londynie w latach 2004-2008. Zarys sytuacji, w: II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie 4-7 września 2008, Kraków 2010, s. 76.

<sup>98</sup> List Arcybiskupa Szczepana Wesołego, Rzym 15 września 2003 r., w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej..., s. 10.

<sup>99</sup> R. Kowalewski, W duchu wdzięczności, w: 50 lat Polskiej Szkoły..., s. 23.

4 października 2003 r. mszą św. dziękczynną w kościele Św. Marii Magdaleny na Willesden. Uroczystość celebrował Arcybiskup Szczepan Wesoły, przybyły na tę okazję z Rzymu. Nawet akademia szkolna z okazji Święta Niepodległości, zorganizowana w dniu 15 listopada 2003 r., przeprowadzona została w „klimacie 25 - lecia pontyfikatu Jana Pawła II”<sup>100</sup>.

### **Program nauczania i podręczniki**

Podobnie jak w większości szkół, także w szkole im. Marii Konopnickiej, proces nauczania prowadzony jest w oparciu o: program Polskiej Macierzy Szkolnej oraz wytyczne AQA – określające wymagania egzaminacyjne GCSE, AS i A-level. O kształcie i formie realizacji treści programowych decyduje nauczyciel, który opracowuje zagadnienia tematyczne i wybiera podręczniki. Pomoce naukowe i podręczniki rodzice zakupują w szkole, na początku roku szkolnego, lub w dniu podjęcia nauki przez dziecko. Obecnie w najmłodszych klasach dzieci korzystają bądź z podręcznika „Wesoła Szkoła”, bądź z podręczników pani Małgorzaty Pawlusiewicz, które stopniowo wprowadzane są we wszystkich oddziałach. W starszych klasach, np. na poziomie AS, jak w większości szkół, uczniowie korzystają z podręcznika Aleksandry Wójcik „Myślę po polsku”. W związku z tym, że brakuje podręcznika do klasy AL nauczyciele korzystają głównie z opracowań własnych i materiałów pozyskanych w trakcie konferencji szkoleniowych organizowanych przez PMS.

### **Zajęcia pozaszkolne**

Poza lekcjami (prowadzonymi od 9 do 12.30, z jedną długą przerwą) i harcerstwem (zawsze od 12.30 do 13. 30), organizowane są w szkole różnorodne zajęcia dodatkowe: taneczne dla dzieci i rodziców (Zumba, Cha-Cha), warsztaty teatralne, indywidualne lekcje języka niemieckiego i j. rosyjskiego. Zajęcia logopedyczne.

Już w 1957 roku przy szkole zorganizowano dwie gromady zuchowe: „Bursztynowe Serduszka” dla dziewcząt oraz gromadę „Wyrwidębów” dla chłopców. Inicjatorką powołania gromad zuchowych była nauczycielka i jednocześnie instruktorka Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju (ZHP pgK) dh Danuta Pniewska. Pierwszą drużynową „Bursztynowych Serduszek” została nauczycielka dh Danuta Burbianka<sup>101</sup>. Jesienią 1959 (m. in.) dla pierwszych wychowanków zorganizowano zastęp harcerek, który wspólnie z zastępami z Ealingu i Notting Hill Gate, utworzył drużynę „Dunajec”. Pierwszą drużynową harcerek na Willesden Green została dh Ewa Jasińska (obecnie Howard). Wkrótce powstała także drużyna dla chłopców im. Stefana Starzyńskiego „Ósemka”. Obecnie gromada zuchowa „Bursztynowe serduszka”, 5. drużyna harcerek „Dunajec” i 5. drużyna wędrowniczek „Dunajec”, tworzą przy szkole Szczep Podhalański, przynależny do Hufca Bałtyk (obwód Londyn) – aktualnie funkcję szczepowej pełni dh Maryś Bnińska (phm). Gromadzie zuchów

<sup>100</sup> 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 61.

<sup>101</sup> A. Kośmider-Trigger, *Zaczęło się niczym...*, s. 14.

„Wirwidęby”, drużynie harcerzy „Ósemka”, oraz 8. drużynie wędrowników „Wigry”, należących do szczebu „Starówka” – hufiec Warszawa (obwód Londyn), przewodzi natomiast dh Jan Minor.

Od samego początku więzi między harcerstwem a szkołą były bardzo bliskie. Początkowo nad rozwojem harcerstwa przy szkole czuwali: nauczycielka i instruktorka Danuta Pniewska, oraz kierownik szkoły mgr Ignacy Płonka. Kolejne komitety rodziców i poszczególni kierownicy szkoły zawsze dbali o rozwój harcerstwa. Czyniąc wszystko aby zbiórki zuchowe i harcerskie odbywały się na terenie szkoły; zaraz po lekcjach. Wkrótce działalność rozpoczęło także Koło Przyjaciół Harcerstwa, organizujące na potrzeby harcerzy i szkoły, różnorodne loterie i kiermasze, a także kolonie i obozy. Z czasem harcerstwo stało się niejako integralną częścią społeczności szkolnej na Willesden Green. Jej wizytówką. Harcerze biorą bowiem czynny udział w najważniejszych wydarzeniach szkolnych: różnorodnych akademiach, uroczystościach z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, jasełkach, etc., jak i zajęciach czy akcjach pozaszkolnych, np. drużyny „Dunajec” i „Ósemka” brały czynny udział w zlocie z okazji 50-lecia ZHPpgK w Lilford Park i wielu innych przedsięwzięciach.

### **Inicjatywy rodziców i sprawy finansowe**

Szkoła zarządzana jest przez Komitet Rodzicielski, wybierany spośród rodziców podczas zebrania walnego. O kwestiach bytowych szkoły - wynajmie budynku, finansach (a nawet o doborze kadry nauczającej i symbolicznym wynagrodzeniu nauczycieli) decyduje Komitetu Rodzicielski oraz rodzice pełniący określone funkcje, np. księgowego. Nauczyciele natomiast podejmują decyzje o wyborze i realizacji programu nauczania.

Istotną rolę w organizacji szkoły pełnią kierownik i prezes szkoły. Ścisłe z sobą współpracując. Kierownik – reprezentując nauczycieli i uczniów – podejmuje współpracę zarówno z rodzicami, jak i z PMS. Prezes – reprezentując rodziców i potrzeby dzieci - współpracuje z księgową i kierownikiem placówki. Kiedy nauczycielom brakuje środków na realizację projektu ( np. przedstawienia), bądź muszą oni skorzystać z wsparcia dodatkowego opiekuna (np. podczas organizowanych wycieczek), rodzice angażują się w dane przedsięwzięcie. Chętnie pomagają w szyciu i robieniu strojów, dekoracjach przygotowywanych z okazji akademii szkolnych (3 maja, jasełek, etc.).

W związku z tym, że wpływy z chesnego - płaconego przez rodziców - są niewystarczające i pokrywają tylko: koszty związane z wynajęciem budynku, symboliczne wynagrodzenia nauczycieli (25 funtów za 4 godzinną pracę w sobotę; bez zwrotu kosztów dojazdu) oraz koszty administracyjne - związane z prowadzeniem placówki. W celu pozyskania dodatkowych źródeł finansowych rodzice prowadzą kawiarenkę i sklepik. Pieniądze ze sprzedaży słodyczy, kawy i herbaty, oraz towarów oferowanych w sklepiku szkolnym, przeznaczane są na bieżące potrzeby szkoły i uczniów. Rodzice, wraz z chętnymi nauczycielami, organizują także różnorodne kiermasze (książek i płyt), okolicznościowe zabawy i loterie.

W roku szkolnym 2012-2013 opłaty za jeden semestr wynoszą:

- podstawowa opłata za jedno dziecko £127.50; za dwoje dzieci + £187.50
- fundusz szkolny (Gift Aided) £7.50 (na koncie funduszu odkładane są pieniądze na budowę, bądź zakup własnej szkoły)
- depozyt za 3 dyżury £25 (każdy rodzic może otrzymać zwrot depozytu w drugim semestrze, po wypełnieniu obowiązku 6-ciu dyżurów (po 3 dyżury – pilnowanie dzieci podczas długiej przerwy i przed lekcjami- w każdym semestrze)<sup>102</sup>.

### **Szkoła w opinii absolwentów i rodziców:**

Opinie na temat szkoły im. M. Konopnickiej są na ogół bardzo pozytywne. Z tego też powodu pojedynczy rodzice, mieszkający nawet poza Londynem, np. w Luton, decydują się na dowożenie swoich dzieci do szkoły sobotniej na Willesden Green. Mimo, że w ich miejscowości funkcjonuje często (np. utworzona po 2004 r.) polska szkoła sobotnia<sup>103</sup>. Aktualnie z Luton do szkoły na Willesden dojeżdża 6-ro dzieci.

Zdaniem byłej prezes szkoły Krystyny Buyukardicli (2006-2009) na taki: „*wizerunek szkoły pracują zarówno nauczyciele, jak i rodzice. Bez ich zaangażowania i bezinteresownej, charytatywnej, pracy nie byłoby nie tylko szkoły, ale i harcerstwa*”<sup>104</sup>.

Szczególnie ciepło naukę w szkole wspominają absolwenci szkoły. W fragmentach wspomnień, np. Doroty Lipki – absolwentki z 2000 roku<sup>105</sup> czytamy: „*Dwie rzeczy, pośród wielu i różnych, wzięłam ze sobą z Polskiej Szkoły na Willesden. (...). Pierwsza to miłość do polskiego języka i kultury. Moja edukacja po polsku (...) ostatecznie zadecydowała o wyborze kierunku studiów na uniwersytecie ... Drugi ważny aspekt to przyjaciele i wspólnota. Spotkałam w polskiej szkole prawdziwych przyjaciół. Ponieważ mamy podobne dziedzictwo kulturowe i dzielimy dwa te same języki – nasza przyjaźń jest mocna i długa*”<sup>106</sup>.

Z zapisanych wspomnień wynika, że uczniowie nie zawsze z chęcią uczestniczyli w zajęciach szkolnych, jednakże po latach docenili edukację w polskiej szkole: „*różnie odbierałam moje wczesne poranki sobotnie. Czasem byłem nimi zachwycony, czasem mniej, były nawet takie*

---

<sup>102</sup> Dane podane przez kierownika szkoły G. Ross podczas wywiadu, przeprowadzonego we wrześniu 2012 r.

<sup>103</sup> J. Pyłat, Informacja z wywiadu z rodzicem, wrzesień 2012 r.

<sup>104</sup> J. Pyłat, Fragment wywiadu z byłą prezeską szkoły Krystyną Buyukardicli, wrzesień 2012 r.

<sup>105</sup> D. Lipka, Trzymajcie się, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 31.

<sup>106</sup> D. Lipka, Trzymajcie się..., s. 31.

*okazje kiedy ich nienawidziłem; po ciężkim tygodniu w szkole angielskiej nie mogłem spędzać czasu z kolegami, albo spać, wręcz przeciwnie, wstawałem punktualnie o ósmej i razem z Mamą śpieszyłem na koniec naszej ulicy, by oczekiwać ojców jezuitów z domu parafialnego, którzy nas podwozili na miejsce. (...)*<sup>107</sup>.

W dalszej części swojej wypowiedzi cytowany Krzysztof Honowski, absolwent A-level z 2002 roku, napisał: „Dla mnie Polska Szkoła i Harcerstwo (organizacje, które przez wiele lat młodości uważałem za jedyne i te same) były rzeczami obowiązkowymi, przynależność do nich była niekwestionowana. Gdy byłem w ich zasięgu lub obszarze, to stawałem się kimś innym – nie byłem Christofere Honowskim, chłopakiem z jakiejś dziwnej krainy, który nie umiał napisać porządnie Christopher, lecz Krzysiem, jednym spośród wielu ‘-skich’ i ‘-ów’, którzy przed szkołą ciepło się do siebie odzywali (...)”<sup>108</sup>.

**Księga jubileuszowa**, stanowiąca źródło wielu informacji tu przytoczonych, wylicza także prezesów zarządu szkoły oraz nauczycieli i katechetów w latach 1953-2012<sup>109</sup>: „Ogólnie rzecz biorąc, podobnie jak w przypadku innych sobotnich szkół polskich o długoletnich tradycjach, Księga pomaga ocalić pamięć o ich początkach, stanowi także pamiątkę dla uczniów, nauczycieli i całej lokalnej społeczności polskiej.

## **Szkoła im. Fryderyka Chopina<sup>110</sup> Southampton**

Adres:

Springhill Catholic Primary School  
Milton Road , SO15 2HW.

**Polska Szkoła  
Southampton**



---

<sup>107</sup> K. Honowski, Co mi dała polska szkoła?, w: 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 32.

<sup>108</sup> K. Honowski, Co mi dała..., s. 32.

<sup>109</sup> 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie, Londyn 2003, s. 78; oraz na podstawie wywiadów z września 2012 r.

<sup>110</sup> Pomimo długoletnie tradycji, szkoła nie ma księgi jubileuszowej. Wszystkie podane informacje pochodzą z wywiadów. Najwięcej informacji przekazała poprzednia dyrektorka szkoły Pani Irena Sachrajda oraz obecna dyrektorka Pani Violetta Sawulska. Od tej ostatniej otrzymano fragmenty parafialnych druków okolicznościowych oraz profesjonalnie przygotowane zestawienia statystyczne.



Polska szkoła została założona w Southampton w 1954 roku z inicjatywy księdza Antoniego Jankowskiego. Utworzono ją by możliwa była kontynuacja powojennej edukacji dla uchodźców prowadzona wcześniej w trzech polskich szkołach w Southampton, Eastleigh oraz w obozie Chestnut Avenue. Wedle innych relacji, początek placówki to powołanie w 1947 roku polskiej szkoły w Southampton, istotnie, to wokół niej koncentrowały się późniejsze działania edukacyjne. Oprócz dzieci mieszkających w mieście, placówka obsługiwała (od 1947 roku) także dzieci z okolicznych miejscowości Winchester oraz Bournemouth.

### **Parafia**

Od początku swego istnienia placówka jest silnie związana z lokalną parafią polonijną, która prowadzona jest przez Towarzystwo Chrystusowe.<sup>111</sup> W biuletynie wydanym z okazji jubileuszu 40 -rocznicy założenia Polskiej Wspólnoty Katolickiej w Southampton, Eastleigh, Portsmouth, Bournemouth zamieszczono notatkę na jej temat, napisaną przez ówczesną dyrektorkę.<sup>112</sup> Dowiadujemy się z niej, że w szkole prowadzono lekcje religii, a dzieci uczestniczyły w imprezach parafialnych. Tak jest do dzisiaj, a część imprez parafialnych po prostu przygotowują uczniowie pod kierunkiem nauczycieli i pod opieką rodziców. Lekcje religii prowadził na ogół ksiądz proboszcz, jednak od bieżącego roku szkolnego być może nowego proboszcza zastąpi osoba świecka.

### **Lokalizacja**

Początkowo była to całodzienna szkoła funkcjonująca w obozie dla uchodźców wojennych. Po jej zamknięciu zajęcia szkolne (w trybie szkoły uzupełniającej) odbywały się w lokalu YMCA, a później w sali teatralnej Kościoła Św. Bonifacego (w Shirley). Gdy sala była wynajęta na przyjęcie prywatne, zajęcia szkolne odbywały się w zakrystii. Kolejne locum to pomieszczenia udostępniono przez protestantów. W latach późniejszych nauczanie przeniesiono do sal w Klubie Polskim zorganizowanym przy polskiej parafii (1964) i następnie rozbudowanym (1971). Obecnie placówka korzysta z nowoczesnych i obszernych pomieszczeń Springhill Catholic Primary School. Jest tu wystarczająca liczba pomieszczeń, włącznie z recepcją, gdzie można uzyskać informacje, opłacić czesne i kupić książki, osobnymi pomieszczeniami dla rodziców i dla nauczycieli, (prowizorycznym) miejscem w korytarzu dla bibliotekarki, salą gimnastyczną i dużym parkingiem.

Wieloletnim **dyrektorem** szkoły był jej współtwórca J. Parasiewicz, kolejni dyrektorzy to Elżbieta Sykulska (autorka notatki o dziejach szkoły z 1991 roku), Irena Sachrajda oraz Violetta Sawulska. Przeprowadzenie szkoły od kameralnej wspólnoty do dużej instytucji

---

<sup>111</sup> Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej zostało założone w 1932 roku przez Kardynała Augusta Hlonda. <http://serwis.chrystusowcy.pl/>

<sup>112</sup> praca zbiorowa pod redakcją Ks. Proboszcza Aleksandra Michałowskiego TChR. i Ks. Wikarego Franciszka Sasinowskiego TChR, Southampton 1991.

liczącej prawie 300 uczniów było udziałem Pani Ireny Sachrajdy, należącej do drugiego pokolenia wojennych imigrantów. Wykształcona w brytyjskim systemie jest ona osobą dwukulturową, świetnie łączącą najlepsze cechy obu kultur. Funkcjonując swobodnie w świecie brytyjskim, pomaga obecnie odnaleźć się w nim najnowszym imigrantom. Jest ważnym doradcą i oparciem nie tylko dla placówki szkolnej, ale też prywatnie dla potrzebujących wsparcia nowych przybyszów. Podobny wzór więzi między różnymi pokoleniami imigrantów odnajdujemy w innych szkołach.

### **Liczba uczniów**

W 1991 roku do szkoły uczęszczało 45 uczniów w wieku od przedszkolnego, poprzez 4 klasy do 5 osobowej grupy przygotowującej się do egzaminu GCSE (wg biuletynu na 40-lecie Polskiej Wspólnoty Katolickiej ...). Od 2004 roku liczba uczniów rosła aż do roku 2009, gdy zbliżyła się do 300 (tabela 4.). Następnie powstała w mieście druga szkoła (im. Juliana Tuwima), która przejęła część uczniów. Obecnie w szkole uczy się ponad 200 uczniów (tabela 10.).

Tabela 10.

Liczba uczniów w Szkole im. Fryderyka Chopina, w Southampton, w roku szkolnym 2012/2013

NUMER KLASY	LICZBA UCZNIÓW	NAUCZYCIEL	LICZBA UCZNIÓW URODZONYCH W POLSCE/UK/FRANCJI
5 – LATKI	12	BASIA	1/11
6 – LATKI	11	BASIA	4/7
1A	12	KRYSIA	3/9
1B	12	MAGDA	5/7
2A	14	KASIA	5/9
2B	11	DOROTA	9/2
4A	13	EDYTA	12/1
4B	12	BEATA	10/2
4C	15	KASIA	14/1
5A	16	MAGDA	13/3
5B	17	KASIA	16/1
6A	12	VIOLA	9/2/1
6B	8	ANIA	8/0
7A	11	MANUELA	9/2
7B	3	ANIA	3/0
8A	8	IZA	8/0
8B	9	KASIA	8/1
8C	7	AGNIESZKA	7/0
9	19	GRAŻYNA	15/1
<b>RAZEM</b>	<b>219</b>	<b>19</b>	<b>159/59/1</b>

Źródło: dane zestawione przez Panią Dyrektorkę Violetę Sawulską

W roku szkolnym 2012/2013 szkoła liczy 19 klas. Zajęcia prowadzi 19 nauczycieli stałych oraz 6 nauczycieli na zastępstwa. Ponadto 6 studentów wolontariuszy odbywa tu swoje praktyki.

Szkoła ma swą bibliotekę dla uczniów oraz bibliotekę dla dorosłych, każdą z nich obsługuje jedna osoba. Dodatkowe formy aktywności to kurs języka polskiego dla dorosłych (1991) prowadzony przez Tomasza Kaźmierskiego.

Uczniowie zachęceni są do aktywności w lokalnej **drużynie zuchów**, do której należą prawie wyłącznie dzieci najnowszych imigrantów (inaczej niż w Londynie). W szkole działał także **taneczny zespół Karpatki**, będący młodzieżowym odpowiednikiem lokalnego zespołu tanecznego Karpaty. Zajęcia prowadziła instruktorka, absolwentka tej szkoły, córka poprzedniej dyrektorki. Jej nieobecność w mieście powoduje zawieszenie działalności zespołu w tym roku.

Warto uzupełnić powyższą notatkę o informacje zdobyte dzięki wywiadam. W szkole badaczki spędziły dwie soboty, mając okazję porozmawiać ze wszystkimi stronami. Podczas pierwszej wizyty była dodatkowo okazja do spotkania w Księżdem Rektorem PMK (odwiedzającym akurat miasto) oraz z lokalnym proboszczem, Księdzem Zbigniewem. Pojawiła się też inna badaczka, prowadząca studia na lokalnej uczelni.

Ważnym elementem badań było spotkanie z rodzicami. Prężnie działający komitet rodzicielski organizuje dyżury rodziców oraz wolontariuszy pilnujących wjazdu na parking, wejścia do szkoły i porządku na przerwach. Widać sprawną organizację: osoby spoza szkoły mają identyfikatory z opisem swojej funkcji, a także specjalne zezwolenia do wjazdu na parking. Komitet pomaga dyrekcji w załatwianiu spraw szkolnych (jednak przez niektóre osoby jego działalność jest oceniana jako wada przeszkadzająca w szybkim podejmowaniu decyzji).

Po odprowadzeniu dzieci na lekcje rodzice mają możliwość korzystania z osobnego pomieszczenia obok szkoły, z toaletami i mini-kuchenką, (wyposażonego w dziecinne krzesła i stoły co jest jego jedyną wadą), gdzie wspólnie spędzają ok. 3,5 godzin, czekając aż dzieci skończą naukę, rozmawiając, wymieniając między sobą informacje o sprawach dzieci i szkoły, dzieląc się radami praktycznymi, obserwacjami na temat życia w tym rejonie i nawiązując bliższe stosunki. Jedna osoba, co tydzień inna, przygotowuje ciasto, inna kawę i herbatę – kupują je pozostali rodzice, a dochód przeznaczony jest na potrzeby szkoły. Sytuacja ta sprzyja wytworzeniu przyjaznej atmosfery, a także przepływowi informacji w środowisku polonijnym, nawiązywaniu między rodzicami bliższych więzów i wytwarzaniu wspólnoty, np.: rodzice wzajemnie zapraszają się na uroczystości rodzinne, nawet na rodziców chrzestnych swoich młodszych dzieci. Przez cały okres trwania zajęć młodsze rodzeństwo uczniów ma możliwość bawienia się zabawkami w salce obok. W dniu pierwszej wizyty w szkole przybyło do niej pięciu rodziców z małymi dziećmi oraz rodzice nowej uczennicy, która przedtem chodziła do szkoły we Francji, gdzie przebywali przez 10 lat. Chociaż byli w szkole po raz pierwszy nie było widoczne, że są obcy i nie należą do wspólnoty.

Wywiady z rodzicami były prowadzone w tym pomieszczeniu, po czym nastąpiła dyskusja grupowa (14 osób) na temat 'Jak ważne jest uczenie dzieci w Anglii języka polskiego'. Rodzice twierdzili, że Polacy za granicą muszą uczyć dzieci polskiego po to, żeby następne pokolenia mogły się między sobą porozumieć.: Podawano przykłady znajomych, którzy przebywali na

emigracji w różnych krajach, np.: jedni we Francji, inni w Anglii, a jeszcze inni w Australii i jako, że ich dzieci nie mówiły po polsku nie mogły ze sobą rozmawiać w czasie spotkań rodzinnych.

Nikt z rodziców nie wiedział na pewno czy to jest szkoła przy-parafialna. Dla nich to po prostu szkoła polska, ale nie widziano tu też ateisty. Lekcje religii odbywają się raz na dwa tygodnie, ½ godziny i nie wszystkie dzieci przystępują tu do 1 Komunii Św., bo jest możliwość zrobienia tego w angielskim kościele katolickim, gdzie jak twierdzą rodzice odbywa się to bezstresowo. Są zastrzeżenia, że zbyt często zmieniają się tu księża – nie pomaga to dzieciom które przygotowują się do 1 Komunii. Rodzice dowiedzieli się o istnieniu polskiej szkoły ‘pocztą pantoflową’. W szkole jest dwoje niepełnosprawnych dzieci, w tym jedno nauczycielki.

Nie ma zastrzeżeń co do książek: rodzice uważają, że nauczyciele sami układają program i ‘tworzą książki’ dopasowane do klasy i że to jest bardzo dobre. Podręczniki kupuje Pani Dyrektor z Polsce podczas wakacji.

W trakcie prowadzenia dyskusji do pomieszczenia weszła mówiąca po angielsku studentka wraz z polskim wolontariuszem, który poprosił rodziców o wypełnienie ankiety na temat „Integracja Polaków do społeczeństwa UK”. Rodzice przerwali dyskusję na czas wypełniania ankiety i obecności studentki z wolontariuszem. Dyskusja ożywiła się zaraz po ich wyjściu. Okazało się, że studentka jest córką polskiej matki i angielskiego ojca. Niektórzy rodzice znali osobiście jej matkę i byli oburzeni, że nie nauczyła dziecka polskiego: ‘jak tak można zaniedbać własny język’, ‘jak ona może tak żyć’, ‘ja znam tą matkę, mała się bardzo sprzeciwiała. Nie chciała mówić po polsku, nawet w domu po polsku nie rozmawiała’, ‘no i proszę, trzeba było dziecko posłać do polskiej szkoły’..Skomentowano też niezręczne sformułowanie ankiety (nie było pewnych opcji), a także niepoprawne sformułowania, typu: ‘Jak często mieszasz się z Anglikami’, będące bezpośrednim tłumaczeniem – kalką z angielskiego.

Rodzice, z pewnymi małymi zastrzeżeniami dotyczącymi głównie programu nauczania, chwalili polską szkołę za pomoc w kultywowaniu polskości i egzekwowaniu od dzieci umiejętności czytania i pisanie, a także za możliwość poczucia wspólnoty i bycia w grupie, którą szkoła stwarza zarówno dzieciom jak i rodzicom. Ich zażalenia dotyczyły szkoły angielskiej: uważali, że ich dzieci są dyskryminowane i podlegają zaostrzonej dyscyplinie w porównaniu do dzieci angielskich. Chodziło zwłaszcza o wolne na wyjazdy do Polski podczas Świąt Bożego narodzenia i Wielkanocy, a także zwolnienia dzieci chorych z zajęć lekcyjnych. Podczas drugiej wizyty w szkole odbyła się akademie z okazji święta nauczyciela. Spotkane w sali gimnastycznej nieformalnie zapytane dzieci twierdziły, że bardzo chcą wracać do Polski. Na to jeden z rodziców odpowiedział bezradnie rozkładając ręce: ‘no widzi Pani!’

Wśród występujących dzieci wyróżniały się aktywnością dwie wyglądające na przyjaciółki dziewczynki w wieku ok. 10 lat. Okazało się, że jedna z nich to córka nowych przybyszy z Francji, która zdążyła się zaklimatyzować w szkole w ciągu 2 tygodni, jakie upłynęły między odwiedzinami. Ojciec cieszył się, że dziecko nie czuje się już wyobcowane w UK.

Podsumowując tę notatkę zwróćmy uwagę, iż przedstawiona szkoła nie jest dobrze znana, prawdopodobnie dlatego, że nie została nigdy opisana. Nie ma żadnej spisanej historii, nie ma też kroniki szkolnej. Tymczasem niewątpliwie placówka zasługuje na uwagę i powinna stać się przedmiotem profesjonalnych badań. Prowadzone równoległe szczegółowe badania w drugiej lokalnej szkole (im. Juliana Tuwima) byłyby dopełnieniem obrazu.

## **Polska Szkoła Sobotnia im. Mikołaja Kopernika**

### **Reading**

Dom Polski  
81 London Road  
Reading, Berkshire  
RG1 5BY

Szkoła w Reading mieści się w należącym do parafii budynku Domu Polskiego i jest silnie związana z Polską Macierzą Szkolną oraz z Kościołem. Jest to stara szkoła, o dużych tradycjach, jej osiągnięcia opisane są w książce Aleksandry Podhorodeckiej i w licznych artykułach w Dzienniku Polskim. Historia szkoły jest dokładnie opisana na jej stronie internetowej. Szkoła powstała w roku 1953 i uczęszczało do niej na początku 26 dzieci od 5 do 13 lat. Od roku, 1965, kiedy liczba uczniów wzrosła do 100, jej siedzibą jest należący do parafii Dom Polski, co ma znaczący wpływ na zdecydowanie katolicki charakter szkoły. W ciągu ostatnich piętnastu lat liczba uczniów oscyluje w granicach 60-70 uczniów, po wejściu Polski do Unii Europejskiej wzrasta do ok 140 . To oznacza, że w początkowym okresie *Nowi* stanowią połowę. Od 4 lat liczba uczniów utrzymuje się na poziomie 230 osób. Dodatkowo na liście oczekujących jest 20 osób.

W porównaniu do szkół w Oxfordzie i Bracknell warunki lokalowe są bardzo dobre, chociaż jest bardzo ciasno i niektóre zajęcia odbywają się w piwnicy. Nauczyciele mają własny pokój, gdzie można przechowywać pomoce naukowe i eksponować prace uczniów, jest czysto i ciepło. Ze względu na brak sal, zajęcia odbywają się na 2 zmiany i szkoła czynna jest od 9.00 do godz. 15.45. Ateiści i innowiercy nawet się tam nie pokazują.

Szkoła stosuje najnowszą podstawę programową z 2009 roku. (Jadwiga Turlej, Joanna Woźnicka Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą , Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa 2009)

Szkoła realizuje program PMS i korzysta z podręczników wydawnictwa „Nowa Era”, zdobywanych w tradycyjny, polski sposób: osoba z kadry, która akurat jedzie samochodem do Polski przywozi podręczniki.

Nauczyciele zarabiają 30 Euro za dzień ( dla porównania w szkole angielskiej nauczyciel polski zatrudniony przez agencję zarabia 100 GBP za 4 godziny), co oficjalnie traktowane jest jako zwrot kosztów (ze względu na status szkoły).

Bardzo dobrze opracowana strona internetowa szkoły zawiera informacje na wszystkie główne tematy dotyczące szkoły. Jest to, podobnie jak wszędzie w oficjalnych informacjach, obraz nie uwzględniający problemów i napięć występujących na co dzień a wynikających czy to z konfliktu między starą a nową Polonią, wykluczenia osób innej wiary i ateistów ( ze względu na ścisły związek szkoły z parafią), czy to z trudności lokalowych, czy też z braku dostępu do specyficznych dla szkolnictwa informacji, takich jak np. informacji o kursach szkoleniowych i warsztatach, czy też niemożność zakupu podręczników dla nauczycieli (zastrzeżonych tylko dla nauczycieli w Polsce) i logowanie się na strony dla nauczycieli polskich.

Pracuje tu 19 nauczycielek i 2 nauczycieli, w tym tylko trzy nauczycielki po polonistyce

Na stronie internetowej szkoły jest informacja, że „Wszyscy nauczyciele biorą udział w corocznych konferencjach nauczycielskich organizowanych przez Polską Macierz Szkolną w Londynie na których zdobywają dodatkową wiedzę oraz umiejętności potrzebne do pracy w szkołach polskich za granicą.”

Podobnie jak w innych szkołach wysokość czesnego uzależniona jest od ilości dzieci i rozłożone na trymestry. Opłata za rok szkolny wynosi od 165 za jedno dziecko do ponad 400 za czworo, do tego dochodzi 5 GBP składki na PMS, a także opłata za zeszyty ćwiczeń i materiały szkolne w wysokości £15.

Dodatkowe dochody zdobywane są w akcji ‘Kawa i herbata’: po każdej mszy rodzinnej raz w miesiącu szkoła organizuje spotkanie przy kawie i herbacie w salce przy kościele. Klasy są po kolei gospodarzami takiej imprezy, na którą musi przynieść 4-5 ciast domowej roboty i wyznaczyć 4 osoby do sprzedaży napojów i ciast. Dochody w wys ok. 60 GBP przeznaczone są na pomoce szkolne, a także na pokrycie kosztów udziału w konferencjach nauczycieli w Londynie.

Szkoła prowadzi też kółko taneczne: zajęcia odbywają się w sali parafialnej a dzieci uczą się polskich tańców ludowych.

## **Polska Szkoła Sobotnia im. gen. Sikorskiego Brighton**

Hove Park School  
Nevill Road,  
Hove, BN3 7BN

### Placówka istnieje od 1997 roku.

Szkoła została utworzona przez polską zakonnice. Było to raczej kółko szkolne, w którym zajęcia prowadzili głównie rodzice. Placówka była zarejestrowana w Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nie miała formalnego statusu organizacji bądź fundacji. Przez jakiś czas szkoła była także prowadzona przez rodziców-nauczycieli. Zaczęła się jednak coraz bardziej rozrastać w związku z napływem nowych imigrantów i nauczycielom nie udawało się opanować wszystkich spraw, w tym organizacyjnych. Wtedy poproszono rodziców o większe zaangażowanie.

Rodzice postanowili przeorganizować szkołę, zaczynając od podstaw – przede wszystkim od nadania jej formalnego statusu i zarejestrowania działalności zgodnie z prawem angielskim. Najpierw planowali nadać jej status fundacji, charity. Dorota Glińska, jedna z matek, a obecnie Prezes Zarządu szkoły otrzymała zaproszenie na spotkanie dotyczące zakładania szkół polonijnych od szkoły na Ealing w Londynie (maj 2012). Na seminarium wyjaśniono zasady tworzenia i organizacji szkół. Po tym spotkaniu, rodzice z Brighton doszli do wniosku, że ze względu na ilość wymogów formalnych, może nie udać się zarejestrować szkoły jako fundacji przed nowym rokiem szkolnym. Dlatego zdecydowano się na zarejestrowanie szkoły jako 'community interest company', w której zarząd działa na zasadzie wolontariatu, a nauczyciele są zatrudniani i opłacani. Wszystkie dochody z czesnego i inne środki przeznaczone są na szkołę i założyciele nie czerpią z tego żadnych zysków. Po zarejestrowaniu szkoły należało przeprowadzić tzw. CRB Check (Criminal Records Bureau Check), wymagany od osób pracujących z dziećmi. Istniała też potrzeba wykupienia odpowiedniego ubezpieczenia. Wybrano więc inne ubezpieczenie niż dotychczas, co związane było również z większymi kosztami.

Obecnie Zarząd Szkoły (czyli jednocześnie Zarząd 'community interest company') złożony z rodziców jest odpowiedzialny za funkcjonowanie szkoły i wypełnienie kryteriów prawnych. Ponadto, w szkole działa komitet rodzicielski, w którego skład wchodzi inne osoby niż w skład Zarządu. Funkcję dyrektora szkoły sprawuje natomiast jedna z nauczycielek.

Zarząd postanowił m.in. o przeprowadzce do nowej szkoły angielskiej, w której dostępne są sale na jednym piętrze, co jest bezpieczniejsze niż poprzednim miejscu. Zdecydowano też o otwarciu nowej grupy. Dotąd były trzy grupy, w tym grupa z dziećmi w wieku do 4 do 7 lat. Według Zarządu była to za duża rozpiętość wiekowa. W marcu 2011 roku została więc



utworzona grupa przedszkolna od lat 3 do 5. Następnie istnieje grupa od 6 do 7 lat, potem 8-10 i ostatnia – od 10 lat wzwyż. W szkole jest dużo małych dzieci. Sporo dzieci od 3 do 8 roku życia, od 9 coraz mniej.

W związku ze zmianami wprowadzonymi przez Zarząd, zwiększyły się koszty. Jeszcze 2-3 lata temu przed zmianami organizacyjnymi opłata za dwójkę dzieci wynosiła ok. 250 funtów za rok. Wtedy nauczyciele pracowali praktycznie na zasadzie wolontariatu. Otrzymywali tylko zwrot kosztów podróży. Nowy Zarząd uważał, że nauczyciele powinni być wynagradzani za pracę, tym bardziej, że w tygodniu też pracują przygotowując lekcje, a potem w sobotę spędzają kilka godzin w szkole ucząc. Oprócz ustalenia stawek dla nauczycieli, wzrósł też koszt wynajmu w nowym miejscu, a także koszt nowego ubezpieczenia – stąd podwyżka opłat. Po podwyższeniu opłat niektórzy rodzice zrezygnowali z posyłania dzieci do szkoły. Niemniej później zapisali się nowi uczniowie – obecnie wszystkich uczniów jest 50. Dokładniej rzecz biorąc, w momencie podwyższenia czesnego ze szkoły odeszło około 7 uczniów, co stanowiło ok. 1/3 całej ówczesnej grupy. Obecnie opłaty za rok wynoszą: 270 funtów za jedno dziecko, za drugie dziecko 210, a za trzecie 120 funtów.

W skład Zarządu wchodzi: Prezes (Dorota Glińska), Vice-Prezes/Sekretarz (Iwona Jesionczak-Chaudhary), Skarbnik (Grzegorz Gliński – absolwent Szkoły Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzież, na Clapham-Bahlam w Londynie). W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Tadeusz Matus, Grzegorz Szmit i Joanna Szmit. W skład Komitetu Rodzicielskiego wchodzi: Przewodnicząca (Joanna Krajewska), Vice-Przewodnicząca/Skarbnik (Magda Pacholec).

## **Polska Szkoła Sobotnia im. Wisławy Szymborskiej Banbury**

[Blessed George Napier Roman Catholic School](#)  
[Addison Road, Banbury, OX16 9DQ](#)

Jest to nowa szkoła, która istnieje od 2009 roku. Stworzona została przez działające od 2006 roku stowarzyszenie Polaków w miejscowości Banbury, 30 mil od Oxfordu, z pomocą polskich rodziców z tego terenu. Banbury zwane jest przez Polaków Bambrami, co ma ciekawe konotacje, być może nie do końca znane Polakom w tej miejscowości (o ile nie pochodzą z Poznania).

Na pomysł założenia szkoły wpadła jedna z polskich matek, pani Genowefa Budal, która uprzednio działała w radzie zarządu w znanej polskiej szkole sobotniej w Manchester. Jest to bardzo podobny schemat do innych małych szkół: Szkołę w Bracknell założyła nauczycielka ze Slough, a w Oxfordzie aktywistka z Ealing w Londynie, szkołę Tuwima w Southampton nauczycielka ze starej szkoły. W Didcot założył szkołę człowiek bez doświadczenia i szkoła padła z powodów organizacyjnych.

Szkoła jest zrzeszona w Polskiej Macierzy Szkolnej i realizuje jej podstawę programową. Proces rejestracji szkoły, jako stowarzyszenia charytatywnego w Charity Commission trwa od dłuższego czasu, bo trzeba jeszcze przygotować statut. W tej chwili jest on opracowany po polsku i nie ma tłumaczenia. (Ze względu na ten długą i skomplikowaną procedurę szkoły w Didcot i w Southampton zarejestrowały się, jako spółki prywatne). Szkoła nie działa przy parafii i do tej pory nie ma religii. Polska parafia znajduje się w oddalonym o 30 mil Coventry i msze polskie odbywają się w przyjaznych kościołach angielskich. Jak już stwierdzono, na razie nie ma w szkole religii, jednak z inicjatywy członków zarządu szkoły zrobiono ostatnio głosowanie i religia zostanie wprowadzona w najbliższej przyszłości. Tym bardziej, że w szkole nie ma dzieci innej wiary. Ksiądz zadeklarował gotowość uczenia za darmo. Sprawa nie jest jednak aż tak prosta. Wedle jednej z opinii, potencjalni kandydaci (rodzina Świadków Jehowy) zostali odstraszeni naciskiem szkoły na celebrowanie świąt i obrzędów katolickich.

W szkole działa pedagog, co nie jest typowe dla wszystkich placówek. Dzięki temu wśród kwestii poruszanych w wywiadach wywołano więcej problemów dzieci, niż w innych szkołach.

Szkoła ma stronę internetową z nieco „sielsko-ojczystą” szatą graficzną. Od strony informacyjnej jest ona świetnie przygotowana, zawiera wyczerpujące informacje dla rodziców obecnych i potencjalnych uczniów.

Podana wysokość opłat to : 70 GBP za jedno dziecko i 35 GBP za każde następne. Jest to płatne za każdy ‘semestr’ , których jest trzy w roku (Polacy na Wyspach zwykle nazywają trymestry semestrami).

Obowiązki rodziców podczas dyżurów to: przynoszenie i ewentualne kierowanie nauczycielom pomocy dydaktycznych, prowadzenie dzieci do toalety, pilnowanie bezpieczeństwa na przerwach, odprowadzanie młodszych dzieci do rodziców, sprzątanie, zamykanie okien i odnoszenie pomocy dydaktycznych na miejsce (do 6 szuflad) przygotowywanie kawy i herbaty. Rodzice nie unikają dyżurów – wręcz przeciwnie, są one bowiem okazją do spotkań z innymi matkami i wymiany know-how.

W korespondencji z badaczami podano, iż: „początkowo było 30 uczniów i 4 nauczycieli”. Obecnie do szkoły uczęszcza 36 (nie 31 jak podane w liście) dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Te zmiany liczby uczniów związane są z dużą płynnością w skali roku szkolnego. Niektóre szkoły odnotowują liczbę uczniów na początku i na końcu każdego roku.

W placówce uczy 6 nauczycielek, wszystkie z wyższym wykształceniem. Klasy są małe i liczą od 3 do 10 osób. Ciekawostką są osobne zajęcia z historii i geografii dla wybranej grupy 3 osób, nie włączone do kursu języka polskiego (jak ma to miejsce w innych szkołach).

Oficjalnie szkoła wynajmuje 4 pomieszczenia za ok 105GBP za każdą sobotę, co jest bardzo niską ceną w lokalnych warunkach. Dzięki dobrej współpracy z woźnym (który w warunkach angielskich ma w niektórych sprawach większe kompetencje od dyrektora szkoły), *de facto* za tą samą cenę używa się większej liczby sal, a także dodatkowych pomieszczeń na akademie i inne imprezy. Sale są duże, przewidziane na znacznie większą liczbę osób, niż zasiada w polskich klasach. W odróżnieniu od innych małych szkół, ta posiada też własną komodę z 6 szufladami, gdzie można przechowywać pomoce naukowe, a także udostępniony mały i nieprzyjazny pokój, (brudny i zimny) w którym mieszczą się pomoce (wedle oficjalnej relacji): -„jeden komputer, cztery drukarki z funkcją skanera i ksero oraz dwa radiomagnetofony”. Na miejscu zastano dwie drukarki, w tym jedna pochodzi od prywatnego sponsora z Polski, były też dwa laptopy.

W placówce oprócz typowych problemów z finansami, lokalem i pomocami szkolnymi wyłynął dodatkowo problem pedagoga: brak wsparcia merytorycznego w przypadku dzieci z zaburzeniami psychospołecznymi i zaburzeniami mowy, wymagających terapii. Należałoby zarekomendować gorącą linię, dzięki której nauczyciele i pedagodzy mogli by konsultować poważniejsze problemy ze specjalistami z Polski.

Szkołę prowadzi 3 osobowa rada zarządu oraz dyrektor.

Nauczyciele:

Mgr Anna Brożyna - nauczanie przedszkolne – dzieci w wieku 3 lat,

Mgr Anna Rataj-Zygymuncik - nauczanie początkowe – dzieci w wieku 5 – 6 lat

Mgr Teresa Więckowska - nauczanie początkowe – grupa 6 – 8 lat

Mgr Beata Napiórkowska - Historia, geografia - grupa 8 – 14 lat

Mgr Maria Kamińska – język polski, 8 – 14 lat

Lic. Grażyna Salamon – język polski, 8 – 14 lat

Główne problemy wyliczone przez doradcę zarządu to:

„Wysoki czynsz, brak swojego budynku na organizację zajęć” lokalne władze nie chcą udostępnić budynku ani szkole ani polskiemu stowarzyszeniu, argumentując, że wszystkie mniejszości chciałyby mieć dostęp do takiego budynku. A tego nie mogą zapewnić.

Brak płynności finansowej: “brak innych źródeł finansowania poza wpływami od rodziców związany z brakiem pomysłów na działania zgodne z celami szkoły i chętnie finansowane przez władze lokalne lub innych sponsorów; niepewne wpływy do kasy z semestru na semestr, co ma związek ze zmieniającą się liczbą dzieci. Wynikają stąd trudności w planowaniu działań i rozwoju oferty szkoły

Brak wystandaryzowanych podręczników i programu nauczania: podręczniki są dobierane tak, by były jak najtańsze a niekoniecznie jakościowo najlepsze. Brak lub niewiedza gdzie takich informacji szukać. Duże obciążenie nauczycieli, którzy opracowują materiały szkolne na podstawie podręczników dla szkół tygodniowych, na podstawie informacji uzyskanych z Internetu.

Potrzeba doskonalenia zawodowego nauczycieli i odświeżania ich kompetencji: “ nauczyciele nie biorą udziału w szkoleniach doskonalenia zawodowego; główna przyczyna to brak dostępności takich szkoleń lokalnie i fakt, że szkoła, ze względu na skromny budżet, nie pokrywa kosztów dojazdu na szkolenia i konferencje, koszty te pokrywają osoby biorące udział w danym wydarzeniu. Dodatkowo, duże wymagania wobec nauczycieli, połączone z niewielkimi nakładami szkoły na ich wynagrodzenie i brak dostępu do szerszego wykwalifikowanego grona nauczycielskiego (mała miejscowość) powoduje, że nauczycieli niechętnych do podnoszenia kwalifikacji trudno do tego zmotywować.”

## **Polska Szkoła w Crawley<sup>113</sup>**

Bewbush Community Centre  
Dorsten Square,  
Crawley, RH11 8XW

Początki polskiej szkoły w Crawley sięgają roku szkolnego 2010/2011<sup>114</sup>, kiedy w kilkunastoosobowej grupie dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej okazało się, że większość 8-10-latków nie potrafi czytać po polsku. Ksiądz Tadeusz Białas zasugerował, żeby zebrać dzieci na przyspieszony kurs.

Po I Komunii grupa wciąż się spotykała – pomiędzy dziećmi zawiązały się przyjaźnie, których efektem były zaproszenia na przyjęcia urodzinowe, odwiedziny w swoich domach oraz wspólny wyjazd dzieci i rodziców na wycieczkę do Londynu, gdzie dzieci zobaczyły Pałac Buckingham, Westminster oraz zwiedziły Muzeum Historii Naturalnej. Rodzice zadeklarowali też chęć wysyłania dzieci na polskie lekcje po wakacjach.

Z nowym rokiem szkolnym na kurs czytania po polsku („Polskie A, B, C, czyli fajne lekcje w Crawley”) zgłosiło się ponad 20 dzieci. Dzięki jednej z mam, Małgorzacie Śliwińskiej, która porozmawiała z administratorami w Bewbush Community Centre o możliwościach wynajęcia sali na lekcje, od 8 października 2011 r. grupa zaczęła funkcjonować jako Polish Speaking Children's Club.

---

<sup>113</sup> Obecnie szkoła nie ma nadanego imienia, ale w planach jest nadanie szkole imienia Niedźwiedzia Wojtka.

<sup>114</sup> Informacje na temat historii szkoły na podstawie: <http://www.sussex.info.pl/pl/polska-szkoa-w-crawley/informacje/276-szkoa-czytania-po-polsku-crawley.html>

Od tego momentu zainteresowanie lekcjami czytania rośnie jeszcze szybciej, a liczba dzieci podwoiła się. Konieczny był podział grupy i dobór treści do poszczególnych grup wiekowych. Niedługo grupa stanęła przed kolejną zmianą, której oczekiwali rodzice – przekształceniem klubu w szkołę sobotnią.

Programowo zajęcia czytania nie różniły się od zajęć realizowanych w polskich szkołach sobotnich. W świadomości rodziców i dzieci klub był od początku postrzegany jako „polska szkoła”. Jednak, aby szkoła zaczęła funkcjonować formalnie, w kwietniu została zgłoszona do jednostki polskiej administracji oświatowej, ORPEG – Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Od 17 kwietnia Polską Szkołę Sobotnią można znaleźć w bazie danych szkół na oficjalnej stronie prowadzonej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie - [www.polska-szkola.pl](http://www.polska-szkola.pl)

Obecnie lekcje odbywają w soboty w Bewbush Community Centre (Dorsten Square, Crawley, RH11 8XW). W lekcjach uczestniczy 70 dzieci, z którymi pracuje 7 nauczycielek. Lokal jednak nie spełnia oczekiwań nauczycieli i rodziców. W nowym Community Centre są piękne sale, ale nie są przystosowane do prowadzenia zajęć lekcyjnych. W wyposażeniu brakuje na przykład tablic, a dyrekcja szkoły nie otrzymała zgody na zamontowanie w salach tablic, które sama by nabyła.

Dyrektorką szkoły i wychowawczynią dwóch najstarszych klas jest pani Renata Jarecka. Jest on absolwentką 5-letnich studiów magisterskich na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Ma także dodatkowe uprawnienia i doświadczenia w pracy z dziećmi, m.in. jako wychowawca kolonijny oraz kierownik wycieczek. Jako wolontariuszka Caritas pełniła funkcję wychowawcy na koloniach letnich i w świetlicy dla dzieci i młodzieży przy parafii św. Patryka na warszawskim Goławiu. Może pochwalić się doświadczeniem zawodowym związanym z pracą redakcyjną i dziennikarską. Pracowała w redakcjach czasopism takich jak: „Poznaj Świat” , „Kumpel”, „Victor Junior”, „Victor Gimnazjalista” (w tym tytule pełniła funkcję redaktor naczelnej). Współpracowała także z pismem „Edukacja Twojego Dziecka” i „Cogito”, gdzie była odpowiedzialna za blok humanistyczny przygotowujący do matury. Jako redaktor czasopism edukacyjnych była także promotorem znanych akcji ogólnopolskich takich jak „Pij mleko! Będziesz wielki”, „Pomóż dzieciom godnie żyć”, „Przyjaciele Misji” i wielu innych akcji charytatywnych. Po przyjeździe z rodziną na Wyspy zaangażowała się we współbudowanie życia polonijnego poprzez wprowadzenie w południowo-wschodniej Anglii czasopisma „Info PL” i portalu [www.sussex.info.pl](http://www.sussex.info.pl) Założyła Polską Szkołę Sobotnią w Crawley<sup>115</sup>.

Uczniowie szkoły w Crawley podzieleni są na 5 klas. Liczebność klas może się zmieniać w ciągu roku, ponieważ listy uczniów są otwarte i dzieci mogą być przyjmowane do szkoły przez cały rok.

---

<sup>115</sup> Informacje na temat Pani Dyrektora za: <http://www.sussex.info.pl/pl/polska-szko-w-crawley/informacje/2632-kadra-polskiej-szkoly-sobotniej-w-crawley.html>

W klasie 0 („zerówce”) uczy się 15 dzieci. Zajmuje się nimi nauczycielka główna i nauczycielka wspomagająca. Jest tam 9 dziewczynek i 6 chłopców. Czwórka dzieci pochodzi z małżeństw mieszanych (polsko-innych, ale nie brytyjskich). Tylko dwoje dzieci urodziło się w Polsce.

W klasie I dwie nauczycielki uczą 21 dzieci, w tym 10 dziewczynek, 11 chłopców. Ośmioro dzieci pochodzi z małżeństw mieszanych (7 z polsko-innych, a 1 z rodziny polsko-brytyjskiej). Tylko pięcioro dzieci urodziło się w Polsce, z czego dwoje przyjechało do Wielkiej Brytanii w tym roku.

W klasie II jest 18 dzieci, które uczą się pod kierunkiem 1 nauczycielki. Jest tam 7 dziewczynek i 11 chłopców. Troje dzieci pochodzi z małżeństw mieszanych (2 z polsko-innych, 1 z rodziny polsko-brytyjskiej). Pięcioro dzieci urodziło się w Wielkiej Brytanii, a 13 w Polsce.

Klasę 4/5 prowadzi nauczycielka polskiego i historii, a druga uczy geografii. Jest tam 10 dzieci, w tym:

6 dziewczynek, 4 chłopców. W tej klasie nie ma dzieci z małżeństw mieszanych. Tylko jedna dziewczynka przyjechała z Polski. Reszta dzieci urodziła się w Polsce, ale przyjechała do Wielkiej Brytanii około 5-6 lat temu.

Klasę gimnazjalną prowadzi nauczycielka polskiego i historii, a druga przychodzi tylko na lekcje geografii. W klasie gimnazjalnej jest 6 dzieci, w tym: 2 dziewczynki, 4 chłopców. Nie ma w niej dzieci z małżeństw mieszanych – wszystkie dzieci urodziły się w Polsce.

Opłaty za szkołę wynoszą 5 funtów od dziecka za każdą sobotę.

Nauczyciele układają program nauczania samodzielnie, korzystając m.in. z elementów programu Poloniuszki, zamieszczonego na stronie ORPEG-u. Jak podkreślają, brakuje im materiałów i czasu na realizację tego programu. W szkole zastanawiano się nad wykorzystaniem podręczników Agnieszki Rabiej oraz Małgorzaty Pawlusiewicz. Z pierwszych zrezygnowano ze względu na niepełny zestaw podręczników (brak kontynuacji w kolejnych klasach), a z drugich ze względu na cenę. Zdecydowano się na podręcznik Wydawnictwa Wyspa z Gdyni. Jest to podręcznik przeznaczony na rynek polski - dla dzieci, które mają problemy z czytaniem i pisaniami. Nadaje się dla rodziców pracujących z dzieckiem oraz dla nauczycieli prowadzących zajęcia wyrównawcze w polskich szkołach. Podręcznik opracowany jest zgodnie z Metodą 101 kroków. W szkole w Crawley rozkłada się materiał zawarty w podręczniku na dwa lata. Nauczyciele z Crawley wykorzystują też ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne opracowywane przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe. Brakuje jednak podręcznika do literatury.

W szkole działa gromada Zuchów, a dzieci biorą udział w szeregu imprez, które są niekiedy organizowane wspólnie z innymi organizacjami polonijnymi. Na przykład 5. sierpnia 2012 r. zorganizowano Dziecięcą Strefy Kibica w Centrum Olimpijskim w POSK-u. Ponadto, rok

akademicki 2012/13 rozpoczął się Mszą Św., która tym razem wzbogacona została uroczystością odsłonięcia wyremontowanej płyty nagrobnej Jerzego Waleriana Brauna. W uroczystości wzięły udział lokalne władze – burmistrz z małżonką, urzędnicy, poseł Henry Smith, a także pani konsul Monika Panasiuk oraz księżna Renata Sapieżyna. Po raz pierwszy zorganizowano też akcję sprzątnięcia i dekorowania zniczami i narodowymi kotylionami grobów Polaków na lokalnym cmentarzu. W ramach zajęć zorganizowano również wyjście na lekcje muzealne prowadzone przez pracowników Crawley Museum. Lekcje dotyczyły nie tylko historii miasta i regionu, ale też polskich lotników z dywizjonów 306 i 315, które stacjonowały nieopodal w 1944 r.

Szkoła stara się o BRONZE w programie Simple Quality Protects i została wybrana jako jedna z dziesięciu „organizacji” pracujących z dziećmi i młodzieżą, której urząd miasta sfinansuje udział w programie Simple Quality Protects – Quality Assurance for Young People. Program prowadzi West Sussex Council for Voluntary Youth Services. Nauczyciele uczestniczą w szeregu szkoleń, które mają polepszyć jakość pracy i prowadzenia dokumentacji oraz dać im wiedzę np. na temat pozyskiwania pomocy finansowej (tzw. grantów).

## **Polska Szkoła Sobotnia im. Fryderyka Chopina w Bracknell**

[Holly Spring Junior School](#)  
[Lilly Hill Road, Bracknell RG12 2SW](#)

Rok założenia: 2011

**Siedziba** Polskiej Szkoły Sobotniej w Bracknell mieści się przy katolickiej szkole *Holly Spring Junior School*, Lilly Hill Road, Bracknell RG12 2SW. Jest to pierwsza siedziba tej niedawno założonej placówki.

**Bracknell** jest uprzemysłowionym, bogatym miastem leżącym w dogodnym komunikacyjnie miejscu między Londynem (48km) a Reading (16km), o dobrze rozwiniętej gospodarce (mieszczą się tu główne siedziby takich firm jak Panasonic, HP czy BMW) i w związku z tym o najmniejszym wskaźniku nędzy w UK. Miasto ma 50 tys. mieszkańców, z czego tylko 9% to obcokrajowcy, a w związku z czym szacowana na ponad 1000 osób populacja polska jest dobrze widoczna, choć nie zrzeszona. Tylko 3% populacji deklaruje religię inną niż chrześcijańska, w tym hinduizm, islam i judaizm. W mieście jest duża grupa katolików: jest kościół katolicki i dwie szkoły.

Szkoła jest bardzo młoda, powstała w roku 2011. Jej założenie było spontaniczną, oddolną inicjatywą przedsiębiorczych matek, a decyzję podjęto w konsultacji z innymi rodzicami, bez związku z organizacjami polonijnymi czy też z Kościołem. W fazie przygotowań założycielki zwróciły się o patronat do Polskiej Macierzy Szkolnej, co w pierwszym roku nie przyniosło

żadnych konkretnych korzyści. Jednak szkoła jest związana z PMS i korzysta z jej podstawy programowej.

*Macierz miała pomóc, nawet opisano to w „Dzienniku Polskim”, ale przez rok nie było żadnej pomocy. Ciągłe były telefony i maile i nic ... Dopiero jak przyszła nowa kierowniczka, zaczęło się coś dziać. Przysłała nam od ręki 300 GBP. Kupiliśmy za to podręczniki, pomoce, mapy i plansze, ale to kropla w morzu i poza tym nawet nie ma ich gdzie trzymać. Przydałaby się konkretna pomoc, ale granty podobno wstrzymane.*

Ta ostatnia uwaga dotyczy przeniesienia krajowych funduszy na współpracę z Polonią i Polakami za granicą z Senatu RP do MSZ od początku 2012 roku.

W przypadku tej placówki nie było nieformalnego nauczania przed jej oficjalnym powołaniem. Natomiast założenie szkoły poprzedziły nieformalne spotkania matek w prowadzonym przez władze miasta klubie integracyjnym dla dzieci. Dwie matki: lokalna bizneswoman Magdalena Głowacka i nauczycielka Katarzyna Stępień. Magdalena Głowacka prowadzi polski sklep oraz kilka innych firm. Katarzyna Stępień jest historykiem, od czterech lat uczącym w Polskiej Szkole Sobotniej w Slough, na co dzień nauczycielem wspierającym językowo dzieci w szkołach angielskich. Obie matki zaczęły rozmawiać o potrzebie wychowania dzieci w dwujęzyczności i zapewnienia im nauki języka polskiego i wpadły na pomysł założenia szkoły na miejscu. Założycielki dały ogłoszenia w miejscowej prasie, w portalu społecznościowym 'nasza klasa', w POSK-u, w prasie polonijnej i w miejscowym sklepie polskim. Pierwsze spotkania organizacyjne odbyły się w maju 2011 w prywatnym mieszkaniu jednej z założycielek, wzięło w nich udział prawie 40 rodzin, a w ciągu pierwszych trzech miesięcy było już zapisane 72 chętnych. Zajęcia rozpoczęły się we wrześniu tego roku.

### **Oficjalna deklaracja zadań szkoły**

Hasłem przewodnim szkoły jest wypowiedź harcmistrzyni Jadwigi Kaczorowskiej: 'Być Polakiem to znaczy z dumą i z miłością nosić Polskę w sercu zawsze i wszędzie'.

Jak można odczytać z dokumentów założycielskich, szkoła „funkcjonuje na zasadach organizacji charytatywnej. Głównym założeniem szkoły jest działanie na korzyść polskich dzieci i ich rodzin mieszkających w Bracknell i jego okolicach poprzez edukację w zakresie przedmiotów ojczystych oraz podtrzymywanie polskiej kultury i tradycji.”

### **Uregulowania formalne:**

„Polska Szkoła Sobotnia w Bracknell jest samodzielną instytucją, nie podlegającą prawnie żadnej innej instytucji. Zajęcia w szkole odbywają się od września do lipca raz w tygodniu, w sobotę od godziny 9 rano do 12. Zapisanie dziecka do szkoły związane jest z równoczesną akceptacją obowiązującego programu dydaktyczno - wychowawczego oraz z zapoznaniem się i przestrzeganiem Regulaminu szkoły.”



Zgodnie ze statutem szkoła zapewnia uczniom możliwość rozwijania umiejętności pisania i czytania w języku polskim oraz posługiwania się poprawną polszczyzną, rozwijanie wiedzy o kulturze, historii i geografii Polski, kształtowanie postawy szacunku wobec kultury rodzimej oraz innych kultur, a także co ciekawe, nauczanie o podobieństwach i różnicach między kulturą polską a angielską.

Działalność szkoły regulowana jest przez statut szkoły, regulamin szkoły, kodeks ucznia, program nauczania oraz kalendarz zajęć. Organy szkoły stanowią Dyrektor, Rada Pedagogiczna oraz Komitet Rodzicielski. Rada Pedagogiczna ustala program wychowawczy, dobiera podręczniki szkolne w oparciu o podstawę programową i potrzeby uczniów. Rada podejmuje uchwały na zebraniach plenarnych większością głosów w obecności co najmniej połowy jej członków

**Afiliacja:** Szkoła działa pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie.

Chociaż zajęcia odbywają się w szkole katolickiej, szkoła nie jest bezpośrednio związana z parafią katolicką i ma raczej nietypowy, ekumeniczny charakter - do szkoły chodzą dzieci pięciu wyznań. Są to dzieci głównie z małżeństw mieszanych. W związku z tym, religia jest nieobowiązkowa i odbywa się raz na dwa tygodnie.

Fragment wywiadu z p. Dyrektora: *Jak uczyłam w Slough wszystkie dzieci miały religię, ale tutaj nie. W każdej klasie jest po 5-6 osób, co sobie nie życzy religii.... To delikatna sprawa, bo tu są dzieci różnych wyznań i nie wolno nikogo dyskryminować.*

#### **Dane liczbowe:**

Wstępnie, do szkoły zapisane było 72 dzieci, których miało uczyć 7 nauczycielek.

Faktycznie jednak we wrześniu 2011 zgłosiło się 46 uczniów, których uczyło 5 nauczycielek.

W październiku 2012 w szkole było 73 uczniów, 5 nauczycielek i dwie asystentki.

Cała kadra ma bardzo wysokie przygotowanie merytoryczne i pedagogiczne.

Liczba uczniów w porównaniu do ubiegłego roku wzrosła m.in. dzięki intensywnej kampanii w mediach społecznościowych, ogłoszeniach w POSKU, w prasie polonijnej i w polskich sklepach, a także dzięki temu, że uczniowie którzy nie dostali się do szkoły w Reading zostali życzliwie skierowani stamtąd do Bracknell.

Stan z dnia 20 grudnia 2012:

Zgodnie z listą przekazaną przez Dyrektora, w grudniu w szkole było już tylko 64 dzieci, w tym 27 chłopców i 37 dziewczynek. Z tego najwięcej w grupie urodzonych w latach 2008 (14 dzieci) oraz 2007 (10 dzieci).

Ogółem: urodzonych w Anglii: 41; urodzonych w Polsce 21; urodzonych w innym kraju 2 osoby.

### **Finanse**

Założenie szkoły wymagało nakładu rządu 14 000 funtów. Pieniądze zebrano wśród sponsorów i od rodziców.

Rozchody i przychody:

wynajęcie budynku – 140 funtów za sobotę

ubezpieczenie dzieci 800 funtów, plus ubezpieczenie szkoły.

czesne - 185 funtów na rok za pierwsze dziecko w rodzinie,

135 funtów za drugie dziecko, £85 za trzecie dziecko.

Są to opłaty za cały rok szkolny, pobierane w dwóch ratach

Nauczyciel zarabia 35 GBP za dzień a asystent 28 GBP.

### **Programy i podręczniki:**

Szkoła realizuje podstawę programową PMS.

Podręczniki przywożone są z Polski – są to te same podręczniki, co dla odpowiednich grup wiekowych w Polsce. Dodatkowo, nauczyciele sami przygotowują pomoce, korzystając często z fotokopii.

**Organizacje dziecięce i młodzieżowe** – są plany ich utworzenia

### **Związek szkoły z lokalnym środowiskiem**

Organizowane są liczne imprezy szkolne, na które zapraszani są rodzice uczniów wraz z osobami towarzyszącymi. Odgrywają one rolę integracyjną dla słabo zorganizowanej społeczności polskiej w Bracknell.

Wiadomości uzyskano na podstawie wizyty w szkole, wywiadu z dyrektorką, nauczycielkami i rodzicami, oficjalnej strony internetowej szkoły, tekstów w prasie lokalnej i polonijnej.

## **IV.8. Przegląd literatury przedmiotu**

Przypomnijmy, iż analizując stan faktyczny szkolnictwa Polskiego w UK rozróżniamy trzy perspektywy. Pierwsza, to szkolnictwo widziane i opisane od strony organizacyjno – biurokratycznej, druga to perspektywa pracowników szkół, a trzecia to doświadczenia dzieci i rodziców korzystających z tego systemu. Wiedzę z zakresu pierwszej perspektywy zdobyto na podstawie literatury źródłowej i wtórnej. Są to książki, broszury, sprawozdania z działalności organizacji oraz artykuły w prasie polonijnej dostępnej w Londynie w bibliotece

POSK-u, które opisują głównie działalność szkół objętych patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej. Wszelkie źródła archiwalne dotyczące działalności innej, prężnej organizacji prowadzącej w przeszłości działalność edukacyjną, czyli stowarzyszenia Kombatantów Polskich, są chwilowo niedostępne ze względu na trwający proces przekazywania archiwów do nowej siedziby. Ogólnie dostępnym i ważnym źródłem wiadomości o rzeczywistym stanie szkolnictwa i o odczuciach samych emigrantów są strony internetowe. Inne źródło wiedzy, to wywiady z nauczycielami rodzicami i uczniami. Niniejszy przegląd obejmuje głównie opracowania z lat 2001-2004, czyli okresu bezpośrednio przed i na samym początku wielkiej, poakcesyjnej fali migracyjnej, która wyznacza 'organiczną' ( w odróżnieniu od politycznej) granicę między 'starą', a nową epoką. Mimo iż już we wczesnych latach 80 pojawiła się w UK fala migracji solidarnościowej o całkowicie nowych (innych niż wymogi drugiej i trzeciej generacji dzieci urodzonych na obczyźnie, czy też pochodzących z małżeństw mieszanych) wymogach edukacyjnych, podział na dwie epoki oraz fazę przejściową (1989 – 2004) wydaje się tu najbardziej zasadny.

Pierwsza epoka, od roku 1944 do 1989, to tworzenie i kontynuacja szkolnictwa polskiego na obczyźnie w warunkach Żelaznej Kurtyny i co za tym idzie przy braku współpracy z władzami Polski i nieufności do wszelkich ksiązek i materiałów pochodzących z obcego ideologicznie, 'komunistycznego' kraju a także niemożności regularnego kontaktu z Polską, w tym korzystania przez szkoły z polskich mediów, zmuszającej do korzystania z ksiązek i programów przedwojennych a później opracowania i publikacji własnych podręczników.

Historia szkolnictwa polskiego w UK jest wyczerpująco opisana przez długoletnią działaczkę i obecnego Prezesa Zarządu PMS, Aleksandrę Podhorodecką w książce „W służbie oświacie” (2003), którą ze względu na osobiste doświadczenia autorki można uznać po części za tekst źródłowy. Charakterystycznie, ta w dużej mierze oparta na obserwacjach własnych książka, podobnie jak wszystkie oficjalne opracowania na temat PMS, włącznie ze stroną internetową, rozpoczyna się od historii założenia PMS w roku 1905 celu „zachowania tożsamości i walki z analfabetyzmem”(str.13) i objęcia patronatu nad nią przez Sienkiewicza. W okresie międzywojennym Macierz Szkolna działa na kresach, gdzie walczy z „komunizmem, niewiarą i bezbożnictwem” (str.19) a w Anglii, gdzie do roku 1952 jest 68 polskich szkół, najwięcej pod opieką Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (PSK), Macierz zostaje reaktywowana w roku 1953 w celu „utrzymania i pogłębiania cech religijnych i narodowych wśród Polaków a w pierwszym rzędzie dzieci i młodzieży” (str28). Do końca roku 1953 pod opieką PMS jest 35 szkół i 1000 dzieci, a rok później w wyniku porozumienia PMS, PSK i Zrzeszenia Polskich Nauczycieli za Granicą powstaje wspólny dla wszystkich szkół organ, Nadzór Pedagogiczny.

Aleksandra Podhorodecka wymienia pierwsze podręczniki publikowane przez PMS i autorów takich jak Michał Goławski (wiceprezes PMS, który dodatkowo publikował artykuły o szkolnictwie w Dzienniku Polskim) jego żona Maria, Jadwiga Otwinowska, Z. Klemensiewicz, Barbara Krawczyk, a wreszcie Barbara O'Driscoll, angielska nauczycielka polskiego

pochodzenia, wykształcona w systemie szkół sobotnich. O tej ostatniej (siostrze Autorki) wiadomo, że pochodzi z rodziny Giertychów, której wkład w rozwój polskiego szkolnictwa w Anglii zasługuje na osobne, obszerne opracowanie (O'Driscoll).

Działalność wydawnicza PMS była najbardziej kapitałochłonnym elementem, w związku z czym opierała się na datkach polskich instytucji w UK (takich jak Fundacja Lanckrońskich) i prowadzono ją we współpracy z PZK i ZNP. Została też powołana Komisja Koordynacyjna, zrzeszająca te trzy organizacje, która jednak nie okazała się najbardziej efektywna i opracowała tylko jedną pozycję – Wypisy Maturalne. W latach 1966-71 w ramach działalności wydawniczej PMS ukazało się 24 nowe pozycje wydawnicze w łącznym nakładzie 54 tys., przy czym część nakładu była wysyłana do innych krajów.

Publikowano też czasopisma dla dzieci, takie jak 'Dziatwa' (które powstało zaraz po wojnie we Włoszech, w Anglii wychodziło od 1946 roku i w 1954 roku zostało przejęte przez PMS) chociaż, jak stwierdza autorka, miały one stosunkowo mały nakład. Były też wydawane pisma ze wskazówkami dla nauczycieli.

Aleksandra Podhorodecka wspomina tu bardzo ciekawy i pouczający przypadek ilustrujący specyfikę rynku i problemy Polonii w UK. Oto wydawane w skromnej szacie graficznej prawie od początku działalności PMS (od roku 1955) czasopismo dla nauczycieli 'Wychowanie Ojczyście,' zawierające konspekty lekcji, teksty inscenizacji i piosenek oraz artykuły na temat nauczania i 'wychowania w duchu patriotycznym o wysokim profilu moralnym' (str. 67) zostało w czasie napływu emigracji solidarnościowej unowocześnione i zastąpione przez bardziej atrakcyjne graficznie 'Słowo Ojczyście', które w myśl wolnościowych haseł solidarności odeszło od formuły indoktrynacji młodzieży 'w duchu'. Paradoksalnie nowi emigranci nie byli nim wcale zainteresowani, a ponieważ nie trafiało ono w ducha starej Polonii, więc czasopismo upadło. Potrzeba wsparcia nauczycieli zwłaszcza tych, którzy przyjechali prosto z Polski i nie znali potrzeb i możliwości młodzieży polonijnej, nadal istniała. Powstało więc nowe czasopismo pod neutralnym ideowo, a za to bardziej profesjonalnie brzmiącym tytułem „Poradnik Metodyczny”. Oprócz materiałów lekcyjnych, Poradnik zawierał materiały egzaminacyjne i opracowania tekstów pod kątem angielskich egzaminów GCSE (mała matura z polskiego jako języka obcego) i A levels (matura z Polskiego jako języka obcego), a także teksty wykładów z konferencji PMS. (str. 71) Konferencje takie organizowano dwa razy do roku na London University dla dzieci i młodzieży, a co dwa lata w Fowley Court (siedziba szkoły Ojców Marianów) dla nauczycieli. Ich przedmiotem było dostosowanie się do wymogów egzaminacyjnych angielskiego systemu szkolnictwa.

Mimo napływu dobrze mówiących po polsku dzieci emigrantów solidarnościowych program nauczania szkół sobotnich nie uległ zmianie od wczesnych lat 60 aż do roku 1989 – kiedy to, jak opisuje Aleksandra Podhorodecka - ukazała się publikacja Barbary Gabrielczyk i Danuty Wojciechowicz, „Program Nauczania w Szkołach przedmiotów Ojczyście, wskazówki metodyczne do nauki dzieci w wieku 3-15 lat”, używana w czasie publikacji książki

Aleksandry Podhorodeckiej (2003) i dalej do roku 2012 ( w tej chwili, mimo ukazania się nowego programu jest to jedyny podręcznik metodyczny dostępny w księgarni PMS mieszczącej się w budynku POSK, kupowany przez rodziców i nauczycieli).

Aleksandra Podhorodecka wielokrotnie podkreśla religijny charakter szkół sobotnich, a także ich instytucjonalny związek z Kościołem Rzymsko-katolickim (str. 52-4, 139,142-3). Działalność PMS od początku była wspierana przez Polską Misję Katolicką w Londynie a tamtejsi dostojnicy kościelni wchodzili i wchodzi w skład Rady Zarządu PMS. Prawie wszystkie szkoły były organizowane przy Kościele, w salach parafialnych i choć niektóre z nich zmieniły siedziby (na inne szkoły katolickie), większa część z nich pozostała przy parafiach. Religia była sposobem na zachowanie polskości w obliczu okupacji Polski czy to w czasie zaborów, kiedy powstała Macierz, czy to po Drugiej Wojnie Światowej, czy to w nowym środowisku, w Anglii opisanym jako „bezwyznaniowe(...) wręcz pogańskie” (str.139). W związku z czym, od początku szkolnictwa polskiego w Anglii rodzice byli przestrzegani przed korzystaniem z pism i podręczników krajowych „zawierających propagandę antyreligijną” (str. 143). W tym kontekście dla autorki naturalne jest, że uczestnictwo w lekcjach jest równoznaczne z uczestnictwem w obrzędach religijnych, takich jak spowiedź, komunia, msza i obchodzenie świąt sakralnych. Autorka słusznie zauważa, że w czasach obecnych dużą motywacją do nauki języka polskiego w systemie szkół sobotnich jest angielski system nauczania, w którym język ten jest zaliczany do ogólnej punktacji na poziomie małej matury (GCSE) a także maturalnym, (A's) umożliwiając młodym Polonusom dostanie się na najlepsze uczelnie w Anglii. Autorka podkreśla, że jest to wielkie osiągnięcie organizacyjne i dydaktyczne Macierzy, tak jak i fakt, że młodzież polska ma możliwość zdawania języka u polonijnych nauczycieli w założonym w roku 1992 centrum Egzaminacyjnym siedzibie PMS w Londynie.

Autorka nie zauważa jednak, że w tym momencie system szkół sobotnich, ze względu na swój silnie religijny charakter, może w pewien sposób dyskryminować młodzież z rodzin niewierzących w dostępie do angielskiego szkolnictwa wyższego, tak jak zresztą i do polskiej kultury i szkolnictwa. Dzieci takie nie tylko nie mają możliwości zorganizowanej nauki języka polskiego i kontaktu na żywo z polskim nauczycielem, są one wyobcowane ze środowiska polskich rówieśników ( nie uczestniczą we wspólnych zabawach, obozach, wycieczkach, konkursach, wystawach i innych imprezach), ale także nie dostają dodatkowej pomocy przy zdawaniu małej i dużej matury z polskiego, do której pytania opracowywane są przez pedagogów z PMS, zapewniających wszelkie wsparcie w tej dziedzinie dla młodzieży katolickiej.

Aleksandra Podhorodecka opisuje w jasny i prosty sposób strukturę organizacyjną szkolnictwa polskiego w Anglii (str 269), zamieszcza pełny tekst statutu PMS ( 320 -4), a także pełną listę osób zasłużonych dla szkolnictwa (na której jeszcze nie figuruje długoletnia kierowniczka biura macierzy (1987-2012) i księgarni, Małgorzata Masznicz). Opisane są też po kolei wszystkie ważniejsze szkoły (198-260, ich krótka historia, problemy lokalowe zakres

działalności, nauczyciele a także podana jest ilość uczniów. Ogólnie jest to sprawozdanie z udanej, bezkonfliktowej działalności, z imponującą ilością "czynności pozalekcyjnych, takich jak: akademie 'ku czci', imprezy charytatywne, zbiórki pieniędzy na szkołę, wycieczki, współpraca, spotkania, sprawozdania . Bardzo podobnie wygląda opis działalności szkół sobotnich w niektórych artykułach 'Dziennika Polskiego'. Jest to typowy obraz instytucji widzianej od strony administracyjnych raportów i sprawozdań.

Oficjalne sprawozdania z działalności Zarządu Głównego PMS za okres od 1986 do 1999 roku dostępne są w archiwum POSKU. Zawierają one podobne informacje, co książka Aleksandry Podhorodeckiej: opisują strukturę organizacyjną Nadzoru Pedagogicznego, wymieniają liczbę szkół, uczniów i nauczycieli zrzeszonych w PMS w poszczególnych latach, osiągnięcia tych szkół, organizowane przez nie imprezy i konkursy (konkurs literacki, obchody Konstytucji 3 Maja, festiwal w Leicester, plany kolonii letnich w Polsce), opisują akcję wydawniczą (książek i czasopism) i związane z nią deficyty finansowe, określają pozycję PMS w stosunku do systemu angielskiego podkreślając, że „choć program Szkoły Ojczyściej nie przewiduje przygotowania ucznia do egzaminu z języka polskiego i literatury według wymogów szkolnictwa brytyjskiego(...) trzeba uznać, że polska szkoła ojczyścia ma moralny obowiązek pomóc uczniom zdaniu egzaminów w brytyjskim systemie szkolnym”. (sprawozdanie 1989, str 20). Są też opisane i wyjaśniane zasady ustalania programu nauczania, które przedyskutowano na konferencjach nauczycielskich i w wyniku których ustalono, że obowiązywać będzie program Danuty Wojciechowicz i Barbary Gabrielczyk, podzielony na poziomy dla wieku od 3 do 15 lat i pozwalający na połączenie dwóch poziomów w szkołach mniejszych. Operacyjność instytucji ilustruje fakt, że zanim ukończono oficjalny druk programów, rozprowadzono go do szkół w postaci fotokopii. (str. 21) To samo sprawozdanie informuje o powstaniu Centrum Studiów Polskich na Uniwersytecie Londyńskim, odpowiedzialne za merytoryczny nadzór nad konferencjami przygotowującymi młodzież do egzaminów. Sprawozdanie opracowane w roku 1989 stwierdza silną potrzebę wykształcenia nowej kadry nauczycielskiej. Organizowane są w tym celu konferencje dla nowych nauczycieli prowadzone w porozumieniu z Uniwersytetem Londyńskim oraz Northern Examining Association. Podany jest przykładowy program takiej konferencji. Wymienione są też nazwiska członków zarządu PMS uczestniczących w pracach innych organizacji oświatowych, a także organizacje z którymi PMS bezpośrednio współpracuje. Wreszcie, wymienieni są ofiarodawcy na rzecz PMS, za które PMS 'składa im serdeczne Bóg Zapłać' (str. 31)

Ostatnie w archiwum POSK-u sprawozdanie pochodzi z roku 1999, na który przypada 45 rocznica reaktywacji PMS w UK. Jest w nim więc przytoczona historia emigracji polskiej od czasów Andersa, podany statut Macierzy, opisane wydziały ( w tym szkolny i wydawniczy stanowiący istotę działalności PMS), program nauczania (nadal obowiązuje program Gabrielczyk i Wojciechowicz), podane dane statystyczne z egzaminów małej i dużej matury (str 13-4), wymienione imprezy (konkursy wiedzy o Polsce) oraz konferencje dla dzieci i

nauczycieli zorganizowane w tym okresie. Podane są również adresy szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii.

Zupełnie inna rzeczywistość, widziana z perspektywy człowieka uczestniczącego w procesie nauki, jawi się podczas badań empirycznych i wywiadów środowiskowych, gdzie np. okazuje się że we wręcz modelowej szkole w Reading ( Podhorodecka 2003, s.255-9; Wruszczak 2004) niektórzy nauczyciele starszego pokolenia słabo znali współczesny język polski, rodzice traktowali szkołę jako przechowalnię dla pociech na czas robienia zakupów i nie było w niej nawet godła Polski, dzieci odmawiały nauki i nie przestrzegały dyscypliny (np. grały w piłkę na parkingu wśród samochodów), a ksiądz był bezsilny wobec presji ‘starej polonii’ żyjącej z wymaginowanym, romantycznym obrazem polskości, mającej otwarcie wrogi stosunek do nowych przybyszów, wymagających podniesienia standardów nauczania i dyscypliny ( wywiad 1). (wywiad z b.dyrektorką szkoły, czerwiec 2012). Nieunikniony konflikt między potrzebami dzieci migracji przed- i poakcesyjnej pojawia się również w wielu innych wywiadach prowadzonych podczas badań empirycznych.

Artykuły w Dzienniku Polskim przeważnie pisane są z perspektywy reprezentowanej przez książkę Aleksandry Podhorodeckiej. I tak, „50 lat PMS” Katarzyny Bany (DP 903, 2002) przytacza wywiad z kierowniczką biura PMS, M. Masznicz, w którym opisana jest historia PMS od czasów Sienkiewicza, a także wymienione są zasługi i formy działalności PMS zmierzającej w kierunku krzewienia polskości, takie jak: imprezy kulturalno-oświatowe i integracyjne w POSK-u, wystawy, konkursy, plakaty zachęcające dzieci do uczenia się w szkołach literackich, a także konkurs literacki dla nauczycieli „Moja Przygoda z Polską Szkołą”. Wymienione są też organizacyjne aspekty działalności PMS, takie jak 3 dniowa konferencja dla nauczycieli z Niemiec, USA, UK i Szwecji w Fowley Court, (szkoła Ojców Marianów) w której wykładowcy pochodzili z CKN w Lublinie oraz z Instytutu Polonijnego w Krakowie (chodzi o Instytut Badań Polonijnych, który – po kilku zmianach oficjalnej nazwy – funkcjonuje na Uniwersytecie Jagiellońskim od lat 70., obecna nazwa to Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych, przyp. zespołu).

Inny artykuł tej samej autorki (Bany, DP 206, 2002) przytacza następny wywiad z M. Masznicz, omawiający wyniki GCSE i matury z polskiego, która ‘traktowana jest, jako przepustka do najlepszych uczelni’. W innym artykule na tej samej stronie DP, pisanym z perspektywy użytkownika, Bany przytacza opinię rodziców, którzy uważają że wymagania do tej matury (A level) są niepotrzebnie znacznie wyższe niż do innych języków obcych, np. francuskiego, ponieważ poziomem zbliżona jest do matury z polskiego jako języka ojczystego w Polsce. Następny artykuł tejże autorki „Początek Roku Szkolnego” (DP238, 202) opisuje szkoły w Londynie. Pierwsza, to szkoła w dzielnicy Lewisham, zorganizowana przy parafii księdza Dębskiego. Do szkoły uczęszcza 17 uczniów, z czego większość urodzona jest w Polsce, mogą więc oni korzystać z podręczników drukowanych w kraju jak i w Anglii, tak jak np. dzieci w szkole w Harlesden, gdzie oprócz podręczników z Polski używany jest elementarz wydany w Londynie. Autorka podkreśla problemy lokalowe tych szkół i bardzo skromne

czesne (od 10 do 60 GBP opłaty za trymestr plus 5 GBP składki na Komitet Rodzicielski) plus koszt książki. Jedyne wspomniane problemy tych szkół, to problemy lokalowe.

Artykuł Adama Bany „Szkola Polska Przedmiotów ojczystych” Opisuje (DP 129,2002) obchody jubileuszu 50- lecia szkoły w Slough (pod Londynem) – znaczna część artykułu poświęcona jest uroczystości religijnej z mszą i jak twierdzi autor ‘bardzo ważnym dla uczniów błogosławieństwem papieskim’. Jest też historia szkoły od czasu zorganizowanego nauczania w obozie przejściowym dla uchodźców z Polski (żołnierzy armii Andersa i ich rodzin) w Great Bower Wood, kiedy to jedynym przedmiotem była religia, a uczniów było pięciu. W czasie pisania artykułu (maj 2002) szkoła mieściła się w budynku Polskiego Ośrodka Katolickiego i uczęszczało do niej 66 osób, często już trzecie pokolenie emigracji. Zgodnie z obowiązującą formułą, artykuł wymienia osiągnięcia merytoryczne i organizacyjne szkoły, takie jak: 100% zdanych egzaminów GCSE i maturalnych, organizowanie przedstawień, wycieczek do teatru w Londynie, spotkania absolwentów z Ambasadorem RP. Ówczesny problem szkoły to spadająca liczba uczniów – największa grupa to dzieci w wieku przedszkolnym. Pozytywne zjawisko związane z napływem nowych migrantów (jeszcze przed wejściem Polski do UE) to podwyższenie poziomu nauki.

W tej samej konwencji utrzymany jest artykuł „ Szkoła Polska im T Kościuszki – Ealing” (DP 87, 2002), o największej w Anglii szkole w ‘polskiej’ dzielnicy Londynu ( Ealing), mającej w owych czasach 500 – 600 uczniów. Zawiera on krótką historię szkoły ze spisem nazwisk zarządzających nią osób, wymienia kolejne siedziby od domu parafialnego Ojców Benedyktynów w 1951, gdzie uczęszczało 30 osób, poprzez Ealing Grammar School do innej szkoły wyznaniowej, Twyford Church of England High School. Artykuł podkreśla współpracę szkoły „w duchu wiary i tradycji narodowej” z Kościołem Katolickim – zakonem Księży Marianów i Sióstr Zmartwychwstanek, w duchu której obrządek religijny (msza) wpisany jest w imprezy integracyjne takie jak wycieczka szkolna. Wymienione są osiągnięcia szkoły: przygotowanie do egzaminów w systemie angielskim a zarazem pielęgnowanie polskości poprzez programy religijne (rekolekcje) oraz zajęcia szkolne i pozalekcyjne, takie jak: akademie, poranki sceniczne, lekcje tańca, chór szkolny, a także imprezy integracyjne, takie jak bazy (dochód na cel charytatywny) , obchody świąt, święty Mikołaj, konkursy wiedzy o Polsce, apele, przedstawienia, wycieczki, zabawy, pieczenie kiełbasek. Autor artykułu podkreśla też dużą rolę komitetu rodzicielskiego w działalności szkoły oraz fakt, że w chwili pisania artykułu tamtejsze dzieci korzystają z tych samych podręczników co dzieci polskie.

O szkole w Ealing (na Ealingu) traktuje też artykuł Miry Faber „Na prośbę młodzieży” (DP 228, 2002). Tradycyjnie, zajęcia w nowym roku szkolnym rozpoczynają się od spowiedzi i mszy. Ówczesny personel tej największej w Anglii szkoły to 2 księży, 27 nauczycieli, 6 asystentek oraz katechetki (siostry zakonne). Na prośbę młodzieży w szkole stworzono klasę maturalną przygotowującą do A levels – angielska matura z polskim, jako językiem obcym. Wyniki matury były znakomite: 7 osób zdało z wyróżnieniem (A\*) a 24 uzyskały najwyższy stopień (A).



Angielskie egzaminy, jako wykładnia efektywności nauczania w polskich szkołach sobotnich, omówione są też w innym artykule tej autorki – wywiadzie z M. Masznicz, w tamtym czasie jedynym etatowym pracownikiem PMS. (DP 191 2001). Język Polski jako język obcy na angielskiej małej i dużej maturze został wprowadzony w roku 1989. Na egzamin ten zgłaszają się również uczniowie ze szkoły przy ambasadzie RP, ponieważ w Polsce uznany jest on, jako matura z języka angielskiego. Podaje, że PMS została zarejestrowana oficjalnie, jako centrum egzaminacyjne w roku 1991. Do egzaminów przystępuje w nim prawie połowa wszystkich uczniów szkół sobotnich – rocznie jest to ok. 120 osób. W czasie pisania artykułu w Anglii było 46 takich szkół ogółem uczących 2,5 tys. dzieci, a najbardziej palącym problemem było zamykanie szkół w małych miejscowościach, gdzie nie było napływu Polaków.

Małgorzata Masznicz omawia też inne bieżące problemy, takie jak brak odpowiednich podręczników: do 1990 nie sprowadzano z Polski żadnych podręczników oprócz elementarza Falskiego ze względów ideowych, więc PMS drukowała je sama. Były to podręczniki do uczonych przez nią przedmiotów: polskiego, religii, historii i geografii Polski. Potem korzystano z książek Lubelskiej Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie. Zwykłe polskie podręczniki nie nadają się do systemu angielskiego, gdzie lekcje są tylko raz tygodniu, a większość dzieci w czasie powstawania artykułu to 3 -4 pokolenie Polaków na obczyźnie. Brakuje specjalistów ds. podręczników znających dobrze język polski a zarazem możliwości dzieci emigrantów i ich nauczycieli, a także wymogów szkolnictwa angielskiego w dziedzinie egzaminów. Odpowiednio wykwalifikowana kadra nauczycielska jest drugim problemem, w sytuacji gdzie nauczyciele dostają pensję 8-15 GBP na dzień (mniej niż nauczyciel angielski za godzinę). Szkoły finansują się same – o sposobie zdobywania funduszy decyduje kierownik i komitet rodzicielski. Zwykle dostają oni subsydia ze swej dzielnicy, które starczą zaledwie na pokrycie kosztów wynajmu lokalu. W 2001 roku w PMS było 300 nauczycieli, w tym najmniejsza grupa to nauczyciele przedwojenni i wykształceni w czasie wojny. Druga grupa to osoby polskiego pochodzenia urodzone w Anglii i uczące w szkołach angielskich, których problemem była słaba znajomość polskiego, a trzecia grupa to nowi migranci z Polski, z doskonałą znajomością języka, ale za to bez przygotowania pedagogicznego.

Problem podręczników jest ponownie poruszany rok później, w artykule „Chcemy nowych podręczników”, w wywiadzie tej samej autorki ze wspomnianą przez Aleksandrę Podhorodecką (2003) Barbarą O’Driscoll, de domo Giertych, kierownikiem szkoły w Woodside Grange (DP 258 2002). Powtarzają się te same informacje o zakazie sprowadzania książek z Polski przed 1990 i o tym, że używano książek przedwojennych, ich przedruków albo książek opracowanych przez przedwojennych nauczycieli. Podobnie jak Masznicz, Barbara O’Driscoll uważa, że podręczniki z Polski nie są dostosowane do potrzeb angielskich, gdzie nie można podawać tak dużo materiału jak w krajowych szkołach codziennych, czy też funkcjonujących w innym wymiarze godzin, tak jak np. na Ukrainie, gdzie lekcje są kilka razy w tygodniu. Nie bez znaczenia jest też brak programu odpowiedniego dla kilku godzin nauczania tygodniowo i dostosowanego do poziomu intelektualnego dzieci, który jest taki sam jak w Polsce oraz ich umiejętności językowych, mniejszych niż u dzieci w kraju, takich jak

zakres słownictwa i poziom gramatyki. W tej sytuacji dzieci używają podręczników klas niższych, które nie są dopasowane do ich rozwoju intelektualnego.

Barbara O'Driscoll sugeruje, że rozwiązaniem byłaby ścisła współpraca Polonii w UK i specjalistów w Polsce, zachodząca w procesie ciągłej konsultacji, która zapewniłaby dokładne dopasowanie podręcznika do potrzeb specyficznych dla tej grupy. Np.: nie mogą być to podręczniki polskiego jako języka obcego, gdyż z kolei dzieci polonijne mają większy zakres słów i wiedzy o Polsce niż obcokrajowcy. Innym proponowanym rozwiązaniem byłaby grupa specjalistów powołana ze wszystkich krajów gdzie jest Polonia i opracowanie jednego programu wspólnego dla wszystkich szkół polonijnych na całym świecie. Program taki wykorzystywałby współczesne media, np. filmy dydaktyczne czy taśmy z rozmówkami. Powinien zawierać podstawową wiedzę i wskazówki jak ją można rozszerzyć. Należy dodać, że współcześnie prowadzone są w kraju prace dokładnie w tym duchu.

Najciekawszym postulatem jest integracja wszystkich nauczanych w PSM przedmiotów, czyli języka, historii, geografii i literatury w jednym podręczniku, co miałyby wielkie zalety ekonomiczne.

Autorka ani jej respondentka nie zauważają tu bardzo istotnego problemu, że taki ogólny, wspólny dla wszystkich krajów program nie uwzględniałby specyficznych wymogów szkolnictwa angielskiego, które zapewnia Polakom dodatkowe punkty na studia dzięki lokalnym egzaminom z polskiego, jako języka obcego, co z kolei stanowi silną motywację do nauki w szkołach sobotnich.

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł młodego polskiego naukowca, Michała Garapicha, „Szkoła przedmiotów ojczystych im Marii Skłodowskiej-Curie : London, Putney”. (DP 93, 2002) Autor wymienia organizacyjne sukcesy szkoły, takie jak organizowanie wyjazdów do teatru, drużyn harcerskich i zuchowych, obozów wyjazdów itp. Podkreśla, że jej prowadzenie jest pracą społeczną i przytacza zgodną ze statutem Macierzy opinię dyrektorki, że szkoła jest nie tylko po to, by przygotować młodzież do egzaminów, ale też po to żeby przybliżyć dzieciom Polskę i polskość. Autor twierdzi też, że mimo takiego działania, jak organizacja imprez charytatywnych i zdobywania dotacji, zmartwieniem szkoły są sprawy finansowe.

O problemach szkoły polskiej na obczyźnie dowiadujemy się najwięcej z perspektywy użytkownika. Oto, w wywiadzie dla DP ( Osipowicz DP 304, 2002), ówczesny wiceprezes Koła Członków Indywidualnych Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Andrzej Tutkaj skarży się na mankamenty tego systemu, który nie zapewnił mu, jako Polakowi urodzonemu w UK, odpowiedniego poziomu operacyjnego języka, przez co ma trudności z płynnym komunikowaniem się a zwłaszcza z końcówkami. ‘Nas nie uczą języka Polskiego dogłębnie, nie poznajemy dobrej literatury w Języku Polskim, która pozwoliłaby każdemu indywidualnie odnaleźć się w polskości (...) mam żal do nauczycieli polonijnych, którzy nie mają pojęcia o tych sprawach (..) ale nie ma ludzi kompetentnych i wydaje się, że istniejące szkoły nie dostosowują się do naszych potrzeb’ – twierdzi. (str 2)

Szkoleniem nauczycieli dla PMS, która dominuje na arenie dydaktycznej w UK, zajmują się inne organizacje w mniej lub większym stopniu z nią współpracujące. Należy do nich PUNO, czyli Polski Uniwersytet na Obczyźnie, którego działalność opisana jest w artykule „Kurs dla nauczycieli szkół ojczyństw” T. Czechowa (DP 29, 1997). Znajdujemy tu rzeczowe, wręcz skrótowe informacje na temat kursu dla nauczycieli organizowanego przy współpracy ze Zrzeszeniem Nauczycielstwa Polskiego za Granicą. Zamieszczona jest lista nazwisk zaangażowanych osobistości ze Zrzeszenia i ze strony Uniwersytetu Warszawskiego a także podana liczba godzin wykładów (75) oraz ich przedmioty: psychologia, dydaktyka i metodologia polskiego, jako języka obcego, jest również wspomniany fakt, że książki dla uczestników kursu zakupił ZNP za Granicą za dotacje z PAFT –u. Jest oczywiste, że autor tekstu, podobnie jak organizatorzy samego kursu, nie zdaje sobie sprawy z tego, o czym wspomina wcześniej cytowana O’Driscoll, a mianowicie, że uczniowie szkół sobotnich to jednak nie obcokrajowcy lecz Polacy i ich wyniesiony z domu poziom polskiego i wiedzy o Polsce jest zupełnie inny niż poziom dzieci dla których polski jest rzeczywiście językiem całkiem obcym.

O całokształcie działalności polonijnej, w tym edukacyjnej do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1989, dowiadujemy się z opracowania zbiorowego „Cud nad Tamizą”. W pierwszej części Józef Garliński opisuje dokładnie historię organizacji polonijnych na uchodźstwie w tym powstanie Biblioteki Polskiej, założenie organizacji PUCAL (Polish University College Association), która dała podwaliny POSKU jako organizacji charytatywnej, której członkiem mogła być osoba fizyczna lub prawna po wpłaceniu 10 GBP. Opisane też są zmagania z budową gmachu POSKU który obecnie mieści siedzibę i księgarnię PMS, a także siedzibę powstałego w roku 1940 PUNO, przeniesionego tam z dawnego lokalu. Publikacja wymienia po nazwisku wykładowców PUNO (str.130-134) i uczone przez nich przedmioty, informuje o utworzeniu Komisji Kulturalnej mającej jednoczyć walczące ze sobą frakcje, a także o powstaniu kultowego klubu młodzieży POM(idor). Wreszcie, publikacja podaje pełny wykaz organizacji i nazwisk związanych z kulturą polską w Wielkiej Brytanii.

## **IV.9. Analiza treści forów internetowych**

### Uwagi wstępne oraz nota metodologiczna

Trzy istotne wnioski nasuwają się szybko po przeanalizowaniu nawet niewielkiej liczby postów zamieszczanych przez rodziców na forach internetowych. Po pierwsze, rodzice aktywnie poszukują informacji na temat szkolnictwa, a po drugie bardzo otwarcie dzielą się swoimi opiniami, doświadczeniami i przemyśleniami na temat szkół sobotnich i nie tylko. Prawie zawsze na forach znajdziemy szczegółowe pytania i równie szczegółowe odpowiedzi.

Jako ilustracja niech posłuży otwierający wątek post użytkownicy vygotsky:

"Czy Wasze dzieci chodzą do polskich szkół? "

No właśnie, pytanie tak jak w tytule. Czy chodzą, a jeśli tak to czy jesteście zadowoleni a jak nie to czy uczą się polskiego w

domu czy na lekcjach prywatnych? A może im ten polski umyka? Pytam bo rozważam opcje prywatnych lekcji w zamian za szkole sobotnia co do której mam sporo zastrzeżeń. Ale nie wiem co mam o tym myśleć bo może to niewypał..."/vygotsky, G-MPUK, 10.11.2006/

Wypowiedź ta zarysowuje nam porządek dalszych rozważań, skupiających się na opiniach rodziców na temat polskojęzycznego szkolnictwa na Wyspach. Opinie migrantów naznaczone są ciągłymi poszukiwaniami różnych strategii edukacyjnych oraz decyzjami opartymi czy to na dotychczasowych doświadczeniach, czy to na wiedzy uzyskanej właśnie od innych użytkowników for emigranckich.

Po trzecie, co zbieżne jest z wynikami wcześniejszych i współczesnych badań nad relacjami rodzinnymi Polaków – to głównie matki „nadzorują” edukację potomstwa, czy to w kwestiach decyzyjnych, czy też w wymiarze praktycznym. Zasadniczy korpus zebranych tutaj danych to właśnie wypowiedzi kobiet – matek-migrantek, które wychowują dzieci w Wielkiej Brytanii, przy czym ostatnie badania na temat matek w internecie legitymizują nasze podejście metodologiczne<sup>116</sup>.

Pod względem metodologicznym przegląd opiera się na jakościowej analizie treści wypowiedzi/postów rodziców na kilku forach internetowych. Zdecydowano się ograniczyć liczbę analizowanych portali na rzecz bliższego przyjrzenia się konkretnym dyskusjom i rozszerzenia ram czasowych analizy<sup>117</sup>. W poniższej tabeli przedstawiono pełne nazwy i adresy for oraz odnośniki używane odpowiednio w tekście głównym.

---

<sup>116</sup> Więcej o roli internetowego dyskursu macierzyńskiego, a także macierzyńskich wspólnotach internetowych można przeczytać w opracowaniu Marty Olcoń-Kubickiej (2009: 137-149; 150-187)

<sup>117</sup> Selektywność w doborze portali była celowa – zdecydowano się na poszerzenie zakresu tematyczno-temporalnego badań. Dodatkowe znaczenie miało zuniwersalizowanie kryterium metodologicznego – wybrano portale o największym zasięgu i takie, które nie mają ogranicznika geograficznego – są ogólnopolskie/ogólnobrytyjskie. Warto podkreślić, że zespół badawczy dokonał również przeglądu wątków dotyczących szkół polskich na innych portalach takich jak: Polska Chata, MojaBrytania, ThePoles.eu, [polacy.co.uk](http://polacy.co.uk), [polemi.co.uk](http://polemi.co.uk), [londynek.net](http://londynek.net) czy <http://forum.oxfordshire.pl/viewtopic.php?f=5&t=48>. W analizie skupiono się na bardziej rozbudowanych dyskusjach, a także stwierdzono, że na w/w portalach dominują treści informacyjne dot. polskich szkół lub też powielone są wątki już ujęte w Raporcie. .

Nazwa & Lokalizacja Forum	Skrót w tekście	Adres WWW
Matki Polki w UK, Portal Gazeta PL	G-MPUK	<a href="http://forum.gazeta.pl/forum/f,37418,Matki_Polki_w_UK.html">http://forum.gazeta.pl/forum/f,37418,Matki_Polki_w_UK.html</a>
Forum gazeta.pl – komentarze pod artykułami o Polonii/szkolnictwie	FGPL	<a href="http://forum.gazeta.pl/forum/0,0.html">http://forum.gazeta.pl/forum/0,0.html</a>
Portal Emito: forum pod artykułami dotyczącymi spraw polonijnych	EM	<a href="http://www.emito.net/spolecznosc/fora_tematyczne">http://www.emito.net/spolecznosc/fora_tematyczne</a>
Forum Wizaż.pl	FW	<a href="http://wizaz.pl/forum/forumdisplay.php?f=21">http://wizaz.pl/forum/forumdisplay.php?f=21</a>
MojaWyspa	MW	<a href="http://www.mojawyspa.co.uk/forum">http://www.mojawyspa.co.uk/forum</a>

Jak wspomniano powyżej, przyjęto szeroki zakres ram czasowych śledząc sytuację na forach od maja 2004 do maja 2012. Próbujemy odzwierciedlić kwestie, które wyłaniały się jako tematy rozmów migrantów w różnych okresach post-akcesyjnej polskiej emigracji do Wielkiej Brytanii, zwracając uwagę na specyficzne doświadczenia wynikające z szerszego kontekstu funkcjonowania diaspory w danym okresie. Wszystkie cytowane posty były dostępne on-line w dniu 07.09.2012.

W przytaczanych wypowiedziach poprawione zostały drobne kwestie ortograficzne (głównie znaki diakrytyczne), gramatyczne i interpunkcyjne. Zasadniczo posty umieszczamy tu w formie niezmienionej, o ile treść pozostawała zrozumiała; odstępstwem od tej sytuacji były względy praktyczne – dłuższe cytowane wypowiedzi zostały rozdzielone na mniejsze fragmenty, jeśli dotyczyły kilku różnych zagadnień omawianych w raporcie w kolejnych podrozdziałach. W wielu sytuacjach nie dało się jednak uniknąć pewnego przemieszania tematów, co dobrze ilustruje wielowątkowość internetowych dyskusji i narracji na temat szkół sobotnich, czy też szerzej – ścieżek edukacyjnych polskich dzieci mieszkających w Wielkiej Brytanii.

#### Powody posyłania dzieci do szkół sobotnich i ich zalety

Od czasu odrzucenia upraszczającego rzeczywistość schematu „migracja-osiedlenie-adaptacja-integracja”, wielokulturowość i podtrzymywanie międzynarodowych więzi, a także intencjonalne tworzenie transnarodowych relacji z krajem pochodzenia uznawane są za typowe elementy życia członków społeczności migranckich. Szkolnictwo, nie tylko jako czysty element procesu edukacji kolejnych pokoleń, ale także jako częsta przestrzeń działalności kulturalnej, stanowi kluczowy dla migrantów obszar transnarodowych powiązań. Dla współczesnych badaczy społecznych i migracyjnych, jak i dla praktykujących pracowników polskojęzycznej oświaty (zarówno w kraju, jak i zagranicą) ponadnarodowe wybory edukacyjne stanowią temat niezbędnych dociekań naukowych.

Nie jest zaskoczeniem, że głównym powodem posyłania dzieci mieszkających w Wielkiej Brytanii do polskich szkół jest dążenie rodziców do podtrzymywania oraz rozwijania znajomości języka polskiego, zetknięcie się dziecka z polską kulturą oraz szeroko rozumiana kultywacja polskiej tożsamości. Tak argumentują użytkownicy forum:

„[...] uważam, że polska szkoła - jeśli odpowiednio prowadzona - może być ogromną pomocą w utrzymaniu związków z krajem i podtrzymaniu poczucia polskości, jeśli oczywiście komuś na tym zależy. Poznawanie historii i kultury polskiej na wakacjach jest jak najbardziej OK, ale czy każdy rodzic poradzi sobie z językiem, zwłaszcza jeśli sam robi błędy?” /gypsi, G-MPUK, 28.03.2007/

„Od września zapisałam go [syna] do szkoły sobotniej. Tam się nauczy wszystkiego co się wiąże z kulturą polską bo bardzo mi na tym zależy aby dzieci były zapoznane. Tu w UK samo przez się uczą się wszystkiego co związane z UK” /edytataraszkiewicz, G-MPUK, 27.04.2011/

„Ja na pewno moją córkę wyślę do szkoły sobotniej. Cokolwiek by nie było to i tak angielski będzie pierwszym językiem [...]” /maleczytaniecouk, G-MPUK, 15.08.2009/

„[...] chcemy by dzieci znały polski i w mowie i w piśmie, starszy chodzi do sobotniej szkoły polskiej, młodszy zobaczymy jeszcze, ale jak się w szkole polskiej nic nie zmieni to pewnie będę go uczyć sama”. /igooska, G-MPUK, 15.04.2011/

Szczególnie interesująca jest ostatnia wypowiedź, która sygnalizuje problemy z polskimi szkołami, na które napotykają rodzice początkowo dobrze do nich nastawieni. Tę kwestię omówimy szczegółowo w podrozdziale dotyczącym programów w polskich szkołach sobotnich.

Pozostając przy wymiarze pozytywnym, przytaczamy wypowiedź joan2705, dla której edukacja sobotnia dzieci jest kwestią naturalną. Użytkowniczka ta odrzuca hipotezę o możliwych problemach adaptacyjnych, o których napiszemy więcej w kolejnym rozdziale, za to podkreśla polskojęzyczność widzianą jako inwestycję:

„[...] nie wyobrażam sobie nie posłać dziecka do polskiej sobotniej szkoły. Przecież to tylko jeden dzień w tygodniu, a nie codzienne dodatkowe zajęcia po szkole angielskiej - wtedy rzeczywiście zastanawiałabym się czy dziecko nie będzie przemęczone nadmiarem nauki. I nie rozumiem w jaki sposób lekcje polskiego miałyby zaszkodzić dziecku w adaptacji w UK. Dziecko będzie miało szerszą wiedzę, a to mu tylko może pomóc choćby w sytuacji podjęcia decyzji o powrocie do Polski. Poza tym dlaczego do nauki polskiego i polskiej tradycji nie podejść jak do nauki każdego innego języka? Nie od dziś przecież szkoły uczą obcych języków. /joan2705, G-MPUK, 26.03.2007/

Szczególnie ważne dla rodziców wydają się przedmioty takie jak historia i geografia Polski, z którymi dziecko ma nikłe szanse zetknąć się w życiu codziennym czy w szkole brytyjskiej:

„Córka ma 6 lat i dotychczas nie widziałam potrzeby by ją posyłać ale od września bardzo bym chciała. Jednak nie po to by spędziła parę godzin poza domem 'ucząc się' rzeczy które już opanowała, ale by czegoś się nauczyła. Poza nauka pisania i czytania chciałabym by poznała jeszcze polską historię i geografie. Zdecydowanie nie pośle jej do szkoły katolickiej mimo że sami jesteśmy katolikami a sama nie mam czasu ani cierpliwości by ją tego nauczyć”. /joannanb, G-MPUK, 22.11.2006/

Na poziomie podstawowym decyzje edukacyjne są motywowane czynnikami praktycznymi – rodzice-migranci chcą komunikować się z dzieckiem w swoim języku ojczystym, a także chcą

tę możliwość zapewnić bliższej i dalszej rodzinie pozostającej na stałe w Polsce. Annamaria0, która obawia się o to czy znajdzie odpowiednią polską szkołę, a także agini26 i 7oz wypunktowują:

„Bardzo mi zależy na tym, by [syn] był w pełni dwujęzyczny, jest to inwestycja w jego przyszłość, nie mówiąc o tym, że wybór innego języka do codziennej komunikacji niż język ojczysty jednego rodzica może mieć negatywne konsekwencje, takie jak brak pełnego kontaktu z dzieckiem oraz z bliskimi i dalszymi krewnymi (dziadkowie, wujkowie, kuzyni). Chciałabym, żeby szkoła mi w tym pomogła [...]”/annamaria0, G-MPUK, 22.11.2006/

„[...] nie chodzi o język dla języka. To po pierwsze kontakt z rodziną, która w Polsce mieszka. Po drugie, chce żeby moje dziecko wiedziało skąd są jego rodzice, nawet jeśli samo wybierze przynależność do kraju, w którym obecnie żyjemy” /agni26, G-MPUK, 15.02.2010/

„Nie mam planów na powrót do Polski ale chcę, żeby mój syn mówił dobrze po polsku i mógłby się chociażby swobodnie porozumiewać z rodziną. Te kilka godzin w sobotę na lekcji polskiego go nie dobiją nadmiarem edukacji a mógłby w takiej szkole poznać dzieciaki dokładnie takie jak on. Znam paru dorosłych pół-Anglików, którzy narzekają, że rodzicom nie chciało się uczyć ich drugiego języka, niech już lepiej mój syn na mnie zrzędzi, że matka do sobotnich szkółek go wlekła ;)” /7oz, G-MPUK, 15.08.2009/

Do innych czynników praktycznych motywujących decyzję o podjęciu nauki należy fakt bardzo szybkiej integracji dzieci z obcym środowiskiem i kwestionowanie polskiej tożsamości. Niechęć do mówienia po polsku rodzi wśród rodziców frustracje i inspiruje ich do działań na polu zinstytucjonalizowanego szkolnictwa, co miało miejsce w przypadku sopie2202:

„Moje dzieci urodziły się tutaj i niestety nie chcą mówić po polsku. My do nich mówimy tylko po polsku, między sobą również i mamy polskich znajomych, chodziłam na polskie play group, teraz nawet zakupiłam polską telewizję. Córki rozumieją ale odpowiadają po angielsku, czasami poproszone powtórzą z trudem ale od siebie nie chcą. Z trudem nauczyłam jedną wierszyka siała baba mak. Od przyszłego roku moja 4 latka pójdzie do polskiej szkoły, może wtedy coś ruszy. Bardzo mi na tym zależy bo moi rodzice nie znają angielskiego. I jeszcze na dodatek to córka twierdzi że jest Angielką, nawet dokładnie nie zna znaczenia tego słowa ale już sobie je upodobała :( [...]” /sophie2202, G-MPUK, 05.02.2010/

Jak już sygnalizowano powyżej, duża grupa rodziców migrantów postrzega znajomość języka ojczystego czy też języka rodzica/ów, jako swoistą inwestycję w przyszłość, wskazując czy to na możliwość zdawania brytyjskich egzaminów (GCSE, A-levels) z języka polskiego jako obcego, czy nawet na możliwe przyszłe korzyści na rynku pracy wynikające z biegłości językowej w polszczyźnie. Tak o korzyściach z polskojęzyczności (czy też szerzej – wielojęzyczności) piszą *forumowiczki*:

„Moje dziewczyny miały 12 i 10 jak tu przyjechały [...]. W domu tylko po polsku, czytają 2-języcznie, telewizja tylko angielska, ale oglądamy najlepsze polskie filmy. W soboty szkoła sobotnia, zdają GCSE i A-levels z polskiego. Gdyby moje dzieci zaczęły odpowiadać mi po angielsku, kiedy mówię do nich po polsku, to chyba bym ogłuchła. Skoro mi zależy, to konsekwentnie” /gypsi, G-MPUK, 06.02.2010/ i dalej:

„A\* z polskiego A-level, które polskiemu dziecku posługującemu się językiem od dziecka znacznie łatwiej dostać niż A\* z jakiegokolwiek innego języka/przedmiotu, przekłada się na tyle samo pkt UCAS (140).[...] Żeby zdobyć lepsze stopnie i dostać się na najlepszy uniwersytet, łatwiej, wygodniej i prościej jest dostać to A\* z polskiego.” /gypsi, G-MPUK, 15.02.2010/

„Czas leci a od przyszłego roku studia w UK bardzo drogie. Znajomość j polskiego przez dziecko daje mu szanse na studia w PL. Jeżeli sam oczywiście tak wybierze, ale zawsze wybór z 2. Wiem, że to ciężka praca dla rodzica uczyć dziecka polskiego w obcym kraju”. /doročkaanna, FW, 10.07.2011/

„[...] myślę, że sam fakt umiejętności mówienia dwoma językami jest czymś i pozytywnym i dobrym dla dziecka - jego rozwoju inteligencji itd. A fakt, że dziecko zna różne kultury, także je wzbogaca i może nawet uczy tolerancji i otwartości na to co inne :)”. /olliesmum, G-MPUK, 13.02.2010/

„Mój synek chodzi do polskiego przedszkola, więc to dopiero początki. Ale jest zawsze zadowolony (mimo, że trudno mu się rozstać ze mną), nauczył się kilku wierszyków, piosenek i wspólnych zabaw z dziećmi [...] Znam kilku rodziców, których dzieci uczęszczają do polskiej szkoły i nie spotkałam się z opinią, aby owa szkoła szkodziła w adaptacji. A na pewno tam nikt nie wstydzi się swojego języka Dzieci chętnie tam chodzą i faktycznie tak jak ktoś już wcześniej wspomniał traktują te zajęcia trochę jako obowiązek i trochę jako zabawę. Myślę, że znajomość języka polskiego to dodatkowy atut, bo jakby nie było to drugi język i w jakiś sposób to też by był dla Was, jak już ktoś napisał taki <<sekretny język>>” /aagancarz, G-MPUK, 28.03.2007/

„Kiedyś pisałam o tym, że mój pięciolatek wybiera się do polskiej szkoły. Zaczął uczęszczać do szkoły sobotniej w październiku. Początki były takie sobie. (podobnie jak w szkole angielskiej, gdzie nie czułem się pewnie językowo). Ze względu na to, że miałam wrażenie, że jest przemęczony i to, że potrzebowaliśmy tego, by spędzać więcej czasu razem rozważałam rezygnację z polskiej szkoły. Mój plan jednak zupełnie się nie powiódł. Dziecko z przyjemnością chodzi do polskiej szkoły, jest to dla niego przyjemność. W soboty wstaje wcześniej, ubiera się, szykuje (jak nigdy bezproblemowo i samodzielnie) i czeka na 10. W szkole brytyjskiej wdrożył się w rytm i językowo też czuje się lepiej”. /luna, FW, 28.01.2011/.

Już na tym etapie analizy możemy zaobserwować, że polska szkoła jest nie tylko instytucją edukacyjną, która może zbudować kapitał przekładalny na realne korzyści tak w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii, ale też jako instytucja niesie ze sobą pakiet wartości społecznych (grupa rówieśnicza) oraz kulturowych .

Od kilku lat badacze migracji wskazują na specyficzny trend wśród polskich emigrantów, którzy jednoznacznie deklarują rychły powrót do ojczyzny w badaniach, jednak w rzeczywistości w nieskończoność przedłużają swój pobyt zagranicą. Zjawisko to, określane w literaturze mianem intencjonalnej nieprzewidywalności (Eade et al. 2008) ma szczególnie znaczenie dla rodziców, którzy niepokoją się o wybory edukacyjne. Iska-1 pisze:

„Ja też rozważam prywatną nauczycielkę. Boję się ,że syn 11 lat/prawie 12/ będzie miał straszne zaległości gdybyśmy wrócili do Polski. Rozmawiałam nawet z pewną polonistką”. /iska-1, G-MPUK, 08.12.2008/

„Moja córka(12lat), jest w Anglii 3lata. Tak więc w Polsce uczęszczała do 3 klasy. Uczy się j.polskiego w sobotniej szkole,oprócz tego uczymy ja sami z mężem w domu,szczególnie gramatyki. Staramy się też aby uczyła się historii,mamy zamiar wrócić do Polski”. /joana.z, G-MPUK, 10.12.2008/

„A wracając do szkoły, to nie wiem czy będę moje dzieci posyłać Zanim one podrosną to może będą inne rozwiązania, a może nie będziemy tu mieszkać, kto wie”. /gosiash, G-MPUK, 28.03.2007/

„Mamy podręczniki z Polski, oprócz podręczników różne książki więc staram się uświadomić dzieciom że przez czytanie pogłębiają swoją wiedze Z młodszym dzieckiem sprawa jest prostsza, ma dopiero 10 lat i można jeszcze wpłynąć. Co do nastoletniej córki to już nie zawsze tak działa, przede wszystkim, (jeśli się już zdecyduje) to woli czytać po angielsku, jedynie ostatnio się przemogła a zasadzie musiała przed egzaminem z polskiego. Jeśli chodzi o historie to miałam ambitne plany....Kupiłam nawet ilustrowany atlas historyczny. Wyszło jak zwykle. Na historie znalazłam inna metodę, po pierwsze zwiedzanie a po drugie filmy, zwłaszcza dokumentalne. Moim zdaniem język polski zawsze może się przydać, nigdy nie wiadomo jak potoczy się nasze życie i czy pewnego dnia nie będziemy musieli znów zawitać nad Wisłę, a dla naszych dzieci w dorosłym życiu polski może być językiem obcym, którym będą władać biegle” /vertigo, MW, 01.05.2012/

Młoda mama zurekgirl planuje:

„Moja dzidzia jeszcze maleńka, ale jak dorośnie do szkoły, mam zamiar posyłać ja w soboty lub nieco douczać, o ile będzie zainteresowana”./zurekgirl, G-MPUK, 11.09.2009/

W dalszej części wypowiedzi zurekgirl podkreśla, że chciałyby, aby jej dziecko nie było przerażone w sytuacji, gdzie powrót do ojczyzny oznaczałby powrót do polskiej szkoły.



Wielu rodziców wyraźnie dostrzega inne korzyści płynące już konkretnie z nauki w trybie sobotnim. Wśród głównych zalet polskich szkół rodzice wymieniają przede wszystkim profesjonalną dydaktykę (lepsza jakość kształcenia niż to, które mogą sami zapewnić dzieciom w domu), jak również możliwość socjalizacji rówieśniczej z dziećmi narodowości polskiej. Użytkowniczka onika27 opisuje swoją motywację:

„Mój siedmioletni synek zaczął się w tym roku uczyć polskiego w sobotniej szkole. Ma za sobą pierwszą klasę w szkockiej szkole no i pół roku drugiej. Co zauważyłam jak pani uczy literek w szkole polskiej ta wiedza jakoś tak lepiej zostaje w główce. Natomiast jak próbujemy w domu nadrobić nieobecność to idzie jak po grudzie. Więc ja osobiście zdecydowanie jestem jednak żeby o podstawy zadbać od kogoś przygotowanego:)a czy lekcje prywatne? w sumie chodzi też o kontakt z dziećmi” /onika27, G-MPUK, 07.12.2008/

Opinie na temat nauczycieli, którzy prowadzą zajęcia dydaktyczne w polskich placówkach potrafią być bardzo sprzeczne, ale są rodzice, którzy zdecydowanie doceniają zaangażowanie personelu podkreślając, że osoby uczące często pracują za darmo lub poświęcają dzieciom dużo więcej czasu niż zakłada ich kontrakt. Wielu rodziców otwarcie przyznaje, że sami nie byłiby sobie w stanie poradzić z nauczaniem dziecka polskiego, zwłaszcza w piśmie, zatem oddają dzieci w ręce profesjonalistów. Jako dodatkową zaletę podają też samą „naturę” szkolnictwa stacjonarnego, które w przeciwieństwie do szkolnictwa domowego czy też codzienności w szkole brytyjskiej, w percepcji dzieci rysuje się gdzieś pomiędzy wypoczynkiem a uczestnictwem w zajęciach dodatkowych. Zapewne szkoła polska także wymaga pracy i poświęcenia, ale też trwa tylko kilka godzin, kiedy to dzieci mają okazję spotkać się z polskimi kolegami, często mieszkającymi daleko i niewidzianymi w ciągu tygodnia. Zajęcia dotyczące polskiej kultury, a zwłaszcza przygotowywanie przedstawień dla rodziców (okolicznościowych, świątecznych, patriotycznych) często pojawia się jako przykład doskonałego łączenia nauki z zabawą, który dzieci bardzo lubią, a rodzice doceniają za możliwość obejrzenia końcowego efektu na scenie.

Wśród pozytywnych opinii o polskich szkołach wyraźnie dominują te dotyczące dzieci młodszych – bardzo chwalone są grupy przedszkolne, gdzie przez zabawę dzieci mają możliwość poznania polskich tradycji oraz tekstów kultury (bajek, legend czy baśni).

„hej, nasza córka skończyła 4 lata w zeszłą niedzielę. chodzi do grupy przedszkolnej w polskiej szkole. chodzi do pięciolatek, bo jak się okazało rok temu, gdy ja przyjęto do najmłodszej grupy, zrobiono to przez pomyłkę, bo dopiero czterolatki mogą iść do szkoły (przedszkola). przez cały zeszły rok bawili się, śpiewali, uczyli wierszyków, rysowali, poznawali legendy o smoku wawelskim itd itp. chodzi na 3.5 godziny i bardzo jej się tam podoba”. /azbestowestringi, G-MPUK, 10.09.2009/

Zdarza się też czytać wypowiedzi rodziców, którzy do szkoły polskiej podchodzą nieco bezrefleksyjnie, decydując o uczestnictwie w zajęciach na podstawie zasłyszanych opinii albo tego, że znajome polskie dziecko jest zapisane do takiej placówki:

„a propos sobotniej szkoły, moje dziecię również będzie uczęszczać, pamiętam jak szwagierki córka biegła tam z radością - myślę że nie powinno zaszkodzić, ja miałam mnóstwo zajęć pozaszkolnych i dało się żyć” /bakteryka, FW, 26.04.2011/

Kolejna wypowiedź, którą prezentujemy stanowi swoisty pomost między decyzjami 'za' i 'przeciw' w kwestii polskiej szkoły sobotniej:

„[...] niedawno zaczęliśmy i na razie nie mam zdania na temat samej szkoły sobotniej. Może będzie fajnie, choć dzieci moich znajomych nienawidzą szkoły sobotniej, bo ich koledzy się byczą, a oni muszą zasuwać do szkoły i jeszcze im dają dodatkową pracę domową. Ale mój synek na razie lubi, no i bardzo bym chciała, żeby się nauczył dobrze polskiego, a u mnie z czasem (i cierpliwością :)) krucho” /effata, G-MPUK, 11.11.2006/

Chociaż cytowana tutaj mama posyła syna do polskiej szkoły i zależy jej na podtrzymaniu znajomości języka u syna, to jednak zdaje sobie ona sprawę z możliwych problemów, które mogą w przyszłości wpłynąć na jej decyzję. To właśnie takimi kwestiami jak możliwe trudności wychowawcze, koszty edukacji czy brak czasu na jej podjęcie/kontynuację zajmujemy się w kolejnym rozdziale.

Podsumowując dotychczasowe rozważania warto zaznaczyć, że powyższa selekcja czynników inspirujących rodziców do posyłania dzieci do szkół polskich oraz zalety tychże placówek stanowi tylko zarys możliwych okoliczności i uwarunkowań, zapewne jest więc niewolny od generalizacji i uproszczeń, które należałoby eksplorować podczas dalszych badań – wywiadów twarzą-w-twarz z rodzicami-migrantami.

### Główne czynniki decydujące o rezygnacji z polskiej szkoły

Mimo dużej dostępności polskich szkół, wielu rodziców nie posyła do nich dzieci. W tej części zastanawiamy się nad motywacjami tychże decyzji i naświetlamy kilka czynników, które mogą wpływać na zaprzestanie bądź niepodejmowanie nauki w polskim systemie oświaty zagranicą.

Jednym z wiodących czynników decyzyjnych jest prozaiczna kwestia odległości geograficznej. Chociaż w ostatnich latach obserwujemy znaczny wzrost liczby polskich placówek oświatowych w Wielkiej Brytanii, dla wielu rodziców stacjonarne szkoły sobotnie nadal są zlokalizowane za daleko. Często brak polskiej szkoły w okolicy jest powiązany z ogólnym rozproszeniem migrantów w społecznościach wiejskich i na terenach semi-zurbanizowanych, gdzie zlokalizowana jest spora ilość fabryk zatrudniających polskich migrantów<sup>118</sup>.

„Ja miałam do polskiej szkoły jakieś 12 mil i przyznam, że to było meczące takie wozenie. Do szkoły angielskiej wstawałam codziennie rano i zawoziłam. Sobota była jedynym dniem spędzonym wspólnie z całą rodziną, po kilku miesiącach zrezygnowałam.” /edytataraszkiewicz, G-MPUK, 15.08.2009/

W tym kontekście obserwujemy perspektywę osób na co dzień odseparowanych od lokalnej społeczności Polaków, która to izolacja w dalszej perspektywie czasowej skutkować może rozluźnieniem więzi transnarodowych, a nawet zerwaniem z polskością. Oto jak sprawę postrzega poleczka2 odpowiadając na pytanie o posyłanie dzieci do polskich szkół:

„Nie i nie zamierzam posyłać. [...] Moje dzieci tu się urodziły, mówimy po angielsku w domu, rodzina też jest angielska, nie widzę więc potrzeby ani nawet nie ma żadnej chyba w okolicy” /poleczka2, G-MPUK, 21.11.2006/

<sup>118</sup> Więcej o dystrybucji geograficznej migrantów z Polski — Pollard et al. 2008

Tak jak w poprzednim rozdziale przedstawialiśmy postrzeganie polskojęzyczności w kategoriach kapitału społecznego i kulturowego, tak teraz zademonstrujemy odrzucenie polskojęzyczności z przyczyn związanych z brakiem motywacji i/lub kapitału (edukacyjnego) wśród rodziców, a także prymarności języka angielskiego, jako tego, który w przekonaniu matek ma być językiem dominującym, a czasem wręcz jedynym, zwłaszcza w rodzinach mieszanych, gdzie ojciec dziecka nie mówi po polsku.

„Nie wiem, czy wyślę go do sobotniej polskiej szkoły, bo myślę, że nie będzie chciał tam chodzić. Jeśli się mylę, to z radością go tam będę wozić. Nie planuję uczyć go czytać i pisać po polsku, bo nie bardzo wiem, jak się do tego zabrać. Nie sądzę, żeby akurat było mu to niezbędne do szczęścia.” /plainvanilla, G-MPUK, 15.08.2012/

„Nie stosujemy z mężem żadnej metody, bo wyszliśmy z założenia, że jeśli naucza się polskiego to będzie to proces naturalny. [...] Do sobotniej szkoły polskiej nie chodzą i nie będą. My podjęliśmy decyzje o nie wciskaniu w dzieci języka polskiego, naucza się naturalnie czyli od nas a na jakim poziomie nie ma znaczenia, będzie to zależało od nich.” /carmita80, G-MPUK, 16.08.2012/

„No nie wiem jak inni rodzice, ale ja swojego do polskiej szkoły nie wyślę. Chciałabym by mówiło po polsku, ale głównym językiem będzie angielski. Ojciec dziecka nie jest Polakiem, - mała będzie się uczyła trzech języków równocześnie. Zamierzam jednak postawić na angielski przede wszystkim” /sueellen, FGPL, 15.08.2009/

Użytkowniczka jaleo wskazuje na skumulowanie się czynników geograficzno-społecznych, które w jej przypadku zadecydowały o nieposyłaniu dziecka do polskiej szkoły:

„Najbliższa dla mnie polska szkoła to jest, o ile się nie mylę, w Manchesterze, czyli nie przymierzając 3 godziny w jedną stronę... A jak syn był mały, to pewnie tylko była w Londynie. Tak więc mnie scenki rodzajowe w sobotni poranek ominęły” /jaleo, G-MPUK, 05.02.2010/

Komentując powyższą wypowiedź po raz kolejny zaobserwujemy wpływ szczególnych cech najnowszej polskiej emigracji, która nie koncentruje się jedynie w dużych ośrodkach miejskich tak jak miało to miejsce w dekadach wcześniejszych. Drugą kwestią była niewystarczająca liczba polskich placówek w momencie największego napływu ludności polskiej w pierwszych miesiącach i latach po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Zapewne można debatować na ile słusznie polski konsul zwraca uwagę na postawę roszczeniową migrantów post-akcesyjnych w kwestiach szkolnictwa: rodzice oczekiwali, a wręcz wymagali zapewnienia polskiej edukacji przez polskie władze mimo wyprowadzki zagranicę. Dopiero ostatnie lata przyniosły większą liczbę inicjatyw „oddolnych”, gdzie sami rodzice i inni członkowie lokalnych społeczności z sukcesem doprowadzają do powstawania coraz większej ilości sobotnich szkół polskich.

Kolejne użytkowniczki tak wypowiadają się o szkołach polskich i swojej z nich rezygnacji:

„Moje dzieci się tutaj urodziły i oba języki są dla nich ważne, po polsku rozmawiamy w domu, angielski jest wszędzie indziej. Ciesze się że mówią i rozumieją w obu językach, staramy się aby znały polskie tradycje, ale bez przesady, nie chodzą do żadnej polskiej szkoły bo tu gdzie mieszkamy nie ma (a jakby była to też chyba bym nie posyłała)” /violus73, G-MPUK, 26.03.2007/

“syn mój uczy się poprzez czytanie książek po polsku, ma 7 lat, czyta biegle po ang i przez to po paru próbach (problem głównie z czytaniem rz i sz i cz) teraz czyta już całkiem nieźle i próbuje pisać po polsku. Uczę go sama bo szkoła jest oddalona dosyć a w swojej szkole angielskiej ma wbrew pozorom sporo nauki na weekendy zadanej” /carmelaxxx, G-MPUK, 07.12.2008/

Carmelaxx wskazuje na wysokie wymagania szkół brytyjskich, które według niej raczej nie pozwalają na pogodzenie odrabiania prac domowych z uczęszczaniem na dodatkowe zajęcia w szkole polskiej w weekend, podczas gdy violus73 uważa, że świat jej dzieci to przede wszystkim Anglia i zajęcia w szkole polskiej są zbędną „przesadą”. Wyważone decydowanie z uwzględnieniem możliwych negatywnych konsekwencji dodatkowej edukacji (lub braku zalet tejsze) proponują kolejne forumowiczki:

„[...] wydaje mi się że ważna jest umiejętność oceny czy język polski dziecku pomoże czy zaszkodzi w życiu, czy np. kosztem czasu poświęcanego na język polski nie popsuje sobie wyników innych egzaminów szkolnych, a tym samym zamknie sobie drogę na najlepsze studia? Bo przecież [...] pielęgnowanie języka polskiego wymaga czasu i poświęcenia/cierpliwości.  
/aniaheasley, G-MPUK, 14.02.2010/

„Tak, ale... jak we wszystkim, należy zachować umiar. 2h w sobotniej szkole to super zabawa. Jeśli zajęcia miałyby trwać cały dzień (jak w "normalnej" szkole), nie posłałabym tam mojego dziecka”./vedma, FW, 27.04.2011/

„Rozumiem, że chcemy przekazać dziecku nasze, polskie wartości, kulturę etc, ale nasz język jest naprawdę trudny i czasem nie warto "podwyższać poprzeczki" dziecku i "zamęczać" zajęciami. W sumie jak będzie starsze, samo może zdecydować, czy chce się uczyć; oczywiście już się tak szybko nie nauczy. Ale to już moje zdanie. Bez obrazy /blouu, FW, 25.04.2011/

O ile dane dotyczące sytuacji ekonomicznej Polaków na Wyspach pozostają raczej optymistyczne (pomimo widocznych jednak skutków globalnego kryzysu), zwykle badacze koncentrują się na prostych wskaźnikach stosunku zarobków wedle schematu „pensja w Polsce: pensja w Wielkiej Brytanii” lub też wskazują na stosunkowo wysoką liczbę pieniędzy przesyłanych do Polski (głównie przez migrantów zarobkowych, którzy rodziny pochodzenia pozostawili w ojczyźnie, a własnych z uwagi na wiek jeszcze nie założyli). Odwołując się wyłącznie do tych danych nie tylko nie uwzględniamy specyfiki budżetów całych rodzin, ale też nie mamy możliwości dokonania porównań wynagrodzeń Polaków w kontekście zarobków obywateli rodzimych. Należy bowiem podkreślić, że znaczna część Polaków na Wyspach, mimo subiektywnego postrzegania swojej sytuacji finansowej jako zdecydowanie lepszej niż ta, której doświadczali przed wyjazdem, przynależy raczej do klasy pracującej lub niższej-średniej według standardów brytyjskich. Wydaje się, że to właśnie kombinacja czynników takich jak wysokość i źródło dochodu, wykształcenie rodziców oraz preferowany styl życia i konsumpcji (czyli właśnie klasa społeczna) najbardziej wpływa na decyzję o posłaniu dzieci do polskiej szkoły<sup>119</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że nie tylko cena rejestracji i zajęć w samej szkole, ale też koszty dodatkowe takie jak koszty dojazdu czy ewentualne koszty podręczników i materiałów determinują decyzję edukacyjną. Co więcej, ponoszone nakłady finansowe często są postrzegane jako relatywnie niskie, ale w pewnych okresach jednak „niesprawiedliwe” i prowadzące do rezygnacji ze szkoły sobotniej:

„płaciłam za 3 mies. £120 to nie jest wygórowana cena ale bywały miesiące takie gdzie np. są święta i dzieci chodziły do szkoły 2/3 soboty mniej a pod koniec roku to były przygotowania do apelów i próby więc lekcje już się nie odbywały.”  
/eliss2, G-MPUK, 10.11.2006/

<sup>119</sup> Paulina Trevena (2011) czy Emilia Piętka (2011) piszą więcej o klasowym zróżnicowaniu Polaków w UK, jego konsekwencjach i wpływie na wewnątrzgrupowe relacje w diasporze oraz implikacje na rynku pracy.

Nad cenami szkół debatuja też inne *forumowiczki*:

„mędrkować, że szkoła za droga, to i owszem, pełno chetnych. Tak sobie myślę głośno... £65 za dziecko są trymestr czyli £195 za rok. Za dwoje i więcej odpowiednio £95 i £285. 35 sobót po 3.5 godz to jest 122.5 godz rocznie. Czyli za 1 dziecko £1.60 za godzinę, za 2 i więcej £2.32 - znajdzie się gdzieś choćby i sama opiekę (bo w szkole jeszcze trochę nauki jest;) taniej?"/gypsi, G-MPUK, 11.09.2009/

„U nas jest taniej 140 na rok,rodzice tak jak u was pomagają jako dyżurni ,ja sama zapisałam się do gotowania na imprezy:)Tylko ciężko mi się tak przyzwyczać ze to rodzice i dzieci niejako są tą szkołą” /igooska, G-MPUK, 11.09.2009/  
„Zajęcia 3-godzinne kosztowały 5 fontów, ale okazało się, że cena za niska, bo wcale dzieci nie było wiele i trzeba podnieść do 10 funtów. Tez raban, bo czemu, bo za dużo. Czy naprawdę? Wiem, że kilka mam bierze 10 funtów za godzinę sprzątnia na czarno. Ile chciałyby wiec zapłacić za 3 godziny nauki?” /annaolejnik, FGPL, 14.08.2009/

Uczestnictwo w zajęciach szkoły sobotniej faktycznie nie jest drogie, niemniej warto tu zaznaczyć dwie kwestie. Po pierwsze, badając wypowiedzi użytkowników internetu raczej nie widzimy pełnego przekroju społecznego. Siłą rzeczy, rzadko trafimy na wypowiedzi osób, które finansowo radzą sobie poniżej przeciętnej lub gdzie tylko jeden rodzic pracuje, często w tzw. 3D jobs, czyli zawodach trudnych, brudnych i niebezpiecznych (dirty, difficult , dangerous). Co za tym idzie, nie odnajdujemy wypowiedzi tych migrantów, dla których sto czy dwieście funtów rocznie jest jednak ceną zaporową. Po drugie kosztów nie można ograniczać do samego uczestnictwa dzieci, bowiem nie tylko spodziewane jest poświęcenie czasu przez rodziców (tym samym wyklucza się przykładowo tych pracujących w weekendy), ale też dodatkowe koszty materiałów, podręczników, jak również dojazdów które należałoby uwzględnić w ostatecznych kalkulacjach.

W wielu rodzinach to właśnie czas, który musiałby być poświęcony na sobotnie kształcenie jest ostatecznie przeznaczany na inne zajęcia, tak ze względów społecznych, jak i z konieczności ekonomicznej (rodzice pracujący w weekend).

Musimy jasno zaznaczyć, że możemy tu mówić o kilku wymiarach postrzegania zaangażowania czasu dzieci i rodziców. Zatem po pierwsze możemy mówić o czasie, który poświęcają młodzi migranci-uczniowie, a który tym samym nie może być wykorzystany ani na odrabianie lekcji z regularnej szkoły brytyjskiej, ani też na inne zajęcia dodatkowe – edukacyjne bądź hobbystyczne:

„Nie prowadzam dziecka do szkoły polskiej w weekendy bo ma wtedy najróżniejsze sportowe zajęcia, wiec siłą rzeczy pozostaje edukacja domowa:) Ale radzi sobie coraz lepiej”. /basiak36, G-MPUK, 15.07.2008/

Szkoła sobotnia ogranicza również możliwości weekendowego odpoczynku. Z tym faktem związany jest podpunkt drugi, czyli wspólny czas członków rodziny w weekend – zobowiązanie uczestnictwa w zajęciach sobotnich w znacznym stopniu uniemożliwia zaplanowanie weekendowego wyjazdu czy choćby całodziennego wyjścia całą rodziną. Zaprezentujemy kilka wypowiedzi na ten temat:

„[...] napiszę Wam, jak ja sobie wyobrażam prace ze swoim dzieckiem. Nie będę go posyłać do żadnej sobotniej szkoły, bo jestem jeszcze z tego rocznika, który chyba do 3 klasy podstawówki chodził raz w miesiącu w sobotę do szkoły i traktował to jak wielka niesprawiedliwość. Wole ten czas spędzić z dzieckiem na robieniu czegoś, co nam sprawi przyjemność. [...] /golfstrom, G-MPUK, 06.02.2010/

„Zastanawiam się, czy to fair dorzucać dziecku dodatkowy dzień szkoły. W jakiej formie są te zajęcia [...]?” /vedma, FW,

24.04.2011/

„Jeśli miałabym wybierać między polską szkołą, a zajęciami/rozrywką z lokalnym/tubylczym;-) środowiskiem rówieśniczym, to na pewno odrzuciłabym szkołę polską. A jeśli jeszcze wiedziałabym, że ta szkoła polska to ostoja przeszłości, to w ogóle bym się nie zastanawiała. /eballieu, G-MPUK, 26.03.2007/

„Co do szkoły sobotniej - są takie dzieci, które uwielbiają się uczyć. Jeżeli moje takie będzie i będzie chciało do tej szkoły chodzić, to nie będę stać na przeszkodzie. Ale na razie wole z nią chodzić na basen ;)” /illegal.alien, FGPL, 03.05.2012/

„Mój syn nauczył się czytać, pisać i liczyć po polsku zanim zaczął szkołę tutaj. W szkole angielskiej spędza 6 godzin [...] Historii, geografii i kultury swojej ojczyzny chcę nauczyć go w czasie wyjazdów do Polski, a nie fundując mu szósty dzień szkoły” /grazia.eni, G-MPUK, 26.03.2007/

„dzieci nawet do szkół sobotnich nie posyłam. Po co? My w domu dużo czytamy, rozmawiamy z dziećmi o historii Polski, czytać po polsku nauczyłam je sama. A soboty są dla rodziny a nie na siedzenie w szkółce i nabijanie kabzy jakimś cwaniaczkom” /nawetgdyby, EM, 04.09.2012/

„Mój 4 latek ma wystarczającą dawkę polskości z naszych wizyt do dziadków w Polsce. Tutaj robi to co robią jego rówieśnicy, gra w tenisa, chodzi na basen, nawet jakbyśmy chcieli to nie byłoby czasu na polskie szkoły. Zresztą takowej u nas nie ma”. /basiak6, G-MPUK, 26.03.2007/

„Moje dzieci chodziły do polskiej szkoły sobotniej ale zrezygnowaliśmy z tej nauki.[...] dlatego, że dzieci miały już dość cały tydzień w ang. szkole i sobota zajęta”. /eliss2, G-MPUK, 10.11.2006/

Rezygnacja ze szkoły sobotniej nie oznacza jednak automatycznego odrzucenia dwujęzyczności, dlatego też należałoby się zastanowić jakie inne formy kształcenia mogłyby odpowiadać tej właśnie grupie rodziców, która szuka alternatyw i tym problemem zajmujemy się pokrótce w jednym z kolejnych podrozdziałów.

Dochodząc do ostatniego punktu rozważań o wymiarze czasowym warto zauważyć, że po trzecie także czas wolny rodziców ulega uszczupleniu, gdyż są oni odpowiedzialni za odwiezienie oraz odbiór dzieci ze szkoły, a także uczestnictwo w spotkaniach rodziców z nauczycielami czy też dyrekcją polskiej placówki. Dodatkowo, z uwagi na problemy z finansowaniem, wiele szkół wprowadza niemalże obowiązkową pracę rodziców na rzecz placówki w weekendy:

„Jestem mama i nie posłałabym swojego dziecka do polskiej szkoły nawet gdyby mi za to płacili. Nie zamierzam jej też zapisywać do tych sobotnich szkółek. Strata czasu. Tak i mojego jak i dziecka.” /kaszipirowska2662, EM, 04.09.2012/

„Ja akurat polskiej szkoły nie uważam za stratę czasu (chyba ze mojego, bo i 6. dnia w tygodniu trzeba się zrywać rano)” /gypsi, G-MPUK, 26.03.2007/

„u nas klamka zapadła i zabieramy małego ze szkoły polskiej, przynajmniej na razie. Nie tylko nie wyrabiam się czasowo, to jeszcze szkoda mi pół soboty na dojazdy po to by moje dziecko po 4 godzinach! przyniosło zeszyt w którym jest jedna linijka literki 's' i druga 'r', bo moje dziecię to robiło 2 lata temu” /effata, G-MPUK, 22.11.2006/

Ostatnia z przytoczonych wypowiedzi sygnalizuje również, że nawet jeśli rodzice zdecydowali się poświęcić swój czas na dowożenie dziecka do szkoły, to niekoniecznie w swej decyzji wytrwają – tak ze względu na zmieniającą się sytuację własną, jak i niski stopień zadowolenia z programu szkoły, o czym więcej napiszemy w dalszej części opracowania.

Należy jeszcze raz podkreślić, że wielu polskich migrantów pracuje w sektorach gospodarki, gdzie dominują zmianowość, długie nadgodziny czy praca w weekendy. Taka sytuacja dotyczy szczególnie pracowników branży turystycznej i hotelarstwa, gastronomii oraz pracowników przemysłu. Rodzice zatrudnieni na tych stanowiskach często mają trudności z zorganizowaniem

życia codziennego wokół szkoły dzieci w ciągu tygodnia, tym bardziej unikać będą oni dodatkowych zobowiązań w weekendy.

Poza wspomnianymi wyżej czynnikami ekonomicznymi, warto też przyjrzeć się kilku aspektom społeczno-kulturowym, które uwidaczniają się w rozmowach z migrantami i ich wypowiedziami w sieci. Poruszane wątki są raczej zaskakujące, zwłaszcza w świetle wcześniejszych badań nad Polonią w „tradycyjnych” krajach przyjmujących jak Stany Zjednoczone czy Kanada. Dla bardzo mobilnych osób z młodej generacji, „europejskość” wydaje się wartością tożsamości istotną dla potomstwa w stopniu dużo wyższym niż przynależność do narodu polskiego. Jedna z *forumowiczek* tak opisuje identyfikacje narodowościowe swoich synów:

„moi chłopcy mówili wcześniej ze są Anglikami. mąż i ja mówiliśmy im, że nawet lepiej, są Polakami i Niemcami, a w zasadzie to Europejczykami, bo jeszcze na dodatek mieszkają w UK. Kwestie tożsamości narodowej zostawiam jednak na później.” /bibba, G-MPUK, 05.10.2010/

Młodzi rodzice oddalają się od polskiej tradycji i nie uważają, że polskojęzyczna edukacja jest kluczowa w kształceniu ich dzieci, mówiąc raczej o wychowywaniu dzieci na Europejczyków (a nie Polaków)<sup>120</sup>. Wspomniana wyżej „europejskość” zawiera w sobie również wymiar językowy: w postrzeganiu rodziców polszczyzna nie otrzymuje statusu równego językowi kraju przyjmującego – międzynarodowego języka angielskiego, choć dla wielu rodziców pozostaje ważna:

„Ja przyjechałam do UK jako obywatelka Europy i chociaż nie mam planów powrotu ( mąż nie Polak) to uważam że języki warto znać. Może moje dziecię kiedyś zdecyduje się na studia w Polsce albo pozna partnera/kę w Polsce. Myslę też że wykształcona w UK, znająca kilka języków obcych może się okazać takim kaskiem dla pracodawców w Polsce.” /anajane, G-MPUK, 18.02.2010/

Użytkowniczka forum jaleo podsumowuje:

„Angielski to jest światowa lingua franca, bez jego znajomości nie człowiek jest w świecie jak bez reki... A bez polskiego można sobie bez problemu żyć, podróżować po świecie, robić karierę zawodową, i tak dalej. Kultura popularna (a nie oszukujemy się, dzieci i młodzież jednak tym się interesują), muzyka, filmy, które są w świecie "na topie", najnowsze opracowania naukowe, 90% internetu - są angielskojęzyczne. Tak więc motywacja u dzieci i młodych ludzi jest inna do nauki angielskiego w Polsce, niż do nauki polskiego w UK” /jaleo, G-MPUK, 05.02.2101/

Jeszcze bardziej dobitnie swój kosmopolityzm wyraża na forum steph13, której dzieci nie mówią po polsku:

„[...]polskość rozchodzi się po kościach z czasem jeśli się jej nie kultywuje pieczołowicie. Ja nie czułam potrzeby takiej kultywacji no ale ja zawsze wyznawałam zasadę 'out with the old, in with the new' i bagażu za sobą nie ciągnę [...]" /steph13, G-MPUK, 05.02.2010/

Jak widać istnieją rodzice, którzy otwarcie przyznają, że chcą zerwać ze swoją tożsamością narodowo-etniczną i nie mają w planach uczenia dzieci języka czy kultury polskiej. Wielu nie dostrzega zalet płynących z wielojęzyczności, a posługiwanie się polszczyzną (zwłaszcza pisaną) przez ich dzieci uważają za niekonieczne. Warto podkreślić, że taką postawę

<sup>120</sup>Więcej o europeizacji oraz europejskiej tożsamości Polaków na Wyspach — zob. Hack-Polay 2008, Cinpoes 2008

odnajdziemy nieczęsto, ale w szczególności dotyczyć zdaje się ona Polek, które wychowują dzieci w małżeństwach mieszanych.

Zdarza się też, że rodzice mają za sobą pełne trudności doświadczenia dotyczące adaptacji do brytyjskiego systemu edukacyjnego. Zwłaszcza te rodziny, które przyjechały do Wielkiej Brytanii z dziećmi w wieku szkolnym niedługo po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, uskarżały się na spore problemy ze zrozumieniem brytyjskiego systemu, gdzie lokalna wiedza o terminach aplikacji czy rejonizacji bywa niezbędną. Podobnie system brytyjski był w owym czasie wysoce nieprzygotowany na dużą liczbę polskich uczniów, tym samym nie mógł zapewnić podstawowej pomocy dzieciom, które były nieprzygotowane językowo do podjęcia nauki:

„[...] nie widzę potrzeby intensywnego uczenia polskiego języka mojego 6 letniego synka. Na dzień dzisiejszy mam problem z nauczaniem go angielskiego i dostosowywania jego życia do aktualnych warunków. Wierzę na polskiej szkole będzie musiał jeszcze poczekać aż sam będzie decydował. :-)” /wypowamatka, G-MPUK, 26.03.2007/

„[...] moim zdaniem właśnie problemem jest polskie otoczenie i polska szkoła gdzie dzieci spędzają razem cały wolny czas po szkole używając języka polskiego a dodatkowo chodzą do polskiej szkoły mając poważne problemy z angielską. Do takiego stopnia że jedno z nich wymiotuje na życzenie aby nie chodzić do tej angielskiej. Wydaje mi się że w tym przypadku bym zrezygnowała z polskich zajęć aby dziecku nie mieszać i aby wiedziało że to jego ta jedyna szkoła i ten jedyny język który ma sobie przyswoić”. /wypowamatka, G-MPUK, 28.03.2007/

Zasadne wydaje się też zapytanie o potrzebę polskojęzyczności w kontekście wyników ostatnich badań, które dochodzą do zbieżnych wniosków, mówiąc o bardzo niskim prawdopodobieństwie powrotu do ojczyzny wśród rodzin. Rodzice, którzy już raz zdecydowali się na wyjazd, który oznaczał dla dziecka zupełną zmianę otoczenia (zmiana szkoły i systemu edukacji, inny język, zmiana miejsca zamieszkania oraz całkowicie nowa grupa rówieśnicza), po zaadaptowaniu się dzieci do nowego systemu raczej nie rozważają powrotu do kraju. Ostateczność decyzji o pozostaniu na emigracji zapewne wpływa na wybory edukacyjne:

„Jak chcecie wracać do Polski to całkowicie rozumiem, ale Ci którzy nie mają takich planów, moim zdaniem nie muszą zapisywać na lekcje polskiego. Rozumiem, że dla Ciebie to nic takiego i to dla Ciebie takie samo jak taniec, ale tak naprawdę języka się nauczyć to wielka sztuka, zwłaszcza tak trudnego. A skoro dzieci nie będą wracać do Polski, to nie widzę sensu nabijania im głowy. Nie lepiej, by dziecko przyswoiło jeden język? Tak doskonale. Będąc w jakimś kraju, trzeba przystosować się do jego.. "wymogów", także języków /blouu, FW, 25.04.2011/

Wśród rodziców, którzy zmierzyć się musieli z niechęcią dziecka do brytyjskiej szkoły, ponowne umiejscowienie dziecka w szkole polskiej jest raczej nieprawdopodobne. Poniżej przytaczamy opinie forumowiczek na wpływ adaptacji do brytyjskiego systemu (lub jej braku) na decyzje edukacyjne:

„Wydaje mi się, że dzieci, które odnalazły się w UK, tu mają przyjaciół, lubią chodzić do szkoły itp, siłą rzeczy będą się utożsamiać z angielską kulturą i językiem. Dzieci, które nie odnajdują się w angielskiej szkole bądź też chodzą do szkoły z polskimi rówieśnikami (znam ludzi, dla których kryterium wyboru szkoły jest to, że jest tam dużo polskich dzieci - niestety w nienajlepszych dzielnicach), będą odczuwać opór przed płynnym przejściem na język angielski. /hooda, G-MPUK, 05.02.2010/

Z takim postrzeganiem problemu nie zgadza się padyni, która odpowiada:

„Myślę, że to jest jednak pewne uproszczenie. Moje odnalazły się w UK, lubią swoją szkołę, mają przyjaciół, nie chodzą do szkoły z Polakami, a jednak czują się tym kim są - młodymi Polkami:)” /padyni, G-MPUK, 05.02.2010/



Kilka wypowiedzi znalezionych na forach internetowych sygnalizuje też, że rodzice nie mają dobrego zdania o polskich szkołach i rezygnują z nich, chociaż bardzo dbają o polskość i polskojęzyczność swoich dzieci.

„Nie posyłam do polskich szkół, bo mam raczej negatywne opinie o tych przybytkach - poza tym wole spędzić sobotę z dziećmi” /kingaolsz, G-MPUK, 06.02.2010/  
„Mój synek ma teraz 8 lat, [...] Jest teraz 2-dwujęzyczny. Do polskiej szkoły weekendowej nie chodzi, bo to za dużo czasu i poza tym nie podoba mi się ta szkoła [...] Niedawno sama zaczęłam go uczyć czytać i pisać po polsku. Idzie mu nieźle.” /olliesmum, G-MPUK, 13.02.2010/

Jak zasygnalizowano powyżej, dodatkowe zajęcia w szkole sobotniej nie zawsze są doceniane przez młodych uczniów, którym zabrana zostaje spora część wolnego czasu. O nieuniknionej fazie buntu wobec polskości (i polskiej edukacji) możemy usłyszeć od osób już dorosłych, a niegdyś młodzieży szkolnej, którą rodzice-migranci posyłali do polskich szkół w Niemczech czy Stanach Zjednoczonych w latach 80. i 90. Wydaje się, że także w Wielkiej Brytanii zauważyć już można pierwsze oznaki kryzysu tożsamości etnicznej wśród dzieci-emigrantów i o ile sam fakt odrzucania polskości nie powinien dziwić, to niepokojące są raczej zachowania rodziców, którzy pozwalają nawet bardzo małym dzieciom decydować na bardzo wczesnym etapie. Dla przykładu cytujemy historie steph13 oraz glasscraft :

„W naszym wypadku, małżeństwo mieszane, żadna z urodzonych tutaj córek nie mówi wcale po polsku. Starsza, w wieku lat 4, na sugestie polskiej szkoły sobotniej kategorycznie odpowiedziała tupiąc nogą, że ona chce być English jak Jennifer D, jej przyjaciółka ze szkoły i to był koniec moich w tym kierunku wysiłków. Nie widziałam powodu, aby się nad nią znęcać i zmuszać, ponieważ sama nie byłam przekonana o takiej konieczności” i. /steph13, G-MPUK, 05.02.2010/  
„No nie wiem, czy ciągnięcie dziecka do polskiej szkoły sobotniej to zmuszanie? Dla mnie tak, bo zakładam, że większość dzieci wolałaby być z kolegami (bez względu na to w jakim języku się z nimi komunikują) niż siedzieć w "dodatkowej" szkole, która w zwykłej szkole im się do niczego nie przydaje (przez co rozumiem, że polska szkoła sobotnia nie podniesie ich poziomu angielskiego, matematyki, chemii itp)” /glasscraft, FGPL, 03.05.2012/

Widzenie polskiej szkoły w kategoriach „znęcania i zmuszania” jest zupełnie przeciwne do doświadczeń wcześniejszych generacji emigrantów, którzy borykali się z podobnymi objawami niechęci czy też buntu młodego pokolenia, ale nie zaprzestali swoich wysiłków polskojęzycznej edukacji, którą w dużej mierze uważali za patriotyczny obowiązek oraz sposób zachowania łączności z ojczyzną, do której zwykle nie mogli powrócić.

W ostatnim punkcie dodajmy, że wiedza o polskich szkołach nadal nie jest powszechna wśród migrantów, zarówno w kwestiach ogólnych (istnienie szkoły w pobliżu), jak i szczegółowych (zasady funkcjonowania szkoły). Więcej o problematyczności obecnych rozwiązań piszemy w rozdziale dotyczącym problemów w polskim szkolnictwie.

### Wybory edukacyjne: jaka szkoła polska jest najlepsza?

Wielu rodziców nie decyduje się na formalne szkolnictwo wierząc, że posługiwanie się ojczystym językiem w codziennych sytuacjach domowych będzie wystarczające. Inni z kolei planują uczenie dziecka w domu samemu, często z użyciem szeroko obecnie dostępnych pomocy naukowych, które rodzice zamawiają z Polski za pośrednictwem Internetu oraz z

pomocą pozostającej tam rodziny. Dla migrantek, które przyjechały z Polski z wykształceniem pedagogicznym, takie działanie wydaje się naturalną preferencją. Tak pisze mamumilu, nauczycielka, która deklaruje chęć pomocy innym mamom-migrantkom decydującym się na kształcenie polonijne w domu, a także jofin, która rozumie niechęć do szkół, ale nie zgadza się na rezygnację z edukacji:

„Ano właśnie - nie mogę zrozumieć dlaczego niektórym mamom tak zależy na prowadzeniu dzieci do polskiej szkółki w sobotę ( trudno to przecież nazwać szkołą). Nie wiem jaki jest problem z nauczeniem dziecka czytać, pisać czy liczyć po polsku? [...] Przecież to naprawdę jest proste, tak samo jak historia Polski czy geografia - wystarczy parę książek - na początek nawet opowiadań historycznych dla dzieci, które można wspólnie czytać [...] Same nauczycie swoje dzieci więcej przez te 2-3 godziny poświęcone w domu w sobotę czy niedzielę, niż ktoś kto ma parę godzin na grupę dzieci w różnym wieku”. /mamumilu, G-MPUK, 15.07.2008/

„Szczzerze mówiąc nie rozumiem w ogóle Waszej niechęci do uczenia polskiego Waszych dzieci. [...] Możliwe, że sobotnie szkoły polskie i często ścisły ich związek z nauczaniem religii katolickiej też odgrywa tutaj niemała rolę. Ale aby nauczyć dzieci naszego języka, wcale nie musimy ich posyłać do tych szkół.” /jofin, FGPL, 03.05.2012/

Na zupełnie innym poziomie odnajdziemy rodziców, którzy aktywnie poszukują możliwości **całościowego** szkolnictwa w języku polskim, czy to z uwagi na planowany powrót do kraju, czy to przez wzgląd na niezadowolenie z ograniczonych możliwości szkół sobotnich. Przytaczamy dyskusję z jednego z for:

#### [W sprawie polskiej szkoły!](#)

“Ponieważ temat co jakiś czas się tutaj przewija i dziewczyny są zainteresowane kształceniem swoich dzieci w polskim systemie nauczania, co wydaje mi się skądinąd bardzo rozsądne, jeśli ktoś nie jest zdecydowany do końca w jakim kraju chce żyć albo wręcz nosi się z zamiarem powrotu za jakiś czas do ojczyzny, to logicznym jest, że musi myśleć również albo przede wszystkim o własnym dziecku. W związku z tym chciałam dać znać ,że istnieje jeszcze jedna możliwość kontaktu dziecka z polską szkołą. [...] Generalnie chodzi o to, że jest coś takiego jak szkoła dla dzieci polskich mieszkających za granicą. Polega to na tym, że dziecko uczy się w domu i w określonych terminach pisze prace kontrolne, które są wysyłane do szkoły, sprawdzane przez nauczycieli, a ocena jest wysyłana z powrotem do rodziców. Raz w roku, latem, odbywają się egzaminy w Warszawie, i na podstawie tego egzaminu dziecko otrzymuje świadectwo i promocje do następnej klasy [...] /yoskaiga, G-MPUK, 11.09.2009/

#### [Re: W sprawie polskiej szkoły!](#)

„Bardzo ciekawa sprawa, dzięki za cenna informacje. To pewnie trudniejsze dla dziecka niż fizyczne przebywanie w szkole sobotniej i kształcenie w typowo szkolny sposób, ale jednak zawsze jest to jakaś alternatywa.” /zurekgirl, G-MPUK, 11.09.2009/

Szkoła internetowa cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem – użytkownicy forum informują, że w ubiegłym roku lista chętnych wzrosła z 250. do ponad 1000. dzieci, których rodzice wyrazili chęć pracy z dzieckiem on-line. Libratus wprowadził dwie opcje nauki – płatną i darmową, a rodzice zasadniczo są ze szkoły zadowoleni, choć dostrzegają też problemy związane ze zmianami w samej placówce, co ilustrują poniższe wypowiedzi:

„Najlepiej poczytać na stronie libratus.edu.pl jak wygląda wersja bezpłatna i płatna. Wersja płatna czyli spotkanie z nauczycielem raz w tygodniu i egzamin on-line to koszt 210 zł płatne co miesiąc od września do czerwca. W wersji bezpłatnej to rodzic pełni rolę nauczyciela ,mając dostęp do internetowej platformy edukacyjnej, to nic innego jak dostęp do konspektu lekcji przygotowanego punkt po punkcie(swoja droga te konspekty są przygotowane szczegółowo, więc nie ma z tym problemu).Ta wersja to również to, że na egzamin trzeba jechać osobiście do jednego z miast partnerskich szkoły Libratus i dostaje się świadectwo państwowe ukończenia klasy, podobnie jak dostają dzieci w Polsce. (W wersji płatnej dostaje świadectwo ukończenia klasy

ale wystawione przez Libratusa.)” / .effimd, MW, 25.04.2012/

„[Córka] jest w polskiej szkole internetowej wiec się uczymy, przy czym córka jest w pierwszej klasie polskiej szkoły, wiec nauka naprawdę przez zabawę, kolorowe podręczniki, lekcje bardzo dobrze przygotowane metodycznie, wiec ciekawe dla dziecka [...] Dzwoniłam dzisiaj do szkoły Libratuś, mamy już grafik nauki na ten tydzień. Podoba mi się, wszystko przygotowane, dużo wskazówek jak pracować z uczniem.” / effimd, MW, 01.05.2012 oraz 30.08.2011/

„No właśnie Libratuś...Moja córka też uczy się w tej szkole(też klasa pierwsza szkoły podstawowej) i tak troszkę mam mieszane uczucia po ostatniej(chyba grudniowej) informacji ze szkoły odnośnie egzaminu końcowego. Otóż prawdopodobnie nie będzie możliwości(bez opłaty) zdawania egzaminu końcowego przez skypa-co było dość istotnym warunkiem rozpoczęcia tam nauki-tzn. egzamin przez skypa i zaliczenie roku szkolnego potwierdzone normalnym świadectwem honorowanym w Polskich szkołach. Jak na razie Libratuś w tej kwestii milczy...i prosi o emaile do MEN, (który jak się okazało odwołał swoją decyzję zezwalającą na taką formę egzaminu końcowego).Ostatecznie być może na egzamin trzeba będzie się udać do Polski...do placówki patronackiej...Troszkę mnie to dziwi, zwłaszcza, że przystępując do nauki w tej szkole podpisuje się umowę o naukę-gdzie jest opisana taka forma egzaminu-a w połowie roku szkolnego jednak ktoś zmienia zdanie i .....no właśnie nie wiadomo jak się to zakończy” /linal2011, MW, 28.01.2012/

„w Libratuśie (nowy program) uczy się w pierwszej klasie.I tak szczerze mówiąc ostatnio jest coraz bardziej zniechęcona-bo tutaj jest w P3 i np. dodają pisemnie liczby dwucyfrowe a wg polskiej szkoły to poznajemy cyferkę9 i piszemy literki...wiec przepaść jest dość spora” /linal2011, MW, 28.01.2012/

Inni rodzice wybierają szkołę internetową mimo tego, iż nie myślą o powrocie do kraju:

„szkołę [...] wybiorę, z racji tego że szkół polskich na Wyspach jest za mało, za dużo chętnych dzieci,zajęcia są w soboty, a tak na bieżąco w tygodniu dziecko uczy się języka A ze do PL wracać już nie chcemy, obojętne mi jaka szkoła, byle by dziecko nauczyła czytać i pisać. Libratuś ma rozszerzony program względem stacjonarnych Macierzy Szkolnych w UK. Zobacz na plan zajęć. Naprawdę nie ma tragedii, a że wybór mały, wybierając Libratuś a polska szkole sobotnia, wole to pierwsze-bez wychodzenia z domu. /czarny\_UK\_anka, FGPL, 23.04.2011/

„Młody chodził do polskiej szkoły sobotniej, ale zrezygnowaliśmy, bo się skarżył, że się nudzi. W polskiej szkole był w pierwszej klasie i pisanie całej strony pojedynczych literek i 3 wyrazów na krzyż go męczyło. Jak przychodził do domu, to miał zrobiony materiał przerabiany w szkole + zadanie domowe + galerie obrazów ciągnącą się przez pół zeszytu, wiec uwierzyłam mu :) [...] Młodego chce posłać do szkoły libratuś [...] od 4 klasy, a w przyszłym roku przerobie z nim 3 klasę w domu” /aniaimax, FGPL, 06.02.2011/

Powody decyzji o alternatywnej metodzie nauczania są jak widać różne – wygoda, ambicja, ale też rozczarowanie programem sobotniej szkoły stacjonarnej, o którym to piszemy w dalszej części niniejszego raportu. Poniższe wypowiedzi pokazują takie właśnie przypadki rodziców wybierających naukę online – szkoła polonijna nie jest odpowiednia albo dziecko wraca w okres buntu:

„Sama pamiętam jak dwa lata temu szukałam jakiejś szkoły dla syna, ponieważ Polska Szkoła Sobotnia w moim mieście, po prostu nam nie odpowiadała poziomem jak i czasowo” /mlodytroll, MW, 14.01.2011/

„polska szkoła w moim miasteczku jest ekhm.... no właśnie ... gdzie indziej nie dam rady go dowozić...Libratuś to super rozwiązanie będzie - mam nadzieje, że uda się nam załapać w tym roku szkolnym /nie z tej bajki, MW, 18.05.2011/

„Jednak zapisałam córkę do tej szkoły, na początku nie widziałam takiej potrzeby, nauka szła jej dobrze, aż do momentu ...kiedy zaczęła się dobrze posługiwać językiem angielskim, teraz słyszę tylko ..."po co", "a musze"  
Może obca osoba ja zmobilizuje do nauki bo ja już nerwowo wysiadam:-Y" /gosiaczek3006, MW, 18.04.2012/

Warto podsumować, że krążące w sieci opinie na temat szkoły internetowej są w przeważającej większości pozytywne, a rodzice wzajemnie polecają sobie takie właśnie rozwiązanie.

Nie maleje też zainteresowanie tak zwaną *szkołą przyambasadzką*. Niepewność towarzysząca rozważaniu permanentności emigracji skłania wielu rodziców do pozostania przy polskim systemie szkolnictwa.

Ostatnie kwestie przywołują ponownie wymiar zróżnicowania klasowego polskiej emigracji, gdzie elity i klasa średnia zdają się przywiązywać dużą wagę do edukacji<sup>121</sup>. Wnosząc z innych wypowiedzi ujawniających szczegóły dotyczące statusu społecznego, czy pozycji na rynku pracy to właśnie te grupy dyskutują na forum, organizują nowe szkoły oraz krytykują obecne przyczyniając się do zmian. To klasa średnia głównie poszukuje alternatyw takich jak szkoła internetowa czy intensywne zajęcia w ambasadzie. Niestety nie mamy jako badacze zbyt wielu informacji na temat stanowiska edukacyjnego klas pracujących, w czym pomóc może dalszy etap badań i wizyty badaczy w szkołach sobotnich.

#### Opinie o programach nauczania i poziomie szkół

W próbach zbadania opinii o programach nauczania i oceny poziomu szkół, niestety raz jeszcze spotkamy się ze skrajnie różnymi opiniami. To właśnie tutaj niestety najbardziej widoczne są roszczeniowa postawa i pewna naiwność rodziców, którzy chcieliby żeby świadectwa otrzymywane rokrocznie w szkołach sobotnich były w Polsce honorowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na równi ze świadectwami otrzymywanymi przez uczniów w kraju.

W odpowiedzi na zarzuty o niewystarczającej edukacji w polskich szkołach gypsi tłumaczy:

„[...]ale sobotnio-niedzielne szkoły (czy też "szkółki" jak ktoś je nazwał) absolutnie nie mają na celu kształcenia w polskim systemie nauczania, zresztą przez kilka godzin raz w tygodniu to fizycznie niemożliwe. One mają tylko za zadanie podtrzymać język, kulturę i tradycję, więc spodziewanie się, że mogą zrobić coś więcej, żeby ułatwić dziecku powrót do polskiej szkoły, jest nierealne (aczkolwiek powszechne wśród rodziców;)” /gypsi, G-MPUK, 11.09.2009/

Podobne zdanie ma inna mama:

„moim zdaniem nie można stawiać zbyt wysokich wymagań do szkoły gdzie zajęcia są raz w tygodniu. mi się wydaje że chodzi tu też o tradycje, kontakt z dziećmi z polski...” /liwazi\_mama, G-MPUK, 15.07.2008/

<sup>121</sup> Więcej o budowaniu tożsamości diaspory polskiej na podstawie podobieństwa statusowego raczej niż narodowości przeczytać można w artykule Katarzyny Andrejuk (2010).

Po raz kolejny rodzice-migranci wydają się uwikłani w dynamiczność swojej mobilności oraz nieprzewidywalność przyszłego miejsca zamieszkania, nie biorąc pod uwagę realności założenia niejako „podwójnej” edukacji dzieci, tak w systemie polskim, jak i brytyjskim. Niezadowolenie z polskich szkół w kontekście powrotu do ojczyzny jest dość częste i niestety wiąże się z niesprawiedliwą krytyką polskich placówek, które ironicznie uczestnicy for nazywają „szkółkami”:

„Te szkoły czy też oddające ich charakter w nazwie "szkółki" nie są w stanie przygotować dziecko do powrotu i bezproblemowe wejście w polskie szkolnictwo”. /yoskaiga, G-MPUK, 11.09.2009/

„Jeżeli chodzi o polski za granicą to trzeba uczyć samemu...do polskich szkół ciężko się dostać, no i dzieci niezbyt chętnie do nich chodzą (są w soboty, każdy wtedy myśli o weekendzie).No i uważam że kilka godzin raz w tygodniu to za mało. Wolałabym godzinę dziennie ale każdego dnia uczyć dziecko ojczystego języka” /czarny\_UK\_anka, FGPL, 05.02.2011/

Program nauczania w polskich szkołach jest (i powinien być) promowany jako zajęcia dodatkowe, zwłaszcza, że same szkoły w Wielkiej Brytanii funkcjonują jako tzw. „supplementary schools”. Coraz większa grupa rodziców dostrzega, że głównym założeniem formalnym (programowym) polskich szkół sobotnich ma być pomoc w przygotowaniu do egzaminów brytyjskich z języka polskiego jako obcego, a nie do polskiej matury. Zakłada się, że dzieci funkcjonują na co dzień w lokalnym systemie, a język polski w sobotę to zajęcia dodatkowe. Taką opinię wyraża gypsi:

“[...] no, mają polski (ale bardziej pod kątem GCSE i A-levels prowadzony, zwłaszcza w gimnazjum i liceum), historii, geografii. Ale to bardzo okrojony materiał, ze względu na czas. Lektury (ale też mniej niż w polskiej szkole) czytają w domu i omawiają na lekcjach.”/gypsi, G-MPUK, 11.09.2009/

Różnią się także opinie na temat organizacji szkół i programu nauczania. Cytowana już powyżej joana.z, która myśli o powrocie do Polski narzeka na zbyt dużą rozpiętość wiekową wśród dzieci w jednej klasie, a także niewystarczającą liczbę godzin lekcyjnych. Z drugiej strony luna widzi ten właśnie brak klasycznych struktur godzinowych jako zaletę szkoły:

„[...] szkoła prowadzi zajęcia oparte na nauczaniu zintegrowanym. Nie ma klasycznych lekcji. Zajęcia trwają od 10-12. Szkoła więc nie powinna być więc zbyt obciążająca, a dodatkowo mały będzie miał kontakt z rówieśnikami z Polski”. /luna, FW, 25.04.2011/

„Moja córka [...]czy się j.polskiego w sobotniej szkole [...].W sobotniej szkole uczą się także religii i historii. Ale moim zdaniem te 3 godz kompletnie nic nie dają. Klasy są mieszane wiekowo i w swojej grupie córka ma młodsze dzieci. Myślę że jeśli ktoś ma możliwość zatrudnienia polonistki to warto,nie należy oszczędzać na edukacji dziecka” /joana.z, G-MPUK, 10.12.2008/

Na przedziały wiekowe nakłada się równie olbrzymi rozdźwięk między znajomością języka z jaką przychodzą do szkoły dzieci migrantów z różnych generacji. Swoją opinię o programie nauczania dorciła wzmocnieniem problematyczności posługiwania się w polskiej szkole sobotniej językiem angielskim:

„Można natomiast wymagać, żeby nauczyciel NIE mówił do dzieci po angielsku a o takich przypadkach słyszałam. W polskich szkołach sobotnich bowiem część uczniów to dzieci czy raczej wnuki tzw. "starej emigracji" mówiące po polsku bardzo słabo. Można też wymagać, aby NIE stosowano metody zwanej pamięciówką - recytacja alfabetu oraz wierszyków z pamięci, oraz metod typu pisanie 40 razy tego samego wyrazu. A takie metody wciąż się stosuje - nie mówię, że wszędzie, zapewne są chwalebne wyjątki. Przy obecnym bogactwie pomocy metodycznych to po prostu...no

nie wiem co. Lenistwo chyba”/dorcian, G-MPUK, 15.07.2008/

Jedna z uczestniczek forum tak doprecyzowała swoją decyzję o zabranii syna ze szkoły po tym, gdy nie widziała postępów w nauce:

„Może za rok coś się ruszy, bo naprawdę chciałabym żeby tam się uczył i argument, że są tam też dzieci 3 pokolenia emigracji, które zaczynają polską szkołę bez nawet śladowej znajomości polskiego, i ze muszą zaczynać od poziomu 0 i potem będą podganiać, do mnie nie dociera” /effata, G-MPUK, 22.11.2006/

*Forumowiczka* eliss2, która zrezygnowała z posyłania dzieci do polskiej szkoły po trzeciej klasie w związku z nabyciem wystarczających według niej kompetencji lingwistycznej przez dzieci (pisanie i czytanie w języku polskim) wypunktowuje wady programu nauczania, wskazując na nierealistyczny plan odbywania lekcji z nawet czterech przedmiotów w czasie zaledwie trzygodzinnego pobytu uczniów w szkole:

„miałam trochę zastrzeżeń co do nauki- ponieważ w 4 klasie dochodziły jeszcze nowe przedmioty historia i geografia po rozmowie z mamami dzieci właśnie ze starszych klas okazało się ,ze praktycznie te lekcje są pobieżne bo trudno aby raz w tygodniu gdzie jest 4 godzin zajęć (faktycznie jest 3 bo przed lekcjami jest zebranie w auli modlitwa i dzieci rozchodzą się do klas co trwało 20 min. potem 30 min. przerwy i dzieci kończyły wcześniej bo pani temat się wyczerpał) zmieścić 3 przedmioty (nie zapominając o religii)” /eliss2, G-MPUK, 10.11.2006/

Podobne odczucia dotyczące programu nauczania, tym razem skoncentrowane na typie zadań domowych dla dzieci młodszych wyrażają izabelski i vygotksy, które są rozczarowana bardzo przedawnionymi metodami dydaktycznymi, z którymi zetknęły się dzieci w polskiej szkole:

„Z coraz większym przekonaniem powoli rezygnuje z idei posyłania młodego to takiej szkoły. Mój mąż stwierdził że kopiowanie wyrazów i zdań, czyli to co mój syn czynił przez ostatnie 3 miesiące, to była zawsze najbardziej wredna kara jaka mógł dostać. Ostatnio młody co tydzień przynosił ok 15 stron do przepisania -kaligrafowania. Do jasnej ciasnej czy nie lepiej dać takiemu siedmiolatkowi dwie strony ale atrakcyjne i takie żeby choć trochę głową ruszył a nie frustrował się bo w zadaniu nie ma dla niego żadnego wyzwania!! W ostatnia sobotę sama zrobiłam z nim lekcje - na podstawie Mikołajka, gier, prostych krzyżówek...w niedzielę zapytał czy możemy znowu mieć lekcje polskiego. Nie wiem - może powinnam porozmawiać z kierownikiem tej szkoły? A może z innymi rodzicami? /vygotksy, G-MPUK, 21.11.2006/ i dalej, rok później:

„Trochę tekstów z zeszytu młodego z jego polskiej szkoły (byłej zresztą – teraz w soboty gra w tenisa a polska szkoła mogę go tylko postraszyć):

Agatka ma wodę w studni a Janek i Ala mają wodę w domu. Jaka to wygoda! Co koza zjada z woza?

Co Janek dostał od taty? Aparat. Janek rad z tego aparatu. A to jest telegram. Felek dostał go od Heli. Sprawa jest pilna. Tyle kleksów robię bo moje pióro papier skrobie.

Czyli wnioskuje dzieci też uczą się historii Polski i historii języka Szkoda tylko ze nie bardzo te kleksy, telegramy, kozy i wozy potrafią odnieść do swojej rzeczywistości. Uważam ze języka należy uczyć kontekstowo i iść z czasem - język ewoluuje, metody nauczania również - a nie tak jak to dzieje się w polskiej szkole w UK. Bardzo, ale to bardzo żałuje...” /vygotksy, G-MPUK, 27.03.2007/

„polskie szkoły opierają się na starodawnych metodach Macierzy Polskiej sprzed 40 lat - a nie na książkach *Wesołej Szkoły* ....[...]bo jak 5-latce kazali kopiować literki w zeszytce w 3 linijki, to mała się popłakała i błagała mnie żeby jej tam nie zawozić” /izabelski. G-MPUK, 27.03.2007”

Po kilkuletnim pobycie syna w polskiej szkole inna *forumowiczka* gorzko podsumowuje stan wiedzy wyniesiony z tejże placówki:

„Mój syn chodził do polskiej szkoły w wieku od 4 do 10 lat. Mogę teraz powiedzieć zdecydowanie, że NIC z tego nie wyniósł. Jak sam mówi, nauczył się w polskiej szkole dwóch rzeczy - zwrotu 'śpi jak suseł' w jakimś opowiadaniu i kto ty jesteś Polak mały, ale tego uczyła go też babcia.....Polskie szkoły sobotnie w swojej obecnej formie to według mnie kompletna strata czasu i zabieranie dzieciom niepotrzebnie soboty”. /aniaheasley, G-MPUK, 26.03.2007/

Zróżnicowanie szkół pod względem programów podsumowuje czokibiki:

„[...]Kiedyś się już chyba wypowiadałam nt polskiej szkoły, ale teraz widzę, że to jak nam się podoba i na ile jesteśmy w stanie ocenić "pożyteczność" polskiej szkoły dla naszych dzieci wychowujących się tu w UK, zależy od tego jaka ta szkoła jest. Nasza szkoła była beznadziejna, dzieci chodziły parę miesięcy, nic się w niej nie nauczyły, a nas ludzi niekościelnych do rozpacz doprowadzała katolickość tej szkoły, ciągłe msze, akademie i próby do komunii itp. /czokibiki, G-MPUK, 27.03.2007/

Po przeprowadzonych badaniach wstępnych bardzo trudno zawyrokować o jakości programów nauczania w polskich placówkach. Szkoły nie tylko są bardzo liczne i różnią się pod względem wewnętrznej struktury (związki instytucjonalne, liczebność kadry, zainteresowanie placówką i rekrutacja), ale też zmuszone są nieustannie negocjować z wyobrazeniami edukacyjnymi swoich klientów – migrantów zamieszkujących różne rejony Wysp Brytyjskich, a także przybyłych do Zjednoczonego Królestwa z różnym kapitałem społecznym. Nie wystarczy edukacja dla dzieci – potrzebna jest również obszerna i dokładna kampania informacyjna dla rodziców oraz intensywna wzajemna współpraca wszystkich zainteresowanych polskim szkolnictwem sobotnim na kilku szczeblach.

#### Wady polskiego szkolnictwa sobotniego

Obecnie religijność szkół oraz ich powiązania z Polskim Kościołem Katolickim wydają się największym powodem do narzekań wśród polskich migrantów. Użytkownicy for internetowych bardzo często poruszają problem niemożliwości wyboru szkoły nieideologicznej, świeckiej. Zaczniemy od umiarkowanych wypowiedzi:

W zasadzie zapewne żadna z nas nie jest źle ustosunkowana do wiary ale.....uważam ,ze niektóre szkoły przesadzają W Londynie właśnie wszystkie szkoły są pod opieka, którejś parafii. Na Wellesden to jest jak na moje odczucia chory proboszcz wydaje mi się ,ze szkoła należy do niego. Ja np. nie miałam nic przeciwko religii w szkole ale jak dzieci zamiast lekcji miały spowiedź albo rekolekcje no to wybaczenie chyba nie za to płaciłam. Zwłaszcza ,ze zapisałam się jako wierny do innej parafii i tam chodzimy do kościoła.” /eliss2, G-MPUK, 12.11.2006/

„Oprócz tego co piszecie ze polskie szkoły(sobotnie)maja głównie za zadanie trzymać polskość w naszych dzieciach to mam takie wrażenie-tylko na razie wrażenie bo moje dziecko dopiero zaczyna od soboty-że szkoły sobotnie maja tez podtrzymywać dzieci w wierze. Trochę się rozglądałam i nie wiem ,nie otrzymałam takiej informacji czy dziecko z rodziny niewierzącej ma szanse na naukę w szkole sobotniej. W naszej raczej nie bo wszystko tam kreci się wokół kościoła parafii itd. A ta szkoła jest inna opcja nauki polskiego”. /igooska, G-MPUK, 11.09.2009/

„W moim mieście nie ma takiej szkoły, i raczej nie będzie, jest tu mało Polaków. Za to w niedalekim Southampton, jak wiadomo, jest ich masa (słynne "Warsaw on the sea"), i wiem, że jest co najmniej jedna szkółka sobotnia, na razie jednak nie dowiadywałam się o szczegóły [...]. Mam nadzieję, że do tego czasu szkoła, która już istnieje, się unowocześni. Postanowiliśmy, że nasz synek nie będzie katolikiem, chyba, że sam kiedyś sobie to wyznanie wybierze, i nie chce go posyłać do szkoły narzucającej mu światopogląd katolicki.” /annamaria0, G-MPUK, 22.11.2006/

Inni rodzice są bardziej rozczarowani i po dotychczasowych doświadczeniach mogą nawet rozważyć rezygnację ze szkoły z uwagi na nacisk na religijny przekaz zajęć:

"Interesuje mnie pomysł utworzenia polskiej SWIECKIEJ szkoły sobotniej [...] W zeszłym roku mój siedmiolatek spędzał pol soboty na kolorowaniu brodatej postaci otoczonej stadem owiec. W tym roku jest trochę lepiej ale jak tylko dojrnie do komunii będziemy musieli zrezygnować z polskiej szkoły. A szkoda! Czy w Londynie istnieje polska szkoła sobotnia, która nie została utworzona w oparciu o wiarę katolicką??" /vygotsky, G-MPUK, 11.11.2006/

Szkoły sobotnie zwyczajowo działają przy parafiach i często są również przez nie współfinansowane. W tym kontekście trudno się zatem dziwić, że wychowanie w wierze katolickiej jest w tych szkołach priorytetem kadry czy dyrekcji. Rozmycie się granic między religią a nauką nie odpowiada wielu rodzicom. Użytkowniczka czokibiki tak pisze o posyłaniu dzieci do szkoły sobotniej:

„Moje póki co chodzą niestety, ale nie podoba nam się Dzieci lubią tam chodzić i to jest jedyny powód dla którego jeszcze nie zrezygnowaliśmy. Pisać po polsku jeszcze nie potrafią, bo to pięcio- i sześciolatek, w szkole póki co niczego się jeszcze nie nauczyli. Szkoła nie jest zbyt dobrze zorganizowana, miesza się religia z nauką, co mnie bardzo denerwuje. Np. w następną sobotę nie ma zajęć, bo jest jakaś próba w kościele. W ostatnią sobotę nie było, bo pani nie dojechała z powodu remontu na drodze i takie tam.” /czokibiki, G-MPUK, 11.09.2006/

Migranci często zmuszeni są do swoistego kompromisu, kiedy to religijność szkoły jawi się jako „zło konieczne” w kontekście postrzeganych korzyści płynących z uczęszczania na zajęcia. Tak o tym problemie piszą forumowiczki:

„My nie chodzimy do kościoła ani się nie modlimy w domu, więc moje dzieci, szczególnie młodszy, nie umiały się przeżegnać, kiedy zaczynały szkole. Córka według wieku powinna była pójść do I Komunii w zeszłym roku, ochrzczona jest, w przeciwieństwie do swoich młodszych braci, więc teoretycznie mogłaby i na początku nawet chciała, bo inne dzieci szły, ale potem jej przeszło, czyli nacisku ze strony szkoły raczej nie było. Ale modlitwa jest i tego raczej nie zmienię, a chce żeby dzieci chodziły do polskiej szkoły.” /eutyfrona, G-MPUK, 23.09.2011/ i dalej: „W naszej szkole lekcji religii nie ma, ale dzieci się modlą przed lekcjami, "bo Polska to katolicki kraj", jak mi wyjaśniła nauczycielka...” /eutyfrona, G-MPUK, 21.09.2011/

„Wszystkie polskie szkoły sobotnie wyglądają na bardzo religijne i pewnie większość taka właśnie jest. Tylko na stronie internetowej jednej z nich znalazłam informacje że istnieje możliwość alternatywnych zajęć w tym czasie [...] Modlitwa jak religia, nie wchodzi w naszym przypadku w grę.” /chestnutflower, G-MPUK, 21.09.2011/ i dalej: „Nasza córka ochrzczona nie jest, na religie nie chcemy żeby chodziła. Najbardziej zależy mi na nauce języka polskiego a nie całej katolickiej otoczce itp, Bede pytała po szkołach choc myśle że wiele takich niestety nie ma.” /chestnutflower, G-MPUK, 23.09.2011/

„Ale tak mnie to drażni, że w polskich sobotnich szkołach na cztery godz. Lekcji jedna to religia i to na dodatek w środku, tak że nie można ani dziecka wcześniej zabrać, ani później dowieźć. Pan dyrektor powiedział mi, że bym się nie bała, bo ekstremistów to oni tu nie wychowują (Cóż za wysublimowany argument!), a poza tym wszystkie szkoły polskie są katolickie. I ten brak wyboru mnie po prostu O-S-Ł-A-B-I-A!” /effata, G-MPUK, 11.11.2006/

Wielu rodziców wyraża z kolei swój sprzeciw wobec uniwersalistycznej wizji szkół jako katolickich bardzo dobitnie, a brak świeckiej szkoły jest dla nich niestety równoznaczny z rezygnacją z polskojęzycznego kształcenia.

„wiem, że wiele osób nie posyła dzieci do szkół sobotnich właśnie ze względu na to, z powiązane one są z KK” /izabelski, G-MPUK, 22.11.2006/

„mój syn nie chodzi. Chciałam, żeby zaczął, ale opinie o szkołach polskich mnie trochę powstrzymały. Młody chodzi tutaj do szkoły katolickiej, więc nie chciałam, żeby polska szkoła była katolicka. Nie mam zamiaru płacić ileś tam kasy, żeby uczyli go religii po polsku. Zależało mi, żeby może kiedyś należał do zuchów czy harcerzy, ale dopóki w Londynie nie będzie świeckiej polskiej szkoły, na pewno do takiej go nie pošle. Jestem jak najbardziej, za powstaniem polskiej, świeckiej sobotniej szkoły. Jeśli będzie taka potrzeba, mogę się nawet włączyć w jej organizację :) /szymama, G-MPUK, 16.11.2006/



Rodziców zniechęcają też wewnętrzne konflikty oraz polityczne rozgrywki w szkołach i ich powiązania personalne, finansowe i instytucjonalne z innymi organizacjami tudzież firmami prywatnymi. Za przykład niech służyć niedawne wydarzenia w jednym z miast, gdzie dyrekcja weszła w konflikt z gronem pedagogicznym, doprowadzając do odejścia dużej części personelu, rozpadu szkoły, a przede wszystkim niesmacznych kłótni i zaszokowania rodziców, którzy nie wiedzieli gdzie posłać dzieci w kolejnym roku szkolnym.

Wśród innych istotnych, choć bardziej prozaicznych kwestii rodzice wskazują na wiek dzieci, które przyjmowane są do polskich szkół. Podążając za modelem brytyjskim, ale nadal tkwiąc w systemie polskim, większość szkół przyjmuje dopiero pięcio- a nawet sześciolatkę. Zajęcia przedszkolne zwykle nie wiążą się z faktyczną nauką. Rodzice często uważają, że to już za późno na polskojęzyczną edukację, zwłaszcza, jeśli ma ona dotyczyć dzieci już urodzonych na Wyspach, które mają ograniczone możliwości praktycznego używania języka polskiego poza domem, za to doświadczyły już edukacji szkolnej w systemie brytyjskim i nabyły podstawowe kompetencje. Takie dzieci zwykle na zajęciach będą znudzone tym, że po raz kolejny uczą się pisać i czytać. W mniejszym stopniu rodzice wskazują na problemy dotyczące szkolnej infrastruktury – problemy lokalowe takie jak niedostosowane do wieku/wzrostu dzieci krzesła i ławki, brak wystarczającej przestrzeni do zabaw podczas przerw oraz brak stołówki czy chociażby kiosku z napojami i przekąskami.

Brak dokładnych informacji na temat istniejących bądź powstających często jest największym powodem narzekania polskich rodziców na Wyspach. Dla rodziców, którzy chcą zaplanować długofalową naukę języka przeszkodę stanowi też efemeryczność placówek oświatowych. Rodzice krytykują brak przejrzystości w komunikacji na linii uczeń-rodzic-nauczyciel-dyrekcja-macierz szkolna, gdzie role i zadania poszczególnych „aktorów” nie są jasno zdefiniowane, a rodzice często czują się pomijani w procesach decyzyjnych oraz niedoinformowani w kwestiach formalno-praktycznych. Nie każdy rodzic-imigrant poszukuje informacji o polskich szkołach, ale zapewne rekomendowaną strategią byłoby dotarcie do wszystkich rodziców i udzielenie im wskazówek, a także dostarczenie kompleksowych, przejrzystych i dokładnych informacji o różnorodnych możliwościach polskojęzycznego kształcenia. Użytkowniczka Liley11 pisze:

„Może jakaś szkoła sobotnia powstanie w naszym rejonie? Była w Woking utworzona przez Anie "jakąś tam", ale podobno ja zamknęto. /liley11, G-MPUK, 05.02.2010/

„A co do sobotnich szkół polskich to nie wiem co tam się dzieje ale moja córka po 2 miesiącach kategorycznie odmówiła chodzenia tam więc odpuściłam:-)))” /dru.ga, G-MPUK, 05.02.2010/

Ostatnie wypowiedzi dowodzą, że konieczne jest bezpośrednie dotarcie do użytkowników szkół – rodziców, jak i uczniów oraz pogłębienie wiedzy na temat różnych czynników wpływających na decyzje edukacyjne Polaków w Wielkiej Brytanii. O ile można domyślać się przyczyn odmowy polskojęzycznej edukacji u dziecka, które łatwo odnalazło się w kraju przyjmującym, o tyle bezwzględnie należy zbadać dlaczego rodzice, którzy przecież dopiero

co opuścili Polskę i często nadal rozważają powrót do kraju pochodzenia nie naciskają na uczestnictwo w zajęciach w polskich szkołach sobotnich.

### Uwagi końcowe

W analizie starano się uchwycić główne wątki i tematy, do których na forach internetowych wracają rodzice dzieci w wieku szkolnym mieszkający w Wielkiej Brytanii.

Warto ponownie podkreślić, że badana grupa – polscy rodzice na Wyspach Brytyjskich - jest bardzo zróżnicowana, jeśli chodzi o podejście do szkolnictwa. Dodatkowo, ponieważ mamy do czynienia z raczej „młodą” (w sensie demograficznym) społecznością Polaków za granicą, także i dynamika decyzji wśród wspomnianych rodziców jest bardzo duża, a strategie edukacyjne pozostają polem ciągłych wewnątrzrodzinnych negocjacji. Ilustracją niech będzie wypowiedź użytkownicy z for:

„Ja uważam, pewnie zostanie to ocenione jako nieskromne, ale co mi tam :) ze wkładałam i ciągle wkładam ogromnie dużo wysiłku w to, żeby ten język polski moje dzieci w jakimś tam stopniu umiały. Mój syn do 5-tej klasy włącznie chodził do polskiej szkoły sobotniej, chociaż szkoła była delikatnie mówiąc taka sobie. Przyznaje od razu, że były i są w Londynie lepsze szkoły sobotnie, ale nie woziłam go w każdy sobotni poranek przez pół miasta, bo oceniałam, że aż tak nie będę się poświęcać, i rozbijać całej rodzinie soboty. W 5-tej klasie syn odmówił kategorycznie, był płacz, był bunt, był nieszczęśliwy już od piątku rano, że w sobotę polska szkoła. Podałam się. Może nie powinnam, nie wiem już teraz. Ale miałam dosyć nieostającej walki o ten nieszczęsny polski [...] W tym roku postanowił że będzie zdawał GCSE z polskiego. Ma teraz prywatną nauczycielkę, która jak twierdzi, daje gwarancje ze zda ten egzamin na co najmniej A” /aniaheasley. G-MPUK, 05.02.2010/

Powyższa wypowiedź w skondensowanej formie wskazuje na główne aspekty doświadczeń z polskim szkolnictwem – możemy tu zaobserwować konflikt międzypokoleniowy (wrażna chęć zapewnienia polskiej edukacji ze strony rodzica skontrastowana z buntem dziecka), jak również codzienne problemy związane z polską szkołą (niesatysfakcjonująca jakość kształcenia, dojazdy, utrata 'rodzinnej soboty'). Historia ta ma również ciekawe i raczej optymistyczne zakończenie – młody emigrant ostatecznie dostrzega przydatność i wagę polszczyzny.

Podsumowując, polscy rodzice-migranci w Wielkiej Brytanii przedstawiają różne argumenty na rzecz nauki języka polskiego, jak i rezygnacji z polskojęzycznej edukacji. Dla wielu matek polskojęzyczna edukacja, czy to w szkole sobotniej, czy też choćby w domu jest oczywista, ale znajdziemy też polemiki z takim podejściem, które zwykle podkreślają specyfikę jednostkowych doświadczeń w rodzinach, gdzie dzieci jak i dorośli lepiej bądź gorzej radzą sobie ze społecznymi, jak i językowymi konsekwencjami opuszczenia kraju. Biorąc pod uwagę tę wielowątkowość historii edukacyjnych i mnogość dotychczasowych doświadczeń rodzin z polską edukacją na Wyspach należy podkreślić, że sytuacja szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii wymaga dokładniejszego zbadania.

## V. Warunki rozwoju polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii: wnioski i rekomendacje

### V.1. Podsumowanie i wnioski

#### Oczekiwanie migrantów pod adresem kraju (nie chodzi po prostu o fundusze)

Osoby zaangażowane w prowadzenie polskich szkół w Wielkiej Brytanii są świadome pomocnych działań ze strony kraju (w całej ich różnorodności), a niektóre z nich bezpośrednio uczestniczą w pracach gremiów doradczych powołanych przez instytucje krajowe. Wyniki przeprowadzonych badań prowadzą jednak do wniosku, że działania te (co najmniej częściowo) mijają się z oczekiwaniami i potrzebami diaspory polskiej. W istocie szkolnictwo polskie poza krajem organizowane jest na zasadzie *pospolitego ruszenia*, a jego inicjatorami i wykonawcami są sami migranci. Środowiska polskie w Wielkiej Brytanii mają nadzieję, iż ze strony kraju nadejdzie pomoc w postaci skoordynowanej *ofensywy oświatowej*. Częściej niż kwestie finansowe podnoszone są potrzeby natury logistycznej, a także brak właściwych programów, podręczników oraz konieczność prowadzenia różnorodnych szkoleń (więcej na ten temat w następnym punkcie oraz w rekomendacjach).

Należy zwrócić uwagę na rozczarowanie przedstawicieli diaspory działalnością rady konsultacyjnej przy Ministrze Edukacji Narodowej. Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że powołany w czerwcu 2012 roku Kongres Oświaty Polonijnej (inicjatywa samych migrantów) traktowany jest nieufnie i nie jest pewne, czy stanie się autentyczną reprezentacją większości środowisk zainteresowanych rozwojem polskiego szkolnictwa w świecie. Aktywność Kongresu należy monitorować ze strony kraju, z życzliwą gotowością do udzielania wszelkiej potrzebnej pomocy. Jego powstanie daje bowiem nadzieję na koordynację działań po stronie diaspory. Równocześnie jest oczywiste, że Kongres jest ciałem autonomicznym i niezależnym, co należy uszanować. Ponadto nie można oczekiwać, że Kongres zastąpi instytucje krajowe w działaniach na rzecz szkolnictwa w polskiej diasporze.

W środowiskach działaczy polskich poza krajem dezorientację budzą niedawne rezygnacje wysokich urzędników państwowych, których zadaniem była realizacja polityki oświatowej RP wobec diaspory (wiceministra MEN oraz dyrektorki ORPEG). Przy mianowaniu ich następców warto zadbać o wizerunek stabilnej polityki, wprowadzanej w życie przez fachowców, formułujących wieloletnie, ambitne programy. Częste zmiany urzędników utrudniają budowanie zaufania diaspory wobec strony krajowej. Można rozważyć mianowanie pełnomocnika rządu/premiera do spraw oświaty polskiej poza krajem, którego zadaniem byłaby koordynacja działań kilku kluczowych ministerstw (MSZ, MEN, MNiSW). Decyzja ta zostałaby potraktowana jako symbol rangi, jaką władze kraju nadają działaniom na rzecz zachowania ciągłości kulturowej przez młode pokolenia migrantów. Warto rozważyć

kandydaturę osoby wychowanej poza krajem i równocześnie znającej dobrze realia państwa polskiego i priorytety polityki RP.

Tym bardziej, iż obok życzliwych wystąpień polityków krajowych, zdarzają się wystąpienia niefortunne, jak na przykład przemówienie Prezydenta Bronisława Komorowskiego podczas III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie „Młodość polska na obczyźnie – zadania edukacyjne” (Kraków, Polska Akademia Umiejętności, wrzesień 2011), które zostało odebrane jako wyraz braku zainteresowania dla szkolnictwa polskiego za granicą. Jego wymowę złagodziło wcześniejsze przemówienie Ministra Jacka Rostowskiego, w którym zademonstrował on znajomość i zrozumienie tematu, a także zadeklarował udzielenie konkretnej pomocy finansowej. Powyższy przykład należy uogólnić, zwracając uwagę, iż oficjalne deklaracje polityków muszą być poparte konkretnymi programami dobrze przemyślanej i właściwie zaadresowanej pomocy. Osoba Ministra Rostowskiego jest tu wyjątkowo wiarygodna dla diaspory, ze względu na jego doświadczenia migracyjne oraz zaangażowanie jego rodziny w rozwój polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii.

Przykład Ministra Jacka Rostowskiego można uznać za wzorcowy, inspirujący współczesnych migrantów do podobnych zachowań (zachowanie tradycji ojczystej pomimo urodzenia i wychowania z dala od kraju) oraz dowodzący, iż bezinteresowne podtrzymanie polskiej tożsamości może dać w przyszłości bardzo praktyczne korzyści. Młode pokolenia pochodzące z tego samego oraz podobnych środowisk (emigracji wojennej, poczuwającej się do misji narodowej) należy potraktować jako pomost między krajem i diasporą polską.

Niepokój w środowiskach migrantów budzą plany likwidacji Szkolnych Punktów Konsultacyjnych, czyli placówek szkolnych finansowanych przez MEN i jemu podległych. Rodzice uczniów jednej z takich szkół w Londynie deklarują, iż w razie jej likwidacji, nie będą posyłać dzieci do polskiej szkoły społecznej. Jednocześnie ze strony szkół społecznych, które stanowią gros placówek szkolnych, słychać wyraźnie postulaty zrównania statusu wszystkich polskich szkół za granicą. Ze względu na drażliwą naturę problemu zalecana jest duża ostrożność w wyborze rozwiązania oraz poprzedzenie decyzji szerokimi konsultacjami z przedstawicielami diaspory.

### **Proponowane formy działań na rzecz polskiego szkolnictwa w UK**

Imponujący dorobek polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii jest wypracowywany wbrew trudnościom, z jakimi ich kierownictwo i działacze zmagają się na co dzień. Dotyczą one praktycznie wszystkich możliwych sfer, z wyjątkiem rekrutacji uczniów. Tych jest bowiem więcej niż miejsc w szkołach. Dlatego potrzebny jest cały pakiet działań na rzecz zakładania nowych placówek. Problem ten dostrzega Polska Maciery Szkolna, która zaczyna organizować specjalistyczne szkolenia. Dodatkowe propozycje w tej sprawie przedstawione są wśród rekomendacji.

Równocześnie nie można tracić z oczu istniejących szkół, które potrzebują różnorodnej pomocy. Nauczyciele oraz dyrektorzy szkół wyliczają liczne problemy, z których najważniejsze to:

- kłopoty natury formalnej – kwestie skomplikowanej procedury rejestracji placówki jako instytucji charytatywnej (najbardziej korzystna forma) oraz spełnienia wszystkich dodatkowych kryteriów, na przykład dotyczących bezpieczeństwa;
- kłopoty lokalowe - oprócz kwestii wysokości czynszu, należą tu problemy z korzystaniem z urządzeń w wynajmowanych obiektach, z pomieszczeniami na bibliotekę, pomieszczeniami na pozostawienie książek i innych przedmiotów należących do szkoły sobotniej;
- rotacja kadry – niektórzy nauczyciele pracują w szkole tylko wtedy, gdy uczniami w niej są ich dzieci;
- trudności z ustaleniem właściwych programów i wybraniem podręczników - najczęściej używane są podręczniki wydawane w kraju, z myślą o polskich szkołach, lub podręczniki przygotowane i wydawane w USA dla dzieci tamtejszej Polonii;
- kłopoty z integracją różnych pokoleń imigracyjnych oraz związane z tym ostatnim trudności nauczania dzieci o różnych poziomach znajomości języka.
- problem statusu nauczyciela polskiego w przypadku nauczania za granicą, co wpływa zarówno na trudności z uznaniem stażu pracy jak i na dostęp do programów zastrzeżonych dla nauczycieli w Polsce

Podstawa programowa dla szkół polskich za granicą, przygotowywana przez MEN, jest coraz częściej wykorzystywana w placówkach w Wielkiej Brytanii. Potrzebny jest jednak czas, by przyzwyczaiła się do niej większość nauczycieli, potrzebne są także szkolenia, które zademonstrują zalety tej propozycji. Równolegle należy szkolić nauczycieli w metodach E-learning i pokazywać im ofertę E-Szkoły. Metody te powinny stanowić uzupełnienie działalności szkolnej, nie mogą natomiast jej zastąpić. Funkcjonowanie placówki szkolnej ma bowiem ważne walory wspólnotowe, integracyjne. W szkole wypracowywany jest kapitał społeczny, z którego absolwenci czerpią w swym dorosłym życiu.

Jednym z fenomenów polskich szkół sobotnich jest to, że w ich pracę angażują się całe rodziny. W zasadzie żadna dyrektorka szkoły nie mogłaby pełnić tej roli bez pełnego wsparcia swoich bliskich. Praca w szkole zabiera bowiem znaczną część weekendu; życie domu w sobotnie przedpołudnie schodzi na dalszy plan, co muszą zaakceptować jego członkowie. Ponadto, szkoła wymaga wysiłku, który jest często ponad siły jednej osoby. Dla przykładu w jednej szkole dorosły syn dyrektorki pomaga jej w każdą sobotę jako wolontariusz, w innej szkole syn dyrektorki organizuje harcerstwo, itd.

Ważną cechą szkół sobotnich jest to, że nauczyciele nie płacą za naukę własnych dzieci. W przypadku dwójki dzieci w szkole - dość często spotykanym podczas badań - jest to znaczna ulga finansowa, która stanowi jedną z motywacji do (społecznej przecież) pracy w placówce.

Jednocześnie, w przypadku matki-nauczycielki oraz dzieci-uczniów, zaangażowanie kilkorga członków rodziny w życie szkoły przyczynia się do budowania trwałej wspólnoty.

Zbadane szkoły nie mogłyby funkcjonować bez zaangażowania części rodziców. Sprawują oni dyżury na początku i na końcu dnia szkolnego oraz podczas przerw, zbierają fundusze na rzecz szkoły, pomagają w działaniach pozalekcyjnych (wycieczki, przedstawienia, zawody sportowe). Obecność rodziców w życiu polskiej szkoły w Wielkiej Brytanii to dotąd niedostrzegany i niedoceniany aspekt jej funkcjonowania. Tymczasem z perspektywy krajowej patrząc, należy ich traktować jako ważnych partnerów i adresatów programów wewnętrznej integracji diaspory polskiej. Więcej na ten temat wśród rekomendacji.

Kolejna ważna i niedostrzegana dotąd grupa to absolwenci. Część z nich wraca do szkoły na kilka lat w roli wolontariuszy. Niektórzy kontynuują działalność w szkolnej organizacji młodzieżowej. Są oni najlepszymi ambasadorami polskich szkół sobotnich, choć szczerze przyznają, iż jako uczniowie przeszli okres buntu. Bunt pojawia się po kilku pierwszych latach i wygasa w chwili, gdy młodzież zaczyna dostrzegać korzyści związane z przygotowaniem do państwowego egzaminu z języka polskiego.

Państwowe egzaminy językowe w Wielkiej Brytanii stanowią jeden z ważnych magnesów przyciągających młodzież do polskich szkół. Osiągnięciem Polskiej Macierzy Szkolnej jest to, że zyskała ona prawo przeprowadzania państwowych egzaminów z języka polskiego. Jest oczywiste, iż w tej sytuacji najlepszym miejscem przygotowującym do egzaminu jest polska szkoła, należąca do PMS.

Kluczem do zrozumienia sukcesu współczesnych szkół polskich w Wielkiej Brytanii jest (obok tradycji oświaty polskiej w tym kraju) profesjonalne przygotowanie kadry nauczycielskiej. W strumieniach polskiej imigracji znalazło się wiele nauczycielek, które chętnie podejmują społeczną pracę w szkołach sobotnich. Mają one dyplomy polskich szkół wyższych w zakresie specjalności pedagogicznych i często mają też doświadczenie w pracy szkolnej w kraju. Z perspektywy *genderowej* patrząc, nie jest przypadkiem, iż większość osób zaangażowanych w pracę szkół sobotnich to kobiety. Jest to związane z ogólną feminizacją zawodu nauczycielskiego. Uważa się, że kobiety częściej niż mężczyźni podejmują się zadań altruistycznych, dobrze też sprawdzają się w rolach, które są złożone i obok wysokich kwalifikacji wymagają empatii oraz odejścia od działań rutynowych. Potrzebna jest tu orientacja na realizację zadania, a nie na karierę. Praca w polskiej szkole wymaga pozytywnego zaangażowania emocjonalnego i często wiąże się z działaniami nie tylko na rzecz uczniów, ale także ich rodzin (zdezorientowanych w nowych warunkach).

Samo zaangażowanie to jednak za mało. Nauczyciele potrzebują konkretnej pomocy w nauczaniu języka polskiego poza krajem, w zakresie korzystania z propozycji przygotowanych przez MEN dla szkół polskich w diasporze oraz w zakresie psychologii społecznej, w tym

psychologii międzykulturowej. Bez tego muszą improwizować w sytuacjach dla nich niespodziewanych. Wielu z nich wychodzi z tej próby zwycięsko, jednak koszty psychiczne są zbyt wygórowane. Dlatego niezbędne jest zaangażowanie psychologów do pomocy w szkołach sobotnich. Nauczyciele domagają się także stałej pomocy logopedów.

Kolejna ważna grupa osób to rodzice, którzy nie posyłają dzieci do polskich szkół. Wyjaśniając przyczyny, część z nich wskazuje na brak szkoły w pobliżu ich miejsca zamieszkania, inni natomiast mówią oni o potrzebie relaksu w gronie rodzinnym podczas weekendu, a także o atrakcyjnych zajęciach sportowych i innych rozrywkach w tym czasie. Jednocześnie wielu z nich nie widzi potrzeby zapewnienia edukacji ojczystej dzieciom, powołując się na wizyty w kraju oraz na codzienne rozmowy w domu w języku polskim. Jest też grupa rodziców, głównie wśród małżeństw mieszanych, napotykać na zdecydowany opór dzieci, które nie chcą wyróżniać się spośród swoich angielskich rówieśników. Jak pokazały badania empiryczne, w starszym wieku (na studiach i potem) dzieci te żałują, że nie nauczyły się języka wcześniej i nie zostały do tego bardziej zachęcane przez rodziców. Jednak niektórzy rodzice obawiają się dwujęzyczności, nie wiedząc, iż ułatwia ona (a nie utrudnia) rozwój dziecka. Dlatego potrzebne jest akcja informacyjna na temat dwujęzyczności i jej zalet, a także sposobów zachęcania dzieci do nauki polskiego i identyfikowania się z Polską.

### **W stronę syntezy wiedzy na temat szkolnictwa polskiego za granicą**

Ze względu na potrzebę monitorowania polskiego szkolnictwa w świecie przez stronę krajową, pożądane jest systematyczne gromadzenie danych na temat placówek szkolnych. Wśród rekomendacji wyliczono sposoby pozyskiwania i przetwarzania danych, włącznie z projektem zachęcania dyrektorów szkół do ich regularnego przekazywania.

Orientacja w bieżącej sytuacji placówek szkolnych pozwoli odpowiednio kształtować politykę krajową, której celem jest wsparcie diaspory w jej działaniach oświatowych. Ponadto, gromadzenie informacji umożliwi z czasem przygotowanie syntezy na temat dorobku polskiego szkolnictwa w diasporze. Zastosowanie jednolitego modelu badań i gromadzenie danych ilościowych według jednego wzoru, stanie się podstawą badań porównawczych między różnymi krajami, w których są skupiska polskich imigrantów. Badania te mają walor praktyczny, pozwalają bowiem zdefiniować dobre rozwiązania i mogą się przyczynić do ich popularyzacji. Powinny one także stać się podstawą debaty na temat przyszłości szkolnictwa polskiego poza krajem.

Ogólnie rzecz biorąc, polskie szkolnictwo w Wielkiej Brytanii jest ewenementem w skali diaspory polskiej w Europie. Jego szczególna rola oraz dorobek wynikają z połączenia bogatych (w warunkach emigracji) tradycji oświatowych, sięgających czasów tuż po II wojnie światowej, ze skuteczną odpowiedzią na wyzwanie jakie stanowi masowy napływ migrantów po 2004 roku. Owa skuteczność jest możliwa dzięki ogromnej aktywności oraz elastyczności

dawnych działaczy oświatowych, dzięki ich otwartości na potrzeby nowych środowisk migracyjnych (widocznej pomimo nieuniknionych napięć między różnymi pokoleniami imigrantów) oraz dzięki ich innowacyjnemu podejściu do nowego zadania. Wśród zachowań innowacyjnych na podkreślenie zasługuje nawiązanie bliskich więzów z krajem, z którym do 1989 roku kontakty w sferze oficjalnej były znacznie ograniczone. Inne przykłady zachowań innowacyjnych to wchłonięcie przez dawne polskie szkoły sobotnie nowej kadry nauczycielskiej, wykształconej w kraju i mającej krajowe doświadczenia. W wyniku zetknięcia się ze sobą odmiennych środowisk migracyjnych o zróżnicowanych poglądach i zróżnicowanych potrzebach, wypracowane zostają nowe, skuteczne rozwiązania.

Masowy napływ polskich migrantów do Wielkiej Brytanii po 2004 roku był dla wszystkich zaskoczeniem, także dla środowisk polonijnych działaczy oświatowych. Potrzeba konkretnych, szybkich działań sprawiła, że nie było dotąd czasu na spokojną, racjonalną rozmowę prowadzoną z udziałem wszystkich zainteresowanych stron: dawnej Polonii, nowych imigrantów, przedstawicieli kraju. Najwyższy czas, by podjąć i rozwinąć temat.

## V.2. Rekomendacje

### Sprawy ogólne

- Środowiska zaangażowane w prowadzenie polskiego szkolnictwa za granicą potrzebują wyraźnego wsparcia ze strony kraju. Pomimo licznych deklaracji dobrej woli, wygłaszanych przez najbardziej wpływowych polityków RP, do tej pory większość działaczy oświatowych ma poczucie osamotnienia, a ze strony władz RP doświadczają obojętności, lub wręcz lekceważenia. Oficjalne deklaracje polityków muszą zatem być poparte konkretnymi programami dobrze przemyślanej i właściwie zaadresowanej pomocy.
- Do strony krajowej należy ożywienie debaty na temat przyszłości polskiego szkolnictwa poza krajem. Spotkania organizowane na zaproszenie MSZ powinny stać się forum wymiany doświadczeń oraz poglądów. Należy nadać im zarówno formę spotkań roboczych w wąskim gronie ekspertów, jak również większych zjazdów nauczycieli i działaczy oświatowych z diaspory. Z pewnością warto podtrzymać istniejące tradycje organizowania takich zjazdów w kraju.
- Nauczyciele i działacze oświatowi w diasporze odczuwają potrzebę opowiadania o swych doświadczeniach, zarówno o sukcesach, jak również o trudnościach. Należy zadbać o to, by mieli częstą okazję do takich wypowiedzi oraz by byli uważnie słuchani przez stronę krajową.



- Wspólne polsko/polonijne działania na rzecz ojczystego szkolnictwa poza krajem mogą i powinny stać się poligonem doświadczalnym przyszłej kooperacji w innych sferach życia diaspory. Dobre praktyki sprawdzone w szkolnictwie będzie można przeszczepić na inne pola aktywności.

### **Proponowane formy działań na rzecz polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii**

- Konieczne jest praktyczne wsparcie dla osób planujących założenie nowej szkoły. Uczestnicy badań wskazywali na potrzebę spotkań służących wymianie informacji na temat tego, jak zakładać i prowadzić polską szkołę sobotnią, jakie formalności należy dopełnić, jakich przepisów przestrzegać. Spotkania takie powinny się odbywać z inicjatywy i przy pomocy placówek konsularnych RP. Ich uczestnikami powinni być dyrektorzy i działacze z dużych szkół o długoletnich tradycjach oraz osoby, które chcą włączyć się w działalność oświatową i szukają pomocy. Dodatkowo, spotkania takie będą miały walor integracyjny, zbliżając do siebie różne pokolenia imigrantów.
- W sprawie zakładania nowych placówek potrzebne są ponadto szczegółowe informacje (opracowania, broszury, strona internetowa), formalne szkolenia dotyczące aspektów prawnych (szczególnie w zakresie procedury zakładania szkoły) oraz stworzenie platformy informacyjnej, gdzie szkoły mogłyby wymieniać się praktykami i doświadczeniami.
- Równocześnie nie można tracić z oczu szkół już istniejących, które także potrzebują wsparcia. Jak wykazały badania, spośród głównych problemów szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii respondenci wymieniają: kłopoty lokalowe, kłopoty z rotacją kadry, trudności w zakresie programów i podręczników, problemy z integracją różnych pokoleń imigracyjnych oraz związane z tym ostatnim trudności nauczania dzieci o różnych poziomach znajomości języka.
- By choć częściowo zaradzić kłopotom lokalowym potrzebne jest szkolenie w zdobywaniu lokalnych środków (municipalnych) na pokrywanie kosztów wynajmu obiektu szkolnego. Być może należy też rozważyć negocjacje z dyrekcjami angielskich szkół, prowadzone w obecności brytyjskich władz oświatowych, aby udało się przekonać osoby dysponujące wolnym przez weekend lokalem, iż nauczanie ojczyste jest w dłuższej perspektywie korzystne dla kraju przyjmującego imigrantów. Ponownie, wskazane jest tu praktyczne wsparcie ze strony polskich placówek dyplomatycznych.
- Ogólnie rzecz ujmując, w przypadku trudności finansowych, z którymi zmagają się praktycznie wszystkie szkoły, potrzebna jest pomoc prawna lub wsparcie finansowe

na opłacenie kosztów konsultacji, a także stworzenie ogólnej bazy danych, informującej o możliwościach finansowania na poziomie lokalnym (ze środków na przykład municypalnych) oraz z funduszy europejskich.

- Ze względu na nowatorski charakter podstawy programowej, przygotowywanej z inicjatywy MEN dla polskich szkół poza krajem, konieczne są warsztaty dla nauczycieli, które przybliżą jej zasady i przedstawią jej zalety. Warsztaty takie mogą być organizowane w weekendy po zakończeniu zajęć lekcyjnych.
- Oprócz podstawy programowej i składających się na nią cegiełek tematycznych, nauczyciele potrzebują podręczników w formie książkowej, przygotowanych z myślą o dziecku polskim za granicą (z uwzględnieniem specyfiki kraju zamieszkania). Podręczniki te muszą się układać w dłuższe sekwencje, aby naukę przy ich pomocy można było kontynuować przez wszystkie klasy szkolne. Brak takich podręczników to jeden z głównych problemów polskiej szkoły za granicą.
- Ważne jest, by pomagać imigrantom w szukaniu nowych form działalności oświatowej. Przykładem może być polska popołudniowa szkoła w piątek (w Croydon Crystal Palace), lub popołudniowe zajęcia (w tygodniu) dla dzieci polskich w London Oratory. Inny przykład to podział przepelnionej szkoły na dwie mniejsze, lub powołanie nowej placówki „pod skrzydłami” znanej szkoły. Kwestię poszukiwania nowych form można zaproponować jako jeden z tematów postulowanej debaty.
- Należy rozważyć wprowadzenie liczniejszych obozów letnich w kraju jako dodatkowej formy kształcenia dzieci migrantów oraz kształtowania ich polskiej tożsamości. Ta (znana nam od dawna) forma zasługuje na popularyzację.
- Popierając zakładanie nowych szkół należy równolegle rozwijać metody E-learning i przygotowywać w tym celu materiały oraz szkolić kadrę nauczycielską.
- Jednocześnie konieczne jest traktowanie aktywności (nauczycieli, uczniów oraz rodziców) w tradycyjnej placówce szkolnej jako działań wspólnotowych, służących integracji różnych środowisk i różnych pokoleń migracyjnych. Oznacza to, że nie byłoby korzystne zamienienie tradycyjnych szkół na indywidualne „zdalne nauczanie”. E-learning należy traktować jako dobre rozwiązanie dla rodzin żyjących z dala od skupisk polskich migrantów i nie mających dostępu do tradycyjnych form nauczania. Natomiast w samych placówkach szkolnych zaleca się stosowanie innych, nowoczesnych technik komunikacyjnych.

- Należy wziąć pod uwagę rodziców pomagających w polskiej szkole jako ważnych adresatów programów krajowych. Są to osoby, które zupełnie bezinteresownie poświęcają dużo czasu oraz energii polskiej oświacie poza krajem. Ich wkład pracy, często niedostrzegany na pierwszy rzut oka, stanowi cenny kapitał, który można pomnożyć, ułatwiając im dalszą (np. pozaszkolną) aktywność na rzecz wspólnoty w diasporze. Ważne jest także dostrzeganie oraz nagradzanie owej aktywności ze strony kraju. Na przykład można rozważyć organizację wakacyjnych pobytów w kraju dla wybranych rodzin, dla których oprócz oferty kulturalnej oraz turystycznej, byłby też przygotowany program w duchu „szkoły liderów”, skierowany zarówno do dorosłych, jak i do młodzieży. Nie jest przypadkiem, że absolwenci, którzy pozostają w szkole jako wolontariusze, lub liderzy organizacji młodzieżowych, to te osoby, których rodzice pomagają w prowadzeniu polskiej szkoły.
- Ważnym adresatem działań krajowych powinny być polskie organizacje młodzieżowe za granicą. Odnosi się wrażenie, iż organizacje te same muszą szukać sposobów kontaktu z krajem i czynią to posługując się kanałami rodzinnymi oraz towarzyskimi. Potrzebne są tu skoordynowane działania systemowe obejmujące w pierwszej kolejności harcerstwo oraz zespoły taneczne i chóry. Potrzebna jest także systematyczna pomoc tym organizacjom ze strony kraju, aby dłuższy wyjazd instruktorki zespołu tanecznego nie oznaczał przerwy w jego działalności (przykład dziecięcego zespołu *Karpatki* w Southampton, w roku szkolnym 2012/13).
- Dobre przygotowanie pedagogiczne kadry nauczycielskiej nie zwalnia strony krajowej z obowiązku organizowania doskonalenia zawodowego. Specyfika pracy w diasporze (do czego nie przygotowują pedagogiczne studia w kraju) wymaga stałych szkoleń w zakresie metodyki nauczania języka polskiego poza krajem oraz w zakresie wykorzystywania nowych programów i podręczników, przygotowywanych w kraju dla diaspory. W przypadku metodyki, szkolenia uwzględniać muszą zagadnienia nauczania języka polskiego jako języka obcego i języka drugiego oraz kwestie dwujęzyczności.
- Nauczyciele sygnalizują, iż wliczenie (przez MEN) do stażu pracy lat spędzonych w szkołach polskich za granicą, znacznie ułatwiłoby ich sytuację zawodową w kraju. To może stanowić jeden z argumentów na rzecz ewentualnego powrotu do kraju.
- Doświadczenie przeprowadzonych warsztatów komunikowania międzykulturowego dowodzi, iż konieczne jest wykorzystanie wiedzy z zakresu psychologii społecznej, w tym psychologii międzykulturowej w przygotowywaniu nauczycieli do pracy w polskich szkołach poza krajem. Bez takiego przygotowania, nauczyciele nie radzą sobie z problemami szoku kulturowego, jakiego doświadczają, nie tylko ich uczniowie,

ale też rodzice. Nauczyciele podkreślają, iż problemy te stanowią codzienność każdej polskiej szkoły za granicą.

- Nauczyciele polskich szkół sobotnich sygnalizują, iż potrzebne są w ich szkołach konsultacje logopedyczne. Należy zaplanować fachową pomoc logopedyczną ze strony specjalistów z kraju. Warto dodatkowo rozważyć przygotowywanie szkół do przyjmowania dzieci niepełnosprawnych. Integrowanie (a nie wykluczanie) tych dzieci należy potraktować jako długofalowe zadanie.
- Nawet najstarsze i najbardziej zasłużone placówki szkolne borykają się na co dzień z trudnościami wiążącymi się z prowadzeniem księgowości. Udzielenie im konkretnej pomocy w tym zakresie, zdjęłoby z nich poważny ciężar i pozwoliło poświęcić więcej czasu na kwestie nauczania.
- Według oszacowań  $\frac{3}{4}$  dzieci polskich w Wielkiej Brytanii pozostaje poza polskim szkolnictwem, ważne jest zatem podjęcie działań adresowanych do ich rodziców. Można na przykład organizować spotkania z wykładami na temat dwujęzyczności oraz jej pozytywnego wpływu na rozwój dziecka. W celu ułatwienia dostępu do informacji na temat dwujęzyczności należy rozważyć wykorzystanie nowoczesnych kanałów komunikowania.

### **W stronę syntezy wiedzy na temat szkolnictwa polskiego za granicą**

- Ze względu na potrzebę monitorowania polskiego szkolnictwa w świecie przez stronę krajową, pożądane jest systematyczne gromadzenie podstawowych informacji na temat placówek szkolnych. Powinny one zawierać następujące dane:
  - Rok założenia szkoły
  - Forma instytucjonalna
  - Afiliacja (np. Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, lokalna parafia polonijna, itd.)
  - Sytuacja lokalowa
  - Liczba uczniów w każdej polskiej szkole, podana w zaproponowanej tabeli (by zapewnić porównywalność danych), z uwzględnieniem liczby uczniów urodzonych poza krajem
  - Liczba osób nieprzyjętych do szkoły z powodu braku miejsca
  - Liczba nauczycieli oraz osób pomagających w prowadzeniu szkoły (z uwzględnieniem ich zadań: katecheta, bibliotekarka, wolontariusze)
  - Zakres nauczania (klasy i wiek uczniów)

- Informacja o przygotowywaniu uczniów do państwowych egzaminów z języka polskiego (GCSE, A Level)
  - Program nauczania oraz podręczniki
  - Opłaty (czesne)
  - Organizacje młodzieżowe i zajęcia dodatkowe w szkole
  - Główne trudności i sposoby udzielenia ewentualnej pomocy
- Ze względu na to, że przygotowanie powyższych informacji jest czasochłonne, należy się zastanowić nad systemem nagradzania tych szkół, które je złożą. Rejestracja szkoły na portalu *polska szkola* oraz uaktualnienie danych najpóźniej w listopadzie (każdego roku szkolnego) może być nagradzane np. laptopem na prowadzenie administracji szkolnej, książkami do biblioteki szkolnej (o ile placówka posiada bibliotekę), itp. Formę nagrody należy każdorazowo uzgodnić z dyrekcją szkoły, ogłaszając wcześniej publicznie własne (strony krajowej) propozycje.
  - Należy zachęcać kierownictwo poszczególnych szkół do przygotowywania kronik szkolnych oraz ksiąg jubileuszowych. W księgach jubileuszowych powinna być uwzględniona historia placówki, którą odtworzyć można poprzez wywiady z dawnymi nauczycielami oraz absolwentami. Działania takie, oprócz konkretnych informacji mają dodatkowo funkcję integracyjną, przypominając o osobach zasłużonych dla polskiego szkolnictwa oraz umożliwiając ponownie nawiązanie z nimi trwałych kontaktów. Ponadto, uczniowie starszych klas mogą w ramach swych zadań wertować wydania dawnej prasy polonijnej (oraz inne źródła) w poszukiwaniu bezpośrednich relacji na temat szkolnictwa, w tym na temat przeszłości własnej szkoły.
  - W przygotowywaniu szkolnych ksiąg pamiątkowych niektóre placówki mogą potrzebować pomocy (w zakresie szukania materiałów, oprawy redakcyjnej, korekty), którą można udzielić z kraju. Polscy studenci kierunków humanistycznych oraz społecznych mogą odbywać staże, wykonując takie prace. Wiele z tych prac (redakcja tomu, korekta) można wykonać w Polsce.
  - Historia poszczególnych placówek szkolnych powinna także stać się przedmiotem badań ze strony krajowej. Można sugerować studentom kierunków humanistycznych przygotowywanie prac magisterskich na ten temat, w oparciu o badania prowadzone na miejscu (np. przy okazji pobytu na angielskiej uczelni, w ramach programu Erasmus). Należy zauważyć, iż dzieje najstarszych i największych szkół w Londynie oraz w Manchesterze mogą stać się podstawą dysertacji doktorskich.

- Studia nad dziejami polskiego szkolnictwa poza krajem powinny być inspirowane i prowadzone przez stronę krajową. Oprócz gromadzenia i przetwarzania danych (według proponowanych wzorów oraz z wykorzystaniem podanego modelu badań), służyć one powinny weryfikacji oczekiwań formułowanych pod adresem kraju przez nauczycieli polskich za granicą. Obecnie niewiele z ich postulatów znajduje uznanie w oczach władz RP, albowiem traktowane są jako stronicze. Poparcie ich opinii profesjonalnie przeprowadzonymi badaniami powinno zasadniczo zmienić tę sytuację. Jednocześnie w zespołach badawczych muszą obok uczonych krajowych uczestniczyć naukowcy żyjący na co dzień w (badanych) środowiskach diaspory, aby umożliwić wejście w te środowiska i zapewnić dostęp do wiarygodnych informacji.
- Przy powoływaniu zespołów badawczych polsko/polonijnych niemniej ważny od względów merytorycznych jest aspekt polityczny; powoływanie takich zespołów powinno stanowić jeden z punktów strategii podtrzymywania kontaktów między krajem a Polakami mieszkających za granicą. Polacy pracujący naukowo (na stałe) poza krajem czują się wyobcowani w polskim środowisku naukowym, nie widzą dla siebie w nim miejsca, nie wiedzą w jaki sposób zainicjować kontakty. Bliska współpraca zmienia ten stan rzeczy, przybliża do siebie odległe geograficznie środowiska naukowe, może też dać impuls wysoko kwalifikowanym migrantom do powrotu do kraju.

### **Tematy do debaty**

Oprócz ogólnej debaty na temat przyszłości szkolnictwa polskiego w świecie należy prowadzić dyskusję nad związanymi z tym zagadnieniami szczegółowymi, takimi jak:

- Kwestie budowania tożsamości złożonej, w której związek z krajem pochodzenia jest wzmacniany (a nie osłabiany) przez związek z krajem zamieszkania
- Perspektywy dwujęzyczności młodzieży polskiej poza krajem, zalety wychowania w dwujęzyczności
- Język polski nauczany w polskich szkołach poza krajem jako język ojczysty, język drugi, czy jako język obcy?
- Nowe formy szkolnictwa i nauczania ojczystego w skupiskach diaspory
- Nauczanie ojczyste uczniów należących do różnych pokoleń migracyjnych: razem, czy osobno?

- O komplementarności nauczania metodami tradycyjnymi oraz metodami nowoczesnych technik komputerowych
- Szkoła polska, ale jaka? Dyskusja na temat różnych wizji funkcjonowania placówki szkolnej.

## VI. Literatura przedmiotu

- Andrejuk K., *Polish students at London universities and their attitudes towards the Polish diaspora in the UK*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 291-308.
- AQA, *Exam results statistics*, [w:] [web.aqa/admin/results.php](http://web.aqa/admin/results.php)
- AQA, *Polish entry figures by Rachel Grimes* [w:] <http://web.aqa.org.uk/admin/results>
- Babczyńska B., Cheda R., *Szkolnictwo Polonijne w Wielkiej Brytanii*, [w:] T. Lewowicki, J. Nikitorowicz, A. Szczurek-Boruta (red.), *Szkolnictwo z polskim językiem nauczania w państwach europejskich – stan, problemy i perspektywy*, Białystok-Cieszyn-Warszawa 2010.
- Bany A., *Szkoła polska Przedmiotów Ojczystych im. H. Sienkiewicza – Slough*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 129.
- Bany K., *Matura 2002*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 206.
- Bany K., *Pół wieku z polską szkołą*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 303.
- Bazylewicz J., *Konferencja nauczycielska w Reading*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1977, nr 58.
- Bielewska, A. *The settlement patterns of Polish immigrants in Manchester in the context of move from modern to postmodern understanding of place*, „Geographia Polonica” 2011, vol. 84(2), s.19-32.
- Biuletyn Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie*, Biuletyn nr 7, grudzień 2008.
- Bojakowski R., *Złote gody polskiej szkoły sobotniej*, [w:] *50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie*, Londyn 2003.
- Bugaj-Martynowska M., *Naprzeciw potrzebom edukacji polskich dzieci*, „Dziennik Polski”, Londyn 29 października 2012.
- Bugaj-Martynowska M., *Pierwsze koty za płoty*, „Tydzień Polski”, Nr 31 lipiec 2011.
- Bugaj-Martynowska M., *Pierwszy dzwonek w polskiej szkole w Bracknell*, „Dziennik Polski”, 3 sierpnia 2012, [w:] <http://www.dziennikpolski.co.uk/artykuly/kultura/edukacja-kultura/2012/08/03/pierwszy-dzwonek-w-polskiej-szkole-w-bracknell/>
- Bujnowski J., *O nauczaniu języka polskiego i kultury polskiej*, Londyn 1969.
- Bujnowski J. (red.), *Literatura polska na obczyźnie*, Londyn 1988.
- Chcemy nowych podręczników*, z Barbarą O’Driscoll – kierownikiem Szkoły Przedmiotów Ojczystych na Woodside Grange Rd. W Londynie [...] rozmawia M. Faber, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 258.
- Chojnacka B., *Edukacja szkolna ukierunkowana w stronę osvajania dzieci z Innością – na przykładzie studenckich propozycji metodycznych*, [w:] *Společne uwarunkowania edukacji*



- międzykulturowej. Problemy praktyki oświatowej*, Lewowicki T., Szczurek-Boruta A., Grabowska B. (red.), Cieszyn-Warszawa-Toruń 2009.
- Cimała B., Kalczyńska M., *Między hermetyzacją a otwarciem polonijnych organizacji oświatowych*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2010, z. 3.
- Cinpoes R., *From national identity to European identity*. „Journal of Identity and Migration Studies” 2008, nr 2(1), s. 3-14.
- Cud nad Tamizą. 25 lat Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Wielkiej Brytanii*, Londyn 1989.
- Cywiński J.W., Rojewski T.S., Toporowski W., (red.), *Monograph of Polish Faculty of Law Oxford 1944 - 1947 at the University of Oxford*, London, 1997.
- Czapliński C., *Tezy oświatowe-wychowawcze*, [w:] „Polonia 78 - Polonia jutra”, 25-28 maj 1978, Toronto 1979.
- Czapliński C. (red.), *Oświata, książka i prasa na obczyźnie*, Londyn 1989.
- Czapliński C., *Raport ze stanu szkół ojczystych w Wielkiej Brytanii w 1983 roku*, [w:] *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, A. Suchcitz (red.), Londyn 1997, s. 616-623.
- Czaykowski B., Sulik B., *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961.
- Czechowa T., *Kurs dla nauczycieli szkół ojczystych*, „Dziennik Polski”, Londyn 1997, nr 29.
- Czetwertyńska G., *Propozycje programowe dla oświaty polonijnej*. Referat przedstawiony na III Kongresie Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie: *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne*, Kraków 7-11września 2011.
- Czetwertyńska G., Krasuska M., Mochól S., Petri K., *Poradnik dla animatorów szkolnictwa polonijnego, nauczyciele i rodziców*, [w:] [http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/poradniki/poradnik\\_animatoryzy\\_web.pdf](http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/poradniki/poradnik_animatoryzy_web.pdf)
- D'Angelo A, Ryan L., *Sites of socialisation – Polish parents and children in London schools*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 237-258.
- Dąbrowski J., *Centre of teaching by correspondence Glasgow 1941 - London 1957*, 1957.
- Dąbrowski J., *Nauczanie korespondencyjne*, Londyn 1945.
- Dąbrowski J., *Ośrodek Nauczania Korespondencyjnego. Szkic historyczny*, Londyn 1957.
- Dąbrowski J., *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962.
- Dąbrowski J., *Z Anglikami na co dzień: listy z Anglii 1939-1945*, Kraków 1973.
- Donigiewicz W., *Dwadzieścia lat pracy Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą. Pierwsze trudne początki*, „Wychowanie Ojczyste” 1961, nr 5.

- Dopierała K., Sudoł A. (red.), *Polacy i Polonia na świecie : stan badań i ich perspektywy na XXI wiek: materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Suwałki 15-17 września 2006 roku*, Suwałki 2008.
- Dopierała K., *Stan i uwarunkowania oświaty polonijnej a zachowanie tożsamości narodowej i kulturowej*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2010, z. 3
- Dubicki J., *Rola zrzeszonego nauczycielstwa na emigracji*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1948, nr 1-3.
- Dubicki J., *Dzisiejsza rzeczywistość i nasze zadania*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1947, nr 10-12.
- Düvell F., *Polish undocumented immigrants, regular high-skilled workers and entrepreneurs in the UK. A comparative analysis of migration patterns, strategies and identity processes*. CMR Working Papers, Nr 54, Warszawa 2004.
- Dytrych B., *Konferencja nauczycielska w Londynie*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1970, nr 46.
- Eade J., Drinkwater St., Garapich M.P., *Polscy migranci w Londynie- klasa społeczna i etniczność*, Surrey 2006.
- Eade J., Drinkwater S., Garapich M., *Poles Apart? EU Enlargement and the Labour Market Outcomes of Immigrants in the UK*, „International Migration” 2008, vol. 47:1, s. 161-190.
- Education in Exile. History of the Committee for the Education of Poles in Great Britain*, London 1956.
- Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, Dopierały K. (red.), Toruń 2005.
- Faber M., *Ealing: Na prośbę młodzieży*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 228.
- Fihel A. (red.), *Recent Trends in International Migration in Poland*. The 2011 SOPEMI report. CMR Working Paper, Nr 52(110). Warszawa 2011.
- Fort H., *Polish Saturday school to open in Bracknell*, June 30, 2011 [w:] [http://www.getbracknell.co.uk/news/s/2095343\\_polish\\_saturday\\_school\\_to\\_open\\_in\\_bracknell](http://www.getbracknell.co.uk/news/s/2095343_polish_saturday_school_to_open_in_bracknell)
- Gabrielczyk B., *Pieniądze na szkołę czyli lepiej późno niż wcale*, „Wychowanie Ojczyście” 1984, nr 3.
- Gabrielczyk B., *Program nauczania w szkołach przedmiotów ojczystych: wskazówki metodyczne do nauki dzieci w wieku 3-15 lat*, Londyn 1989.
- Garapich M.P., *Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie: London, Putney*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 93.
- Garapich M. (ed.), *Transnationalism revisited – a decade of migration between Poland and the United Kingdom*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 5-10.
- Generic grade descriptors and supplementary subject-specific guidance for inspectors on making judgements during subject survey visits to schools*, The Office for Standards in Education, Children’s Services and Skills (Ofsted), Manchester 2012 [w:]

<http://www.ofsted.gov.uk/resources/generic-grade-descriptors-and-supplementary-subject-specific-guidance-for-inspectors-making-judgements>

*Geography. Learning to Make a World of Difference.* The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2011 [w:]  
<http://www.ofsted.gov.uk/resources/geography-learning-make-world-of-difference>

Goławski M., *10 lat pracy Polskiej Macierzy Szkolnej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 17.07.1963.

Goławski M., *Szkolnictwo w Anglii: informator i poradnik dla rodziców i nauczycieli*, Londyn 1965.

Goławski M., *Szkolnictwo polskie na obczyźnie (1939-45)*, [w:] *Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie Londyn 12.09.1970*, M. Sas-Skowroński (red.), Londyn 1972, t.1.

Goławski M., *50-lecie szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii*, [w:] „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1967.

Goławski M., *Organizacja polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Wybór dokumentów do dziejów polskiego wychodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, A. Suchcitz (red.), Londyn 1997, s. 297-303.

Górny A., Osipovic D., *Return migration of second - generation British Poles. CMR Working Papers*, Nr 6/(64), Warszawa 2006.

Grocholewska I., *Uwagi na temat szkolnictwa w Wielkiej Brytanii*, „Wspólnota Polska”, Warszawa 2002, nr 2.

Grzymała-Moszczyńska H., *Wybrane koncepcje teoretyczne dotyczące przekazywania młodym pokoleniom kultury ojczyzny w warunkach emigracji*. Raport przedstawiony na III Kongresie Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie: *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne*, Kraków 7-11 września 2011.

Habielski R., *Polski Londyn*, Wrocław 2000.

Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne Emigracji. Druga Wielka Emigracja 1945-1990*, Warszawa 1999.

Hack-Polay D., *Migrant integration: the case for a necessary shift of paradigm*, “Journal of Identity & Migration Studies” 2008, vol. 2 (1), s. 37-56.

Harrod G.H., *Poles in Great Britain*, „Adult Education” 1957, no 4.

*History for All. History in English Schools 2007/2010*, The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2011 [w:]  
<https://www.education.gov.uk/publications/eOrderingDownload/090223.pdf>

*History Survey Visits. Generic grade descriptors and supplementary subject-specific guidance for inspectors on making judgements during subject survey visits to schools*, The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2012 [w:]  
<http://www.ofsted.gov.uk/resources/generic-grade-descriptors-and-supplementary-subject-specific-guidance-for-inspectors-making-judgements>

- Hładkiewicz W., *Bilans i perspektywy emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Polonijny” 1997, z. 2, s. 53-64.
- Hładkiewicz W., Szczerbiński M., (red.), *Nauka Polska na Obczyźnie. Stan i perspektywy badawcze*, Gorzów Wielkopolski 2000.
- Iglicka K., *Czy naprawdę Anglia to raj? Badania nad legalnymi migracjami zarobkowymi z Polski po 1 maja 2004 roku do Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2009, z. 2.
- Iglicka K., *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar Transatlantycki*, Warszawa 2008.
- Integracja dzieci-imigrantów w szkołach w Europie*, Agencja Wykonawcza ds. Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego (EACEA P9 Eurydice), Fundacja Rozwoju Edukacji, Warszawa 2009 [w:] [http://eacea.ec.europa.eu/education/eurydice/documents/thematic\\_reports/101PL.pdf](http://eacea.ec.europa.eu/education/eurydice/documents/thematic_reports/101PL.pdf)
- Jasiński Z., *Oświata polonijna a koncepcja wielokulturowości*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2010, z. 3.
- Judycki Z.A., *Polacy w świecie*, „Kwartalnik Biograficzny Polonii” , Paryż-Kielce 1999, nr 13.
- Karbowiak A., *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*, Lwów 1910.
- Knopek J., (red.), *Miscellanea oświaty polonijnej*, Bydgoszcz 1999.
- Koprukowiak A. (red.), *Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych*, Lublin 1994.
- Koprukowiak A., *Oświata i szkolnictwo polonijne*, [w:] *Polonia w Europie*, Szydłowska-Ceglowa B. (red.), Poznań 1992.
- Koprukowiak A. (red.), *Szkolnictwo polonijne na świecie: zarys syntezy*, Lublin 1995.
- Koprukowiak A. (red.), *Szkolnictwo polonijne w XX wieku: studia i rozprawy*, Lublin 1984.
- Koprukowiak A. (red.), *Szkolnictwo polonijne po II wojnie światowej: przeobrażenia i potrzeby*, Lublin 1980.
- Koprukowiak A., Kuchy R. (red.), *Polonijna oświata szkolna i pozaszkolna: wybrane zagadnienia: praca zbiorowa*, Lublin 1985.
- Koprukowiak A., Skubalanka T. (red.), *Język i kultura w szkolnictwie i oświacie polonijnej*, Lublin 1983.
- Koprukowiak A., *Sprawozdanie z badań naukowych nad szkolnictwem i oświatą polonijną w l. 1976-80 w ramach problemu MK III/10*, „Rocznik Polonijny” 1982, z. 3-4.
- Korchel M., *Szkoły polskie za granicą w świetle reform szkolnictwa polonijnego*. Rreferat przedstawiony na III Kongresie Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie: *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne*, Kraków 7-11 września 2011.
- Krakowiak K., Mańdziuk J., *Uwarunkowania skuteczności dydaktyki dla nauczycieli polonijnych*, „Rocznik Polonijny” 1980, nr 1.

- Krystyn L., *Organizacja i cele szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii*, „Wychowanie Ojczyście” 1983, nr 1.
- Krywut-Albańska M., *Profil demograficzny polskich imigrantów poakcesyjnych w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Socjologica IV* (2012) vol. 2.
- Lasocka, M. (red.), *Księga jubileuszowa <Nasza szkoła>. 50-lecie Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystrych im. Marii Skłodowskiej-Curie*, Putney-London, Londyn 2010.
- Lasocka, M., „Polska oświata w Wielkiej Brytanii - rzeczywistość a potrzeby”, referat wygłoszony podczas III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie – „Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne”, Polska Akademia Umiejętności, Kraków (wrzesień) 2011.
- Levy A., *Number of pupils taking Polish GCSE surges 867% in six years as schools use immigrants' children to boost league table performances*, „Mail Online”, 24.03. 2012 r., [w:] <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2119634/Surge-number-pupils-taking-Polish-GCSE-exams-schools-seek-easy-passes.html#ixzz2CfGVk9sQ>
- Lewandowska J., *Działalność apostołska Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa dla Polonii Zagranicznej wśród Polonii Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Polonijny” 2003, z.3, 153-166.
- Lewowicki T., W poszukiwaniu modelu edukacji międzykulturowej, [w:] *Edukacja międzykulturowa w Polsce i na świecie*, T. Lewowicki (red.), Katowice 2000.
- Lewowicki T. (red.), *Edukacja międzykulturowa w Polsce i na świecie*, Katowice 2000.
- Lewowicki T., Ogrodzka-Mazur E. (red.), *Edukacja międzykulturowa: teorie, poglądy, doświadczenia społeczne*, Toruń 2010.
- Lewowicki T., Ogrodzka-Mazur E., Urban J., (red.), *Społeczne uwarunkowania edukacji międzykulturowej. Konteksty teoretyczne*, Cieszyn-Warszawa 2009.
- Lewowicki T., Szczurek-Boruta A., Ogrodzka-Mazur E. (red.), *Teorie i modele badań międzykulturowych*, Cieszyn-Warszawa 2006.
- Lipińska E., *Dwujęzyczność dzieci na emigracji – jak ją osiągnąć?*, Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ [w:] [www.polska-szkola.pl/.../Dwujezycznosc\\_dzieci\\_na\\_emigracji.doc](http://www.polska-szkola.pl/.../Dwujezycznosc_dzieci_na_emigracji.doc)
- Longina Z., *Młodzież polska nie pozwoliła się wynarodowić*, „Gazeta Polska”, 13 XII 1949 r.
- Lopez Rodriguez M., Sales R., D’Angelo A., Ryan L., *A Guide for Parents. Polish Pupils in UK Primary Schools*, Economic and Social Research Council 2010.
- Maik L., *Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży*, [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej. 1945-1990*, Kliszewicz L. (red.). Seria. Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego, t. II, Londyn 1995.
- Marcinek H., *The Holy Family of Nazareth Convent School Pitsford Hall*, [w:] „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1967, s.13.

- Mazińska M., *Sytuacja oświaty polskiej poza krajem w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, „Wspólnota Polska”, Warszawa 2002, nr 2.
- Mazur J. (red.), *Oświata polskojęzyczna za granicą: stan obecny i perspektywy rozwoju: materiały z I Forum Oświaty Polonijnej*, Pułtusk 1995.
- Migration Statistics Annual Reports 2006-2012*, Office for National Statistics: Labour Force Surveys 2006-2012, Londyn 2012.
- Milewski M., Ruszczak-Żbikowska J., *Motywacje do wyjazdu, praca, więzi społeczne i plany na przyszłość polskich migrantów przebywających w Wielkiej Brytanii i Irlandii*. CMR Working Papers, Nr 35/(93), Warszawa 2008.
- Miluska J., *Asymilator kulturowy czyli o sztuce doświadczania innej kultury*, [w:] *Społeczne uwarunkowania edukacji międzykulturowej. Problemy praktyki oświatowej*, Lewowicki T., Szczurek-Boruta A., Grabowska B. (red.), Cieszyn-Warszawa-Toruń 2009.
- Miodunka W., *Działalność Stowarzyszenia Bristol Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego w latach 1997-2000*, „Przegląd Polonijny” 2001, z. 4, s. 129-135.
- Miodunka W. (red.), *Język polski w świecie: zbiór studiów*, Warszawa-Kraków 1990.
- Miodunka W., *Konflikt wartości w nauczaniu j. polskiego jako obcego*, „Przegląd Polonijny” 1984, nr 1.
- Miodunka W. (red.), *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego: stan obecny, programy nauczania, pomoce dydaktyczne*, Kraków 2004.
- Miodunka W. (red.), *Metodyka nauczania. Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006 [w:] [http://www.publio.pl/files/samples/24/0a/1a/48314/Z\\_zagadnien\\_dydaktyki\\_demo.pdf](http://www.publio.pl/files/samples/24/0a/1a/48314/Z_zagadnien_dydaktyki_demo.pdf)
- Mońka S., *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1962/63, t. 3, s. 183-184.
- Nevers-Kos A., *Unijne szkoły europejskie i perspektywy otwarcia polskiej sekcji językowej*, „Wspólnota Polska”, Warszawa 2002, nr 2.
- Nikitorowicz J., *Twórcze kreowanie się tożsamości problemem współczesnej edukacji międzykulturowej*, [w:] *Społeczne uwarunkowania edukacji międzykulturowej. Konteksty teoretyczne*, Lewowicki T., Ogrodzka-Mazur E., Urban J., (red.), Cieszyn-Warszawa-Toruń 2009.
- Nikitorowicz J. (red.), *Edukacja międzykulturowa: w kręgu potrzeb, oczekiwań stereotypów*, Białystok 1994.
- Nikitorowicz J., Misiejuk D., Sobecki M., *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, Białystok 2007.

- Nussbaum M., *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, Wrocław 2008.
- O'Driscoll B., *Zmów Zdrowaškę. Historia Marii i Jędrzeja Giertychów*, Radom 2007.
- Obiorek S., *Nasza praca owocuje*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1990, nr 80/81.
- Olcoń-Kubicka M., *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009.
- „Ono”, czasopismo TPDiM, Londyn, 30 czerwca 1958 r., s. 9.
- O przyszłości szkolnictwa polskiego na emigracji*, „Gazeta Niedzielną” 30.11.1952.
- Osipowicz D., *Rozmowa z Andrzejem Tutkajem*, DP No 304, 20.12.2002.
- Pacewiczowa Z., *Nauczanie geografii Polski na obczyźnie*, Londyn 1969.
- Paradowska K., *Polacy w Wielkiej Brytanii do 1939 roku*, [w:] *Polonia w Europie*, Szydłowska-Cegłowa B. (red.), Poznań 1992.
- Pateman J., *Na siłę. Dlaczego dzieci chodzą do polskiej szkoły?*, „Słowo Ojczyście”, Londyn 1986, nr 4/148.
- Pelczar W., *Polska tradycja w polonijnych podręcznikach do kształcenia literacko-kulturalnego*, Rzeszów 2003.
- Pelczar W., *Scalanie treści kształcenia w emigracyjnych podręcznikach do nauczania j. polskiego*, „Przegląd Polonijny” 2002, z. 3, s. 121-130.
- 50 lat Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Londynie*, Londyn 2003.
- Piętka E., *Encountering forms of co-ethnic relations: Polish community in Glasgow*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 129-152.
- Płonka I., *Studium Nauczycielskie*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1975, nr 54.
- Podhorodecka A., *Dlaczego dzieci chodzą do polskiej szkoły?* [w:] „Słowo Ojczyście”, Londyn 1986, nr 4/148.
- Podhorodecka A., *W służbie polskiej oświacie: 50 lat Polskiej Macierzy Szkolnej 1953-2003*, Londyn 2003.
- Podhorodecka A., *Polakom spragnionym Boga i ojczyzny: historia kościoła i parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza na Devonii*, Londyn 2010.
- Podhorodecka A., *Czy wystarczy przekazać język?* [w:] *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*. Materiały z I Forum Oświaty Polonijnej, Warszawa 1997.
- Podhorodecka A., *Brak nauczycieli – kryzys szkoły*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 17.X.1973.

- Polish- AQA GCSE Report on the Examination 2008*, June series [w:] [store.aqa.org.uk/qual/pdf](http://store.aqa.org.uk/qual/pdf)
- Polish- AQA GCSE Report on the Examination 2009*, June series [w:] [store.aqa.org.uk/qual/pdf](http://store.aqa.org.uk/qual/pdf)
- Pollard N, Latorre. M., Sriskandarajah, D. , *Floodgates or turnstiles? Post-EU enlargement migration flows to (and from) the UK*, Londyn 2008.
- Polska Macierz Szkolna w W. Brytanii*, Polska Macierz Szkolna, Londyn 1954.
- Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944*. Księga pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, Londyn 1951.
- Protokół z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 2 kwietnia 1942 roku*, [w:] *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Zagórniak, W. Rojek (red.), Tom IV, Kraków 1998.
- Pustulka P., *Jeszcze „matki-Polki” czy już „matki Europejki”? O macierzyństwie Polek w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej* [w:] A. Małek, M. Warat, M. (red.) *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelskość*, Kraków 2010, s. 277-299.
- J. Pyłat, *Inicjatywy i kierunki działania polskich środowisk emigracyjnych w Londynie w latach 2004-2008. Zarys sytuacji*. Referat przedstawiony na II Kongresie Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie 4-7 września 2008 r., Kraków
- Pyłat J., *Opiekun edukacji i kultury na wychodźstwie 1945-1957*, [w:] *Bitwy Generała Władysława Andersa. Studia i materiały do dziejów 2 Korpusu Polskiego*, B. Polak, W. Handke, Z. Jóźwiak, (red.), Leszno 2007.
- Pyłat J., *PUNO Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, Pułtusk-Londyn 2010.
- Rabiej A., *Projekt podręcznika do nauczania j. polskiego jako obcego dla dzieci*, „Przegląd Polonijny” 2002, z. 3, s.105-119.
- Radzik T., *Działalność oświatowa emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1852-1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1984, nr 2.
- Radzik T., *Gimnazjum Miłosierdzia Bożego oo. Marianów w Fowley Court*, „Wisetka”, 1989 nr 1, s. 18-21.
- Radzik T., *Geneza i rozwój szkół nauczania przedmiotów ojczystych w Wielkiej Brytanii w latach 1946-1954*, „Przegląd Polonijny”, Kraków 1983, z. 4, s. 37-58.
- Radzik T., *Historia Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą w latach 1941-1991*, Londyn 1999.
- Radzik T., *Polska Macierz Szkolna Zagranicą 1953-1993*, Lublin 1995.
- Radzik T., *Spółeczność polska w Wielkiej Brytanii 1945 - 1990*, [w:] *Polonia w Europie* Szydłowska-Cegłowa B. (red.), Poznań 1992.
- Radzik T., *Szkolnictwo Polskie w Wielkiej Brytanii w latach 1945-54. Instytucje i organizacje*, „Rocznik Polonijny”, Lublin 1981, t. 2.



- Radzik T., *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945-1990)*, Lublin 1990.
- Radzik T., *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii w latach drugiej wojny światowej*, Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia", Lublin 1986.
- Radzik T., *Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży*, [w:] *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, Dopierała K. (red.), Tom 5, Toruń 2005, s. 152.
- Radzik T., *Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii: 1947-1997*, Londyn 1997.
- Radzik T., *Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą w latach 1941-1991*, Lublin 1992
- Radzik T., *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej: (1945-1990)*, Lublin 1991.
- Raport ze stanu szkół ojczystych w Wielkiej Brytanii -1983*, Zrzeszenie Nauczycieli Polskich Zagranicą w Londynie, Londyn.
- Rączkowska A., *Konopnicka i skype*, „Nowy Czas”, Londyn 15 stycznia 2008.
- Report on the Examination-GCSE Polish-46851-June 2011*, [w:] [store.aqa.org/uk](http://store.aqa.org/uk)
- Report on the Examination-General Certificate of Secondary Education Polish-4685-June 2011, Unit 2: Reading*, [w:] [store.aqa.org.uk](http://store.aqa.org.uk)
- Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Londyn, 1995.
- Romejko A., *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii*, Tuchów 2001.
- Romejko A., *Polski Edyp. Sytuacja społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii w kontekście serialu telewizyjnego Londyńczycy*, Tygiel 2009, nr 2 [w:] [http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/21\\_romejko\\_polski\\_edyp.pdf](http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/21_romejko_polski_edyp.pdf)
- Rostowski J., *Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie w Edynburgu (1941-1949)*, „Nauka polska na obczyźnie”, Londyn 1955, z.1, s. 37.
- Rościszewska-Woźniak M., *Z dzieckiem w świat. Rodzice małych dzieci za granicami*, [w:] [http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/poradniki/poradnik\\_dzieci\\_web.pdf](http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/poradniki/poradnik_dzieci_web.pdf)
- Ryan L. et al. (2008), *Polish Children in London Primary Schools: opportunities and challenges*, [w:] [http://www.mdx.ac.uk/Assets/Polish\\_Pupils\\_in\\_Lon.pdf](http://www.mdx.ac.uk/Assets/Polish_Pupils_in_Lon.pdf)
- Sadowska E., *Podręczniki i periodyki Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie (analiza wybranych edycji)*, „Polonistyka” 43, Warszawa 1990, nr 4.
- Sas-Skowroński M. (red.), *Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie Londyn 12.09.1970*, Londyn 1972.

- School Inspections. A guide for parents and carers*, The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2009 [w:] <https://www.education.gov.uk/publications/eOrderingDownload/090181.pdf>
- Schulz P., *Fawley Court*, [w:] „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1965, s.39.
- Science Survey Visits. Generic grade descriptors and supplementary subject-specific guidance for inspectors on making judgements during subject survey visits to schools*, The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2012 [w:] <http://www.ofsted.gov.uk/resources/generic-grade-descriptors-and-supplementary-subject-specific-guidance-for-inspectors-making-judgements>
- Siomkajło A., *Stan edukacji i oświaty polonijnej w Wielkiej Brytanii*, Lublin 2003.
- Sobolewska E., *Dzieci do szkół nie idą*, [w:] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 22-23 kwietnia 2012.
- Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego (PMS) za okres od 05.10.86 do 13.10.89.*, Polska Macierz Szkolna, Londyn.
- Stelmachowski A., *Koncepcja działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w dziedzinie oświaty*, „Wspólnota Polska”, Warszawa 2003, nr 2.
- Stenning A., Słowik A. (red.), *Post-accession migration in Europe – a Polish case study*, Kraków 2011.
- Successful Science. An evaluation of science education in England 2007-2010*, The Office for Standards in Education, Children's Services and Skills (Ofsted), Manchester 2011 [w:] <http://www.ofsted.gov.uk/resources/successful-science>
- Sulimirski T., *Studium Pedagogiczne w Edynburgu 1943-46*, „Nauka polska na obczyźnie”, Londyn 1955, z. 1.
- Sulimirski T., *Studium Prawno-Administracyjne w Londynie (1941-1944)*, „Nauka polska na obczyźnie”, Londyn 1955, z. 1.
- Sword K., *Identity in flux: the Polish community in Britain*, Londyn 1996.
- System Edukacji w Europie – Stan obecny i planowane reformy. Zjednoczone Królestwo – Anglia, Walia, Irlandia Pn.*, Biuro Euridice dla Anglii, Walii i Irlandii Północnej 2009, [w:] <http://www.euridice.org.pl/sites/euridice.org.pl/files/anwair09.pdf>
- 60 lat Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych im. Tadeusza Kościuszki*, Ealing Londyn, Londyn 2010.
- Szczepaniak E., Wałaszewski Z. (red.), *Ojczyzna w sercach: pokłosie kongresowe*, Londyn 1986.
- Szczepanowska Z., *Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie*, „Wiadomości Nauczycielskie” 1970, nr 46.

*Szkoła polska im. T. Kościuszki – Ealing*, „Dziennik Polski”, Londyn 2002, nr 87.

Szydłowska-Ceglowa B. (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992.

Śliżyński B.M., *Kurs Przyrodniczy w Duddingston (1946)*, „Nauka polska na obczyźnie”, Londyn 1955, z. 1, s. 39.

*Tak zyskują szkoły na Wyspach...* 24 marca 2012 r. [w:]  
<http://sforski.sfora.pl/Tak-zyskuja-szkoly-na-Wyspach-Robia-egzamin-y-po-polsku-a41797>;

Tarka K., *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii 1918 – 1940*, „Przegląd Polonijny” 2003, z. 4.

*The Evaluation Schedule for Schools*, The Office for Standards in Education, Children’s Services and Skills (Ofsted), Manchester 2011 [w:]  
[http://dera.ioe.ac.uk/1103/1/The%20evaluation%20schedule%20for%20schools\\_Apr%202010.pdf](http://dera.ioe.ac.uk/1103/1/The%20evaluation%20schedule%20for%20schools_Apr%202010.pdf)

*The Framework for School Inspection*, The Office for Standards in Education, Children’s Services and Skills (Ofsted), Manchester 2011 [w:]  
[http://dera.ioe.ac.uk/10068/1/The\\_framework\\_for\\_school\\_inspection%5B1%5D.pdf](http://dera.ioe.ac.uk/10068/1/The_framework_for_school_inspection%5B1%5D.pdf)

Trevena P., *‘New’ Polish migration to the UK: a synthesis of existing evidence*, Centre for Population Change Working Papers No 3/2009.

Trevena P., *Divided by class, connected by work: Class divisions among the new wave of Polish migrants in the UK*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 71-96.

Wątróbski L., *Wychowanie i edukacja*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 3 luty 2009 r., s.5.

*Wdzięczni Bogu. Złoty Jubileusz Parafii Balham 1948-1998*, Londyn 1998.

White A., *Polish families and migration since EU accession*, Bristol 2011.

White A., *The mobility of Polish families in the West of England: translocalism and attitudes to return*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny” 2011, s. 47-70.

Wilson B., *Polski język mówiony w Wielkiej Brytanii: pierwsze pokolenie emigracyjne po II wojnie światowej – środowisko robotnicze*, Londyn 1992.

Wruszczak, Ewa, *Złoty Jubileusz szkoły im M. Kopernik’a*, DP 2.06.2004.

*W służbie emigracji. Wybór listów pasterskich. Kazań, przemówień, artykułów*, K. Mochlińska, Z. E. Wałaszewski (red.), Londyn 1994.

„Wychowanie Ojczyste”. Kwartalnik Pedagogiczny nauczycielstwa i rodziców, październik-grudzień 1971, PMS, Londyn, s. 25.

*Wychowanie w polskości*, z Małgorzatą Masznicz, kierownikiem Biura Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie rozmawia M. Faber, „Dziennik Polski”, Londyn 2001, nr 191.

Wywiad 1 z byłą dyrektorką szkoły w Reading, West Moors, czerwiec 2012.

*Założenia Projektu Programu Rozwoju Oświaty Polskiej za Granicą i Oświaty Polonijnej*, MEN, Warszawa, lipiec 2009 [w:] [http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/MEN\\_-\\_komentarz\\_do\\_strategii\\_oswiaty\\_polskiej\\_za\\_granica\\_.pdf](http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/MEN_-_komentarz_do_strategii_oswiaty_polskiej_za_granica_.pdf)

Zarzycka G., Kurs komunikacji międzykulturowej jako element „studiów polskich”, „Przegląd Polonijny” 2000, z.1, s. 131-143.

Zielicki A.J., *Czyżby likwidacja polskiego szkolnictwa?*, „Kultura” 1954 r., nr 6/80, s. 90.

## **Czasopisma**

„Biuletyn: Polska Macierz Szkolna Zagranicą”

„Biuletyn Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą”

„Dziennik Polski”

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”

„Gazeta Niedzielną”

„Kalendarz Dziennika Polskiego w Wielkiej Brytanii na Rok Pański...” – „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”

„Myśl Polska: dwutygodnik poświęcony życiu i kulturze narodu”

„Nauka i wychowanie”

„Nauka Polska na Obczyźnie”

„Ojczyzna-Polszczyzna: kwartalnik dla nauczycieli: nauczanie języka polskiego za granicą”

„Ono”, czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży

„Przegląd Polski”

„Przegląd Społeczny: komunikat Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”

„Razem Młodzi Przyjaciele”

„Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”

„Wiadomości Nauczycielskie”

„Wychowanie Ojczyste”

## Wybrane strony internetowe

[www.dwujezycznosc.com.pl](http://www.dwujezycznosc.com.pl)     [dwujezycznosc.wordpress.com](http://dwujezycznosc.wordpress.com)

[www.czytamimowiepopolsku.com](http://www.czytamimowiepopolsku.com)

[www.emito.net/spolecznosc/fora\\_tematyczne](http://www.emito.net/spolecznosc/fora_tematyczne)

[forum.gazeta.pl/forum/0,0.html](http://forum.gazeta.pl/forum/0,0.html)

[forum.gazeta.pl/forum/f,37418,Matki\\_Polki\\_w\\_UK.html](http://forum.gazeta.pl/forum/f,37418,Matki_Polki_w_UK.html)

[forum.oxfordshire.pl](http://forum.oxfordshire.pl)

[www.gbritain.net/articles.php?id=123](http://www.gbritain.net/articles.php?id=123)

[londynek.net](http://londynek.net)

[Londyn.gazeta.pl](http://Londyn.gazeta.pl)

[www.mojabrytania.pl](http://www.mojabrytania.pl)

[www.mojawyspa.co.uk/forum/Polska-szkola-internetowa](http://www.mojawyspa.co.uk/forum/Polska-szkola-internetowa)

[www.podreczniki.net](http://www.podreczniki.net)

[polacy.co.uk](http://polacy.co.uk)

[polemi.co.uk](http://polemi.co.uk)

[www.poloniauk.co.uk](http://www.poloniauk.co.uk)

[www.polska-anglia.co.uk](http://www.polska-anglia.co.uk)

[www.polskachata.co.uk](http://www.polskachata.co.uk)

[www.polskamacierz.org](http://www.polskamacierz.org)

[www.polska-szkola.pl](http://www.polska-szkola.pl)

[www.sussex.info.pl/pl/edukacja](http://www.sussex.info.pl/pl/edukacja)

[www.thepoles.eu](http://www.thepoles.eu)

[wizaz.pl/forum/forumdisplay.php?f=21](http://wizaz.pl/forum/forumdisplay.php?f=21)

<http://www.ons.gov.uk/ons/rel/census/2011>

Strony internetowe szkół sobotnich

## **Źródła archiwalne**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, np. „Organizacje Polskie w Wielkiej Brytanii 1940-46”.

Archiwum Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą, Londyn. Sprawozdania i korespondencje.

Archiwum POSK w Londynie.

Archiwum Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Zarząd Główny w Londynie.  
Sprawozdania i korespondencje.

Archiwum Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą. Protokoły z posiedzeń Zarządu, sprawozdania, korespondencje.

Archiwum Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Sprawozdania Rady Kulturalno-Oświatowej.

Archiwum PUNO w Londynie.

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, np. „Ministerstwo Oświaty Rządu R.P. w Londynie”

## **Wybrane podręczniki**

Polska Macierz Szkolna w Londynie:

Goławski M. *Poland through the ages: an outline of Polish history for young readers*, Londyn 1971.

Goławski M., *Polska moja ojczyzna*, Londyn 1961.

Goławski M. (red.), *Polska współczesna: materiały lekcyjne dla szkół polskich na obczyźnie do nauki geografii w połączeniu z historią*, Londyn 1973.

Goławski M., *Polska za królów obieralnych: opowiadania historyczne dla młodzieży szkół polskich na obczyźnie*, Londyn 1974.

Goławski M., *Polska za Piastów: opowiadania i legendy historyczne dla dzieci szkół polskich na obczyźnie*, Londyn 1970.

Goławski M., Jarzębowski J., *Powstanie styczniowe 1863/65 - 1963: w setną rocznicę*, Londyn 1962.

Goławski M., Skibiński J. (red.), *Poznajmy naszą przeszłość: wiązanka wiadomości z dziejów ojczyźnych*, Londyn 1953.

Inne:

Pawlusiewicz M., *Asy z drugiej klasy: czytanka dla klasy II polskich szkół sobotnich*, Chicago 2002.

Pawlusiewicz M., *Asy z drugiej klasy: ćwiczenia*, Chicago 2002.

Pawlusiewicz M., *Z uśmiechem i słońcem: wesołe lekcje: czytanka dla klasy III*, Chicago 2001.

Pawlusiewicz M., *Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii: ćwiczenia dla klasy III*, Chicago 2001.

Rabiej A., *Lubię polski! 1: podręcznik do nauki języka polskiego jako drugiego dla dzieci*, Kraków 2009.

Rabiej A., *Lubię polski! 1: poradnik dla nauczyciela*, Kraków 2009.

Rabiej A., *Lubię polski! 1: zeszyt ćwiczeń*, Kraków 2009.

Rabiej A., *Lubię polski! 2: podręcznik do nauki języka polskiego jako drugiego dla dzieci*, Kraków 2010.

Rabiej A., *Lubię polski! 2: poradnik dla nauczyciela*, Kraków 2010.

Rabiej A., *Lubię polski! 2: zeszyt ćwiczeń*, Kraków 2010.